

U BOKU JASNOGÓRSKIEJ MATKI

50-LECIE KAPŁAŃSTWA
OJCA MARIANA LUBELSKIEGO

*Z o. Marianem Lubelskim OSPPE
rozmawia Czesław Ryszka*

*Słowo wprowadzenia
O. Izidor Matuszewski OSPPE*



PAULINIANUM
WYDAWNICTWO ZAKONU PAULINÓW

– 242 –

Jasna Góra 2011

Za pozwoleniem władzy duchownej
O. Izydor Matuszewski OSPPE
Przełożony Generalny Zakonu
Św. Pawła Pierwszego Pustelnika
L.dz. 118/11

Opracowanie graficzne
Grzegorz Swoboda

Zdjęcia
Biuro Prasowe Jasnej Góry
Zbiory własne o. Mariana Lubelskiego OSPPE

© by PAULINIANUM

ISBN 978-83-89843-74-6

Wydawnictwo Zakonu Paulinów Paulinianum”
Jasna Góra, ul. O. A. Kordeckiego 2, 42-225 Częstochowa
tel. 34 377 77 77

Druk i oprawa:
Drukarnia Goldpress
41-200 Sosnowiec, ul. Plonów 24
tel. 32 291 01 02, e-mail: biuro@goldpress.pl



*„Niezbadane są wyroki
Bożej Opatrzności i Bożej mądrości
w życiu każdego człowieka”.*

Jan Paweł II



Słowo wprowadzenia Ojca Generała



jubileuszowym roku 50-lecia swojego kapłaństwa (1996), dziś już błogosławiony Jan Paweł II w „Liście do kapłanów” napisał: „Drodzy Bracia w kapłaństwie. Przyjrzyjmy się (...) powołaniu naszemu!”. I dalej Ojciec Święty ujmując istotę kapłańskiego powołania, podkreślił, że jest nią wierna służba, wyrażająca się w posłudze ołtarza, konfesjonali i ambony. Dodał, że kapłaństwo to także styl życia naznaczony świętym celibatem. W książce „Dar i tajemnica”, będącej swoistym ukoronowaniem myśli o kapłaństwie Jana Pawła II, znajdujemy dalsze myśli, wyrażające sens kapłańskiej aktywności. Dla Jana Pawła II „powołanie kapłańskie jest misterium. Jest ono tajemnicą «szczególnej wymiany» – *admirabile commercium* – pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Człowiek oddaje Chrystusowi swoje człowieczeństwo, by mógł się On nim posłużyć jako narzędziem zbawienia”.

I druga ważna wypowiedź błogosławionego Jana Pawła II: „Przyzwyczaili się Polacy wszystkie, niezliczone sprawy swojego życia, różne jego momenty ważne, rozstrzygające, chwile odpowiedzialne (...) wiązać z tym miejscem, z tym sanktuarium. Przyzwyczaili się ze wszystkim przychodzić na Jasną Górę, aby mówić o wszystkim swojej Matce (...), która tutaj w jakiś szczególny sposób jest. Jest obecna (...) Przyzwyczaili się do tego Polacy. Przyzwyczaili się ich pobratymcy, sąsiedzi z różnych narodów...”. Te także inspirujące słowa Jana Pawła II, wypowiedziane 4 czerwca 1979 roku na Jasnej Górze, są dla nas, jasnogórskich paulinów, prawdziwym wyzwaniem, abyśmy posługując w narodowym Sanktuarium, przekazywali pielgrzymom wewnętrzną siłę, która – jak mówił Prymas Stefan Wyszyński – „chwytą głęboko za serce i trzyma Naród cały w pokornej a mocnej postawie wierności Bogu, Kościołowi i jego hierarchii”.

Powyższe wskazania są także dla nas, kapłanów i braci paulinów, szczególnym zobowiązaniem, abyśmy kształtowali swoje powołanie na wzór Chrystusa, abyśmy zawierzyli całych siebie Matce Najświętszej. Mamy odczuwać głęboko, że Matka Boża wybrała każdego z nas



na swoje narzędzia, jej służebników. Właśnie w odniesieniu do Polaków Maryja potrzebuje naszej posługi – jak sług w Kanie Galilejskiej – aby nie brakowało pielgrzymom „dobrego wi-na” wiary. Jestem przekonany, że Maryja jest najpewniejszym ratunkiem dla naszego narodu, jakże często zagubionego, poszukującego prawdziwej wolności wewnętrznej, targanego sporami politycznymi i moralnymi. Tymczasem Ojciec Święty Jan Paweł II dał nam wyraźny sygnał, aby „Kościół w Polsce szedł drogą jasnogórską”. Iść tą drogą, znaczy nie zgubić tych wielkich Aktów Zawierzenia Matce Bożej, „tego wszystkiego, co Polskę stanowi”, nie zaprzepaścić związanego z tymi Aktami wyzwolenia od tych rzeczy, które kuszą, ale ostatecznie prowadzą do zniewoleń, rozbicia i degradacji.

Nawiążę jeszcze raz do pierwszej pielgrzymki Ojca Świętego do Ojczyzny, kiedy to na Jasnej Górze, 4 czerwca 1979 roku, Jan Paweł II nazwał siebie człowiekiem zawierzenia. Było to wypowiedziane na zakończenie homilii w czasie Mszy św. odprawianej pod Szczytem Jasnej Góry. Papież stwierdził wprost: „Jestem człowiekiem zawierzenia. Nauczyłem się nim być tutaj”. Podobnie też podczas pielgrzymki w 1997 roku Jan Paweł II na Jasnej Górze zawierzył Matce Bożej wszystkie kontynenty, kraje i narody, które uwierzyły w Jezusa Chrystusa i rozpoznały w Nim swój znak przewodni w wędrówce przez dzieje, całą ludzkość, również tych, którzy jeszcze szukają drogi do Chrystusa. Wstawiennictwu Pani Jasnogórskiej powierzył Ojciec Święty wówczas zbliżający się wielki jubileusz 2000-lecia chrześcijaństwa.

Piszę o tym, ponieważ jako paulini, oprócz oddania siebie całych Chrystusowi, pielęgnujemy charyzmat codziennego zawierzania się Maryi, Pani Jasnogórskiej i Królowej Polski wzorem błogosławionego Jana Pawła II. Dla nas słowa Apelu Jasnogórskiego: Jestem, Pamiętam, Czuwam są szczególnym wezwaniem do realizowania postawy sług Matki Najświętszej.

Jestem przekonany, że takim sługą Maryi jest na Jasnej Górze od wielu lat Ojciec Marian Lubelski, były przeor, dziś złoty jubilat. Pomimo upływu lat nie zmienił się, codziennie widzimy go w kaplicy Cudownego Obrazu na wieczornym apelu, bardzo często adoruje Najświętszy Sakrament, jest na każde wezwanie w konfesjonale, cierpliwie słucha, doradza, rozgrzesza. Za wszystko, a szczególnie za jego przystępność i dobroć, za serdeczny uśmiech, dziękujemy Bożej Matce.

Z okazji pięknego jubileuszu 50. rocznicy święceń kapłańskich oraz 75. lat życia, życzę Ojcu Marianowi wszelkich potrzebnych łask Bożych, aby mógł jeszcze przez wiele lat żyć w zjednoczeniu z Chrystusem i pomagał innym trwać przy Chrystusie. Dziękując za przykład zakonnego życia, ufam, że Maryja wyprosi u Jezusa spełnienie najlepszych życzeń dla Ojca Mariana.

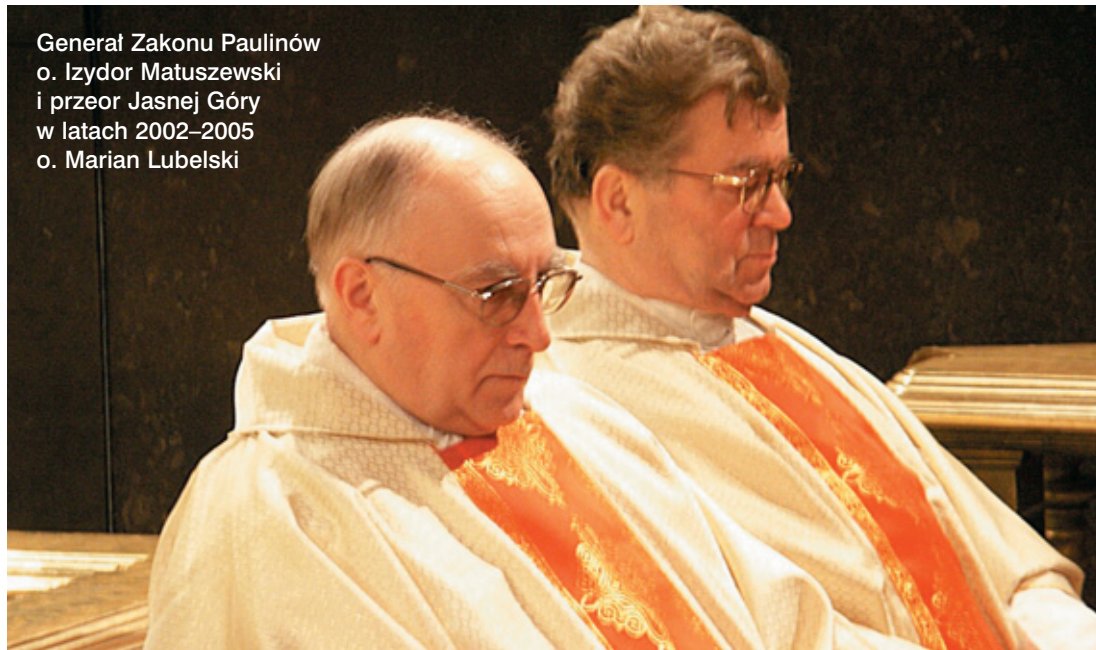
Niech również Matka Najświętsza wspiera autora rozmów z Ojcem Marianem, Pana Senatora Czesława Ryszkę, odważnego świadka Ewangelii wśród polityków i pisarzy.



Izidor Matuszewski

Izidor Matuszewski OSPPE
Przełożony Generalny Zakonu Paulinów

Generał Zakonu Paulinów
o. Izidor Matuszewski
i przeor Jasnej Góry
w latach 2002–2005
o. Marian Lubelski





Senator Czesław Ryszka, w towarzystwie Jubilatą, ojca Mariana Lubelskiego

W Jasnogórskiej Kanie



głęboką wiarą i serdeczną miłością stoimy przed Tobą w godzinie Apelu Najlepsza Matko i Wspaniała Królowo...".

– Ojcze Marianie, takim wezwaniem rozpoczyna Ojciec każde ze swoich rozważań apelowych, mając świadomość, że Boża Opatrzność pozwoliła Ojcu spędzić wiele lat na Jasnej Górze. Także w kazaniach Ojciec bardzo często mówi o Jasnogórskim Sanktuarium, posługując się obrazem Galilejskiej Kany, czyli doświadczeniem Matki Jezusa pośredniczącej w cudownej przemianie wody w wino. Jak należy postrzegać wszystko to, co dzieje się na Jasnej Górze?

– Odpowiem bardzo prosto: na Jasną Górę pielgrzymów spragnionych spotkania z Jezusem przyprowadza Jego Matka. Ktokolwiek stanie przed cudownym obrazem Matki Bożej, choćby nawet stał w największym tłumie, czuje się jakby był z Nią sam na sam. Ona – Matka, on – dziecko skruszone i pokorne. Przy Matce można mówić to wszystko, czego przed nikim innym nie wyjawia się, z przekonaniem, że Matka nie odwróci się nigdy od dziecka. Wiele czuje nawet, że Ona uśmiecha się do nich, a wskazując na swego Syna, mówi: „Pamiętaj, cokolwiek On ci wskaże, to czyń, a Ja będę przy tobie. Będę przy tobie w smutku i radości, przy twoich wzlotach i upadkach. Bo tam jest miejsce Matki”. Ot i cała prawda o Jasnogórskiej Kanie.

– W jakim sensie można mówić o tajemniczej mocy Cudownego Wizerunku?

– Najlepiej zerknąć na ściany kaplicy Cudownego Obrazu. Tysiące, a może i milion wotów na ścianach. To są dowody łask, jakie spłynęły na ludzi w tym miejscu. Są kule osób uzdrowionych, sznury koralów i bursztynów, srebrne plakiety z wizerunkiem Maryi i polskim orłem – wszystko, co przynosili od wieków wdzięczni pielgrzymi, czujący się tutaj bardziej niż gdzie indziej narodem silnym i niepodzielnym, zjednoczonym przez Maryję. Wśród wotów przy Cudownym Obrazie jest Złota Róża, dar Jana Pawła II, będąca najwyższym papie-



skim odznaczeniem, oraz także od Papieża-Polaka – złote serce z inskrypcją *Totus Tuus* i złoty różaniec. Wszystkie składane na Jasnej Górze wota są znakami hołdu, czci, wdzięczności i zaufania do Najświętszej Matki.

– *Wracając jeszcze do apelowych rozważań Ojca, to każde z nich ma modlitewną formę. Jest w nich dużo odniesień do sytuacji Kościoła i Polski. Bywa, że są sformułowania dość odważne, a nawet nieco zadziorne. Widać z tego, że Ojciec nie żongluje półprawdami, nie chce słowami umilać czy zacierać konturów prawdy. Wielu zauważyło, że ma Ojciec swoje zdanie i odwagę mówienia o sprawach trudnych. Także w ocenie wydarzeń w Kościele jest Ojciec świadkiem, który nie owija niczego w przysłowiową bawełnę. To ważne, aby stąd, z narodowego Sanktuarium, od Cudownego Obrazu Królowej Polski, była podawana jasna, jednoznaczna wizja moralnego ładu w Ojczyźnie w świetle wiary Chrystusowej.*

– Odpowiedziałbym tak: czas Jasnej Góry, to jest czas Bogarodzicy wpisany w dzieje ludzkiego zbawienia, ale jest to jednocześnie „czas Polski”. Niosąc orędzie o stałej obecności Bożych mocy w naszej historii, Sanktuarium musi również dokonywać zapisu drgnień serca Polski tu i teraz, a nasze życie i słowa powinny ukazywać ten poprawnie odczytany zapis.

– *Ojcie Marianie. Jasnogórski Obraz w powszechnej świadomości Polaków uważany jest za wizerunek Królowej Polski. Co to oznacza dla nas?*

– Nie tylko w świadomości Polaków – muszę sprostować. Na przykład papież Pius XII pisząc 1 września 1951 roku list do polskich biskupów, pocieszał poniewierany przez komunistów katolicki naród słowami: „Zwróćcie swe oczy na Górę, z której przyjdzie Wam pomoc w odpowiednim czasie, na Górę, którą Wasi ojcowie nazwali «Jasna», na Górę, gdzie Bogarodzica Dziewica – Wasza Królowa – rozbiła swój namiot i gdzie do rozmodlonych rzesz uśmiecha się po macierzyńsku Jej Obraz”.

Ojciec Święty wspomina dalej o „namiocie naszej Królowej”, przypominając, że w minionych wiekach jasnogórską kaplicę nazywano wprost „komnatą Królowej”, w której Bogarodzica, Królowa Polski, zasiada jakby na tronie, w odpowiedniej sali tronowej, przyozdobiona koroną i suknią oraz oznakami władzy i godności królewskiej, by swym poddanym udzielać audiencji. Jeszcze w wieku XIX kosztowny baldachim osłaniał Obraz Matki Bożej Jasnogórskiej. Bogata tkanina, rozpięta nad Cudownym Wizerunkiem, była zwieńczona koroną umieszczoną w górnej części nastawy ołtarzowej.

– *Jasną Górę nazwał Jan Paweł II konfesjonałem narodu. Co miał na myśli?*

– Najtrudniejsze są proste pytania. Odwołam się do historii. Kardynał Jerzy Radziwiłł wizytując z ramienia Stolicy Apostolskiej Jasną Górę w 1593 roku nazwał Jasnogórską Matkę „Ucieczką grzeszników”. Kardynał wydał szereg zarządzeń, aby zdynamizować duszpasterską działalność Jasnej Góry jako ośrodka odnowy religijnej po Soborze Trydenckim. „Postanawiamy – pisał kard. Radziwiłł – aby kaznodzieje z własnej woli, a także spowiednicy przy słuchaniu spowiedzi, przykładali się pilnie, ucząc o istocie pokuty i Matce Bożej jako patronce grzeszników, zdolnej wyprosić swoimi modłami pomoc, jak również do zgładzenia grzechów i pojednania”. Można więc powiedzieć, że jak tylko sięgnąć pamięcią, nieprzerwanie, nie tylko w wielkie święta, zdążają tu pielgrzymi ze swoimi potrzebami, pytaniami i prośbami. A także swoimi grzechami. Nie ma spokojnej i cichej godziny, może tylko wewnątrz klauzury, podczas wspólnotowej modlitwy w zakonnym chórze. Wspomniany „konfesjonał narodu” dzisiaj – to na pewno owe kilkadziesiąt konfesjonałów, które obecnie znajdują się w specjalnie przygotowanej Kaplicy Pojednania. Niemal codziennie owe konfesjonały są w „stanie obłędu”.

– *Ojciec Marianie, wracając jeszcze do Ojca apelowych rozważań, jest w nich bardzo dużo wypowiedzi błogosławionego Jana Pawła II. Dzięki Telewizji Trwam stał się Ojciec rozpoznawalny dla wszystkich, którzy łączą się w czasie tej świętej Godziny Polaków z kaplicą Cudownego Obrazu na Jasnej Górze. Skąd u Ojca tyle czci i pokory, postawy pełnej ufności i zawierzenia wobec Matki Bożej, oraz takiego – powiem wprost – synowskiego oddania wobec Jana Pawła II?*

– Odpowiedź jest również bardzo prosta: na swojej kapłańskiej drodze spotkałem dwóch wielkich ludzi Kościoła: Prymasa Tysiąclecia Kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz Ojca Świętego Jana Pawła II, dziś już błogosławionego. To bardzo zobowiązujące. Obydwaj są dla mnie wzorem kapłańskiego życia i poświęcenia wszystkiego dla Jezusa i Jego Matki. Przez całe moje kapłańskie życie czerpię z ich nauczania myśli do kazań, do katechez, do codziennych rozmyślań.

A poza tym, wiarę prawdziwą i szczerą wyniosłem z rodzinnego domu. Powiem tak: w życiu każdego człowieka działa Bóg, ale potrzebni są mistrzowie i nauczyciele, konieczna jest dobra rodzina, aby nauczyć się rozpoznawać Boże słowa, znaki, sygnały... W moim życiu ewi-



dentnie, czyli od dzieciństwa i młodości wsłuchiwałem się w to, co mówi do mnie Bóg, patrząc na życie moich rodziców oraz moich nauczycieli. Może to brzmi nieco górnolotnie, ale jak inaczej to wypowiedzieć. Ktoś ujmie to inaczej i powie, że urodził się w rodzinie katolickiej, ale przecież to za mało. Jeszcze potrzebna jest żywa wiara i świadectwo rodziców, przykład starszego rodzeństwa... Ja to miałem od początku, mimo że warunki życia były bardzo trudne.

– *Czyli że najważniejsza jest dobra, wierząca rodzina, a do tego dobre wychowanie i wykształcenie!*

– Odpowiedź zawarł pan już w pytaniu.



U boku Jasnogórskiej Matki

Z kapłańskiej rodziny



jcze Marianie, porozmawiajmy więc o rodzinie, wychowaniu i wykształceniu. O ile wiem, pochodzi Ojciec spod Tarnowa!

– Tak, urodziłem się w bardzo religijnej, chłopskiej rodzinie. To był 23 kwietnia 1936 roku, miejscowość Zaczarnie, parafia Lisia Góra, 10 km od Tarnowa. Jestem więc człowiekiem przedwojennym, wychowanym w trudnych warunkach, ponieważ z pracy na roli rodzice musieli wykarmić siódmkę dzieci: czwórkę synów oraz trzy córki. Ja byłem przedostatni. Mam jeszcze młodszego brata, kapłana w zgromadzeniu Księży Misjonarzy.

– *Na pewno ma Ojciec bogate wspomnienia z rodzinnej parafii.*

– W latach mojej młodości kościoła w Zaczarniu nie było, wszyscy byliśmy ochrzczeni w parafialnej świątyni w Lisiej Górze, oddalonej o 8 kilometrów. W tej zabytkowej świątyni z XIV wieku jako chłopiec byłem ministrantem, w niej również poznawałem najstarsze dzieje naszej ojczyzny, ponieważ parafia powstała razem z założeniem wsi na mocy dyplomu lokacyjnego króla Kazimierza Wielkiego w roku 1354. Stanął wówczas drewniany kościółek pod wezwaniem św. Wojciecha ufundowany przez Leliwitów Tarnowskich, który służył parafianom aż do roku 1710, kiedy to spłonął doszczętnie z całym wyposażeniem.

Dodam, że Lisia Góra była przez lata bardzo dużą parafią, należało do niej wiele okolicznych wsi, w tym Żukowice, Śmigno, Pawężów, Lipiny, Zaczarnie, Kobierzyn, Łukowa, Wymysł, Wychylówka, Breń, Piaski i Krzyż. Obecna barokowa świątynia pochodzi z pierwszej połowy XVIII wieku, rozbudowana w drugiej połowie XIX wieku. Wydłużono wtedy nawę główną, dobudowano zakrystię itd. Mówię o tym, ponieważ jako ministranci musieliśmy dokładnie poznać historię parafii i świątyni, orientować się w jej zabytkach. Do dzisiaj oczyma wyobraźni widzę nad głową polichromię świątyni, wyobrażającą nad prezbiterium sklepienie nieba z gwiazdami, oraz centralnie, w owalu, postać anioła, natomiast na łukach ścian nawy zapamiętałem postaci apostołów, a nad nawą główną, scenę pokłonu Trzech Kró-



li w stajence betlejemskiej. Bliżej chóru jest scena wyobrażającą Pana Jezusa, dobrego Pasterza. Te malowidła zostały wykonane krótko przed moim urodzeniem przez Stanisława Gucwę.

No i oczywiście, ołtarz główny w prezbiterium, w kolorze niebieskim, z licznymi złoceniami i srebrzeniami, z figurami św. Wojciecha i św. Stanisława po bokach. Ponad tabernakulum – obraz Matki Bożej Różańcowej z Dzieciątkiem, słynący łaskami, uznawany za cudowny, ponieważ trzykrotnie ocalał w pożarach. Jest w tym kościele wiele innych wspaniałych zażytków, które mnie jako chłopca urzekły. Ponadto jest kronika parafialna, w której odnotowano wiele zdarzeń historycznych, ściśle powiązanych z dziejami wsi. Znajdziemy w niej choćby dokładny opis tragicznych wydarzeń z czasu rabacji galicyjskiej 1846 roku, mających miejsce w samej Lisiej Górze i najbliższej okolicy. Nie omijały jej też straszliwe epidemie cholery z lat 1832 i 1846–48. Lisia Góra była też świadkiem zdarzeń wojennych z czasów potopu szwedzkiego, przemarszu wojsk kozackich, smutnych czasów pod zaborem austriackim, a także kolejnych dwu wojen światowych.

– *Ojcie Marianie, te wspomnienia o świętyni parafialnej dowodzą, jak ważny jest kontakt z parafią, jak kościół parafialny kształtuje nasze wyobrażenie o świecie i Bogu. Drugi fundament – jak to już Ojciec podkreślił – to rodzina. Jak Ojciec zapamiętał dom rodzinny?*

– Dom rodzinny to oczywiście nie tylko sam budynek, jego obejścia i teren wokół, choć są to także ważne elementy, które formują nasze dzieciństwo i młodość. Nasz dom, w rozumieniu budynku, należał do przeciętnych we wsi, był parterowy z gospodarskim obejściem, mieliśmy kilka hektarów ziemi, parę koni, i dodać należy: ziemia była niezbyt urodzajna, wymagająca ciężkiej pracy. Jako dzieci musieliśmy pomagać rodzicom w gospodarstwie. Bywało, że przed pójściem do szkoły, trzeba było napaść krowy, pomóc w obrzędku. Maszyn nie było żadnych, wszystko trzeba było kosić i przyrządzać ręcznie.

– *Wkrótce też wybuchła wojna.*

– To bolesna karta Polski. Pamiętam, że Niemcy zamieszkali w naszym domu, a nam zostawili jeden pokój. Spaliśmy na ziemi. Jak był na nalo, mama budziła mnie i trzeba było uciekać do schronu. Po sąsiedzku mieszkali nasi krewni, których wypędzono z Wadowic. W jedną z wigilii było nas 20 osób. Mój ojciec był sołtysem, odpowiadał za wszystko, co działo się we wsi. Na szczęście, Niemcy nie wyrządzili w Zaczarniu większych szkód. Była nawet

czynna szkoła podstawowa, do której uczęszczałem. Jednego razu ojciec zabrał mnie furmanką do Tarnowa. Widziałem, jak niemieccy żołnierze rozstrzelali Żydów na cmentarzu. To było przerażające.

Pod koniec wojny przystąpiłem do Pierwszej Komunii Świętej w Lisiej Górze. Przyjąłem ją z rąk administratora parafii, którym był ksiądz Jan Obłąk, późniejszy ordynariusz diecezji warmińskiej. Natomiast nasz proboszcz, ksiądz Aleksander Rusinek, bardzo gorliwy duszpasterz, wyjechał krótko przed wybuchem wojny do Ameryki i nie zdążył na czas wrócić do kraju. Wrócił do parafii po wojnie.

W styczniu 1945 roku, kiedy zbliżał się front, musieliśmy uciekać: paliły się domy, spadały bomby. Dopiero po kilku dniach wróciliśmy do domu. Bogu dzięki wszyscy przeżyliśmy. A po wojnie, nie muszę mówić, jaka była bieda, mimo to udało się moim rodzicom wykształcić moich starszych braci. Obydwaj ukończyli wyższe studia. Jedna z siostr ukończyła pielęgniarstwo, a młodszy brat, Tadeusz, jak już wspomniałem, jest kapłanem w zgromadzeniu Księży Misjonarzy. Dziś już starsi bracia nie żyją, również rodzice zmarli: ojciec zmarł w 1980 roku mając 82 lata. Mama zmarła 4 lata później mając też 82 lata. Ojca pochowano najpierw w Lisiej Górze, a jak powstała parafia w Zaczarniu, ekshumowano ciało ojca i przewieziono do Zaczarnia ku żonie. Tu muszę dodać, że spełniło się marzenie mojego ojca, mojej rodziny, aby w Zaczarniu powstała parafia.

– *Marzenie, o ile wiem, spełniło się, chociaż dość późno. Nie łatwo było w latach PRL uzyskać pozwolenie na budowę kościoła. W Zaczarniu to się udało.*

– To było wielkie pragnienie mojego ojca, który, jak wspomniałem, był soltysem we wsi. Już przed wojną mój ojciec, Jan Lubelski, razem z Józefem Mechłą, prowadzili rozmowy na temat budowy kościoła. Niestety, dopiero pod koniec lat 60. udało się stopniowo tę ideę realizować. Wtedy to ksiądz proboszcz Aleksander Rusinek, a później jego następca ksiądz Jan Białobok wnosili do Kurii Diecezjalnej w Tarnowie podania o umieszczeniu w planie budów sakralnych kościoła w Zaczarniu. Władze kościelne przychyliły się do prośby, ale ostatecznego zdania był Wydział ds. Wyznań Prezydium Rady Narodowej w Krakowie, a potem w Tarnowie. W czerwcu 1971 roku ksiądz biskup Jerzy Ablewicz wizytując punkt katechetyczny w Zaczarniu, który od 1961 roku (w związku z usunięciem religii ze szkoły) znajdował się w domu Weroniki Łakoma, poświęcił pokój w domu Tadeusza Madeja, w którym



tymczasowo odprawiano Msze święte. Gdy probostwo lisiogórskie objął w 1978 roku ksiądz Franciszek Ozorka, naukę religii w Zaczarniu, a także Msze święte dla osób chorych i starych odprawiano w domu Franciszka Szatko. W tym też czasie mieszkańcy utworzyli nielegalny komitet budowy i zaczęli gromadzić materiały budowlane: cegły, belki, drut zbrojeniowy, które miały posłużyć do budowy kaplicy lub kościoła, a przechowywane były potajemnie po domach.

Rok później mieszkańcy zwrócili się kilkakrotnie z prośbą do Urzędu Wojewódzkiego w Tarnowie o pozwolenie wybudowania w Zaczarniu punktu katechetycznego. Decyzja władz tym razem była pozytywna. Zgodę, co oczywiste, wydał również ksiądz biskup Ablewicz. Dla poparcia swych dążeń ofiarował kielich służący do sprawowania Najświętszej Ofiary. Obiecał również, że w przypadku otrzymania pozwolenia na budowę kościoła ogłosi Zaczarnie parafią. Szybko wyremontowano stary budynek straży pożarnej i tam zaczęto odprawiać Msze święte. W styczniu 1981 roku przystąpiono do prac przygotowawczych związanych z budową nowego kościoła. Poświęcił go w 1986 roku ksiądz biskup Piotr Bednarczyk. Jest pod wezwaniem Matki Bożej Bolesnej.

– *Lubi Ojciec odwiedzać rodzinne strony.*

– Kto by nie lubił rodzinnych stron oraz wspomnień, gdy są tak pozytywne i serdeczne. Czasem odwiedzam Zaczarnię, w rodzinnym domu mieszka jedna z moich sióstr. Zdecydowaliśmy, że dom zostanie przekazany Księżom Misjonarzom na ośrodek wychowawczy dla młodzieży. To będzie takie symboliczne podziękowanie za fakt, że wyszło z niego dwóch kapłanów.

– *Ojcie Marianie, jak Ojciec związał się z paulinami? Dlaczego wzorem swoich braci nie poszedł Ojciec uczyć się do liceum do Tarnowa?*

– Jak wiele spraw w życiu, odpowiedź wydaje się może banalna: wśród ministrantów w Lisiej Górze był kolega, który uczęszczał do prywatnego liceum Ojców Paulinów w Krakowie, czyli Niższego Seminarium Duchownego – jak to wtedy się nazywało. On mnie namówił, żeby uczyć się razem z nim. W ten sposób znalazłem się zamiast w Tarnowie, to w Krakowie. Niestety, po dwóch latach nauki państwo zlikwidowało niższe seminaria. Wówczas część kolegów rozproszyła się, a niektórzy z nas zgłosili się do nowicjatu Ojców Paulinów w Leśniowie. Tak zaczęła się moja przygoda z Zakonem Paulinów.

– *Nowicjat w Leśniowie – może warto poświęcić temu chwilę uwagi. To przecież czas tworzenia fundamentów powołania kapłańskiego i zakonnego. Czy jest różnica między wtedy a dzisiaj? Jak Ojciec wspomina te lata?*

– Różnica jest olbrzymia. Za moich czasów panował duży rygor. Nawet kiedy zmarł jeden z nowicjuszy, żaden z nas nie mógł pojechać na pogrzeb na Jasną Górę. To chyba mówi samo za siebie. Także żadnych wyjazdów do rodziny. Nigdzie. Naszym magistrem był ojciec Krzysztof Kotnis, wielki obrońca życia nienarodzonych, za co później został skazany na więzienie przez komunistów.

Oprócz nauki i ćwiczeń duchownych, musieliśmy pomagać w klasztornym gospodarstwie. Hodowano w nim krowy, świny, był ogród warzywny. Ponieważ nie było maszyn, kosiliśmy kosami trawę, zboże. Jednego razu skosiliśmy cały łąk pszenicy u sąsiada.

– *A jak wyglądał dzień nowicjusza?*

– Podobnie jak dzisiaj. O szóstej rano wstanie, modlitwy, brewiarz, Msza święta, śniadanie. Potem wykłady z historii zakonu..., ale jak był czas żniw, szliśmy od razu do pracy. Nowicjat był liczny, było nas 60 młodzieńców, ponieważ, jak wspomniałem, zlikwidowane zostały niższe seminaria, więc zgromadziło się nas kilka roczników. Nawiązały się z tego czasu przyjaźnie, które przetrwały do dzisiaj.

– *Nowicjat to szczególne miejsce pierwszego powołania, jakby pierwszej miłości, tego pierwszego zapachu, jaki ukształtował w swojej duszy każdy zakonnik. Co Ojciec zapamiętał z tych duchowych przeżyć?*

– Pamiętam moment, gdy otrzymaliśmy habit zakonny. Jakże bliskie stały mi się słowa proroka Izajasza: „Ogromnie weselę się w Panu, dusza moja raduje się w Bogu moim, bo mnie okrył płaszczem sprawiedliwości, jak oblubieńca, który wkłada zawój, jak oblubienicę strojną w swe klejnoty” (por. Iz 61, 10). Strój zakonny to przyodzianie się w samego Chrystusa, który swoją łaską przez cały czas wspiera nasze życie i powołanie. Innymi słowy: przyoblec się w Chrystusa – to zadanie dla każdego mnicha i człowieka! W Leśniowie staliśmy się sługami Chrystusa, a także rycerzami Maryi! Potem należało już tylko iść i świadczyć, jak bardzo nas Pan ukochał. Świadczyć o miłości, jak Maryja.

Pierwszą profesję zakonną złożyłem 13 sierpnia 1953 roku. Wówczas też wgłębiłem się w duchowość paulińską, a konkretnie studiowałem życie św. Pawła Pierwszego Pustelnika –



Patriarchy Zakonu i naszego Orędownika w niebie. To on, żyjąc w III wieku, wybrał wyłącznie życie pustelnicze, modlitwę na pustyni, my natomiast dzisiaj musimy być zakonem kontemplacyjno-czynnym. Nasz Patriarcha przekazał nam trzy zasady monastycznego życia: *solitudo, separatio, silentium* (samotność, odosobnienie, cisza). To znaczy, że człowiek, uwolniwszy się od świata, od innych ludzi, a nade wszystko wyzwolony od samego siebie, zaczyna pozwoli odkrywać Boga. *Solus cum Deo solo* – sam na sam z Bogiem. Ale to wezwanie nie wtrąca człowieka w pustkę, tylko wprowadza w dialog ze Stwórcą. Inaczej mówiąc, nie chcemy być pustelnikami, natomiast chodzi o samo doświadczenie pustyni, pełne otwarcie się na Boga. To, co pozostało nam po Patriarsze Pawle, to modlitwa. Sam kiedyś słyszałem, jak kard. Stefan Wyszyński powiedział o nas, że mamy być pustelnikami wśród tłumu, czyli mamy łączyć modlitwę z pracą duszpasterską.

– *Co było po nowicjacie?*

– Po nowicjacie była dalsza nauka w Krakowie na Skalce w seminarium paulińskim. Ale zanim rozpocząłem studia filozoficzno-teologiczne, trzeba było jeszcze dwa lata uzupełniać naukę do matury. Zdawaliśmy ją eksternistycznie przed państwową komisją. Matura była podwójna: wewnętrzna i państwowa. To nie było łatwe.

– *Czy fakt, że studia były w królewskim mieście Krakowie, wpływał na paulińską tożsamość, był czymś ważnym?*

– Oczywiście. Kraków mnie urzekł. Wawel, dawna siedziba królów, katedra, sukiennice na rynku, stare kościoły pamiętające średniowiecze..., to bardzo imponowało. A zwłaszcza nasza świątynia na Skalce, miejsce męczeńskiej śmierci biskupa Stanisława ze Szczepanowa. Zapamiętałem procesję z Wawelu do nas na Skalkę. W latach komunizmu był to fenomen na skalę światową. Budowaliśmy podium przed nowenną ku czci św. Stanisława. Potem czekaliśmy z niecierpliwością na przyjazd kardynała Stefana Wyszyńskiego razem z całym episkopatem Polski.

– *A wykłady?*

– Mieliśmy je na miejscu. Przychodzili księża profesorowie od misjonarzy lub jezuitów. Także świeccy księża profesorowie. Na przykład filozofii uczył nas słynny ksiądz Aleksander Usowicz, który był nauczycielem kard. Karola Wojtyła. Pamiętam, że kiedy metropolita krakowski został papieżem, wypomniał żartem profesorowi Usowiczowi, że nie przyjął od razu

jego pracy doktorskiej, ale polecił wprowadzić do niej poprawki. Miał na to odpowiedzieć Ojcu Świętemu: „Nie wiedziałem, że Wasza Świątobliwość zostanie papieżem”.

– *Jak wyglądały wówczas kontakty z rodziną?*

– Nie było żadnych, poza pisanie listów. Jako kleryk byłem tylko raz w domu, ponieważ także wakacje i święta spędzaliśmy razem we wspólnocie zakonnej. To były piękne lata, mimo że bardzo trudne. Jak ktoś podpadł, to musiał opuścić seminarium. Posłuszeństwo było bezwzględne. Inaczej było u księży misjonarzy. Brat bywał częściej w domu, w wakacje pomagał rodzicom w gospodarstwie. Dodam, że mój brat Tadeusz też pragnął wstąpić do Zakonu Paulinów, ale ucząc się w gimnazjum w Tarnowie, miał katechetę ze Zgromadzenia Misjonarzy. Brat napisał podanie do generała paulinów, ale odpowiedź długo nie przychodziła. Dlatego nie czekając, pod namową wspomnianego katechety, wstąpił do Zgromadzenia Misjonarzy. Dopowiem, że mój brat pełni obecnie urząd Dyrektora Krajowego Stowarzyszenia Apostolatu Cudownego Medalika, szerząc cześć Matki Bożej z objawień św. Katarzynie Labouré na Rue du Bac w Paryżu. Jest, można powiedzieć, apostołem różańca świętego. A dla Apostolatu Maryjnego szczególnie mobilizująca jest wypowiedź Jana Pawła II z października 1981 roku: „Różaniec jest modlitwą o Maryi zjednoczonej z Chrystusem w Jego zbawczym posłannictwie. Jest równocześnie modlitwą do Maryi naszej najlepszej pośredniczki u Syna. Jest wreszcie modlitwą, którą w jakiś szczególny sposób odmawiamy z Maryją, tak jak modlili się wspólnie z Nią Apostołowie w Wieczerniku, przygotowując się na przyjęcie Ducha Świętego”. Centrum Stowarzyszenia Cudownego Medalika (Apostolatu Maryjnego) znajduje się w Zakopanem – Olczy, ul. Piszczory 13 (tel. 18 206 45 42).

– *Święcenia wyższe przyjął Ojciec w 1960 roku w Wadowicach. Dlaczego tam, a nie w Krakowie?*

– Taki był zwyczaj, że krakowscy zakonnicy otrzymywali święcenia niższe oraz diakonat wspólnie z rąk któregoś z biskupów krakowskich. Tym razem było to u Ojców Karmelitów w Wadowicach, a święceń udzielał arcybiskup Karol Wojtyła. Choć nie było to pierwsze moje spotkanie z metropolitą krakowskim, zapamiętałem go jako wybitną osobowość. Pogodny, nieco zadumany, kapłan wielkiej modlitwy. Jak pamiętam, przyjechał do Wadowic mocno spóźniony. Wszyscy cierpliwie czekaliśmy, aby przywitać uśmiechniętego metropolitę, który wracał z jakiejś ważnej konferencji w Warszawie. Potem z wielkim wzruszeniem przyjeśliśmy



z jego rąk nie tylko dar święceń, ale też jego optymizm i radość. Od tego czasu zachowałem dla przyszłego Papieża wdzięczną pamięć. Mogę powiedzieć, że Jan Paweł II jest czczony i kochany przez wielu Polaków, ale przede mną szczególnie – ponieważ to on udzielił mi wyższych święceń.

– *Święcenia kapłańskie, 29 czerwca 1961 roku, były na Jasnej Górze. Łaski sakramentu kapłaństwa udzielił Ojcu biskup Stefan Bareła, ordynariusz częstochowski. Jak Ojciec zapamiętał ten dzień?*

– To był dzień wielkiego oczekiwania i wielkiej Bożej łaski. Święcenia przyjęło dziewięciu paulinów w kaplicy Cudownego Obrazu na Jasnej Górze. Byłem pierwszy, któremu biskup Bareła mocą Ducha Świętego nałożył dłonie na głowę i namaścił ręce. To były również jego pierwsze święcenia, jakich udzielał. Tego bowiem dnia biskup ordynariusz Zdzisław Goliński udzielał święceń kapłańskich diakonom diecezjalnym w katedrze częstochowskiej.

Jak wspominałem, wraz ze mną święcenia przyjęli m.in. współpracownicy paulini: Stanisław Banasiuk, Bronisław Zapłotny, Augustyn Łazur, Zdzisław Kikowski, Anioł Jaskuła. Od razu po święceniach każdy z nas odprawił Mszę świętą prymicyjną w kaplicy Cudownego Obrazu. Jeden po drugim. Nie było wówczas koncelebry, dlatego staliśmy w kolejce do ołtarza. Jeszcze jeden nie skończył, to już drugi czekał. To był nasz przywilej, że mogliśmy odprawić pierwszą Mszę świętą w kaplicy Cudownego Obrazu. Przyjechali rodzice, bracia, siostry, kto mógł. To było 50 lat temu, a jakby wczoraj. Patrząc z perspektywy tak szybko mijającego czasu na dzień święceń, mogę powiedzieć, że Pan Bóg dał mi wszystko, o co prosiłem. Tego dnia nie zapomnę nigdy, choć w szczegółach powoli wszystko się zaciera.

– *Były też prymicje w rodzinnej parafii?*

– Oczywiście. Uroczyste prymicje były w parafii w Lisiej Górze. Kazanie na Mszy świętej prymicyjnej wygłosił mój starszy kolega ojciec Melchior Królik z Jasnej Góry. Przyjęcie było na plebani, a także w domu rodzinnym. Przybyli bliźni i dalsi krewni, sąsiedzi, radowała się cała wioska. Miałem nieco wolnego, i jak się okazało, trzeba było nieco popracować, bo deszcze powaliły pszenicę, wzięliśmy z braćmi kosy i w pole. Były to pierwsze od wstąpienia do zakonu wakacje z rodziną. Krótko potem wróciłem na Jasną Górę, gdzie przez blisko rok posługiwałem w narodowym sanktuarium. To była wielka łaska, że u progu mojego kapłańskiego życia, mogłem zacząć posługę na Jasnej Górze. Prosiłem Matkę Najświętszą o obfitość

łask, by Jasna Góra także przez moją skromną posługę, rozkwitała chwałą Maryi i by coraz pełniej stawała się polską Kana, w której każdy może się nauczyć, co znaczy wypełnić wolę naszego Pana Jezusa Chrystusa. Niczego więcej nie chciałem robić, tylko to, wypełniać wolę naszego Pana Jezusa Chrystusa. Maryja wypełniała wolę Boga jak Jej Boski Syn: „*nie jak Ja chcę, ale jako Ty, Ojczy*”. Maryja – Służebnica Pańska poszła za Jezusem. Ja zostałem zaproszony na tę drogę. Tak to widziałem wówczas, tak też widzę to do dzisiaj.



Rodzice Jan i Maria





▲ Uroczyste prymicje w parafii w Lisiej Górze

◀ Święcenia kapłańskie otrzymał o. Marian Lubelski 29 czerwca 1961 roku na Jasnej Górze z rąk biskupa Stefana Bareły, ordynariusza częstochowskiego



Lisia Góra, w dniu uroczystych prymicji



I Komunię św. przyjął o. Lubelski z rąk ks. Jana Prokopa



▲ Z rodzicami i bratem Tadeuszem ze Zgromadzenia Misjonarzy Św. Wincentego à Paulo – wyświęcony na kapłana w 1966 roku; od roku 2006 – Dyrektor Krajowy Stowarzyszenia Apostolstwa Cudownego Medalika



► Zaczarnia – w gronie rodzinnym



Brdów. Na pierwszej placówce



roku 1962 powędrował Ojciec na pierwszą placówkę duszpasterską do Brdowa na Kujawach, do paulińskiego klasztoru i sanktuarium Matki Boskiej Zwycięskiej.

– Faktycznie, jakiś czas po święceniach pomagałem na Jasnej Górze, a następnie zostałem skierowany do Brdowa, do bardzo starej paulińskiej parafii, będącej zarazem czcigodnym sanktuarium maryjnym. Dodam, że kaplica istniała tu już w 1325 roku. Natomiast początki sanktuarium wiążą się ze sprowadzeniem obrazu Matki Bożej do wspomnianej kaplicy w 1436 roku, a zarazem oddaniem jej we władanie Ojcom Paulinom.

Tradycja wiąże cudowny obraz z bitwą pod Grunwaldem – podobno znajdował się on w namiocie króla Jagiełły. Przed rozpoczęciem bitwy król miał modlić się przed obrazem, prosząc Maryję o zwycięstwo. Brak jest jednak dokumentacji historycznej, która mogłaby tę tradycję potwierdzić. Jedna z legend mówi że Matka Boża Zwycięska ma twarz św. Jadwigi Andegaweńskiej – pierwszej żony Władysława Jagiełły. W roku 1436 król Władysław Warneńczyk istniejącą parafię oraz obraz Matki Bożej przekazał Ojcom Paulinom, którzy będąc od 1382 roku na Jasnej Górze, zdobyli już w Polsce sławę, a także odpowiednie doświadczenia duszpasterskie. Król ufundował zakonnikom także klasztor.

– Co przedstawia obraz Matki Bożej Brdowskiej?

– Ikona Matki Boskiej Zwycięskiej jest swobodną kopią rzymskiej Salus Populi Romani. Maryja na lewej ręce trzyma Dzieciątka, a układ rąk różni się od układu na rzymskim oryginalu. Jezus prawą rękę unosi w geście błogosławieństwa, zaś w lewej trzyma Księgę. Od wieków cudowny wizerunek doznawał wielkiej czci. Świadczą o tym, choćby wota, bardzo licznie gromadzone w świątyni, z których sporządzono dla Maryi i Jezusa korony i cenne sukienki okrywające obraz. Notatka kościelna z 1637 roku podaje, że umieszczone były również na skroniach Matki Bożej i Dzieciątka srebrne korony. W księdze cudów i łask, znajdującej się w sanktuarium, spisanych zostało wiele cudów, jakich doświadczyli czciciele Matki Bożej

Zwycięskiej. Bardzo znamienity fakt datowany jest na 1773 rok, gdy za wstawiennictwem brdowskiej Pani miał miejsce cud wskrzeszenia 12-letniej dziewczynki z pobliskiej Kłodawy. Wieść o cudzie rozeszła się szerokim echem po okolicy, co miało niewątpliwy wpływ na ożywienie ruchu pielgrzymkowego,

który przeradzał się często w masowe procesje. W ten sposób zrodziła się głośna, swego czasu, pielgrzymka z Kłodawy, zapoczątkowana w 1773 roku po cudzie uzdrowienia córki Marcjanny i Józefa Nowińskich. Innym głośnym cudem było uchronienie mieszkańców Izby Kujawskiej od epidemii cholery w 1852 roku. Ślubowali oni Maryi, że jeśli uchroni ich miasteczko od zarazy, wówczas każdego roku będą pielgrzymowali pieszo w hołdzie wdzięczności. Tradycja obowiązuje po dzisiejszy dzień. Niestety, w latach rozbiorów kult został poważnie stłumiony przez ostre restrykcje pruskie i rosyjskie, zwłaszcza po upadku powstania styczniowego i kasacie klasztoru. W okresie okupacji hitlerowskiej kościół brdowski został zamknięty dla wiernych, lecz kilka razy udało się parafianom uzyskać wiadomość, że przed obrazem odprawiały się nabożeństwa dla wysiedlonych z Rzeszy Niemców. Także Polacy w dniach odpustu gromadzili się w kościele, z nadzieją przemiany niedoli, w jakiej znajdowała się ojczyzna.



Wizerunek Matki
Bożej Brdowskiej



Święcenia kapłańskie o. Zachariasza Jabłońskiego w Brdowie. W głównym rzędzie: o. Jerzy Tomziński, bp Kazimierz Majdański i o. Marian Lubelski



Pierwsza Komunia Święta w Brdowie



– *Ojcowie Paulini powrócili do Brdowa w 1952 roku.*

– Tak, wróciliśmy do Brdowa w trudnym czasie, kiedy wokół szalały represje stalinowskie, kiedy ruch pielgrzymkowy został znacznie ograniczony. Od razu też podjęliśmy trud odnowienia świątyni i klasztoru. Potem w latach milenijnych podjęto myśl koronacji obrazu brdowskiego, ale dokonano tego dopiero za Jana Pawła II podczas pielgrzymki do Ojczyzny w 1983 roku. Obraz po koronacji papieskimi koronami nieco się zmienił, chodzi o układ rąk Matki Bożej i Jezusa: Maryja w prawej ręce trzyma berło, a w lewej Dzieciątko. Pan Jezus w lewej ręce trzyma nie Księgę lecz królewskie jabłko.

– *A kościół, klasztor i parafia w Brdowie. Jak Ojciec wspomina pobyt w tym miejscu?*

– Kościół jest barokowy, jednonawowy, był wielokrotnie odbudowywany i restaurowany, ostatni raz po pożarze w 1877 roku. Ma charakterystyczną wieżę z hełmem i zegarem. Jest otoczony murem z dwiema bramami. Parafia jest duża, historyczna. Już od około 1450 roku działała w Brdowie szkoła, którą prowadzili Ojcowie Paulini. Do moich obowiązków należała katechizacja. Musiałem dojeżdżać do kilku punktów katechetycznych. Oprócz nauczania religii głosiłem słowo Boże, pomagałem w dekanacie, głosząc rekolekcje. Ludzie są tam bardzo religijni i pracowici, chociaż było też wielu przyjezdnych turystów, ponieważ w okolicy są liczne jeziora.



– *Z Brdowa pochodzi ojciec Zachariasz Jabłoński, wybitny historyk Zakonu Paulinów oraz mariolog.*

– Poznałem bliżej rodzinę ojca Zachariasza, który był wówczas klerykiem paulińskim. Jego dwie siostry uczyłem w szkole. Mieszkali w pobliżu kościoła, wzrastając pośród cudownych ocalań za przyczyną Matki Bożej Częstochowskiej. Między innymi ojciec Zachariasza, przedwojenny kupiec, był jako Piłsudczyk w latach „umacniania” władzy ludowej szykanowany i niszczone. Kiedyś ubowcy wywieźli go na przyczepie ciągnionej przez traktor, aby go rozstrzelać. Młody Zachariasz, a wtedy jeszcze Szczepan –

Od lewej ojciec Zachariasz Jabłoński – brdowianin

imię miał po dziadku, bohaterze powstania styczniowego – biegł za tą przyczepą, błagając, by puścili ojca, biegł tak długo, aż padł ze zmęczenia. Kiedy wrócił sam do domu, mama wpadła w rozpacz. Wszyscy wiedzieli, że z takiej wywózki się nie wraca. Modlili się do Matki Boskiej, aby ocaliła ich ojca. I wrócił. Za dwa dni przyjechał do ich domu „ubowiec”, dowódca tamtego komanda, i powiedział, że ojciec zawdzięcza chłopcu życie: ujęła go pogoń chłopca za traktorem i wołanie o powrót ojca do domu. Bez tego zostałby rozstrzelany. Znak od Boga? Na pewno.

– *Może to był dla młodego Szczepana znak, aby wstąpił do Zakonu Paulinów?*

– Powodów było więcej. Przede wszystkim – jak o tym mówił ojciec Zachariasz – doznał duchowego wstrząsu w październiku 1956 roku. Jakby tamten świat kłamstwa, ateistycznego terroru, prześladowań Kościoła, rodziny i Narodu rozsypał się. Ludzie odradzali się w nadziei, radości i prawdzie. Ale najpierw, 26 sierpnia, jego rodzice uczestniczyli na Jasnej Górze w złożeniu Ślubów Jasnogórskich Prymasa Tysiąclecia kardynała Stefana Wyszyńskiego. Wtedy Prymas był jeszcze w więzieniu. Młody Szczepan po raz pierwszy usłyszał od rodziców informację o pielgrzymce na Jasną Górę, o milionie Polaków, którzy tam przybyli. Podało to również komunistyczne radio, walczące z Kościołem, programowo milczące na temat wiary i Kościoła! To był duchowy wstrząs dla młodzieńca. Jak sądzę, to informacja o ponowieniu Ślubów Jasnogórskich zadecydowała o jego powołaniu do zakonu. W 1957 roku zapukał do furty klasztornej. Dzisiaj jest wybitnym mariologiem i historykiem. Można powiedzieć, że wszystkie książki i badania naukowe ojca Zachariasza są skoncentrowane na problematyce związanej z kultem maryjnym i ruchem pielgrzymkowym, ze szczególnym uwzględnieniem Jasnej Góry.

– *Po trzech latach pracy w Brdowie został Ojciec – ku swojej radości – skierowany do pomocy w duszpasterstwie na Jasnej Górze.*

– Dobrze pan to ujął: „ku swojej radości”, ponieważ każdy paulin marzy o pracy na Jasnej Górze, u boku Królowej Narodu Polskiego. Wpisałem sobie wówczas jako motto życia słowa Henryka Sienkiewicza, konfratra Paulinów, który w 300. rocznicę urodzin ojca Augustyna Kordeckiego, w 1903 roku, potwierdzając historyczno-religijną rolę Jasnej Góry w dziejach Polski, wpisał do książki pamiątkowej słowa: „W Częstochowie na Jasnej Górze bije nieśmiertelne serce polskiego ludu”. Kilkadziesiąt lat po nim polski papież, Jan Paweł II, odwiedzając Ojczyznę, na tym samym miejscu powiedział: „Jasna Góra jest Sanktuarium narodu”.



W czasach Milenium na Jasnej Górze



W tym czasie, przybył Ojciec na Jasną Górę w czasach Milenium, czyli w szczytowym okresie obchodów przez Kościół tysiąclecia wiary chrześcijańskiej. Lata od 1966 do 1973 były z pewnością dla Ojca niezwykłym czasem duchowego wzrostu. Jak z tych lat zapamiętał Ojciec Kardynała Prymasa Stefana Wyszyńskiego? Jak wówczas wyglądało życie w jasnogórskim klasztorze?



Jasna Góra, rok 1966. Prymas Tysiąclecia wita Warszawską Pielgrzymkę Pieszą

– Jak dzisiaj pamiętam, nie było wówczas dnia na Jasnej Górze bez uroczystości. Taki był owoc posługi Kardynała Stefana Wyszyńskiego, który ściągał na Jasną Górę wszystkich, dosłownie całą Polskę, aby potwierdzać akty zawierzenia Maryi narodu polskiego. Wcześniej były to: Jasnogórskie Śluby Narodu w 1956 roku, Wielka Nowenna (1957–66), Peregrynacja kopii Cudownego Obrazu (od 1957 roku) i wreszcie Milenijny Akt Oddania Polski w niewolę Maryi (1966). Te wydarzenia stanowiły polskie dziedzictwo zawierzania się Matce Bożej.

– *Co było intencją Aktu Milenijnego w 1966 roku?*

– Oddanie się Matce Najświętszej za wolność Kościoła w Polsce. Tak ujął to Prymas Wyszyński, który bezgranicznie zaufał Maryi i znalazł zrozumienie u biskupów i kapłanów, którzy włączyli się w dzieło zawierzenia. Przypomnę, że na Jasną Górę przyjeżdżały wówczas kolejno wszystkie diecezje, seminaria, zakony, parafie... A wszyscy z intencją zawierzenia siebie Bogarodzicy. Zawierzenie Matce Bożej było przypieczętowaniem ogromnego wysiłku duszpasterskiego, można by powiedzieć – ewangelicznego przeorania Polski. Współbrzmiało ono z pracami Soboru Watykańskiego II, zwłaszcza przez „Czuwania Soborowe z Maryją Jasnogórską”. Gromadziły one parafie polskie, które modlitwą, ofiarą i poświęceniem wspierały Ojców Soboru. Nie zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, że ta modlitwa Polski na Jasnej Górze była wspólnym wyrazem uniwersalizmu polskiego Kościoła.

– *Czyli, można powiedzieć, Jasna Góra w latach Milenium stała się sercem Polski?!*

– Na pewno mogę potwierdzić, że wówczas na Jasnej Górze w szczególny sposób objawiła się moc Boga, dzięki której w Polakach dojrzewała nowa nadzieja, nowe życie. Dokonywała się nowa ewangelizacja ochrzczonego Narodu, która przechodzi nie przez intelekt, nie przez zabiegi człowieka, ale przez Serce Matki. Ona – Pani Jasnogórska – stała się Ewangelią dla milionów Polaków. Ona ratowała nasz Naród przed skomunizowaniem i ateizacją. Jesteśmy Narodem ochrzczone, który jednak potrzebował wyborów i decyzji wiary, żeby nie kierowały naszym społeczeństwem niewiadome siły. I dlatego była i jest Jasna Góra: dla ratowania oblicza chrześcijańskiego Narodu, dla niesienia Dobrej Nowiny wszystkim uciśnionym, załamany, wątpiącym, poszukującym, cierpiącym.

– *W tym czasie został przez komunistów aresztowany Jasnogórski Obraz: peregrynująca po Polsce kopia Cudownego Wizerunku Matki Bożej!*



– Najpierw należy powiedzieć, że nawiedzenie polskich parafii przez Jasnogórski Obraz wywołało prawdziwą wściekłość komunistów. Rząd organizował w tym czasie kontruroczystości 1000-lecia państwa polskiego. Ponadto mało kto wie, że papież Paweł VI chciał osobiście uczestniczyć w kościelnym Mileniu 3 maja 1966 roku. Gdy okazało się to niemożliwe, bodaj na jeden dzień chciał przybyć na Jasną Górę. W tym celu, tuż przed świętami Bożego Narodzenia przyjechał do Warszawy specjalny wysłannik papieża, aby omówić jego przyjazd. Ojciec Święty pragnął przybyć do nas w Wigilię Bożego Narodzenia, by na Jasnej Górze odprawić Mszę świętą i zaraz po niej wrócić do Watykanu. Ale nawet i na ten krótki przyjazd władze nie wyraziły zgody. Generalnie, milenium w Polsce to był niezwykle okres religijny wzrostu Kościoła, a zarazem czas wyjątkowej podłości władz partyjnych. Jak już wspomniałem, z jubileuszu Tysiąclecia Chrztu Polski władze państwowe chciały uczynić tylko jubileusz powstania państwa polskiego. Dlatego Episkopat Polski był pomawiany przez najwyższe czynniki państwowe i partyjne o to, że kościelne uroczystości milenijne to nie modlitwa dziękczynna Kościoła katolickiego w Polsce, ale akcja „kierowana wstecznymi celami politycznymi części hierarchii kościelnej z jej kierownikiem na czele” (z przemówienia I sekretarza partii z 17 IV 1966 roku). Starano się wszelkimi sposobami wmówić społeczeństwu, że część hierarchii kościelnej usiłuje przeciwstawić Kościół państwu i jubileusz dziejów narodu i państwa polskiego zastąpić jubileuszem Kościoła katolickiego w Polsce. W tym celu na wielką skalę zorganizowano akcję propagandową i administracyjną skierowaną przeciw biskupom: wojskowi i cywilni prelegenci objeżdżali miasta i wsie z referatami atakującymi biskupów, na kościelne uroczystości nie dopuszczano wiernych, zmieniano rozkłady jazdy pociągów i autobusów, zatrzymywano ludzi w pracy, zamknięto dzieci i młodzież w szkołach na 12 godzin, pielgrzymom drobiazgowo sprawdzano dowody osobiste, spisywano nazwiska, biskupom udającym się na uroczystości kościelne kontrolowano stan techniczny samochodów aż do granic śmieszności, odmawiano sprzedaży biletów kolejowych do Częstochowy, zmieniano trasę przejazdu Obrazu, wygaszano światła na ulicach w momencie przejazdu Obrazu, umieszczano na trasie obraźliwe napisy, czy wreszcie, tak jak to miało miejsce w Warszawie i Sosnowcu, zwieziono partyjnych bojówkarzy na miejsca nabożeństw, którzy będąc pod wpływem alkoholu, zaczepiali wiernych, podstawiali im nogi, tarasowali przejścia itd. Najbardziej jednak brutalnym aktem komuni-

stów było targnięcie się na sam Obraz, aresztowanie go, aby przerwać Nawiedzenie. Diabeł odebrał komunistom rozum.

– *Ojciec już był na Jasnej Górze, kiedy komuniści przywieźli pod strażą Obraz Nawiedzenia. Jak to było?*

– „Polowanie” na Obraz trwało kilka miesięcy. Najpierw po uroczystościach związanych z Nawiedzeniem w Lublinie, 6 czerwca 1966 roku, kiedy Obraz był odwożony na Jasną Górę, samochód z Obrazem został zatrzymany przez funkcjonariuszy MO i pilotowany do samej Jasnej Góry. Następnie po uroczystościach milenijnych we Fromborku, 20 czerwca, Obraz przejął prymas Wyszyński, aby go zawieźć do Warszawy. W drodze, między Pasłękiem a Ostródą, w Liksajnach, otoczyła prymasowski samochód eskorta milicjantów na motocyklach, którzy siłą przejęli samochód-kaplicę i zawieźli do katedry warszawskiej. Dyrektor Urzędu ds. Wyznań miał powiedzieć przedstawicielom kurii warszawskiej, że władze nie życzą sobie dalszych wyjazdów Obrazu.

Faktycznie, 3 lipca 1966 roku obchody w katedrze sandomierskiej odbyły się bez Obrazu. Z kolei w niedzielę 4 września 1966 roku miało rozpocząć się Nawiedzenie w diecezji katowickiej. Dlatego w piątek 2 września, po Obraz do Warszawy pojechała delegacja w składzie: biskup Józef Kurpas, ksiądz prałat Walter Wrzoł oraz ksiądz Arnold Szuła, a samochodem (nysa) przeznaczonym do wiezienia Obrazu kierował paulin ojciec Lucjan Przekop. Jadąc z Obrazem, spokojnie dojechali tylko do Będzina, gdzie zostali okrążeni przez milicyjne samochody. Kazano im zawracać z Obrazem do Częstochowy, na Jasną Górę. Nic nie pomogły perswazje i zdecydowane protesty biskupa Kurpasa oraz towarzyszących mu księży. Po przywiezieniu Obrazu, oficer MO wezwał ojca przeora i oświadczył: „Z rozkazu najwyższych władz państwowych Obraz ma pozostać na Jasnej Górze. W razie niepodporządkowania się temu rozkazowi, zostaną powołani do służby wojskowej wszyscy wasi klerycy, będzie zlikwidowany klasztor warszawski oraz zamknięte seminarium duchowne paulinów na Skalce w Krakowie”. Do szantażu przyłączył się również prezydent Częstochowy, który wezwał do siebie przeora i przestrzegał przed konsekwencjami wywiezienia Obrazu. Przeor, ojciec Teofil Krauze odpowiedział, że Obraz jest własnością Episkopatu i tylko on może decydować o jego losie. Powiadomiono o zajściu Księdza Prymasa. Zaraz też pojawiły się posterunki MO, kontrolujące każdy pojazd wyjeżdżający z jasnogórskiego podwórka. Kontrolowano (kazano



otwierać bagażnik) wszystkich, nawet Księdza Prymasa. Raz funkcjonariusz otworzył drzwi jego samochodu i rozkazał: „Obywatel wysiądzie, bo muszę sprawdzić czy nie wywozi Obrazu!”. Ksiądz Prymas odrzekł spokojnie: „Synu, chyba nie tak wychowała cię matka, nie wiesz jak zwracać się do duchownego, do Prymasa? A poza tym sądzisz, że ja usiadłbym na obrazie Matki Bożej, który dla nas jest świętością godną największej czci?” – „Spełniam swoją powinność” – odpowiedział milicjant. – „Tak, ale grzeczności i kultury należałoby się nauczyć” – mówiąc to, Ksiądz Prymas spokojnie wysiadł z samochodu. Pilnujących Obrazu milicjantów, pielgrzymi nazywali „Szwedami XX wieku”.



O. Teofil Krauze, przeor Jasnej Góry i Stanisława, siostra o. Mariana Lubelskiego

Po aresztowaniu Obrazu, Ksiądz Prymas skierował do wiernych List pasterski, w którym powtórzył słynne już *non possumus* (nie możemy pozwolić). W takich dramatycznych okolicznościach zakończył się ten etap Nawiedzenia. Odtąd, przewidziane duszpasterskim programem Nawiedzenie dalszych diecezji i parafii odbywało się, do 1972 roku, „przy pustych ramach”, ubogaczonych kwiatami oraz symboliczną świecą i ewangeliarzem. Partia sądziła, że bez Obrazu peregrynacja upadnie. Okazało się jednak, że duchowe owoce Nawiedzenia „przy pustych ramach” były nie mniejsze aniżeli Nawiedzenie z Obrazem. A może nawet większe, bo bardziej zroszone łzami. Tak więc od 4 września 1966 roku Obraz znajdował się w kapli-

cy św. Pawła Pierwszego Pustelnika w jasnogórskiej bazylice. Na kratkach kaplicy paulini zawiesili tablicę z napisem: „Tu znajduje się uwięziony przez Władze Obraz, który wędrował po Polsce”. Jak wspomniałem, Obraz był strzeżony jak więzień przez dwa posterunki milicji przy bramach Sanktuarium.

– *Jednak mimo to Obraz został „wykradziony”. Podobno za wiedzą Księdza Prymasa!*

– Tak, Obraz został faktycznie za wiedzą Księdza Prymasa „wykradzony” z Jasnej Góry 16 czerwca 1972 roku, na rozpoczynające się wówczas w Radomiu Nawiedzenie diecezji sandomierskiej. Obraz, po przygodach godnych scenariusza sensacyjnego filmu, powrócił na trasę peregrynacji. A dokonał tego razem z kilkoma zakonnicami i kolegą kapłanem ksiądz infułat Józef Wójcik z Suchedniowa. To wówczas zdumionym i zaskoczonym, ale szczęśliwym uczestnikom rozpoczynających się uroczystości ukazał się Obraz Nawiedzenia, niesiony przez prymasa Stefana Wyszyńskiego i metropolitę krakowskiego Karola Wojtyłę oraz innych biskupów. Rozpoczęło się śledztwo, przesłuchiowano wiele osób, zatrzymano też sprawców, ale władza nie chciała otwartego konfliktu z Kościołem. Były to już czasy tzw. gierkowskiej odwilży, z Zachodu płynęły do Polski pożyczki, więc i partia musiała nieco spuścić z tonu walki. Od tego też czasu Jasnogórska Pani bez przeszkód odbywała swój szlak nawiedzenia w kolejnych diecezjach naszego kraju.



Ks. Józef Wójcik przy nysie, którą wywieziono uwolniony Obraz Matki Bożej

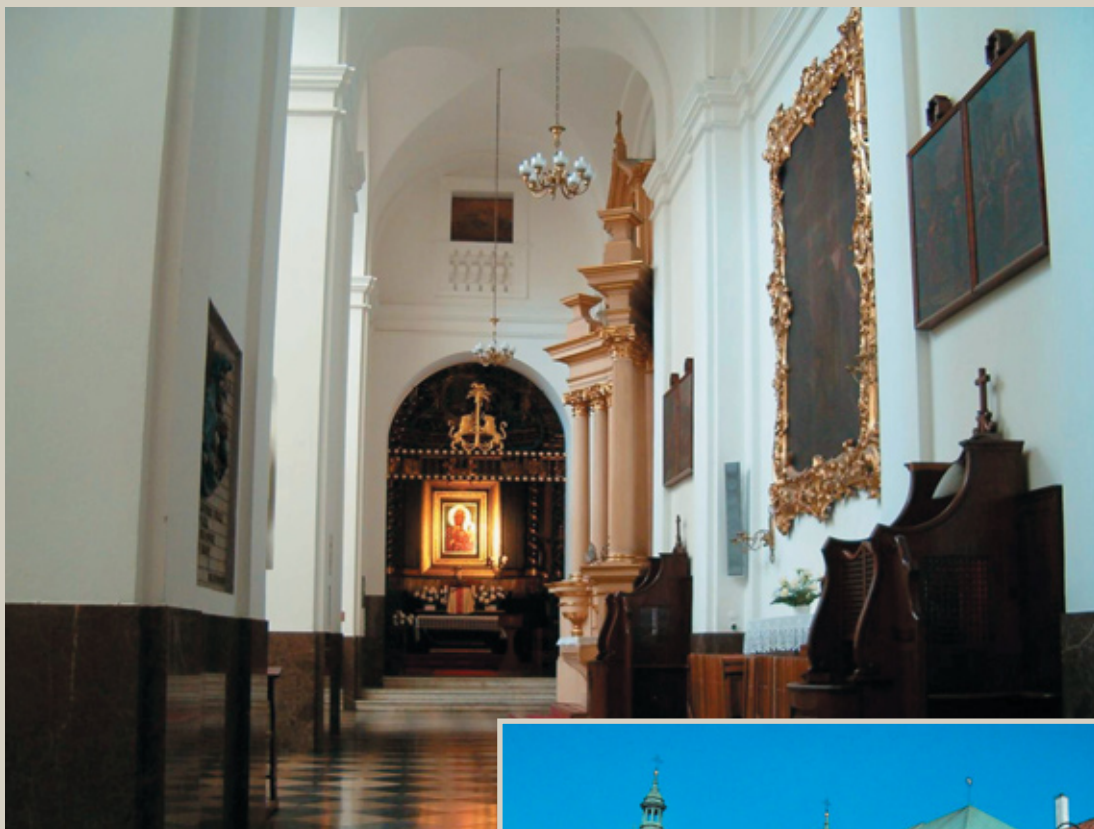


Na ulicy Długiej w Warszawie



W latach 1973–77 zamieszkał Ojciec w Warszawie, w paulińskim klasztorze Świętego Ducha przy ulicy Długiej, by kontynuować studia specjalistyczne na Wydziale Prawa Kanonicznego Akademii Teologii Katolickiej. Prowadził Ojciec również katechezę i duszpasterstwo młodzieży w waszym klasztorze. Można powiedzieć, że znalazł się Ojciec w klasztorze, w którym znowu powiało historią. Wspaniały dwuwieżowy kościół z barokowymi hełmami znajduje się tuż za barbakanem Starego Miasta. To w 1662 roku król Jan Kazimierz, z wdzięczności za sławną obronę Jasnej Góry podczas potopu szwedzkiego, podarował Zakonowi Paulinów kościół pw. Świętego Ducha wraz z terenem pod budowę klasztoru. Zakonnicy mieli, oprócz prowadzenia nabożeństw, wyznaczyć jednego spowiednika do kolegiaty pw. św. Jana, a nadto przejąć opiekę duszpasterską nad chorymi w szpitalu Świętego Ducha, a także zarządzać cmentarzem. Ponieważ kościół i klasztor zostały włączone do systemu obronnego Warszawy, paulini zobowiązali się ponadto otoczyć swoją budowlę specjalnym murem. Ówczesny prowincjał paulinów, ojciec Augustyn Kordecki, żywo interesował się rozwojem nowej fundacji. Zwłaszcza położył nacisk na to, aby zakonnicy rozwijali tu cześć Matki Bożej Jasnogórskiej. W 1707 roku paulini rozpoczęli wznoszenie nowego kościoła, który nadzorował znany architekt Józef Bellotti. Prace zostały, niestety, zakłócone z powodu zarazy, podczas której zmarł Bellotti oraz kilku murarzy. To wówczas w ramach ocalenia od zarazy podjęto w 1711 roku pokutną pieszą pielgrzymkę warszawską, która chodzi do dzisiaj, od 300 lat. Ile razy uczestniczył Ojciec w pielgrzymce?

– Zanim odpowiem na to pytanie, podkreślę, że Warszawska Pielgrzymka Piesza, wyruszająca tradycyjnie 6 sierpnia, w święto Przemienienia Pańskiego, bardzo wrosła w świadomość Polaków. Niezależnie od tego, czy była to noc zaborów, lata okupacji czy wolności, czy ludziom żyło się dobrze czy źle, z kościoła Świętego Ducha rozpoczynał się marsz ku Jasnej Górze.



Kościół pw. Świętego Ducha w Warszawie
przy ul. Długiej



Podczas pobytu w Warszawie nie chodziłem na pielgrzymkę warszawską, ponieważ zaangażowałem się w pracę duszpasterską w klasztorze. Dopiero będąc potem w Leśniowie, miałem swoją grupę i zacząłem chodzić. Natomiast w Warszawie uczestniczyłem jako student w wykładach, które odbywały się przy ówczesnym kościele garnizonowym na ulicy Długiej, a także na ATK. Pracę pisałem na temat zmian posoborowych w administrowaniu Kościołem pod kierunkiem ojca profesora Ferdynanda Pasternaka, paulina. Miałem już wyznaczony temat pracy doktorskiej, kiedy zakon powołał mnie na przeora do Leśniowa.

– *Będąc jednak w Warszawie, nie uszły uwagi Ojca przygotowania do pielgrzymki czy też spotkania pielgrzymów w ciągu roku.*

– Oczywiście, przeżycia i doświadczenia pielgrzymów to była niemal codzienność w pracy duszpasterskiej. Pielgrzymka na Jasną Górę nie kończyła się po dziewięciu dniach. Sami pielgrzymi chcieli ją przedłużyć, spotykali się na Mszach świętych, nabożeństwach maryjnych, modlitwie i słuchaniu Słowa Bożego. Także na rekolekcjach i dniach skupienia. Chcieli jeszcze głębiej żyć we wspólnocie z Bogiem i z ludźmi. To było również nasze zadanie stróżów i sług Maryi, aby doświadczenie pielgrzymki trwało.

– *Należy wspomnieć, że w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia, kiedy władzę sprawował Edward Gierek, mimo wspomnianej odwilży, traktowano Kościół instrumentalnie, m.in. pielgrzymkę warszawską ukazywano jako przejaw pełnej demokracji w Polsce i wolności Kościoła.*

– Dokładnie tak. Pamiętam, że wówczas po raz pierwszy zezwolono Jasnej Górze na przygotowanie krótkometrażowego filmu poświęconego architekturze Sanktuarium oraz wyrażono zgodę na publikację albumu „Skarby kultury narodowej na Jasnej Górze”, ale – bez pielgrzymów. Podobnie było z „Małym Przewodnikiem”. Jasna Góra mogła być ukazywana jako muzeum z cennymi skarbami, jednak bez największego skarbu, jakim są miliony pielgrzymów. A trzeba przypomnieć, że w tym czasie piesze pielgrzymowanie było ograniczone tylko do Warszawskiej Pielgrzymki Pieszej, a także pielgrzymki z Łodzi – inne z powodu szykan ze strony władz komunistycznych niemal zupełnie przestały przychodzić. W tej sytuacji pielgrzymka warszawska przekształciła się w religijne wydarzenie o charakterze ogólnopolskim, a stopniowo również międzynarodowym. Uczestniczący w niej pielgrzymi pochodzili z blisko 300 miejscowości ze wszystkich województw, a pątnicy z Warszawy stanowili zaled-

wie niewiele ponad 55% ogółu. Pojawiły się też grupy pielgrzymów z zagranicy, z Niemiec, Węgier, Francji, Włoch, USA czy Kanady. Na przykład, w roku 1978 w pielgrzymce na Jasną Górę wzięła udział młodzież z 17 krajów w liczbie około 1000 osób, z czego 450 osób młodych stanowili Włosi. W 1979 roku samych pielgrzymów z NRD było 911. Trzeba też powiedzieć, że pielgrzymka warszawska w latach siedemdziesiątych XX wieku nabrała rozmachu dzięki ogromnemu zaangażowaniu ojców paulinów, którzy w dużym stopniu decydowali o jej profilu. To myśmy organizowali bazę materialną, transport bagaży, opiekę sanitarną, służbę porządkową niezbędną dla bezpiecznego pokonywania trasy przez wielotysięczną rzeszę publicznymi drogami. Oprócz paulinów, pomagały w pielgrzymce setki kapłanów. Był wśród nich również biskup Julian Wojtkowski, który w latach 1974–1983 wędrował co roku, niestrudzenie głosząc konferencje w drodze i przewodnicząc Eucharystii. To on, już w 1974 roku stwierdził, że „wyrobienie postawy umartwienia i ofiary w marszu, pomimo dotkliwego okaleczenia stóp, mimo skwaru, deszczu, kurzu, błota, niewyspania a czasem głodu, wyrobienie ducha wspólnotowego w pielgrzymach starszych i młodszych, lekarzach i pielęgniarzach, a przy tym intensywne życie sakramentalne przez spowiedź i Komunię Świętą to wspaniała praca na wielką skalę”.

– *To w tym czasie również podzielono pielgrzymkę na podgrupy.*

– Faktycznie, od 1977 roku Warszawska Pielgrzymka Piesza została podzielona na 32 podgrupy, zajmowała przestrzeń około 5 kilometrów, nie licząc grupy „17”, tzw. akademickiej, pielgrzymującej w kilkunastu podgrupach. Ale i to władza komunistyczna potrafiła wykorzystać, chwając się przed światem, jaka w Polsce jest wolność religijna, skoro można organizować tak dużą pielgrzymkę. I tak jest do dzisiaj, choć liczba pielgrzymów warszawskich nieco spadła. Powód: pielgrzymek zdążających w sierpniu na Jasną Górę jest kilkadziesiąt ze wszystkich stron Polski.

– *Ojcie Marianne, czas pobytu w Warszawie dzielił Ojciec na wykłady, pracę duszpasterską, rekolekcyjną, posługiwanie w kościele Świętego Ducha...*

– Można powiedzieć, że robiłem to wszystko, co należy do każdego kapłana. Zachowuję z tego miejsca dobre wspomnienia, choć dzielenie czasu na wiele zajęć kosztowało mnie sporo zarwanych nocy, ale jak sądzę, sprawdziły się słowa św. Pawła: „Ja rzuciłem ziarna, inni zraszali modlitwą, a Bóg dawał wzrost”.





▲ Na trasie Warszawskiej Pielgrzymki Pieszej

◀ Rok 1979. Ojciec Marian Lubelski przewodniczy grupie 10



Przeor w Leśniowie



latach 1978–84 został Ojciec przeorem klasztoru-domu formacyjnego, czyli Nowicjatu Ojców Paulinów i kustoszem Sanktuarium Matki Bożej Patronki Rodzin w Leśniowie. Nie wszyscy wiedzą, że w pewnym sensie jest to sanktuarium o dwa dni starsze od Jasnej Góry. Wedle starych zapisów kronikarskich, powracający z Rusi w 1382 roku książę Władysław Opolczyk, zatrzymał się w okolicach Leśniowa wraz ze swoim orszakiem. Zdróżony i spragniony na próżno szukał wody. Nie znalazłszy jej, zwrócił się w pokornej prośbie o pomoc do Najświętszej Maryi Panny i został wysłuchany. Rychłą odpowiedzią Opatrzności był dar źródlanej wody. W dowód wdzięczności, umieścić w kapliczce przy źródle statuę Matki Bożej, którą wiozł wraz z obrazem Bogarodzicy. Słynąca do dziś łaskami gotycka figura, wykonana w drewnie, nieduża, bo mająca tylko 70 cm wysokości, od początku przyciągała okolicznych wiernych, a z biegiem lat pielgrzymów także z dalszej okolicy. Początkowo XIV-wieczna figura znajdowała się w kapliczce nad źródłem, a dopiero później, po zastąpieniu łaskami i w związku z rozwojem kultu przeniesiono ją do kościoła. Najpierw znajdowała się w bocznym oltarzu św. Józefa, a dopiero później przeniesiono ją w najgodniejsze miejsce, do oltarza głównego. Zapewne nastąpiło to wiele lat przed objęciem Leśniowa przez paulinów, czyli przed rokiem 1706. Natomiast od XVIII wieku cudowna figura Madonny Leśniowskiej znajduje się w przepięknym późnobarokowym oltarzu, ufundowany przez Wojciecha Męcińskiego w 1730 roku.

Ojcowie Paulini prowadzili pracę duszpasterską w Leśniowie i w Żarkach tylko do 1864 roku, czyli do chwili kasaty klasztoru przez cara Aleksandra II. Była to restrykcja carska za udział zakonników w powstaniu styczniowym. Paulini wrócili do Leśniowa dopiero w 1936 roku. Rok później przeniesiono tu z Leśnej Podlaskiej zakonny nowicjat, aby kandydaci do paulińskiego zakonu mieli bliżej na Jasną Górę. Także ojcowie z Jasnej Góry mogli swoim doświadczeniem dzielić się częściej z paulińską młodzieżą. Wojna wyrządziła w Leśniowie duże

szkody, ale jeszcze większe spowodowali komuniści po wojnie. W 1948 roku nieznani sprawcy podpalili świątynię. Spłonął dach, wieże oraz dzwonnica. Na szczęście, murowane sklepienie kościoła nie dopuściło ognia do środka. Straty były ogromne. Wszystko zostało odnowione z zewnątrz i wewnątrz do roku 1960.

Ojcie Marianie, co Ojciec czuł, obejmując Leśniów, czy to sanktuarium jest podobne do Jasnej Góry czy też jest zupełnie inne?

– Z pewnością jest ono inne od Jasnej Góry, ma własny niepowtarzalny charakter i sposób oddziaływania. Na Jasnej Górze jest Cudowny Obraz Madonny z Dzieciątkiem, tu zaś znajduje się jedna z najpiękniejszych gotyckich figur Matki Bożej, pełna świętości, a także głębokiej, wewnętrznej radości kobiety szczęśliwej w swoim macierzyństwie. I jak powiedział kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Tysiąclecia, podczas koronacji 13 sierpnia 1967 roku: „Mającej najpiękniejszy uśmiech”.

– *Słowo wspomnieliśmy Ojciec o koronacji, przypomnijmy to wydarzenie.*

– Starania o koronację podjął z wielkim zapalem ojciec przeor Bronisław Matyszczyk w 1963 roku. Z pismem do Watykanu wystąpił generał paulinów Jerzy Tomziński w 1966 roku.

Matka Boża „mająca najpiękniejszy uśmiech”





Tradycyjnie, do krótkiej historii sanktuarium leśniowskiego dołączył spis licznych łask, jakie zawdzięczano tu Matce Bożej. W dokumencie potwierdzono, że wizerunek jest otoczony wielką czcią wiernych, cieszy się od wieków opinią wsławionego łaskami i cudami, a także ma aktualnie wpływ na życie religijne wiernych. Prośbę o koronację poparł biskup Stefan Baręła, ordynariusz częstochowski. 16 kwietnia 1967 roku przyszła zgoda, a uroczystości koronacji Pani Leśniowskiej przewodniczył metropolita krakowski kardynał Karol Wojtyła, zaś kazanie głosił prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński. On również nałożył na skronie Maryi i Dzieciątka wspaniałe, odnowione korony. Było to 13 sierpnia 1967 roku. To podczas tej uroczystej koronacji padło po raz pierwszy określenie Matki Bożej Leśniowskiej jako Patronki Rodzin. Mówiąc w kazaniu o rodzinie, Ksiądz Prymas przekonywał, że Maryja pragnie być w każdej rodzinie, przy każdej matce załęcznionej o życie dziecięcia, także przy matce z troskanej o spokój rodziny i rodzinną wierność. Maryja chce być przy każdym młodym życiu, tak jak była obecna w życiu Jezusa. Ona chce być w każdej ludzkiej doli i niedoli, bo taki jest testament Jej Syna. Trafnie Ksiądz Prymas porównał Leśniów do Lourdes, Fatimy i tytu innych sanktuariów maryjnych, w których – jakby przy drodze ludzkiego życia – przysiadła pokorna Służebnica Pańska, aby pocieszać, ocierać łzy, dodawać otuchy, wzmacniać siły do dalszej drogi.

– Będąc przeorem w Leśniowie, Ojciec przeżył wybór kardynała Karola Wojtyły na Piotra naszych czasów. Zapewne w Leśniowie świętowaliście z tej okazji?!

– Dzień wyboru Jana Pawła II, 16 października 1978 roku, był prawdziwym świętem radości i modlitwy. Nie poszliśmy spać, ale razem z nowicjuszami czuwaliśmy najpierw w klasztornej kaplicy, potem spędziliśmy noc na modlitwie w kościele przed cudowną figurą Matki Leśniowskiej. Magistrem nowicjatu był wówczas ojciec Szczepan Kośnik, zasłużony kapłan, późniejszy przeor Jasnej Góry. To on mnie zmobilizował do uczestnictwa w pieszej pielgrzymce warszawskiej. Sam przez wiele lat chodził, a przez 6 lat jako przeor warszawski przewodził pieszej pielgrzymce z Warszawy. Przekazał mi cenne doświadczenia z pielgrzymkowego szlaku, a zwłaszcza nauczył mnie rozumieć problemy pielgrzymów, ich intencje oraz nadzieje. Dzięki niemu uczyłem się słuchać, rozumieć i w miarę możliwości nieść odpowiedź pielgrzymom. Krótko mówiąc, przybywający na Jasną Górę pielgrzymi najbardziej potrzebują dotknąć świętości

Boga. To jest charyzmat każdego sanktuarium, a zwłaszcza tego miejsca, które jest święte dla wszystkich Polaków. Dzięki ojcu Kośnikowi szedłem kilkakrotnie jako przewodnik grupy 10 w pielgrzymce warszawskiej. W mojej grupie było 1500 osób, w tym 150 wózków z małymi dziećmi. Ze mną szli również nowicjusze, pomagając w pielgrzymce. To było niepowtarzalne przeżycie. Szedł z nami jako nowicjusz ojciec Sebastian Matecki, tańczył, grał na gitarze, czym gorszyły się starsze panie i naskarżyły na niego do ojca Melchiora Królika. Głównym przewodnikiem był ojciec Turek, późniejszy generał. Ludzie byli pełni ducha modlitewnego, a bąble na nogach nie przeszkadzały nikomu. Choć prawdą jest, że gdyby nie inni pielgrzymi, to z powodu bólu i bąbli chciałoby się po dwóch dniach zrezygnować. Zapamiętałem, że podczas jednej z pielgrzymek codziennie padał deszcz. Dopiero przed Częstochową przestało padać. Mimo to nawet i taka pielgrzymka miała swój urok. Pozostały po niej przyjaźnie do dzisiaj. Pamiętam, że na jednej z pielgrzymek dwie siostry z Podlasia wiozły w wózku małego braciszka. Po wielu latach, a dokładnie przed 5 laty, udzieliłem mu na Jasnej Górze sakramentu małżeństwa. Dzisiaj on ma już dwójkę dzieci, z którymi zapewne chodzi na pielgrzymkę.

– O ile wiem, z Leśniowa organizowano wówczas także piesze pielgrzymki na Jasną Górę. Były także pielgrzymki do Leśniowa.

– Te drugie organizował w regionie zawierciańskim ksiądz prałat Piotr Mikłasiński, konfrater Zakonu Paulinów. Postać niezwykle barwna, harcerz, kapłan wielkiej wiary i otwartości dla ludzi. Wspominam go do dzisiaj niezwykle serdecznie. Dzisiaj pielgrzymi do Leśniowa i z Leśniowa na Jasną Górę chodzą w pielgrzymce z krakowskiej Skalki, organizowanej przez Ojców Paulinów.

– Był Ojciec przeorem w Leśniowie, kiedy przypadło 600-lecie sanktuarium w 1982 roku. Z pewnością poprzedziły tę uroczystość specjalne przygotowania.

– Muszę powiedzieć, że od dnia koronacji obchodziliśmy co roku jej rocznicę, starając się z tej okazji upiększyć świątynię i otoczenie sanktuarium. Za moich czasów, a dokładnie w 1980 roku, umieściliśmy przy źródelku pamiątkowy krzyż i ufundowaliśmy nowy ołtarz soborowy do kościoła. Podjęliśmy też inicjatywę wybudowania piętnastu stacji różańcowych według projektu Ryszarda Kaczora z Grudziądza. Kiedy dwa lata później obchodziliśmy jubileusz 600-lecia sanktuarium, odnowiliśmy i wyposażyliśmy kaplicę klasztorną, uporządkowali-



śmy teren przy źródelku i plac przed sanktuarium, wykonaliśmy portal granitowy i tablicę pamiątkową na frontonie kościoła oraz tablicę jubileuszową, jak również ufundowaliśmy granitowe schody do świątyni.

– *Pamięta Ojciec te jubileuszowe obchody?*

– Oczywiście. Przygotowaliśmy bogaty program duszpasterski. I tak, uroczystościom 2 lipca 1982 roku przewodniczył biskup Tadeusz Szwagrzyk z Częstochowy. Poświęcono tego dnia tablicę pamiątkową, dedykowaną koronatorom figury Matki Bożej: Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II i kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu. Z tej okazji przygotowano też maryjne misterium oraz występy zespołów wokalnie-muzycznych. Centralnym uroczystościom jubileuszowym, w niedzielę 4 lipca, przewodniczył biskup Stefan Bareła, ordynariusz częstochowski. Co bardzo ważne: w słowie końcowym pasterz diecezji podkreślił, że „Leśniów jest diecezjalnym sanktuarium rodzin”. To było dla nas bardzo ważne potwierdzenie dotychczasowej pracy duszpasterskiej ukierunkowanej na pracę z rodzinami.

Co więcej, biskup Stefan Bareła przyczynił się wydatnie do ożywienia kultu Matki Bożej Leśniowskiej w najbliższej okolicy, wydając specjalny dekret, skupiający wokół sanktuarium leśniowskiego cały region zawierciański, obejmujący pięć dekanatów: myśkowski, porajski, siewierski, zawierciański i żarecki. Owocem jubileuszu było też ufundowanie w latach 1984–1986 wspomnianych piętnastu kapliczek różańcowych, które poświęcił już następca biskupa Baryły, arcybiskup Stanisław Nowak. Kiedy odchodziłem z Leśniowa, wystarałem się, aby zarząd klasztoru leśniowskiego, w porozumieniu z zarządem generalnym zakonu, podjął inicjatywę kapitalnego remontu kościoła i klasztoru. Kontynuowali to moi następcy, m.in. ojcowie Arkadiusz Niedziółka oraz Piotr Polek.

– *Kiedy w 2002 roku odbyła się uroczystość 35. rocznicy koronacji Matki Bożej Leśniowskiej, Ojciec był głównym celebrazem uroczystej Mszy świętej jako przeor Jasnej Góry, co podkreślało trwający od wieków duchowy związek między maryjnym kultem leśniowskim i jasno-górskim. Do tych wspólnych więzi odwołał się w powitaniu przeor leśniowski, ojciec Piotr Polek, dzięki któremu powstało wówczas wiele nowych dzieł w sanktuarium: wybudowano nowy ołtarz polowy, odrestaurowano malowniczą kapliczkę nad źródelkiem, ufundowano stacje różańcowe wokół placu, a także stacje drogi krzyżowej, które wkomponowano w mur okalający plac sanktuarijny.*

– Pamiętam, że wszystkie te „nowości” zostały od razu zauważone przez nas, byłych przeorów klasztoru, biorących udział w uroczystościach jubileuszowych. Ojcowie Jacek Nocuń, Antoni Sokół, Arkadiusz Niedziulka, Stanisław Knapik i ja zgodnie twierdziliśmy, że teraz już można w Leśniowie wprost zakochać się. A skoro tutaj zakonnicy paulińscy stawiają pierwsze kroki, odbywają nowicjat, to miłość od pierwszego wejrzenia ma szansę dojrzeć i pozostać na zawsze. Zresztą, najczęściej tak bywa w życiu zakonnym, że ten pierwszy okres formacji to zarazem czas największych łask i przeżyć.

– *Lubi Ojciec wracać do Leśniowa?*

– Leśniów ma swój charyzmat. Wyróżnia go m.in. cisza pozwalająca na spokojną modlitwę, cisza skłaniająca do kontemplacji. To prawda, że do Leśniowa nie przybywają tak wielkie tłumy, jak na Jasną Górę, ale tu każdy może liczyć na dłuższy czas wyciszenia. Kiedy widzę, jak przy źródelku z wodą wypływającą od czasów księcia Władysława Opolczyka ustawia się kolejka pątników czy nawet okolicznych mieszkańców, zastanawiam się nad naszą historią. Od tylu wieków ludzie pijąc tę wodę, proszą Leśniowską Matkę o pomoc, o opiekę nad rodziną, o zdrowie... To bardzo budująca scena, pogłębiająca naszą wiarę.

– *Ojcie Marianie, kiedy rozmawiamy o Leśniowie, nie możemy pominąć bolesnego faktu kradzieży koron w grudniu 2010 roku. Co Ojciec sądzi o tym zuchwałym, świętokradczym rabunku?*

– To bardzo smutne i bolesne wydarzenie. Gotycka rzeźba Madonny z Dzieciątkiem jest dzisiaj bez historycznych koron. Pochodziły z 1746 roku. Wykonał je Jan Szabelski, złotnik częstochowski, na polecenie ojca paulina Narcyza Raciborskiego. Zostały wykonane ze starych koron, z dodaniem 43 uncji srebra, upiękzone 34 mniejszymi i 5 większymi czeskimi kamieniami kosztem 200 tynfów. W pieniądzech nie jest to strata aż tak znacząca, natomiast pamiętajmy, że Leśniowska Matka Boża jest od wieków szczególną orędowniczką rodzin, a sanktuarium leśniowskie – miejscem gorącej modlitwy za rodziny. I to jest najważniejsze. Ten rodzinny wymiar sanktuarium podkreśla przywilej Stolicy Apostolskiej, wyproszony w 1980 roku: chodzi o specjalny formularz Mszy św. ku czci Matki Bożej Leśniowskiej jako Patronki Rodzin. Tych oraz innych przywilejów i łask nie da się z tego miejsca ukraść.





Konfrater pauliński, ks. prał. Piotr Mikla-
siński z Zawiercia – organizator piel-
grzymek do Leśniowa

▲ U Matki Bożej Patronki Rodzin w Leśniowie ▼





Po raz drugi na Jasnej Górze



latach 1984–87 rozpoczął Ojciec po raz kolejny pracę na Jasnej Górze. Jak Ojciec wspomina ten trzyletni okres duszpasterzowania w narodowym Sanktuarium?

– To było wkrótce po odwołaniu stanu wojennego. Czuło się już oddech wolności, choć nadal próbowano ograniczyć działalność Jasnej Góry. Zwłaszcza nachodzono ojca przeora, aby w klasztorze na Jasnej Górze nie dochodziło do zbyt ostrych wystąpień wobec władz państwowych. Grożono kontynuacją odcięcia tunelem Jasnej Góry od miasta.

– Jakim tunelem? Może warto przypomnieć te nieczne zamiary komunistów wobec narodowego Sanktuarium.

– To była reakcja władz państwowych na zgromadzenie się na Jasnej Górze ok. 3,5 miliona pielgrzymów w 1979 roku. Tak, mimo różnych utrudnień, aż tylu pielgrzymów przybyło na spotkania z Ojcem Świętym podczas pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny. Dlatego 29 czerwca 1979 roku podjęto zaskakującą decyzję o budowie podziemnego przejścia z Alei Najświętszej Maryi Panny do Alei Henryka Sienkiewicza wiodącej wprost do Sanktuarium. Przedsięwzięcie propagandowo określano jako modyfikację ruchu kołowego pod Jasną Górą. Faktycznie była to próba ograniczenia pielgrzymom i mieszkańcom Częstochowy dostępu do Jasnogórskiego Sanktuarium. Planowana na 10 metrów szerokość tunelu znacznie utrudniłaby przejście pieszym pielgrzymkom, zwłaszcza kilkutysięcznym grupom. Nad tunelem miała przebiegać trasa szybkiego ruchu w kierunku Gliwic i Opola, o czterech pasmach ruchu. Praktycznie byłoby to jedyne przejście łączące miasto i pielgrzymów z Sanktuarium Jasnogórskim.

Przedsięwzięcie to było błędne także ze względów architektoniczno-urbanistycznych, ekologicznych, społecznych i religijnych. Z powodu wstrząsów ruchu kołowego, trasa szybkiego ruchu u podnóża Jasnej Góry stanowiłaby zagrożenie dla bezcennego kompleksu twierdzy jasnogórskiej i Sanktuarium, jedyne go zabytku kultury narodowej w Częstochowie. Z budową tego przejścia milicja łączyła nadzieję na szczegółową inwigilację uczestników pielgrzy-

mek z pomocą najnowocześniejszych urządzeń wizyjnych. Chodziło o to, aby w dniach najwyższego natężenia pieszego pielgrzymowania, a więc przed uroczystościami Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15 sierpnia, i Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 sierpnia, sfotografować każdego wchodzącego. Na szczęście, po roku zmagania Episkopatu Polski z władzami, a przede wszystkim osobistej interwencji Jana Pawła II, odstąpiono od kontynuowania budowy tunelu.



W latach milicyjnych inwigilacji Jasnogórskie Sanktuarium stanowiło oparcie dla broniącego się przed zniewoleniem społeczeństwa



– *Ojcie Marianie, skoro jesteście przy temacie walki z Sanktuarium, jak wyglądało tu pielgrzymie życie po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku?*

– Po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce Jasna Góra została poddana szczególnej inwigilacji, podobnie jak cały ruch pątniczy. Było to konsekwencją dalszego popierania NSZZ „Solidarność” przez Sanktuarium. Paulini jasnogórscy w możliwy dla siebie sposób wyrażali swoją solidarność ze zniewolonym przez stan wojenny społeczeństwem, nie tylko w formie modlitw za internowanych i ich rodziny, ale także spiesząc z pomocą materialną. Nawet po 13 grudnia 1981 roku kilkunastu działaczy zdelegalizowanego na mocy stanu wojennego Związku przez kilka tygodni korzystało w klasztorze z tajnego schronienia.

– *Ale to również wówczas, niemal jak grzyby po deszczu, na Jasną Górę zaczęły podążać pielgrzymki różnych środowisk, zawodów i grup społecznych.*

– I, oczywiście, pierwsza była ta największa, którą przyprowadził ksiądz Jerzy Popiełuszko – pielgrzymka robotników, czy ludzi pracy – jak ją nazwano. Aby temu pielgrzymowaniu przeszkodzić, władze komunistyczne prowadziły tajną inwigilację: nagrywano przemówienia i kazania kardynałów, biskupów oraz paulinów, prowadzono stały podsłuch rozmów telefonicznych osób mieszkających i pracujących na terenie klasztoru. Przeorem był wówczas ojciec Rufin Abramek, którego niejednokrotnie indagowała Służba Bezpieczeństwa i milicja, próbując go skłonić do różnych ustępstw. W następstwie tego, władze komunistyczne wręcz zażądały usunięcia ojca Rufina z Sanktuarium Jasnogórskiego, a nawet pozbawienia go obowiązków redaktora naczelnego miesięcznika „Jasna Góra”. Jeszcze w 1987 roku starano się usunąć go z komitetu koordynacyjnego ds. pobytu Jana Pawła II w Częstochowie. Zarzucano mu, że w kazaniu wygłoszonym 1 maja tegoż roku w czasie Mszy świętej z udziałem robotników miał rzekomo podsycać niepokoje społeczne.

Przeorowi Rufinowi Abramkowi zarzucano również, że na murach jasnogórskich znajdują się transparenty z antypaństwowymi hasłami. „Ta wystawa powinna być zdjęta!” – domagano się. „To nie wystawa – odpowiadał spokojnie ojciec Rufin. – To są wota pielgrzymów. Obowiązuje nas elementarny szacunek dla nich. Treść tych napisów może się komuś nie podobać, ale wyrażają to, co ludzie mają w sercu. Paulini woleliby, aby te treści były radośniejsze, takie, z którymi ludzie nie musieliby się obawiać władz”. Krótko mówiąc, w tych latach psychicznego terroru i milicyjnych inwigilacji Jasnogórskie Sanktuarium stanowiło moralne

i modlitewne oparcie dla broniącego się przed zniewoleniem społeczeństwa.

– *Nasuwa się wręcz pytanie: dlaczego w latach, kiedy na Stolicy Świętej zasiadał Papież Polak, komuniści nadal walczyli z Jasną Górą?*

– Jasna Góra to niezwykle miejsce dla Polaków. Ojciec Święty Jan Paweł II powiedział, że „tutaj bije serce Narodu w sercu Matki i Królowej”. Tu Polacy czuli się zawsze wolni. Z punktu widzenia ideologów i praktyków systemu komunistycznego, jest to miejsce „groźne” dla systemu, który zniewalał człowieka. Jak wspomniałem, najdotkliwiej odczuwali to pielgrzymi zdążający w pielgrzymce warszawskiej na Jasną Górę. A metody mieli komuniści dobrze opracowane. Bardzo często panowie ze służb specjalnych, udając pielgrzymów, ze znaczkami pielgrzymkowymi na piersi, chodzili pijani po domach i oznajmiali gospodarzom, że podpałą kilka stodół. Nagminnie zdarzały się kradzieże czy dewastacje mienia gospodarzy lub parafii. W jednej z parafii, w Kurzeszynie, zniszczono zabytkowe organy (zrobił to profesjonalista), w innej miejscowości spalono płody rolne, co więcej, esbecy robili zdjęcia częstokroć prowokowanych sytuacji, aby je opublikować w reżimowych gazetach. Były próby pobicia pielgrzymów na polach namiotowych, zastraszanie księży, rozsypywanie prowokacyjnych ulotek o niewybrednej, oszczerczej treści wobec Kościoła i jego hierarchów. Dość wspomnieć, że w 1981 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych tajnym współpracownikom płaciło 300–500 złotych za informację zwykłą, za udział we Mszy św. 1000–2000 zł (z nagraniem magnetofonowym 3000 zł). Najwyższe stawki płacono informatorom za uczestnictwo w Pieszej Pielgrzymce Warszawskiej – 15 tys. zł.

Wiadomo na przykład, że w Pieszej Pielgrzymce Warszawskiej w 1978 roku rozrzucano ulotki sygnowane „Samoobrona Kościoła”, w których próbowano osłabić autorytet biskupa Stefana Bareły, wznicić intrygę, jakoby starał się ograniczyć suwerenność paulinów jasno-górskich a w konsekwencji decydować o działalności Jasnej Góry, wbrew statusowi zakonu bezpośrednio podległego Stolicy Apostolskiej. Kiedy indziej propagowano w pielgrzymce obronę Kościoła przed rzekomymi próbami laicyzacji podejmowanymi przez niektórych duchownych. W każdym z tych przypadków chodziło o dezorganizację ruchu pątniczego.

Celem zniechęcenia pielgrzymów, jak również mieszkańców Częstochowy do nawiedzania Jasnej Góry posługiwano się prowokacją, stwarzającą pretekst dla interwencji Zmechanizowanych Oddziałów Milicji Obywatelskiej (ZOMO). Najbardziej spektakularny wyraz osią-



gnęła prowokacja 31 sierpnia 1982 roku, po nabożeństwie odprawionym jak każdego roku na Szczycie Jasnej Góry dla dzieci i młodzieży z okazji rozpoczęcia roku szkolnego. Brutalnie zaatakowano powracających z uroczystości młodych mieszkańców Częstochowy i pielgrzymów. Bito ich, użyto gazów łzawiących i armatek wodnych. Episkopat Polski wyraził w tej sprawie oficjalny protest w Komunikacie wydanym po 189 Konferencji Plenarnej Episkopatu. Zaciekle atakowanie uczestników uroczystości przez ZOMO stało się też przedmiotem obrad Rady Narodowej miasta Częstochowy. Mimo trwającego stanu wojennego jeden z radnych, stając w obronie pokrzywdzonych, przeciwstawił się oficjalnej interpretacji zająć jako pacyfikacji wybrzyków chuligańskich.

Dopiero po odzyskaniu wolności w 1989 roku sytuacja pod tym względem diametralnie się zmieniła: ustały kradzieże i inne uciążliwe sytuacje. Czyli stało się wiadome, kto te niecene akcje organizował. Wówczas też ewidentnym symptomem przemian stały się wizyty przedstawicieli najwyższych władz państwowych w Sanktuarium Jasnogórskim. Przełomowym wydarzeniem w tym względzie było przybycie premiera rządu Rzeczypospolitej, Tadeusza Mazowieckiego – pierwszy raz po II wojnie światowej tak wysokiego przedstawiciela władz państwowych, na centralną Mszę świętą 26 sierpnia 1989 roku, w uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, z udziałem ok. 150 tys. pielgrzymów. W tych latach obecność prezydenta Rzeczypospolitej Lecha Wałęsy, premierów, ministrów i parlamentarzystów w różnych uroczystościach jasnogórskich stała się znakiem uwierzytelniającym dokonujące się przemiany.

Wyrazem uznania ze strony najwyższych władz państwowych znaczenia Sanktuarium Jasnogórskiego dla kultury i dziejów narodu polskiego było przyznanie 16 września 1994 roku przez prezydenta Lecha Wałęsę tytułu pomnika historii. Urzędowo i formalnie potwierdzono tym samym powszechne przekonanie społeczeństwa polskiego o artystycznej wartości zespołu architektonicznego, a także społecznej i kulturotwórczej roli Sanktuarium Jasnogórskiej Królowej Polski – światowego centrum pielgrzymkowego, funkcjonującego nieprzerwanie od sześciu stuleci.

– Ojciec Marianie, pozostaniemy chwilę przy fenomenie pielgrzymowania na Jasną Górę. Co pielgrzymki wnoszą kiedyś, za komuny do pobożności maryjnej Polaków, a co wnoszą dzisiaj?

– Nie dzieliłbym pielgrzymowania na dawniej i dziś. To, że na Jasną Górę wciąż przychodzą pielgrzymi, świadczy o wielkiej pobożności maryjnej naszego narodu. Wierni idą

pieszo wiele, wiele kilometrów, nawet kilkanaście dni, zdążając do Matki Najświętszej na Jasną Górę Zwycięstwa. Jest to fakt niezwykle, ponieważ pielgrzymują głównie ludzie młodzi. Młodzież jest przecież nadzieją dla całego Kościoła i całej naszej Ojczyzny. Młodzież to przyszłość narodu. Doskonale rozumiał to Ojciec Święty Jan Paweł II, któremu młodzi ludzie byli tak bliscy. Krótko mówiąc, pobożność maryjna była i jest wielką nadzieją Kościoła i Polski.

Jeśli można mówić o jakiejś zmianie, to dawniej – choć trudno dokładnie policzyć wszystkich pielgrzymów – to w przybliżeniu można powiedzieć, że sanktuarium jasnogórskie po wyborze Papieża – Polaka nawiedzało blisko 5 milionów pielgrzymów w ciągu całego roku. Najwięcej oczywiście w sierpniu, to był zawsze miesiąc szczytowy, w którym piesi pielgrzymi zdążają do tronu Matki Najświętszej na Jasną Górę. W minionych latach na Jasną Górę przybywało w sierpniu ok. 200 tysięcy pieszych pielgrzymów. Dzisiaj nieco mniej, ale zawsze była i jest to wielka, zorganizowana rzesza.

Obecnie, w czasie wolności i demokracji, niemal z każdej stolicy biskupiej wyrusza piesza pielgrzymka na Jasną Górę. Myślę też, że współcześnie pielgrzymi są bardziej uświadomieni religijnie, są bliżej Pana Boga.

Ponieważ pielgrzymowanie zawsze było traktowane jako rekolekcje w drodze, dlatego powstał specjalny program duszpasterski, a także zbiór konferencji ascetycznych, kazań maryjnych itd. Ponadto przewidziane są w każdej pielgrzymce dyskusje, rozmowy, spotkania. Ta duchowość maryjna i religijna rozbudowywana jest każdego roku, ponieważ wielu wędruje na Jasną Górę więcej razy, wnosząc swoje doświadczenie, proponu-



Ok. 3,5 miliona pielgrzymów witało Ojca Świętego w 1979 r. na Jasnej Górze



jąc nowe rozwiązania. Wspomnieć trzeba, że pielgrzymowanie ma charakter nie tylko osobisty, ale pozwala rodzinom, całym grupom i środowiskom na głębsze zrozumienie zasad wiary i Pisma Świętego. Powiedziałbym, że nasza pobożność maryjna z roku na rok jest coraz bardziej pogłębiona.

– Czyli że i dzisiaj wspólne pielgrzymowanie, taką manifestacją wiary, w niczym nie utraciły swojego znaczenia?

– Myślę, że obecne czasy są równie trudne jak kiedyś, choć inaczej musimy się bronić przed laicyzacją i niewiarą. Dość powiedzieć, że środki masowego przekazu prowadzą bardzo szeroko zakrojoną nową ateizację. Dlatego potrzeba nam jeszcze głębszej świadomości religijnej, potrzeba nam prawdziwego patriotyzmu. Przeżywamy czasy trudne, czasy wolności i demokracji, ale równocześnie czasy wielkiego zamętu i niepokoju. Bardzo wielu Polaków traci nadzieję i ufność. Jest wielu bezrobotnych i biednych, zagubionych w świecie wartości. Dlatego trzeba pamiętać o tym, że Matka Najświętsza „jest dana ku obronie naszego narodu”. Ona jest bardzo z troskana o los każdego Polaka, o los całej naszej Ojczyzny. I to jest najważniejsza sprawa, która budzi nadzieję na lepszą przyszłość naszej Ojczyzny.

Z rodziną w Zaczarniu
z okazji 25-lecia ka-
płaństwa



Przeor i proboszcz w Wielgomłynach



W latach 1987–93 został Ojciec pierwszym proboszczem dawnej paulińskiej parafii w Wielgomłynach. Po 121 latach od skasowania klasztoru przez cara po upadku powstania styczniowego i usunięciu paulinów w 1866 roku, na prośbę biskupa diecezji Stanisława Nowakę organizował Ojciec od nowa życie tego paulińskiego klasztoru i parafii. To było zapewne prawdziwe wyzwanie dla was, dla Ojca. Czy nazwę Wielgomłyny należy jeszcze dzisiaj łączyć z młynami?

– Nazwa miejscowości faktycznie ma swoje uzasadnienie w młynach, do poruszania których wykorzystano miejscową rzeczkę. Było tych młynów kiedyś kilka, ponieważ jest to stara szlachecka osada. W XV wieku stanowiła dziedzictwo rodziny Koniecpolskich herbu Pobóg. Kościół pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Wielgomłynach został przekazany paulinom w 1468 roku przez Jakuba Koniecpolskiego, proboszcza kolegiaty św. Floriana w Krakowie, oraz jego matkę Dorotę z Sienna Koniecpolską herbu Dębno, wdowę po Janie Koniecpolskim. Tyle pamiętam historii świeckiej.

Natomiast w Wielgomłynach wspaniałą się swą działalnością i życiem świątobliwy paulin Stanisław z Oporowa, przeor i proboszcz. Jest on jedną z najwybitniejszych postaci w dziejach klasztoru i całego zakonu paulińskiego. Działał w okresie szczytowego natężenia reformacji. Przypuszczać należy, że bogaci właściciele tamtych ziem często ulegali nowinkom religijnym w XVI wieku. Dlatego Stanisław z Oporowa dał się poznać na terenie Wielgomłynów jako gorliwy obrońca kultu maryjnego, praw Kościoła i wybitny kaznodzieja.

W Wielgomłynach również, od czerwca do grudnia 1641 roku, przeorem był ojciec Augustyn Kordecki. Ponadto obowiązki przeora w Wielgomłynach pełnił ojciec Kacper Aleksandrowicz, znakomity muzyk i kompozytor, który przyczynił się do rozwoju kultury muzycznej. Od XVI do XVIII wieku właścicielami Wielgomłynów byli Moszyńscy, dobrodzieje klasztoru paulinów, z których m.in. wywodzi się ojciec Konstanty Moszyński, wybitny



przeor, prowincjał, budowniczy, mecenas sztuki i biskup inflancki. To prawdopodobnie z jego inicjatywy kościół gotycki wymagający kapitalnego remontu został przebudowany w stylu barokowym pod koniec XVII i na początku XVIII wieku. Przy klasztorze istniała szkoła parafialna dla chłopców. Ponadto klasztor posiadał bogatą bibliotekę. Istniał tu także szpital dla ubogich. Niestety, pierwsza kasata klasztoru w 1818 roku doprowadziła do utraty bezcennych skarbów. Między innymi, Samuel Bogumił Linde, autor „Słownika Języka Polskiego”, protestant nieżyczliwie nastawiony do zakonów katolickich, zabrał z biblioteki w Wielgomłynach w 1819 roku komplet dzieł ojców Kościoła w 20. tomach oraz 661 innych rękopisów i starodruków. Miały one być przeznaczone dla głównej biblioteki w Warszawie, ale ubogaciły carskie biblioteki w Petersburgu. Inni rozkradli po kasacie cenne stare obrazy i najcenniejsze sprzęty liturgiczne.

Konwent paulinów przywrócono do istnienia w 1824 roku, ale jak wspomniałem, klasztor skasowano powtórnie na mocy dekretu cara Aleksandra II w 1864 roku, za udział paulinów w akcjach powstania styczniowego. Dopiero po 124 latach, 23 sierpnia 1987 roku, kiedy generałem zakonu był ojciec Józef Płatek, zostałem pierwszym przełożonym domu i proboszczem parafii w Wielgomłynach.

– *W jakim stanie zastał Ojciec kościół i klasztor?*

– Klasztor był bardzo zniszczony, jedno skrzydło zupełnie zniknęło, czyli można powiedzieć, że był w stanie krytycznym. Przejęliśmy parafię na usilną prośbę najpierw biskupa Stefana Baryły, następnie wspomnianego arcybiskupa Stanisława Nowaka. Bardzo o to prosili, wiedząc, że diecezja nie jest w stanie uratować tych obiektów. Dopowiem, że 20 lat wcześniej paulini odmówili przejęcia Wielgomłynów z obawy, że także nie podołają odbudowie. Teraz, chociaż podjęto decyzję na tak, potrzebna była pomoc całego zakonu. Należało odbudować czy odremontować wszystko: od dachów do piwnic. Lata zaniedbań doprowadziły do tragicznych zniszczeń. Żeby nie być gołosłownym dopowiem, że podczas deszczu podstawialiśmy wiaderka w wielu miejscach, tak wówczas dach przeciekał.

– *Nie był zapewne Ojciec sam. Kto jeszcze z ojców pomagał?*

– Był ze mną ojciec Czesław Brud jako administrator. Do obsługi mieliśmy – oprócz wielgomłyńskiej świątyni – trzy kaplice dojazdowe. Z niektórych wiosek wierni mieli do kościoła nawet 11 kilometrów. Z klasztoru, czyli z dawnej plebani musiałem się wyprowadzić i cały rok

mieszkałem w małym domu razem z... myszami. Należało zacisnąć zęby, skoro zakon rzucił nas na środek głębokiej wody, trzeba było mieć zapal, siły, by płynąć do przodu. Ojciec generał Józef Płatek obiecał pomoc i słowa dotrzymał. Dlatego z Bożą i ludzką pomocą prace remontowe postępowały. Pomagali także bezinteresownie parafianie, pomagali pielgrzymi, którzy byli przyjmowani gościnnie w okolicznych wioskach. Warunki poprawiały się z roku na rok. Z czasem kapłanów przyjmowaliśmy już w klasztorze. Kiedy klasztor został wyremontowany, były proboszcz powiedział, że teraz mógłby tu wrócić i zostać zarządcą. Powiedział to oczywiście żartem, ponieważ parafia była już paulińska.

– *W Wielgomłynach zastały Ojca przemiany w Polsce. Jak Ojciec ocenia ich wpływ na sytuację Kościoła i ludzi wierzących?*

– W wyniku zmian demokratycznych w Polsce po 1989 roku, a dokładniej po upadku systemu komunistycznego, Kościół, Jasna Góra, ludzie wierzący, wszyscy odetchnęliśmy wolnością. To, co wydało mi się najbardziej charakterystyczne, to fakt, że po półwiekowej przerwie, 9 września 1990 roku, przybyła na Jasną Górę Ogólnopolska Pielgrzymka Wojska Polskiego. Wzięło w niej udział 20 tys. żołnierzy wszystkich służb i formacji, z generałami i wyższymi oficerami. Liturgię ubogacił śpiewem Centralny Zespół Wojska Polskiego. Biskup Zbigniew Kraszewski, główny celebrans, dokonał Aktu Zawierzenia Wojska Polskiego Maryi Królowej Polski.

Pół roku później, a dokładnie 23 lutego 1991 roku, odbyły się na Jasnej Górze wyjątkowe święcenia biskupie ordynariusza polowego Wojska Polskiego Sławoja Leszka Głódzia. W uroczystościach wzięła udział kompania reprezentacyjna Wojska Polskiego, dowódcy wszystkich rodzajów sił zbrojnych, okręgów i akademii wojskowych, kompanii honorowej Wojska Polskiego, a także delegacji kombatanckich. Nowo konsekrowany ordynariusz polowy WP, wraz z obecnymi żołnierzami, złożyli ślubowanie: „Królowo Polski, Hetmanko Żołnierza Polskiego! Bronić wolności i suwerenności naszej Ojczyzny Rzeczypospolitej Polskiej my, żołnierze, przyrzekamy. Strzec wiary ojców naszych (...) wierności krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi Chrystusowemu, jego pasterzom. My, żołnierze, przyrzekamy. Tak nam dopomóż Bóg i Jego Matka Królowa Polski!”.

Mówię o tym, ponieważ od tamtego czasu żołnierze uczestniczą każdego roku w pieszych pielgrzymkach. Byli także przyjmowani przeze mnie w Wielgomłynach na trasie pielgrzymki warszaw-



skiej. Jednym słowem, wojsko pielgrzymujące na Jasną Górę jest z pewnością symbolem wolności wyznawania wiary w trzeciej RP. Jednak o innych przemianach, zwłaszcza w postawach ludzi wobec wartości – dużo by mówić.



Wielgomitny to kolejny etap Warszawskiej Pielgrzymki Pieszej

Na jasnogórskich urządach



jcze Marianie, w 1993 roku Ojciec wrócił na Jasną Górę, aby pełnić ważne urzędy, w tym od 1999 roku funkcję pierwszego podprzeora, a w latach 2002–2005 przeora konwentu. To z pewnością duże wyróżnienie dla paulińskiego zakonnika, aby kierować tak dużym konwentem, służąc u boku Matki Najświętszej Królowej Polski.

– Dla każdego z nas, paulinów, a dla mnie szczególnie, stały się ważne słowa, które padły nazajutrz po inauguracji pontyfikatu Jana Pawła II, 23 października 1978 roku: „Proszę Was! Bądźcie ze mną! Na Jasnej Górze i wszędzie! Nie przestawajcie być z Papieżem, który dziś prosi słowami poety: Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie! – i do Was kieruje te słowa w tak niezwykłej chwili...”

W innym z przemówień skierowanych do paulinów Jan Paweł II powiedział: „Jakkolwiek znajdujecie się też poza Jasną Górą, w Polsce i poza Polską, to wydaje się, że posługa jasnogórska najpełniej wyraża charyzmat Waszego Zakonu w Kościele na ziemi polskiej, a pośrednio w Kościele powszechnym” (19 czerwca 1983 r.). Jeszcze innym razem Jan Paweł II wyraził nie stwierdził, że Jasna Góra jest „ołtarzem i konfesjonalem narodu”. Ołtarz – czyli służba samemu Bogu, głoszenie Bożego słowa i Ewangelii Chrystusa. Konfesjonał – to miejsce, w którym tysiące, setki tysięcy ludzi dokonują przemiany swoich serc, odnawiają swoje życie, stają się innymi ludźmi – lepszymi, pojednanymi z Bogiem. Tym zadaniom każdy zakonnik musi podporządkować swój urząd, ba, swoje życie.

– Jak wspominałem, zanim Ojciec został przeorem w 2002 roku, od 1999 roku pełnił urząd pierwszego podprzeora. Co należy do obowiązków na tym urzędzie?

– Podprzeor to bardzo odpowiedzialna funkcja w naszym konwencie, głównie o charakterze duszpasterskim i administracyjnym. Kiedy nie ma na miejscu ojca przeora, zastępuje go podprzeor: on wita pielgrzymów, błogosławi podczas Apelu wieczornego, pilnuje godzin nabożeństw itd.



Kiedy zostałem podprzeorem, na Jasnej Górze rozpoczął się prawdziwy boom remontów: zaczęliśmy wymieniać dachy, zmieniać krokwie, blachę, urządzać łazienki w pokojach. Proszę sobie wyobrazić, że do teraz nie ma ich we wszystkich pokojach. Cóż, jeżeli jest stary dom, trzeba go stale remontować. Podobnie jest na Jasnej Górze. Jeżeli mówimy, że Jasna Góra staje się coraz piękniejsza, to dlatego, że jest ciągle odnawiana, remontowana. Ktoś powiedział, że kiedy na Jasnej Górze skończą się remonty, nastąpi koniec świata. Ale tak na poważnie powiem, że to, co przed wielu laty było niemożliwe do zrobienia, teraz już można zmienić. Pamiętam, jak kiedyś w bazylice w zimie nawet w kielichu zamarzała woda, dzisiaj we wszystkich obiektach na Jasnej Górze jest ciepło.

– Był Ojciec na Jasnej Górze 4 czerwca 1997 roku, kiedy Jan Paweł II przebywał tu zaledwie kilkanaście godzin. Wobec półmilionowej rzeszy zgromadzonej na placu przed Szczytem, Ojciec Święty złożył publiczny Akt Zawierzenia Polski i Kościoła Jasnogórskiej Królowej. A także 17 czerwca 1999 roku kiedy w oficjalnym programie pielgrzymki Papieża nie było przewidzianej wizyty na Jasnej Górze. Mimo to kilkadziesiąt tysięcy pielgrzymów oczekiwało na jego przyjazd. Faktycznie, Jan Paweł II przyjechał do sanktuarium. Wtedy to przypomniał nam, że „Bóg jest miłością”. Kiedy wychodził z kaplicy Cudownego Obrazu, zaintonował pamiętne słowa pieśni: „O Maryjo, żegnaj Cię!”. Co Ojciec wtedy czuł?

– Miałem to szczęście uczestniczyć w każdej pielgrzymce papieskiej na Jasnej Górze. A przypomnę, że Jan Paweł II przybywał podczas każdej pielgrzymki do tronu Królowej Polski, z wyjątkiem pielgrzymki ostatniej w roku 2002. Nie powiem nic odkrywczego, jak sądzę, że Jan Paweł II nawiedzając Jasną Górę, wyznawał swoją miłość do Pani Jasnogórskiej, a równocześnie w przemówieniach ukazywał historię naszego Kościoła i jego łączność z Królową Polski. Każdorazowo zawierzał cały Kościół Jasnogórskiej Matce, oddawał Jej całą ludzkość, Europę i wszystkie kontynenty. Co więcej, gdzie tylko mógł, w Rzymie i na każdym miejscu, dokąd udawał się z apostolską pielgrzymką, szerzył kult Matki Bożej Częstochowskiej. Przez postawę i posługę Papieża-Polaka Jasnogórska Bogarodzica stała się Patronką Kościoła Po-wszechnego. Wielu pielgrzymów zagranicznych motywuje swoje przybycie na to święte miejsce chęcią poznania „Madonny Papieża”.

– Ojciec Marianie, czy Jan Paweł II pozostawił nam coś szczególnego na Jasnej Górze? Myślę o wotach, pamiątkach czy innych wyrazach czci wobec Matki Najświętszej.

– Mógłbym odpowiedzieć, że przede wszystkim pozostawił nam dar swojej obecności i modlitwy: celebrował Msze święte, rozdawał Komunię świętą, nauczał. Pozostawił też świadectwo swojej modlitwy: wielokrotnie przychodził do kaplicy Cudownego Obrazu i na kolanach modlił się. Pamiętam, jak pewnego wieczoru w czasie pierwszej pielgrzymki, po bardzo przeładowanym programie dnia, Papież przyszedł do kaplicy zakonnej o wpół do jedenastej w nocy. Wielu ojców i braci jeszcze modliło się. Ojciec Święty ukląkł przed ołtarzem – bez oparcia, bez klęcznika – i przeklęczał... nie wiem do której godziny, bo myśmy o północy poszli, a on jeszcze został. Po takim męczącym dniu. Następnego dnia o świcie klęczał już w kaplicy Cudownego Obrazu. Czy tylko modlił się czy też pisał w myślach maryjną encyklikę „Redemptoris Mater”, w której ukazał nam Maryję, która rodzi Boga, rodzi także człowieka, a zatem rodząc Syna Bożego dla nas, rodzi również nas dla Boga. Ileż takich odkrywczych papieskich myśli można kontemplować bez końca.

– *To bardzo wzruszające wspomnienie. Może zapamiętał Ojciec inne, podobne zdarzenie!*

– Tak, zapamiętałem inny fakt, który wskazuje, jak Ojciec Święty – człowiek wielkiej modlitwy, wpływał na innych, także na nas kapłanów. Jeden z naszych ojców podczas pielgrzymki papieskiej musiał cały dzień pełnić dyżur wśród pielgrzymów, z tego powodu nie miał czasu odmówić brewiarza. Na pół przytomny ze zmęczenia poszukiwał późnym wieczorem ojca generała, aby go poprosić o zwolnienie z brewiarza, bo wydawało mu się, że nie da rady nawet czytać, miał podwyższoną temperaturę i kręciło mu się w głowie. W poszukiwaniu ojca generała zajrzał do naszej wewnętrznej klasztornej kaplicy i zobaczył Ojca Świętego klęczącego samotnie, bez ochrony. Zakonnik z trudem opanował łzy i wzruszenie i już nie szukał ojca generała. Odmówił cały brewiarz, Różaniec i postanowił, że nie wyjdzie z kaplicy dopóki będzie w niej Ojciec Święty. Postanowił też, że już nigdy w życiu nie poprosi przełożonego o zwolnienie z modlitw kapłańskich.

– *A pytanie: co materialnego pozostawił Papież na Jasnej Górze?*

– Trzeba wymienić liczne dary, które już dzisiaj nabrały wartości relikwii. Między innymi z tego co pamiętam, Jan Paweł II przekazał dla Jasnej Góry: Złotą Różę, złote serce, przestrzełony i zakrwawiony pas sutanny, krzyż papieski z białego materiału, świecę paschalną, komplet ornatów, monstrancję, 2 kielichy mszalne, 2 różańce z bursztynu, księgi liturgiczne, złoty medalik z wizerunkiem Matki Bożej z Guadelupe, medale, a nawet otrzymany w darze ro-



wer od włoskich kolarzy, dzwon, pieczęć metalową... Na koniec ofiarował Ojciec Święty złote korony dla Dzieciątka i Matki Bożej.

Wśród papieskich wotów znajdują się też inne przedmioty – w większości cenne wyroby artystyczne – związane z jego apostolskimi pielgrzymkami po świecie. Sanktuarium Jasnogórskie może także szczycić się wielkim osobistym wyróżnieniem przez Jana Pawła II: złotym różańcem od Radia Maryja – wotum złożone przez Ojca Świętego na Jasnej Górze 4 czerwca 1997 roku. Mogę dodać, że papieskie wota jasnogórskie zostały ukazane w specjalnym albumie, zatytułowanym: „Wota Ojca Świętego Jana Pawła II ofiarowane Jasnogórskiej Matce Kościoła”.

– *Zapewne też Jasna Góra przekazywała Papieżowi dary!*

– Oczywiście, najczęściej była to kopia Cudownego Obrazu Matki Bożej. Tu warto nadmienić, że pierwszą z nich przekazał Papież 30 listopada 1979 roku Patriarsze Konstantynopola jako znak łączności Kościoła Wschodu i Zachodu. Wskazał tym samym na Maryję jako na Matkę Świętej Jedności Chrześcijan.



Z okazji 50-lecia Apelu Jasnogórskiego ofiarowano Ojcu Świętemu także kopię Cudownego Obrazu. Na zdjęciu od lewej ojcowie paulini: Kamil Szustak, Albert Szustak, Marian Lubelski, Jan Golonka, Dariusz Nowicki.

– *A czym jeszcze Jasna Góra obdarowywała Ojca Świętego?*

– Jasna Góra starała się na różne sposoby pamiętać o swoim rzymskim Pielgrzymie. Po drugiej wizycie papieskiej przystąpiono do rekonstrukcji ołtarza Matki Bożej, zbudowanego z fundacji kanclerza Jerzego Ossolińskiego w 1650 roku. Po trzech latach zabytkowe dzieło sztuki i duma polskiego rzemiosła stanęła na nowo jako wotum – dla uczczenia Eucharystycznego Kongresu. Umieszczono też w ołtarzu nad Obrazem element dekoracyjny w postaci wielkiego srebrnego monogramu Eucharystii, który przypomina, że Maryja związana jest najściślej z tajemnicą obecności Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Naprzeciw ołtarza, w trzeciej części kaplicy, jako wotum polskiego rzemiosła zamontowano witraż, o wymiarach 5 m na 7 m, który ukazuje postać Jana Pawła II w pontyfikalnym stroju, w otocze-

Papież wielokrotnie przychodził do kaplicy Cudownego Obrazu i na kolanach modlił się.





niu scen przypominających apostołskiego Pielgrzyma w świecie i na ojczystej ziemi. Stał Dom Pielgrzyma im. Jana Pawła II, przebudowano bramę gospodarczą od strony wschodniej, między bastionem Lubomirskich i Morsztynów – otrzymała ona imię Jana Pawła II. Obok bram senatorskiej i królewskiej, Jasna Góra posiada obecnie także bramę papieską. Wieńczy ją wielki spiżowy herb Jana Pawła II i jego maryjna dewiza *Totus Tuus*. W tej bramie pożegnań stał też pomnik matki Papieża – wiernie odtworzona z zachowanych zdjęć postać Emilii Wojtyłowej. Pomnik ten został przeniesiony przed Dom Pielgrzyma, gdzie towarzyszy innemu pomnikowi, przedstawiającemu ojca Papieża. Ważnym papieskim znakiem na Jasnej Górze jest także monumentalny pomnik Jana Pawła II we wschodnim bastionie Trójcy Świętej.

– *Ojcie Marianie, będąc tyle lat na Jasnej Górze, jest Ojciec w jakiś sposób powołany, aby ocenić maryjny rys pontyfikatu Jana Pawła II, nazywanego przez wielu Papieżem Jasnogórskim. Przypomnę, że w encyklice „Redemptoris Mater” Papież-Polak wspomina największe sanktuaria świata, wśród nich Jasną Górę. Píše, że „można by mówić o swoistej geografii wiary i pobożności Maryjnej, która obejmuje wszystkie miejsca szczególnego pielgrzymowania Ludu Bożego, który szuka spotkania z Bogurodnicą, aby w zasięgu matczynej obecności Tej, która uwierzyła, znaleźć umocnienie swojej własnej wiary” (nr 28). Jako Papież Jan Paweł II sześciokrotnie nawiedził Jasną Górę. Zanim został wybrany na Papieża, jako metropolita krakowski był oficjalnie ponad sto razy u Jasnogórskiej Pani, nie licząc pielgrzymek prywatnych. Jak Jasna Góra zaznaczyła się w jego pontyfikacie?*

– Myślę, że Jasna Góra jest jakby Maryjną kotwicą wielkiego dzieła Papieża z Polski. Stąd pokazywał on światu właściwą drogę w trzecim tysiącleciu, które winno być czasem solidarności między narodami oraz zawierzenia Bogu na wzór Maryi. Nie było przypadkiem, że w dniu zamachu na życie Papieża przypadało święto Matki Bożej Fatimskiej, zaś zszokowani pielgrzymi na Placu św. Piotra modlili się przed przywiezionym przez polskich pielgrzymów obrazem Matki Bożej Jasnogórskiej. Te znaki trzeba odczytywać tak, jak to czynił sam Papież, który wobec świata wyznał, że Matka Boża uratowała mu życie. Później, jako znak wdzięczności za te wyciągnięte, broniące go dłonie Matki, Jan Paweł II przekazał do Fatimy kulę, która go raniła, zaś na Jasną Górę – zakrwawiony pas sutanny, który miał na sobie podczas zamachu.

– *Zapewne Kościół, kardynałowie, spodziewali się „Maryjnego Papieża”, skoro wybrano Polaka?!*

– Jan Paweł II nie objawił się jako „Maryjny Papież” nagle, wraz z wyborem na Stolicę Piotrową. On zabrał do Rzymu doświadczenie polskiej drogi Maryjnej, zabrał swoją osobistą miłość do Bożej Matki i to swoje bezgraniczne zaufanie oraz synowskie zawierzenie Matce Bożej uczynił skarbem dla całego Kościoła. Zawarł to swoje całkowite oddanie Maryi już w herbie biskupim, a później papieskim, gdzie pod krzyżem umieścił literę M oraz w zawołaniu *Totus Tuus* (Cały Twój). To nie tylko symbol, ale program jego zawierzenia Maryi. Uczył się tego zawierzenia na kolanach, od lat dziecięcych, pielgrzymując do sanktuariów Maryjnych, zwłaszcza do Kalwarii Zebrzydowskiej i na Jasną Górę. Powiedział o tym już w pierwszym dniu swojej papieskiej misji w orędziu *Urbi et*

Totus Tuus. Swoje całkowite oddanie Maryi zawarł Papież już w herbie biskupim, a później papieskim, gdzie pod krzyżem umieścił literę M





Orbi, 17 października 1978 roku: „W tej właśnie godzinie, ciężkiej i pełnej bojaźni, musimy z synowskim oddaniem zwrócić myśl ku Maryi Dziewicy, która w tajemnicy Chrystusa zawsze żyje i działa jako Matka, i musimy powtórzyć te słowa: *Totus Tuus*, jakie przed dwudziestu laty, w dniu sakry biskupiej, wpisaliśmy w nasze serce i w nasze godło”.

– *Wspomniat Ojciec, że Jan Paweł II nawiedził Jasną Górę sześć razy, że zawsze stał stąd wielkie słowa nadziei i dokonywał zawierzenia Matce Bożej. Sanktuarium Jasnogórskie stało się wzgórzem wielkiego zawierzenia Jana Pawła II, który siebie oraz Kościół w świecie składał w dłonie Maryi, aby Ona wszystkim przychyliła nieba. Przypomnijmy te pielgrzymki i zawierzenia.*

– Podczas pierwszej papieskiej pielgrzymki, 4 czerwca 1979 roku, Jan Paweł II potwierdził naturalność swojego związku z tym świętym miejscem, stwierdzając, iż nawet nie musi mówić, że liczy na modlitwę przed Panią Jasnogórską. Jak powiedział: „Powołanie syna polskiego narodu na Stolicę Piotrową zawiera w sobie oczywistą więź z tym świętym miejscem. Z tym sanktuarium wielkiej nadziei – że mogę powtórzyć tylko: *Totus Tuus*”.

Następnie mówił o świętym przyzwyczajeniu Polaków przynoszenia wszystkiego do Matki Bożej, „która tutaj nie tylko ma swój Obraz, swój Wizerunek, jeden z najbardziej znanych i najbardziej czczonych na całym świecie – ale która tutaj w jakiś szczególny sposób jest obecna”. Wypowiedział też znamienne słowa o „namodlonych” przez wieki murach Cudownej Kaplicy, gdzie bije Serce Matki: „Przykładaliśmy czujne pasterskie ucho, aby usłyszeć, jak bije serce Kościoła i serce Ojczyzny w Sercu Matki. (...) Jasna Góra jest sanktuarium narodu. (...) Trzeba przyłożyć ucho do tego świętego miejsca. Trzeba usłyszeć echo życia całego narodu w Sercu jego Matki i Królowej”.

Szczególnej doniosłości nabrało papieskie zawierzenie z 4 czerwca 1979 roku, które sam Jan Paweł II nazywa „nowym jasnogórskim Aktem Oddania”. Papież chciał podjąć i odnowić całe jasnogórskie dziedzictwo zawierzenia, powierzając Kościół i Naród, jak i całe dziedzictwo Kościoła w świecie w perspektywie kończącego się drugiego tysiąclecia. Wiele spraw, ludów i narodów zawierzył w milczeniu, mówiąc do Maryi: „Zawierzam Ci je wszystkie, o Matko, tak jak Ty sama najlepiej je znasz i odczuwasz. Czynię to na miejscu wielkiego zawierzenia, skąd widać nie tylko Polskę, ale także Kościół cały (...) Ja, Jan Paweł II, jego pierwszy sługa, oddaję tutaj Tobie, Matce, i zawierzam z bezgraniczną ufnością”. Ten „no-

wy jasnogórski Akt Oddania” jest podsumowaniem wszystkich dotychczasowych zawierzeń oraz rozszerzeniem ich na wymiar Kościoła powszechnego. Dokonany przez samego Ojca Świętego właśnie na Jasnej Górze, jest z pewnością najważniejszym z dotychczasowych przejawów zaufania Bogarodzicy.

Szczególną księgę wskazań w duchu jasnogórskim stanowiły modlitwy Ojca Świętego odmawiane podczas śródkowych audiencji generalnych w okresie od 13 stycznia 1982 roku do 6 lipca 1983 roku (razem 67 wypowiedzi), gdyż zawierają one nie tylko wielki żar modlitwy, ale i konkretne wskazania na trudne czasy stanu wojennego, które to wskazania są aktualne również w trzecim tysiącleciu.

Podczas pielgrzymki na Jubileusz 600-lecia w 1983 roku Ojciec Święty często nawiązywał do jasnogórskiej ewangelizacji wolności, w której Maryja jest Przewodniczką i oparciem w zmaganiach mających prowadzić do życia w dziedzictwie i w wolności synów Bożych. „Ta jasnogórska ewangelizacja do życia w wolności godnej synów Bożych ma swoją długą, sześcioletnią historię” – mówił Jan Paweł II. Wyznacznikiem tej wolności stał się obraz Królowej Polski, która jest Gospodynią w polskiej Kanie, gdzie „mieszka Królowa Polski” i jest w dziele ewangelizacji „jasnogórskim światłem”. Bardzo ważnym momentem tej pielgrzymki był Apel Jasnogórski w dniu 19 czerwca 1983 roku, w którym Papież mówił, iż „synowie i córki tej ziemi przez sześć stuleci byli wrażliwi na to jasnogórskie światło Maryi”. Dokonał też nowego zawierzenia, wyrażając nadzieję, że Maryja wszystko to przyjmie i zrozumie.

Charakterystyczne dla Jana Pawła II było bezpośrednie zwracanie się do Maryi, gdyż był on przekonany, że Ona jest tutaj i teraz obecna. Wołanie o „wrażliwość na jasnogórskie światło Maryi” pozostanie jako najważniejsze przesłanie pielgrzymki z 1983 roku. Na zakończenie tej pielgrzymki Ojciec Święty ofiarował Matce Bożej jako wotum przestrzelony pas, który pozostaje tutaj jako znak jego przywiązania, wdzięczności za uratowanie życia oraz bezgranicznego zawierzenia jasnogórskiej Matce.

Następną pielgrzymkę Jan Paweł II odbył w 1987 roku. Był to Rok Maryjny. 12 czerwca Papież powiedział podczas Apelu na Jasnej Górze, iż przynosi do stóp Pani Jasnogórskiej cały dorobek pielgrzymowania po Polsce, „żeby to wszystko tutaj zawierzyć Tej, która jest naszą Matką, Tej, która jest Jasnogórską Panią naszego narodu i Królową Polski”.



Podczas pożegnania powierzył nam, paulinom, „bezpośrednim stróżom i pierwszym sługom tego świętego miejsca”, oraz wszystkim pielgrzymom troskę o cały Kościół. Prosił też, by jasnogórskie sanktuarium pomogło Papieżowi troszczyć się o Kościół, gdyż „Sanktuarium jasnogórskie jest jednym z tych miejsc, gdzie przodowanie Ludowi Bożemu ze strony Matki Chrystusa jest szczególnie wyczuwalne”. Zawierzenie spraw całego Kościoła Jasnogórskiej Matce i Królowej Papież określił jako swoje wotum osobiste oraz gorącą prośbę, którą pozostawia na Jasnej Górze.

Kolejnym aktem zawierzenia papieskiego u stóp Jasnogórskiej Matki był VI Światowy Dzień Młodzieży 14–15 sierpnia 1991 roku. Wobec milionowej rzeszy młodych z całego świata Papież zawołał: „Wypowiadam wraz z wami to pozdrowienie u stóp Jasnej Góry, na progu sanktuarium, które wpisało się głęboko w dzieje jednego narodu, a równocześnie otwiera się szeroko w stronę wszystkich narodów Europy i całego świata. (...) Na tym wzgórzu pełnym światła, które tak wyraźnie skłania do wyznania wiary i do nawrócenia serca, z macierzyńską troską przyjmuje was Maryja, Matka Boża o ‘słodkim obliczu’. Z tego starożytnego sanktuarium czujnie i troskliwie spogląda na wszystkie narody spragnione go pokoju świata”.

– *Ojcie Marianie, dopowiedzmy, że VI Światowy Dzień Młodzieży przeszedł do historii jako jedno z najbardziej udanych spotkań. „Jestem, pamiętam, czuję...”, te słowa poszły w świat. Poszło też świadectwo obecności wielkiej rzeszy młodzieży ze Wschodu. Sam Ojciec Święty powiedział, że jest to wielki dar Ducha Świętego, bo „Kościół w Europie może w końcu oddychać swobodnie obydwoma płucami”. Papież prosił ich, aby nadal tworzyli modlitwę, którą żyli podczas wielkiego spotkania. Oni posłuchali i poszli do siebie, aby przemieniać oblicze swoich środowisk. Dziś cała Europa żyje owocami tego jasnogórskiego spotkania. VI Światowy Dzień Młodzieży jeszcze bardziej ukazał światu Jasną Górę i potwierdził to, co od początku pontyfikatu Papieża Wojtyły mówiono, że Madonna z Jasnej Góry prowadzi Papieża za rękę. Czy można powiedzieć, że któraś z papieskich pielgrzymek w jakiś sposób podsumowała tę maryjną, „jasnogórską drogę” Jana Pawła II?*

– Wielkim podsumowaniem „jasnogórskiej drogi” Jana Pawła II i jego ustawicznego wskazywania na „jasnogórskie światła” była wspomniana już pielgrzymka w 1997 roku. Klęcząc przed Cudownym Obrazem, Jan Paweł II wypowiedział swoje serce, słowami: „Ja-

snogórska Matko i Królowo, przychodzę dziś do Ciebie w pielgrzymce wiary, aby podziękować za Twoją nieustanną opiekę nad całym Kościołem i nadę mną. (...) Z wielką ufnością staję na tym świętym miejscu, na jasnogórskim wzgórzu, tak bliskim memu sercu, aby raz jeszcze zawołać; Matko Boga i nasza, dziękuję Ci, że jesteś Gwiazdą Przewodnią w budowaniu lepszej przyszłości dla świata, że jesteś Patronką w budowaniu ogólnoludzkiej cywilizacji miłości”. Następnie Jan Paweł II zawierzył cały Kościół i świat, by otwarty na działanie Ducha Świętego umacniał się w budowaniu ogólnoludzkiej solidarności, wchodząc w trzecie tysiąclecie przez święte drzwi wiary, nadziei i miłości. Na zakończenie Mszy Świętej dla pielgrzymów Papież na nowo zawierzył Maryi Kościół i cały świat. Intonując zaś pieśń „Z dawna Polski Tyś Królową”, powiedział, iż „jest to może jakaś ‘Bogurodzica’ naszych czasów”.

– *Na zakończenie tego krótkiego przeglądu jasnogórskich zawierzeń Jana Pawła II wspomnijmy jeszcze upragnione, choć nieprzewidziane w programie odwiedziny w 1999 roku. To w Gliwicach, 17 czerwca, Papież niespodziewanie powiedział: „Jeszcze pojedę Matkę Boską Częstochowską przeprosić i ze spokojnym sumieniem odjadę”.*

– Faktycznie, przybył z nieplanowana wizytą na krótką modlitwę. Do licznie zgromadzonych pielgrzymów powiedział, że nie mogło zabraknąć na szlaku jego pielgrzymki do Ojczyzny Jasnogórskiego Sanktuarium. Papież mówił dalej o swoistym przyzwyczajeniu przynoszenia Matce wszystkich spraw, jakie nosi w sercu. Wyraził też radość, iż może „spojrzeć z bliska w Jasnogórskie Oblicze naszej Matki”. Na zakończenie swej krótkiej refleksji Jan Paweł II wypowiedział kolejny jasnogórski akt zawierzenia, polecając Maryi przede wszystkim polskie sprawy. Modlił się: „Proszę Cię, Pani Jasnogórska, Matko i Królowo Polski, abyś cały mój naród ogarnęła Twoim macierzyńskim Sercem”.

Porównanie tej modlitwy zawierzenia z 1999 roku z zawierzeniem w roku 1997 ukazuje w sposób bardzo oczywisty, iż to ostatnie było bardzo osobistą modlitwą Papieża za Polskę, natomiast zawierzenie z 1997 roku obejmuje cały świat i Kościół. Może być ono uznane za „programowe” zawierzenie jasnogórskie Jana Pawła II. Zawarł w nim bowiem cały ładunek swej osobistej miłości do Maryi, doświadczenie wiary Kościoła w Polsce oraz uniwersalne spojrzenie na Kościół w całym świecie. Inaczej mówiąc, Jan Paweł II zawierzając w sposób bezgraniczny siebie Matce Bożej, włącza w to zawierzenie tych wszystkich, którym służył na



przestrzeni swego pontyfikatu. Dzięki temu jest, można powiedzieć, wielkim świadkiem zawierzenia Maryi w naszych czasach, w trzecim tysiącleciu. Jest on również pierwszym nauczycielem tego zawierzenia, który w sposób autorytatywny interpretuje treść aktów i uczy postaw zawierzenia. Czynił to wiele razy, zarówno w dokumentach oficjalnych, jak i homiliach w sanktuariach Maryjnych. Wśród nich szczególne miejsce zajmuje Jasna Góra, którą przecież najczęściej odwiedzał i którą bez wątpienia można nazwać sanktuarium zawierzenia Jana Pawła II.

– Czy można by jasnogórskie akty zawierzenia Jana Pawła II nazwać jego otwartym testamentem dla nas, przykładem jego ufnej modlitwy, która każdego winna skłonić do wypłynięcia na głębie, by płynąc wśród wzburzonych fal opinii, przyzwyczajęń, lenistwa i wygodnictwa, dążyć jak on do świętości?

– Dzisiaj, po wyniesieniu na ołtarze Jana Pawła II, nadszedł czas sięgania do bogactwa nauczania Ojca Świętego, do bogato zastawionego stołu jego słowa i przykładu wielkiej wiary. Nadszedł czas, aby przebijać się poprzez wspomnienia i modlitwy Papieża, aby odkrywać jego „drogę jasnogórską”. Dziś widzimy, że Jan Paweł II był nieustannym pielgrzymem w drodze na Jasną Górę, do Matki i Królowej. Trzeba dotrzymać mu kroku. Trzeba usłyszeć stanowcze, ale troskliwe, ojcowskie słowo: „Powróćcie na drogę jasnogórską i żyćcie Ewangelią wolności!”.

– Jak mamy wracać na tę „jasnogórską drogę”?

– To prawda, że obecnie jest nowa sytuacja społeczna i polityczna. Odzyskana wolność rodzi nowe problemy i odsłania braki oraz niebezpieczeństwo rozpraszania wolności, a nawet nowego zniewolenia, i to poważniejszego, głęboko dotykającego moralności. Wobec prądów idących z różnych ośrodków, laicyzujących życie Polaków, potrzeba szukać ratunku i obrony. Mamy z całej historii Polski znaczne doświadczenie, tysiącletnie doświadczenie ratunku przychodzącego przez Maryję nawet w największych zagrożeniach. Ona także dziś zwycięży, ponieważ wiele razy zwyciężała. Dlatego mówimy o Jej interwencji w Kanie Galilejskiej, o Jej pomocy, której nie szczędziła właśnie z tego Świętego Wizerunku Jasnogórskiego ogarniając wszystkie problemy ludzkie. Przybywając na Jasną Górę, trwając na modlitwie przed Maryją, razem z Nią, każdy może wejść w Jej ducha wiary, nadziei i miłości, otrzymać przez Maryję ducha prawdziwej wolności. To jest cud, który się tu powtarza.



Uroczystość odpustowa na Jasnej Górze



Jasnogórski przeor



ekret Ojca Generała Izzydora Matuszewskiego, mianujący ojca Mariana Lubelskiego przeorem Jasnej Góry na trzyletnią kadencję odczytał w Kaplicy Różańcowej sekretarz generalny Zakonu Paulinów, o. Jan Berny, podczas spotkania Konwentu Jasnogórskiego 12 kwietnia 2002 roku. Następnego dnia w Starej Bibliotece odbyła się konferencja prasowa dla dziennikarzy z udziałem nowego przeora. Ojciec Marianie, spodziewał się Ojciec tego wyboru?

– Wybór na przeora konwentu jasnogórskiego był dla mnie wielkim wyróżnieniem, a równocześnie przyjęciem ogromnej odpowiedzialności. Przyjąłem tę nominację z drżeniem serca, ale i z wielką ufnością w pomoc Bożą i wstawiennictwo Matki Najświętszej, Królowej Polski. Jasna Góra to Sanktuarium Narodowe, na które są skierowane oczy i serca wszystkich Polaków – narodu bardzo głęboko wierzącego, bardzo kochającego Boga, ale również złożonego z ludzi obojętnych, mniej życzliwych Kościołowi. Od początku miałem wielką nadzieję i ufność w Bogu, że tę odpowiedzialną funkcję spełnię jak najlepiej. Poza tym, tak uważałem, Jasna Góra niezależnie od tego, jakich ma przełożonych, realizuje wielkie posłannictwo duchowe, tutaj dokonuje się wielka przemiana serc i dusz, zgodnie z tym, co mówił Prymas Tysiąclecia kard. Stefan Wyszyński, Sługa Boży: Jasna Góra jest „wewnętrznym spoidłem” życia narodu, siłą, która pozwala wytrwać naszemu narodowi w wierności Bogu. Jasna Góra jest to polska Kana. Tutaj puste stągwie zostają znów napełnione Bożą łaską i Bożą miłością. Dlatego najważniejszym zadaniem Jasnej Góry jest podawanie ludziom Bożych prawd, pojednanie ich z Bogiem. I to dzieje się niezależnie od tego, kto jest tutaj przeorem.

– W swojej posłudze na urządzie przeora podjął Ojciec nie tylko zadania w wymiarze duchowym, ale także liczne prace w jasnogórskich obiektach, konserwacje, remonty... Była wśród nich kontynuacja zmiany dachu nad Bazyliką Jasnogórską, zmiana dachu nad kaplicą Matki Bożej, dalsza odnowa murów, a także wnętrza kaplicy Cudownego Obrazu wraz z założeniem tam klimatyzacji.





Dostojny gość na Jasnej Górze, ks. kard. Zenon Grocholewski, prefekt Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego

– Jasna Góra jest wielkim zabytkiem narodowym i wymaga ciąglej konserwacji tak, aby Sanktuarium jaśniało nie tylko piękną Bożej łaski, ale pięknem zabytków sztuki i architektury, by była naszą chlubą i radością ku większej Bożej chwale. Należy się wielka wdzięczność poprzedniemu przeorowi, obecnemu generałowi, który rozpoczął bardzo wiele prac restauracyjnych na Jasnej Górze. Odnowienie murów, pokrycia dachów, renowacje bram, adaptowanie bastionów do potrzeb muzealnych, przebudowanie cel nad Salą Rycerską, naprawa dzwonów..., to tylko niektóre zadania i prace wykonane w zabytkowej przestrzeni klasztoru i sanktuarium na Jasnej Górze.

– *Spotykam się nieraz z zarzutem, że Ojcowie Paulini zamiast dzielić się rzekomymi skarbami, czerpią osobiste korzyści z ofiar wiernych. Ojcie Marianie, skąd pochodzą środki na tak liczne, a zarazem kosztowne zadania i remonty? Zapewne ofiary pielgrzymów to za mało?*

– Utrzymujemy i remontujemy Jasną Górę głównie z ofiar pielgrzymów oraz darczyńców. Do tego dochodzą także środki z Ministerstwa Kultury oraz Unii Europejskiej. Na przykład unijny projekt „Kompleksowa restauracja zabudowań klasztoru OO. Paulinów na Jasnej Górze” został wpisany na listę 11 priorytetowych zadań Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego na lata 2007–2013. Oczywiście, wpisanie Jasnej Góry na listę kluczowych projektów nie zwalnia klasztoru z zachowania unijnych procedur. Gwarantuje to jednak, że otrzymamy pieniądze, jeśli spełnimy bardzo ostre kryteria. Nie jest prawdą, jak mówią „życzliwi” inaczej, że paulini zabierają pieniądze szpitalom czy domom opieki społecznej. Jeśli klasztor otrzymuje środki unijne, pochodzą one z zupełnie innej puli, niż te przeznaczone np. na pomoc społeczną. Ochrona dziedzictwa kulturowego jest osobnym punktem w budżecie. Na terenie województwa śląskiego nie ma obiektu o większym znaczeniu dla dziedzictwa kulturowego niż Jasna Góra. Natomiast różne brednie o naszym bogactwie należy włożyć między bajki. Większość bezcennych przedmiotów znajdujących się na Jasnej Górze ma wartość muzealną, dlatego są dokładnie spisane i wciągnięte w rejestr zabytków polskiej kultury narodowej.

– *Podczas przeoratu Ojca przypadł srebrny jubileusz pontyfikatu Jana Pawła II. Z tej okazji 26 lipca 2003 roku w Sali Ojca Kordeckiego na Jasnej Górze dokonał Ojciec otwarcia niezwyklej wystawy: „Pontyfikat przełomu tysiącleci – 25 lat Jana Pawła II na Stolicy św. Piotra”. Z liczących kilkanaście tysięcy obiektów ze zbiorów Ośrodka Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła*



II w Rzymie, udostępniono dla publiczności ponad 420 eksponatów. Wszystkie te przedmioty łączyła osoba Jana Pawła II. W większości były to osobiste pamiątki i dary ofiarowane Papieżowi podczas jego ponad 100 pielgrzymek apostolskich po świecie. Które z tych pamiątek Ojciec zapamiętał czy może chciałby, aby inni zapamiętali?



Z okazji srebrnego jubileuszu pontyfikatu Jana Pawła II, w Sali Ojca Kordeckiego na Jasnej Górze otwarto wystawę „Pontyfikat przełomu tysiącleci – 25 lat Jana Pawła II na Stolicy św. Piotra”



– Trudno mi dzisiaj wskazać konkretne przedmioty, które zrobiły na mnie wrażenie. Pamiętam, że wielu pielgrzymów, zwłaszcza młodych, jako na ciekawe obiekty, wskazywało studencką furażerkę noszoną przez młodego Karola Wojtyłę podczas turystycznych wypraw, wieczne pióro, którym Jan Paweł II podpisywał oficjalne dokumenty, sutannę kardynalską z czasów krakowskich, buty... Na wystawie prezentowano również dary ofiarowane Papieżowi w czasie pielgrzymek apostolskich, m.in. strój Indianina z Kanady, teksańskie buty, figurkę hebanowego Chrystusa w koronie cierniowej z Kongo. Nie zabrakło także darów przekazanych przez Polaków z kraju i z zagranicy, a wśród nich był kamień, który himalaistka Wanda Rutkiewicz zniosła po zdobyciu Mount Everestu w dniu 16 października 1978 roku, czyli w dniu wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową. Wiąże się z tym historia spotkania Papieża z Wandą Rutkiewicz i jego dowcipne słowa: „Oboje, dzięki Bogu, zaszliśmy tak wysoko”.

– Dodałbym, że w roku srebrnego jubileuszu pontyfikatu Jana Pawła II ukazała się antologia wypowiedzi Ojca Świętego o „Obecności Jasnogórskiej Bogarodzicy w tajemnicy Chrystusa, Kościoła i Narodu”, opracowana przez o. prof. Zachariasza Jabłońskiego, paulina. Promocja tej niezwykle interesującej książki odbyła się 4 marca 2003 roku na Jasnej Górze. Jako dziennikarz tygodnika „Niedziela” obsługiwałem to spotkanie.

– Zamierzeniem ojca profesora Jabłońskiego było zgromadzenie wszystkich wypowiedzi Jana Pawła II związanych z kultem Matki Bożej Jasnogórskiej, Królowej Polski, a także z klasztorem jasnogórskim. Wypowiedzi te, naznaczone autorytetem Głowy Kościoła, stawiają nasze Sanktuarium w rzędzie najważniejszych miejsc w geografii wiary i pobożności maryjnej na świecie. Wydany zbiór papieskich wypowiedzi o Jasnej Górze – jak to udokumentował o. Zachariasz – stanowi świadectwo miłości Ojca Świętego do Jasnogórskiej Bogarodzicy. Właśnie odwoływanie się do Matki Bożej Częstochowskiej przez Jana Pawła II sprawiło, że zaczęto dość powszechnie w świecie nazywać Maryję Jasnogórską „Madonna di Papa”. Było to uzasadnione licznymi gestami Ojca Świętego w tym względzie.

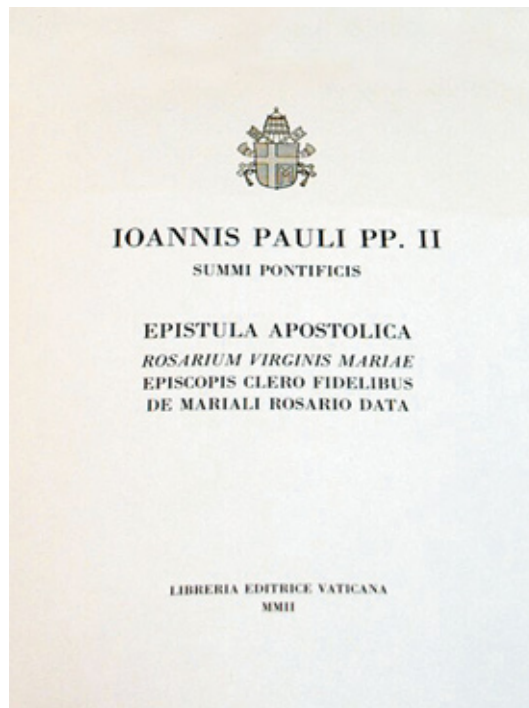
– Ojciec Marianie, w związku z Rokiem Różańca, jaki Jan Paweł II ogłosił w 2003 roku, Jasna Góra wystąpiła z ciekawą inicjatywą: pielgrzymi przybywający w zorganizowanych grupach do Sanktuarium otrzymywali różaniec i specjalne papieskie błogosławieństwo. Jak zrodził się ten pomysł i jak w praktyce wyglądała jego realizacja?



– Pomysł takiego uczczenia Roku Różańca na Jasnej Górze powstał w listopadzie 2002 roku. Wtedy to Ojciec Święty za pośrednictwem Nuncjusza Apostolskiego arcybiskupa Józefa Kowalczyka i metropolity częstochowskiego arcybiskupa Stanisława Nowaka przekazał na Jasną Górę List Apostolski „Rosarium Virginis Mariae” (O Różańcu Najświętszej Maryi Panny), z osobistym podpisem i pieczęcią. 6 listopada 2002 roku o godz. 21.00 w kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej podczas Apelu Jasnogórskiego nastąpiło uroczyste przekazanie tego listu. Przekazując go na moje ręce, metropolita częstochowski, arcybiskup Stanisław Nowak powiedział: „Wola Ojca Świętego jest, aby ten egzemplarz został przekazany do Sanktuarium Jasnogórskiego i tam przechowywany. Jest to zaszczytny dla Jasnej Góry dar, wyraz szczególnego umiłowania tego miejsca i nadziei Kościoła związanych z Jasnogórskim Sanktuarium”.

Mogę powiedzieć, że papieski list jeszcze bardziej „dowartościował” nasze Sanktuarium. Od 1 marca 2003 roku każda zorganizowana grupa pielgrzymów otrzymywała podczas Mszy świętej na Jasnej Górze specjalny różaniec, ozdobiony wizerunkiem Jasnogórskiej Maryi i Ojca Świętego. Do różańca dołączono pamiątkowe papieskie błogosławieństwo, które otrzymałem od Jana Pawła II podczas wizyty w Rzymie. Papież napisał w nim: „Klasztorowi Jasnogórskiemu oraz wszystkim Pielgrzymom, którzy w Roku Różańca Świętego kontemplować będą Oblicze Chrystusa wraz z Jasnogórską Matką Kościoła i Królową Polski, aby stawali się nosicielami Jego światła z serca błogosławieć”. Wszystkie obdarowane pielgrzymki wpisywano do specjalnej księgi.

Strona tytułowa Listu Apostolskiego „Rosarium Virginis Mariae”





Prezentacja Listu Apostolskiego „Rosarium Virginis Mariae”



– 26 sierpnia 2003 roku metropolita częstochowski arcybiskup Stanisław Nowak podczas uroczystości Matki Bożej Jasnogórskiej poświęcił pięć nowych stacji różańcowych: tajemnic „światła”. Było to dziękczynienie Bogu za dar różańcowych tajemnic „światła”, ogłoszonych przez papieża Jana Pawła II w Roku Różańca. Stacje stały na obrzeżach jasnogórskiego placu pod Szczytem. Zaprojektował je i wykonał Tomasz Ross z Zakopanego.

– Należy przypomnieć, że pomysłodawcą wykonania stacji różańcowych, a zarazem pierwszym realizatorem tego szczególnego dzieła, był w 1989 roku ówczesny przeor Jasnej Góry ojciec Rufin Abramek. „Jasna Góra – tłumaczył wówczas ojciec Rufin – wrażliwa na wezwanie Ojca Świętego, aby czas adwentu przed trzecim tysiącleciem chrześcijaństwa przeżywać z Maryją, pragnie architektonicznie przedstawić 15 tajemnic różańcowych”. Poświęcenia pierwszej stacji różańcowej dokonał 15 sierpnia 1989 roku Prymas Polski kard. Józef Glemp. Stację ustawiono wtedy na placu przed Domem Pielgrzyma. Jej fundatorem była Warszawska Pielgrzymka Piesza. Kolejne stacje radosne Różańca świętego przed Domem Pielgrzyma poświęcono w Uroczystość Królowej Polski 3 maja 1991 roku. Figury zaprojektował sławny rysownik i architekt śp. Wiktor Zin, natomiast wykonał w brązie rzeźbiarz doc. Stefan Dousa z Krakowa. Ponieważ Dom Pielgrzyma rozbudowywał się, powstał parking i pola namiotowe, postanowiliśmy przenieść stacje przed jasnogórski Szczyt, czyli na miejsce, które bardziej sprzyja modlitwie pielgrzymów. Ponownego poświęcenia przeniesionych stacji dokonał 7 października 2001 roku, w uroczystość Matki Bożej Różańcowej metropolita częstochowski arcybiskup Stanisław Nowak.

Kontynuacji dzieła śp. ojca Rufina Abramka podjąłem się osobiście w 2002 roku. Pragnąłem, aby powstała wokół jasnogórskiego placu modlitwy Droga Różańcowa, która stałaby się symbolem zjednoczenia Polaków w modlitwie różańcowej. Chcieliśmy, aby pielgrzymi nauczyli się w maryjnym sanktuarium kontemplacji Chrystusa. Na wykonawcę 15 kolejnych stacji wybraliśmy Tomasza Rossa, artystę z Zakopanego. Cała jego rodzina bardzo to przeżywała i była zaangażowana w to wielkie dzieło Boże. Siostra Tomka, Ewa, także artystka, przygotowywała modele z gliny, a mama codziennie modliła się o powodzenie dzieła, pielgrzymując często do Matki Bożej na Wiktorówki. Tajemnice różańcowe w artystycznej formie monumentów wykonanych w brązie, pomimo pewnych trudności, powstawały w ekspresowym tempie. Wysiłek był duży, ale i Opatrzność nam sprzyjała, bez trudu znaleźli się sponsorzy,

dzieło udało się szybko wykonać. Dzięki temu Jasna Góra została otoczona różańcem – jak klasztor murem obronnym.

Dodam, że pierwsze pięć nowych stacji różańcowych, przedstawiających tajemnice bolesne, poświęcono 3 maja 2003 roku, w uroczystość Królowej Polski. W dzień imienin Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 sierpnia 2003 roku, przed Szczytem stanęło pięć kolejnych stacji różańcowych – tajemnic światła, które do odmawiania zaproponował Jan Paweł II. Poświęcił je arcybiskup Stanisław Nowak. Wreszcie 3 maja 2005 roku pojawiła się ostatnia część Ró-



W sierpniu 2003 roku ks. abp Stanisław Nowak poświęcił kolejnych pięć stacji różańcowych



zańca – tajemnice chwalebne, które również poświęcił arcybiskup Stanisław Nowak. Również tego dnia przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, arcybiskup Józef Michalik, dokonał otwarcia wystawy w Muzeum 600-lecia, zatytułowanej: „Ojciec Święty Jan Paweł II Jasnogórskiej Matce Kościoła”. Wystawa zgromadziła dary Papieża ofiarowane Jasnej Górze, m.in.: białą sutannę, pektorał, piuskę z autografem, kielichy, mszały, mitrę oraz pamiątki, jakie Jan Paweł II otrzymywał podczas pielgrzymek po świecie. Wystawę zorganizowano z okazji 25. rocznicy pierwszej pielgrzymki Papieża do Polski i na Jasną Górę oraz pierwszego „Aktu zawierzenia Polski i świata Jasnogórskiej Matce Kościoła”, dokonanego 4 czerwca 1979 roku.

– Podczas kadencji Ojca przypadł jubileusz 350-lecia ocalenia Jasnej Góry w czasach potopu szwedzkiego, a dokładniej zwycięskiej obrony Jasnej Góry. Specjalny list z tej okazji wystosował Jan Paweł II na ręce generała Zakonu o. Izydora Matuszewskiego. List podpisany przez Ojca Świętego w przeddzień śmierci, 1 kwietnia 2005 roku, ma szczególną wagę. Ojciec, jako przeor Jasnej Góry, był w Watykanie w tym czasie, dlatego to, co napisał Ojciec Święty, łączy się także z osobą Ojca Przeora. Z tej również okazji Jan Paweł II ofiarował na Jasną Górę złote korony. Ale wcześniej, z okazji rozpoczynającego się jubileuszu 350-lecia cudownej obrony Jasnej Góry, Ojciec Święty Jan Paweł II ofiarował dla klasztoru XVIII-wieczną monstrancję, z życzeniem, aby używano jej w Kaplicy Cudownego Obrazu podczas codziennych nabożeństw różańcowych. Jak Ojciec wspomina ten jubileusz?

– To jedno z piękniejszych wydarzeń z czasów mojego przeoratu, kiedy to dosłownie i w przenośni przenieśliśmy się w czasy ojca Augustyna Kordeckiego, w czasy potopu szwedzkiego, kiedy Jasna Góra była klasztorną fortecą. Mówię dosłownie, ponieważ sam odpaliłem pierwszą noworoczną salwę z największej armaty noszącej imię ojca Augustyna Kordeckiego. W sumie było dziewięć wystrzałów. Oczywiście, wszystkie na wiwat.

Jubileusz rozpoczęliśmy 18 listopada 2004 roku. Od tego dnia, każdego 18 dnia miesiąca, odprowadzana była uroczysta procesja, w której była niesiona gotycko-renesansowa monstrancja z 1542 roku, według tradycji ufundowana przez króla Zygmunta I Starego, a według paulińskiego inwentarza skarbcza z 1685 opisana jako dar jego syna Zygmunta II Augusta. Z tą monstrancją ojciec Augustyn Kordecki miał obchodzić wały jasnogórskie w procesji w czasie oblężenia szwedzkiego. Jak wspominałem, każdorazową procesję poprzedzały Nie-

szpory w Bazylice Jasnogórskiej. Pierwszym Nieszporom, 18 listopada, przewodniczyłem osobiście.

– Chciałbym przypomnieć, że na rozpoczynający się w 2004 roku jubileuszowy rok obchodów 350-lecia cudownej obrony Jasnej Góry, Ojciec Przeor napisał niezwykle ciekawą odezwę, podkreślając, że czterdziestodniowe oblężenie Jasnej Góry przez Szwedów, od 18 listopada do 25 grudnia 1655 roku, znane z barwnych opisów Balińskiego, Kraszewskiego czy Sienkiewicza, opisane także przez o. Augustyna Kordeckiego w „Pamiętniku oblężenia Częstochowy” („Nowej Gigantomachii”), ukazuje wprost tytaniczną walkę 160 obrońców częstochowskiego klasztoru z kilkutysięczną armią protestanckich najeźdźców. Kiedy 18 listopada 1655 roku wojska generała Burghardta Müllera stanęły pod Jasną Górą, przeważająca część Polski znajdowała się w rękach Szwedów, król Jan Kazimierz ukrył się na Śląsku, poddało się Karolowi Gustawowi niemal całe polskie wojsko, hetmani koronni, szlachta – nie tylko protestancka, ale i katolicka, służył Szwedom (krótko) Jan Sobieski, a nawet Stefan Czarniecki, dowódca polskich wojsk, rozważał po kapitulacji Krakowa, czy nie przejść pod rozkazy króla szwedzkiego. Bronił się jedynie Jasna Góra z przeorem i komendantem w jednej osobie – o. Kordeckim. Wiemy z jego „Nowej Gigantomachii”, że prowadził dyplomatyczne układy, wysyłał listy do generała Müllera, strzelał z armat do Szwedów, potajemnie zabiegał o pomoc Jana Kazimierza i Stefana Czarnieckiego, jednym słowem – był opatrnościowym mężem dla Ojczyzny i Kościoła.

Dlaczego obrona ta była tak ważna, że po latach została uznana za cudowną? Ktoś powie, że podobnych wydarzeń było w naszej historii więcej.

– Owszem, było więcej, ale Polska podczas potopu szwedzkiego znalazła się w wyjątkowo dramatycznej sytuacji. Jej pokonanie miało doprowadzić do zagarnięcia przez Szwedów Prus Wschodnich i Książęcych, odsunięcia Polski od Bałtyku, a w konsekwencji – założenia imperium protestanckiego w basenie Morza Bałtyckiego. W zrealizowaniu tych planów przeszkadzała katolicka Polska z klasztorem jasnogórskim. Jak wiemy, opór, który począł się przeciw Szwedom na Jasnej Górze, szerzył się jak pożar, aż doprowadził do zwycięstwa. Czy tego zwycięstwa nie należy uznać za cud? I czy złożenie 1 kwietnia 1656 roku ślubów przez Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej oraz obranie Matki Bożej na Królową Polski nie było logiczną konsekwencją tego zwycięstwa? Dlatego można z całą pewnością stwierdzić, że to, co uczynił o. Augustyn Kordecki, ocaliło i Polskę i Kościół katolicki w naszej Ojczyźnie.



– *Czyli że przeor Kordecki od początku wiedział, że broniąc Jasnej Góry, broni katolickiego narodu, broni wiary i zagrożonego Kościoła!*

– Píše o tym we wspomnianym „Pamiętniku oblężenia Częstochowy”: „Pilnie na to zważać potrzeba, żeśmy się podjęli bronić Kościoła Bożego i dobra całej najdroższej Ojczyzny. (...) Milczymy o najpiękniejszym, a zarazem koniecznym obowiązku obstawania przy Bogu i oddania za Niego ochotnie naszego życia. A zatem – chociaż byśmy wiedzieli, że nieprzyjaciół przemoże nasze siły, przecież jak długo sposobność pozwoli i duch w ciele pozostanie, będzie to zawsze chlubną i zbawienną rzeczą odważnie za Boga walczyć”.

I druga wypowiedź – o miłości Polaków do swej niebieskiej Królowej, włożona w usta wielkiego Przeora przez Henryka Sienkiewicza w „Potopie”: „Szydzi z nas i pogardza nami nieprzyjaciół, pytając, co nam z dawnych cnót pozostało? – A ja odpowiem: Wszystkie zginęły, jednak coś jeszcze pozostało, bo pozostała wiara i cześć dla Najświętszej Panny, na którym to fundamencie reszta odbudowana być może”. Proroczym widzeniem objął i zrozumiał bohaterski obrońca Jasnej Góry, że na fundamencie miłości do Maryi wszystko jeszcze odbudowane, uratowane i ocalone być może, bo „Bogurodzica tarczą jest Królestwa Polskiego” – jak napisał w „Nowej Gigantomachii”.

– *W dniach 20 i 21 stycznia 2005 roku odbyło się na Jasnej Górze ogólnopolskie sympozjum na temat: „Przesłanie Jubileuszu 350-lecia zwycięskiej Obrony Jasnej Góry (1655)”. To naukowe spotkanie było poświęcone odczytaniu w kontekście historii i współczesności tego wydarzenia. Mimo upływu wieków i powstałych w tym czasie kilkuset prac poświęconych obronie Jasnej Góry, wciąż odkrywano nowe źródła i fakty dostarczające materiału do badań, inspirujące do głębszej i pełniejszej refleksji nad tym wydarzeniem. Ojciec, jako 75. następca przeora Kordeckiego do-*



kołał otwarcia tego sympozjum. Nieskromnie dodam, że w roku jubileuszu cudownej obrony Jasnej Góry ukazały się moje książki, najpierw „Jasnogórska opowieść”, następnie „Przeor Kordecki”, a później trochę „Blizny”. Nie byłoby tych książek, gdyby nie osoba Ojca jako przeora Jasnej Góry, który te książki u mnie zamówił i potem wydał w jasnogórskim wydawnictwie Paulinianum.



Począwszy od 18 listopada 2004 roku każdego 18 dnia miesiąca, odprawiana była uroczysta procesja, w której była niesiona gotycko-renesansowa monstrancja z 1542 roku





▲ Jubileuszowe obchody 350-lecia zwycięskiej Obrony Jasnej Góry

◀ Wśród gości ks. abp gen. Leszek Sławoj-Głódź



– Jubileusz Jasnej Góry miał wiele kolorów i wątków, także pańskie książki go ubogaciły, mam nadzieję, że trafiły i nadal trafiają do wielu czytelników. Nie ukrywam, że „trylogia” autorstwa pana senatora jest dużym wkładem w poznawanie Jasnej Góry i szerzenie czci Matki Najświętszej Królowej Polski. Cieszę się, że na początku mojego urzędowania zaproponowałem napisanie tych książek o Jasnej Górze. Pamiętam, że powiedziałem: mają być „dla ludu”. Czyli nie chodziło o opracowanie historyczne, źródłowe, ale o dobre książki do czytania. Dziękuję, że pan przyjął tę propozycję, zamieszkał w klasztorze, aby mieć dostęp do archiwum oraz biblioteki, modlił się z nami, był blisko Najświętszej Panny. I tak powstała nie jedna, ale trzy piękne opracowania o Jasnej Górze. Jestem panu senatorowi bardzo wdzięczny i składam serdeczne „Bóg zapłać”.

– *Ojcie Marianie, tu można wspomnieć, że za czasów ojca przeoratu, w marcu 2005 roku, a dokładnie w uroczystość Zwiastowania Pańskiego, minęło 10 lat działalności Radia Jasna Góra. To 25 marca 1995 z Sanktuarium Matki Bożej Królowej Polski po raz pierwszy dał się słyszeć głos: „Tu Radio Jasna Góra”.*

– W 1995 roku, w uroczystość Zwiastowania Pańskiego, nadany został pierwszy całodzienny program, wtedy jeszcze z niewielkiego nadajnika o mocy 1 kW, zainstalowanego na jasnogórskiej wieży. Początkowo Radio Jasna Góra obejmowało swoim zasięgiem najbliższe okolice. Nie obyło się bez kłopotów technicznych. Do rozgłośni docierały sygnały, że radio jest słyszane w okolicach Częstochowy, ale są zakłócenia nawet na pobliskich ulicach w samym mieście. W 2001 roku uruchomiono nowy nadajnik o mocy 5 kW, zasięg Radia wzrósł do ok. 90 kilometrów w promieniu wokół Częstochowy. Obecnie sygnał dociera nie tylko na teren archidiecezji częstochowskiej, ale również łódzkiej, katowickiej, sosnowieckiej, gliwickiej i kaliskiej, jest słyszany nawet w niektórych dzielnicach Warszawy i Wrocławia, a także po drugiej stronie Tatr, w Starym Smokowcu. Od kilku lat korzystać można także z przekazu internetowego na stronie: www.rjg.pl.

Uroczystości jubileuszowe z tej okazji odbyły się 5 czerwca tego roku i były połączone z pierwszą pielgrzymką radiosłuchaczy do Jasnogórskiego Sanktuarium. Dzięki Radiu «głos z domu Matki» może docierać do wielu polskich domów, zarówno w kraju jak i poza jego granicami. Jest to bardzo ważny środek ewangelizacyjny. Audycją, która gromadzi największą liczbę słuchaczy jest Apel Jasnogórski, ale już pół godziny przed jego rozpoczęciem, a więc

o 20.30 radiowy telefon rozgrzany jest do czerwoności i trwa wielka modlitwa. Postanowiliśmy zaproponować radiosłuchaczom, że przez pół godziny przed Apelem Jasnogórskim będziemy telefonicznie zbierać ich modlitewne intencje. Tak powstała Księga Apelowa – zapis prośb i podziękowań powierzanych Królowej Polski. Księga Apelowa przechowywana jest w zakrystii, a w porze modlitwy składana na ołtarzu. Intencje przyjmowane są również listownie.

– *Co jeszcze z czasów swego przeoratu chciałby Ojciec wspomnieć?*

– 14 grudnia 2003 roku Telewizja Polonia transmitowała pierwszą w dziejach klasztoru Mszę świętą z kaplicy Cudownego Obrazu, a także pierwszą w dziejach telewizji. Było to w ramach obchodów 10-lecia TV Polonia, która od 1997 roku w porozumieniu z Konferencją Episkopatu Polski, rozpoczęła regularne transmisje Mszy świętych z różnych kościołów. Chcieliśmy, aby Polacy, szczególnie mieszkający poza granicami kraju mogli być duchowo obecni w sanktuarium. Tej jasnogórskiej Mszy świętej w intencji Jana Pawła II oraz wszystkich Polaków mieszkających poza granicami kraju przewodniczył delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. duszpasterstwa emigracji, biskup Ryszard Karpiński. Na zakończenie Mszy świętej osobiście pozdrowilem wszystkich Polaków z narodowego sanktuarium, zapewniając o szczególnej modlitwie w intencji tych wszystkich, którzy mieszkają poza granicami kraju. Podziękowałem także za duchowe i materialne wsparcie na rzecz odnowienia Jasnej Góry. Życzyłem, aby Królowa Polski, jasnogórska Pani, rozpraszała ciemności zła, dodawała zawsze nadziei, otuchy i radości na szare i trudne dni codziennego życia.

– *Podczas Ojca przeoratu do Konfratrem Zakonu Paulinów przyjęto redaktora naczelnego tygodnika katolickiego „Niedziela”, księdza infułata Ireneusza Skubisia.*

– Było to 15 lutego 2004 roku w kaplicy Cudownego Obrazu na Jasnej Górze. General Zakonu Paulinów, ojciec Izydor Matuszewski, przyjmując infułata Skubisia do Konfraterni powiedział m.in.: „Przyjmij ten dyplom jako znak przynależności do naszej rodziny i niech on zachęca Cię do jeszcze ofiarniejszej służby Chrystusowi i Jego Matce dla dobra Kościoła i Zakonu. Abyś mógł to uczynić jak najdoskonalej, dopuszczam Cię do uczestnictwa we wszystkich dobrach duchowych naszego Zakonu”. Natomiast wygłosiłem homilię, podkreślając wielkość głównego dzieła życia nowego konfratry, czyli „Niedzielę”, jako największy tygodnik katolicki w Polsce, i szerzej – „Niedzielę” jako wielką instytucję multimedialną znaną na ca-



łym świecie, sięgającą od Kazachstanu przez Rzym, Chicago i Nowy Jork po Alaskę. Podkreśliłem, że „Niedziela” prowadzona przez księdza Skubisia wpisała się na trwałe w duchowe dziedzictwo Jasnej Góry. Zakończyłem, że „Niedziela” jest pełna Jasnej Góry, a Jasna Góra jest pełna „Niedzieli”. I niech tak pozostanie.



Uroczystość przyjęcia ks. inf. Ireneusza Skubisia do Konfraterni Paulińskiej



Środa Popielcowa na Jasnej
Górze



Konferencja na temat myśli
społecznej Kościoła w Euro-
pie Środkowo-Wschodniej
z udziałem ks. Prymasa Jó-
zefa Glempa



Uroczystość poświęcenia Biura Senatorskiego w Częstochowie. Na zdjęciu (od lewej): ks. inf. Ireneusz Skubiś, o. Marian Lubelski, senator Czesław Ryszka z małżonką oraz pracownica biura.



Msza Święta z okazji jubileuszu 35-lecia małżeństwa Państwa Ryszków. Błogosławieństwa udziela ojciec Marian Lubelski, a wśród gości obecna była s. Maria Goretti



Jasnogórskie „Pa-
wełki” – błogosła-
wienie dzieci ►

W Sali Rycerskiej
podczas telemostu.
Od lewej: ojciec Ma-
rian Lubelski, ks. inf.
Marian Mikołajczyk,
ks. bp Zygmunt Zi-
mowski, ks. abp Sta-
niław Nowak ▼





Audience u Jana Pawła II



jcze Marianie, teraz proponuję porozmawiać o audiencjach u Ojca Świętego Jana Pawła II. Na ten temat ukazały się dwa albumowe wydania, zatytułowane: „Niezwykłe audience” oraz „Niezwykłe audience z Janem Pawłem II Wielkim i Świętym”. Miał Ojciec tę wielką łaskę wielokrotnych spotkań i rozmów z Pasterzem Kościoła Powszechnego w Ojczyźnie i w Rzymie. Pierwsza audience była w 2002 roku, kiedy Ojciec będąc w Watykanie z jasnogórskimi opłatkami, dziękował za wspomniany List apostolski „Rosarium Virginis Mariae”. Potem 19 maja 2003 roku podczas Pielgrzymki Narodowej Polaków Ojciec jako przeor Jasnej Góry ofiarował Janowi Pawłowi II kopię Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej. To był dar dla Ojca Świętego na 25-lecie jego apostolskiej posługi na Stolicy św. Piotra. Proszę opowiedzieć o tych spotkaniach.

– Uczestnicząc w Rzymie w polskim dziękczynieniu za srebrny jubileusz pontyfikatu Jana Pawła II, wspomnianego 19 maja 2003 roku, miałem tę wielką łaskę, aby z darem wiernej kopii wizerunku Matki Bożej Jasnogórskiej, która jest Matką Pontyfikatu Papieża-Polaka, przekazać Ojcu Świętemu zapewnienie o gorącej modlitwie za niego, która każdego dnia wznosi się ku niebu z pielgrzymich ust i serc przy Jasnogórskim Ołtarzu Ojczyzny. Ojciec Święty przyjmując ten dar, pobłogosławił Jasnej Górze i wszystkim pielgrzymom.

Powiedziałem wówczas Ojcu Świętemu, że zapraszamy go duchowo w roku 25-lecia pontyfikatu na Jasną Górę. Potwierdziłem, że na Jasnej Górze odpowiedzieliśmy na jego apel, aby przez modlitwę różańcową wyprosić dar sprawiedliwego pokoju dla świata oraz ocalić rodzinę tak bardzo zagrożoną w istnieniu i spełnianiu swego posłannictwa. Zapewniłem Ojca Świętego, że pragniemy na Jasnej Górze wyprosić dla każdej rodziny tę szczególną łaskę, aby zawsze była źródłem rodzącego się życia oraz dojrzałą szkołą miłości Boga i człowieka.

Wspomniałem Ojcu Świętemu, jak wielu ludzi odpowiedziało wielkodusznie na papieskie wezwanie do modlitwy różańcowej. Na przykład słuchacze Radia Jasna Góra podjęli to

wezwanie codziennie w modlitwie różańcowej o godz. 7.30, ponadto wielu z nich podjęło dodatkowe formy modlitwy i pokuty. Wielka Rodzina Radia Maryja przynosi swój modlitewny dar Jasnogórskiej Królowej Polski w codziennym Apelu o godz. 21. O zdrowie i potrzebne łaski dla Ojca Świętego modliło się codziennie wiele wspólnot parafialnych, zgromadzeń zakonnych i grup modlitewnych. Tysiące pielgrzymek podążały do Tronu Królowej Polski z jasnogórskim różańcem w dłoniach, podejmując pątniczy trud modlitwy w intencji Papieża.

Jan Paweł II wysłuchawszy tego, spojrzał na nas z miłością, jakby chciał ogarnąć nią całą Jasną Górę, pobłogosławił wszystkim.

– Ojcie Marianie, z kolei w początkach grudnia 2003 roku podczas pobytu w Watykanie, Jan Paweł II przekazał Ojcu specjalny list, skierowany do generała Zakonu Paulinów o. Izidora Matuszewskiego z okazji 50-lecia Apelu Jasnogórskiego. Dopowiem, że 8 grudnia 2003 roku odbyła się na Jasnej Górze sesja naukowa z okazji 50. rocznicy odmówienia po raz pierwszy Apelu Jasnogórskiego. Podczas tej konferencji o. dr Józef Płatek oraz ks. prał. Zdzisław Peszkowski zaznaczyli, że ślady praktykowania tej modlitwy o godz. 21.00 w łączności z Jasną Górą były już znane wcześniej, ale jego systematyczne odmawianie rozpoczęło się 8 grudnia 1953 roku – w dniu, kiedy uwięziony w Stoczku Prymas Polski zawierzał całkowicie siebie Maryi w niewolę. Wówczas w Sanktuarium Jasnogórskim ówczesny przeor – o. Jerzy Tomziński w kazaniu podczas Mszy świętej celebrowanej przez biskupa Zdzisława Golińskiego, ordynariusza częstochowskiego, wezwał rodaków do modlitewnej więzi z Jasną Górą każdego dnia o godz. 21.00 – o uwolnienie więzionego Prymasa Polski. Ale przyzna Ojciec, że nową jakość uzyskała modlitwa Apelu Jasnogórskiego dzięki aprobachie Jana Pawła II, który nie tylko że często ją podejmował, ale niejednokrotnie ukazywał jej aktualność.

W prowadzonych ośmiokrotnie rozważaniach Apelu na Jasnej Górze, Ojciec Święty przybliżał treści teologiczne słów: „Jestem, pamiętam, czuвам”, czyniąc je współczesną modlitwą Kościoła w Polsce i w świecie. Ponad sto razy – podczas spotkań z różnymi grupami pielgrzymów, nie tylko w Rzymie i Castel Gandolfo – aktualizował treści Apelu Jasnogórskiego i modlił się, śpiewając antyfonę apelową.

– To była niezwykle wzruszająca audjencja. Razem z Ojcem Świętym odśpiewaliśmy Apel Jasnogórski. Potem Jan Paweł II powiedział przejętym głosem: „Od pięćdziesięciu lat codziennie o godzinie 21.00 duchem i sercem jestem na Jasnej Górze u mojej najdroższej, uko-



chanej Matki”. Później Ojciec Święty wobec nas potwierdził dodatkowo, że każdego zachęca do nieustannego powracania do tej miłości, jaka jest zawarta w modlitwie apelowej. Jak powiedział: „W niej jest źródło ufności na każdy czas”. Te same słowa napisał Ojciec Święty w liście na Jasną Górę, który został odczytany w kaplicy Cudownego Obrazu podczas jubileuszowego Apelu Jasnogórskiego 8 grudnia 2003 roku o godz. 21.00. Jan Paweł II napisał w nim m.in.: „Również pięćdziesiąt lat temu, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, zostało po raz pierwszy odprawione nabożeństwo Apelu Jasnogórskiego w Kaplicy Cudownego Obrazu Królowej Polski. Wówczas modlitwa ta jednoczyła cały naród w ufnym błaganu o uwolnienie Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Potem, w okresie przygotowania do tysiąclecia chrztu Polski, w czasie Wielkiej Nowenny, stała się ona niejako programem duchowej odnowy. Poniekąd z tej właśnie modlitwy zrodziły się Jasnogórskie Śluby Narodu, które owocowały w sercach wierzących pragnieniem, by bardziej świadomie i odpowiedzialnie realizować zadania wypływające z przynależności do Chrystusa i do Kościoła. Jak wymownie brzmiały słowa Apelu na Szlaku Nawiedzenia kopii Cudownego Obrazu Częstochowskiej Bogurodzicy. Ile duchowego dobra przyniosły wówczas, i dziś przynoszą, te święte odwiedzi-ny Królowej Polski w diecezjach, parafiach i w rodzinach (...)”.

– Wigilijne opłatki z Jasnej Góry do Watykanu, dla Papieża Jana Pawła II, jako pierwszy z przeorów jasnogórskich zawiózł w 1985 roku śp. o. Rufin Abramek. Wcześniej opłatki, jako znak pamięci Jasnej Góry, zawoził do Papieża i jego polskich współpracowników wielki przyjaciel Paulinów śp. arcybiskup Bronisław Dąbrowski, sekretarz Episkopatu Polski. Ojciec jako przeor Jasnej Góry kontynuował tę „jasnogórsko-watykańską” tradycję. Na pewno wiąże się z tym wiele wspomnień.

– To jest taki chwalebny zwyczaj, że przeor Jasnej Góry jedzie do Rzymu z opłatkami, aby Ojciec Święty w Wigilię mógł dzielić się tym niezwykłym chlebem ze swoimi najbliższymi. Od 2002 roku, przez 3 lata pielgrzymowałem na początku grudnia do Watykanu, aby zawieźć Janowi Pawłowi II opłatki z Jasnej Góry na wigilijny stół. Za każdym razem nasza paulińska delegacja była przyjmowana na wieczornej, prywatnej audiencji. Spotkanie trwało zazwyczaj około 30 minut.

Wręczając opłatki z Jasnej Góry, mówiłem, że są one symbolem ogromnej miłości, która płynie z naszych serc dla Ojca Świętego. Przekazywaliśmy ich dużo, wiedząc, że znajdują się na

stołach wigilijnych wielu dostojników kościelnych różnych dykasterii watykańskich i przedstawicieli Polonii we Włoszech. Otrzymywali je m.in. kard. Andrzej Deskur, Hanna Suchocka – ambasador Polski przy Stolicy Apostolskiej i pracownicy polskiej sekcji Radia Watykańskiego.

Pamiętam, że w 2002 roku nasza jasnogórska delegacja była w składzie: o. Roman Majewski – dyrektor Radia Jasna Góra, o. Kamil Szustak – sekretarz przeora i moja skromna osoba – jako przeor Jasnej Góry. Rok później opłatki z Jasnej Góry zostały wręczone Ojcu Świętemu w specjalnej, mahoniowej szkatule, ozdobionej srebrnymi, złożonymi blachami, na której przedstawiono Chrystusa Pantokratora w otoczeniu aniołów. Wewnątrz szkatuły umieszczono złożoną plakietkę z Matką Bożą Jasnogóorską i wygrawerowanymi słowami: Regina Poloniae ora pro nobis. Tradycyjnie Ojciec Święty otrzymywał także kopię Cudownego Obrazu Matki Bożej Jasnogóorskiej oraz różaniec z białego bursztynu. Towarzyszył mi kustosz Jasnej Góry o. Ignacy Rękawek. Podczas tej audiencji zaprosiliśmy Ojca Świętego na Jasną Górę. Jan Paweł II uśmiechnął się i powiedział: „Zobaczmy, zobaczmy”. Papież był rozpromieniony i wypoczęty, mimo że był już późny wieczór. Wówczas też Ojciec Święty przekazał dary dla Matki Bożej Jasnogóorskiej, wśród nich dwa drogocenne różańce, złoty krzyż tzw. pektorał i piuskę z własnoręcznym podpisem. Dary te zostały umieszczone w jasnogórskim muzeum.

Następnego roku, 5 grudnia 2004, podczas prywatnej audiencji u Jana Pawła II, również przekazałem opłatki z Jasnej Góry na wigilijny stół. Przekazaliśmy także kolejną kopię Obrazu Matki Bożej Jasnogóorskiej – oraz z okazji Roku Eucharystycznego – kielich z dedykacją i wizerunkiem Matki Bożej Królowej Polski. Podczas tej wizyty przekazaliśmy Janowi Pawłowi II specjalne zaproszenie na Jasną Górę z okazji 350. rocznicy Obrony Jasnej Góry. Wiedzieliśmy, że przybycie na Jasną Górę na jubileusz będzie zależało od kondycji fizycznej Papieża, ale też w tej intencji na Jasnej Górze codziennie modliliśmy się za Ojca Świętego w codziennej Mszy św., Różańcu, a także w jasnogórskim Apelu.

Jan Paweł II odpowiedział na zaproszenie, że jest codziennie duchem i sercem na Jasnej Górze. Przy tej okazji Papież przekazał na Jasną Górę stulę, której używał podczas różnych uroczystości. Odczytałem to jako dar papieskiego serca. Spotkanie z Ojcem Świętym było za każdym razem głębokim przeżyciem. Ojciec Święty był nam bardzo bliski. Przyjmował nas bardzo serdecznie, spoglądał z wielką miłością na wizerunek Matki Najświętszej Królowej Polski. Mimo stałego cierpienia, jakie dotknęło go wówczas, nie opuszczała go pogoda ducha i radość.



Dary dla Jana Pawła II: opłatki oraz kopia Cudownego Obrazu. Od lewej ojcowie paulini: Roman Majewski, Albert Szustak, Kamil Szustak, Marian Lubelski

– *Ojcie Marianie, 4 czerwca 2004 roku odbyła się na Jasnej Górze niezwykła uroczystość: na ołtarzu w kaplicy Cudownego Obrazu został zawieszony pas sutanny Jana Pawła II, przestrzelony w czasie zamachu 13 maja 1981 roku na Placu św. Piotra. Mimo że tego dnia został on po raz pierwszy publicznie ukazany w kaplicy Matki Bożej na Jasnej Górze, to przekazał go Jan Paweł II jako wotum już w 1983 roku, a więc 2 lata po zamachu. Gdzie ten pas znajdował się do tej pory?*

– Przestrzelony pas został złożony na Jasnej Górze osobiście przez Jana Pawła II w dniu 19 czerwca 1983 roku, podczas drugiej pielgrzymki do Ojczyzny, pierwszej po zamachu. Papież przekazując ten pas sutanny ze śladami krwi, wyraźnie zaznaczył, że jest to wotum za ocalenie życia. Potwierdził to Ojciec Święty w przemówieniu, zwracając się wprost do Najświętszej Maryi słowami: „W dniu 13 maja minęło dwa lata od tego popołudnia, kiedy ocaliłaś mi życie. Było to na Placu Św. Piotra. Tam, w czasie audiencji generalnej, został wymierzony do mnie strzał, który miał mnie pozbawić życia. Zeszłego roku w dniu 13 maja byłem w Fatimie, aby dziękować i zawierzać. Dziś pragnę tu, na Jasnej Górze pozostawić jako wotum widomy znak tego wydarzenia, przestrzelony pas sutanny”.

– *Wiadomo, że pas został schowany w sejfie, nie wolno go było oglądać nawet jasnogórskim zakonnikom. Dopiero od 4 czerwca 2004 roku ta cenna relikwia została udostępniona wszystkim wiernym na ołtarzu w kaplicy Cudownego Obrazu. Stało się to dokładnie w 25. rocznicę pierwszej pielgrzymki Papieża do Polski i pierwszego „Aktu zawierzenia Polski i Świata Jasnogórskiej Matce Kościoła”, wypowiedzianego 4 czerwca 1979 roku na Jasnej Górze. Skąd zmiana papieskiej decyzji?*

– Będąc 25 marca 2004 roku w Watykanie, zwróciłem się ze specjalną prośbą do Ojca Świętego, aby uzyskać zgodę na ukazanie tej cennej relikwii jasnogórskim pielgrzymom. Moją prośbę do Ojca Świętego skierowałem przez arcybiskupa Stanisława Dziwisza. Zapytałem wprost, czy można już teraz przestrzelony pas pokazać wiernym pielgrzymom i całemu światu. Sekretarz Jego Świątobliwości arcybiskup Dziwisz po chwili zastanowienia powiedział: „Tak, już teraz można”.

Po powrocie do kraju zacząłem przygotowania do uroczystości. Zamówiliśmy odpowiednią kasety, która odpowiadałaby wymogom jasnogórskiego ołtarza. Wykonali ją Lech Dziewulski wraz z Markiem Ganewem z Krakowa. Kaseta, w której zawisł papieski pas, wykona-



na jest ze stali ozdobionej srebrem. Oglądanie pasa umożliwia kryształowa, hartowana szyba, chroniąca jednocześnie pas przed światłem i ciepłem. Kaseta jest mocna, waży ponad 20 kilogramów. Wieńczy ją wykonany ręcznie ze srebrnej blachy herb papieski Jana Pawła II połączony z elementami kluczy i tiary. Na wstędze widnieje napis: „Totus Tuus”. „Zdarzały mi się już różne rzeczy w życiu do wykonania, ale to jest jedno z największych przeżyć. Czuję się absolutnie wyróżniony wykonaniem kasety na tak drogocenne wotum papieża Jana Pawła II” – wyznał Lech Dziewulski na Jasnej Górze.

Uroczystość odsłonięcia papieskiego pasa odbyła się w południe 4 czerwca 2004 roku w kaplicy Matki Bożej. Powiedziałem wówczas, że „dziękujemy dziś naszej Matce i Królowej za posługiwanie Jana Pawła II, za 25 lat tego Pontyfikatu, i gorąco prosimy o zdrowie i dary Ducha Świętego dla Papieża. Po wielu latach dziś najcenniejsze wotum: pas, który Ojciec Święty miał na sobie w chwili zamachu, zawisł obok Obrazu Matki Najświętszej jako dowód wdzięczności i dowód wielkiej miłości Ojca Świętego do Pani Jasnogórskiej”.

Pas sutanny Jana Pawła II, przestrzelony w czasie zamachu 13 maja 1981 roku na Placu św. Piotra, umieszczony na ołtarzu w Kaplicy Cudownego Obrazu

Uroczystego odsłonięcia szkatuły z pasem przy dźwięku fanfar dokonał kardynał Henryk Gulbinowicz z Wrocławia. On również przewodniczył Mszy św. i wygłosił kazanie. Należałoby dodać, że tego również dnia, 4 czerwca, w Sali Papieskiej odbyło się sympozjum naukowe na temat: „Przestrzeń zawierzenia Maryi w trzecim tysiącleciu”. Zostało ono zorganizowane dokładnie w 25. rocznicę pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski i pierwszego papieskiego „Aktu Zawierzenia Polski i Świata Jasnogórskiej Matce Kościoła”, wypowiedzianego 4 czerwca 1979 roku. Celem sympozjum było ukazanie bogactwa maryjności jasnogórskiej, którą Ojciec Święty sam praktykował, którą głosił i do której nas wzywał.

– *Należałoby jeszcze wspomnieć o wystawie, zatytułowanej: „Ojciec Święty Jan Paweł II Jasnogórskiej Matce Kościoła”, otwartej 3 maja 2004 roku. Zgromadzono na niej najcenniejsze z otrzymanych w minionym ćwierćwieczu przez jasnogórskie sanktuarium darów Jana Pawła II, m. in. poślacane kielichy, bogato zdobione mszały, biała sutanna papieska, piuska z autografem, płaskorzeźby, cenne obrazy – w tym portrety Jana Pawła II, mitra, pastorał, liczne dokumenty z własnoręcznymi podpisami Papieża – w sumie ekspozycja objęła około 50 pamiątek. Okazją przygotowania tej ekspozycji poświęconej Janowi Pawłowi II, była 25 rocznica pierwszej pielgrzymki papieża do Polski i na Jasną Górę oraz pierwszego „Aktu zawierzenia Polski i Świata Jasnogórskiej Matce Kościoła”, dokonanego w dniu 4 czerwca 1979 roku. Jak Ojciec zapamiętał tę wystawę?*

– To było w uroczystość odpustową Matki Bożej Królowej Polski, 3 maja 2004 roku. Po uroczystej sumie, w Muzeum 600-lecia na Jasnej Górze, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski arcybiskup Józef Michalik dokonał otwarcia wystawy. Obecni byli m.in. metropolita częstochowski arcybiskup Stanisław Nowak, generał Zakonu Paulinów o. Izidor Matuszewski. Ukazując papieskie dary, chcieliśmy pokazać miłość Jana Pawła II do Matki Najświętszej i Jasnej Góry. Oprócz cennych pamiątek osobistych, na wystawie pokazaliśmy inne cenne przedmioty, które Ojciec Święty ofiarował Jasnej Górze, np. dwie cegły – jedna z drzwi wielkiego jubileuszu Roku Świętego 2000 i druga – z Roku Odkupienia z kościoła Santa Maria Maggiore, żydowski świecznik dziewięcioramienny tzw. menorah, srebrna Madonna z Afryki... Za wszystko jesteśmy wdzięczni Janowi Pawłowi II. Także za te materialne dary – i za rzeczy osobiste, używane na co dzień przez Papieża, jak również za dary wręczane Ojcu Świętemu w czasie jego duszpasterskich pielgrzymek po świecie. Wszystkie są wystawione



w Bastionie św. Rocha, gdzie została przygotowana większa przestrzeń muzealna przeznaczona na stałą ekspozycję darów Ojca Świętego Jana Pawła II.

– *Ojcze Marianie, Jasnogórski Obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus zdobią od wieków korony i sukienki, które są nie tylko ozdobą Świętej Ikony, ale nade wszystko wyrazem wdzięczności ludzi, którzy doświadczyli łaskowości Boga-Człowieka w ramionach Matki. Pielgrzymi jasnogórscy ofiarowywali rzeczy najcenniejsze, nie tylko o wielkiej wartości materialnej, ale przede wszystkim emocjonalnej i duchowej, przekonani, że Jezusowi i Jego Matce trzeba oddać to, co najdroższe. Za każdym z darów kryje się ludzkie serce i życie, złożone w darze Maryi.*



Twórca bursztynowej sukienki, Mariusz Drapikowski z małżonką podczas audiencji u Jana Pawła II

Każde konkretne wotum jest tylko tego zewnętrznym wyrazem. Zgromadzone kosztowności na Jasnogórskim Obrazie nie są więc jakąś martwą piękną, ale żywym odbiciem daru ludzkiego serca, które w ten sposób wypowiada się przed Bogiem i daje świadectwo wiary przed ludźmi. Ojcze Marianie, wiem, że pomysł wykonania sukienki bursztynowo-diamentowej, nazwanej sukienką zawierzenia Totus Tuus, przeznaczonej dla Jasnogórskiego Wizerunku, powstał w grudniu 2003 roku w Watykanie. Ojciec był wówczas u Jana Pawła

II z darem opłatków na stół wigilijny Papieża. Koncelebrował Ojciec także Mszę świętą z Janem Pawłem II w jego prywatnej kaplicy w Watykanie. Później była audyencja w bibliotece papieskiej. Proszę opowiedzieć ze szczegółami, jak to wszystko się odbyło?

– Najpierw należy wspomnieć, że w 2003 roku gdański artysta tworzący w bursztynie, Mariusz Drapikowski, podarował klasztorowi jasnogórskiemu bursztynową monstrancję. Podczas naszych długich rozmów, tak artyście jak i mnie zamarzyła się jantarowa sukienka dla Jasnogórskiego Wizerunku, aby godnie uczcić zbliżającą się rocznicę 350-lecia cudownej obrony klasztoru jasnogórskiego. Doszliśmy wspólnie do wniosku, że ozdobienie Cudownego Obrazu na Jasnej Górze sukienkami z bursztynu, najpiękniejszego polskiego „złota”, było by najlepszym uczczeniem zbliżającej się rocznicy.

Na wspomnianej Mszy świętej i audyencji u Jana Pawła II był również obecny pan Mariusz Drapikowski. W naszym imieniu przedstawiłem tę propozycję Ojcu Świętemu. Papieska akceptacja i błogosławieństwo stały się zobowiązaniem, które mistrz Mariusz Drapikowski zaczął natychmiast realizować. Trzeba dodać, że wydarzenia związane z ostatnimi miesiącami życia Papieża, a także jego śmierć sprawiły, że podjęta wtedy inicjatywa przybrała również charakter podziękowania Matce Bożej za życie i świętość Jana Pawła II oraz za jego bezgraniczne zawierzenie Maryi. Kolejnym motywem powstania tego dzieła była 25. rocznica powstania „Solidarności”, zrywu nadziei, który z modlitwy do Matki Jasnogórskiej czerpał swo-





je inspiracje i pokojowo wywalczył upragniony dar wolności, ratując tożsamość narodową Polaków i przyczyniając się do obalenia murów totalitaryzmu w Europie.

Poświęcenie bursztynowo-brylantowej sukni oraz złotych koron ofiarowanych dla Matki Bożej Jasnogórskiej przez Jana Pawła II, to była główna część centralnych obchodów Jubileuszu 350-lecia cudownej Obrony Jasnej Góry, 26 sierpnia 2005 roku. Jak wspomnieliśmy, te niezwykle wota wdzięczności nałożone na Cudowny Obraz w kaplicy Matki Bożej pobłogosławił i poświęcił arcybiskup Stanisław Dziwisz, metropolita krakowski wraz z księdzem kardynałem Józefem Glempem, Prymasem Polski i księdzem arcybiskupem Stanisławem Nowakiem, metropolitą częstochowskim.

– Ojcie Marianie, jeszcze słowo bodaj o jednej z nagród, jaką otrzymał Ojciec jako przeor Jasnej Góry: o Nagrodzie im. św. Brata Alberta za rok 2003. Wyróżnienia rozdano w Sali Bawowej Pałacu w Łazienkach Królewskich w Warszawie. Na nagrodę złożył się dyplom, medal w brązie z wizerunkiem św. Brata Alberta oraz czerwona róża. Ojciec został wyróżniony za „szczególną troskę o zachowanie zabytków kultury religijnej i narodowej w sanktuarium jasnogórskim”. W laudacji przypomniano zaangażowanie przeora Jasnej Góry przy pracach konserwatorskich Sali Rycerskiej i Bastionu św. Rocha. W uzasadnieniu przyznania nagrody przypomniano także wkład przeora jasnogórskiego sanktuarium w organizowanie sesji naukowych na Jasnej Górze oraz cyklu koncertów muzyki, którą specjaliści określają jako jasnogórską, gdyż autorami tych kompozycji byli paulińscy zakonnicy.

– To wielki zaszczyt i wielkie wyróżnienie nie tylko dla mnie, jako przeora, ale dla całej Jasnej Góry. Dla mnie osobiście była to równocześnie mobilizacja na przyszłość, żeby jeszcze intensywniej być zaangażowanym w dzieło odnawiania Jasnej Góry, by była coraz piękniejsza i jaśniejsza – jest to przecież nie tylko sanktuarium narodowe, ale wielkie dziedzictwo kultury polskiej. Faktycznie, w latach mojego przeoratu Sala Rycerska została przywrócona do stanu pierwotnej piękności. Pamiętajmy, że na Jasnej Górze przez całe wieki dokonywały się wielkie dzieła – nie tylko duchowe, ale także kulturalne. Obecnie np. organizowane są Jasnogórskie Wieczory Organowe, które są przypomnieniem o wielkich paulinach, tworzących w ciągu wieków na Jasnej Górze. Takich dzieł artystycznych i muzycznych jest w archiwum ponad 6 tysięcy. Teraz są wydobywane na światło dzienne dla dobra sanktuarium i całej Polski.



2 kwietnia 2005 r., w Kaplicy Polskiej w grotach bazyliki św. Piotra, ks. kard. Marian Jaworski z Lwowa, ukoronował Wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej złotymi koronami papieskimi







Wizyta ks. kard. Josepha Ratzingera na Jasnej Górze (26.05.2002)

Pożegnanie z Wielkim i Świętym Papieżem



jcze Marianie, końcówka urzędowania jako przeora Jasnej Góry to równocześnie dramatyczne dni umierania i śmierci wielkiego papieża Jana Pawła II. Wiadomo, że w przeddzień swojej śmierci, 1 kwietnia 2005 roku, Jan Paweł II poświęcił i przekazał do klasztoru jasnogórskiego złote korony, wykonane przez jednego z krakowskich złotników. Papież poświęcając je, wiedział, że będą założone na Cudownym Obrazie razem z nową bursztynową sukienką. Ojciec jako przeor był wówczas w Watykanie i tej inicjatywie patronował. Jak to wszystko odbyło się?

– Przede wszystkim należy powiedzieć, że to sam Ojciec Święty zlecił wykonanie dwóch par koron: jedną pragnął przeznaczyć dla Sanktuarium Jasnogórskiego, zaś drugą – do Kaplicy Polskiej w podziemiach Bazyliki św. Piotra na Watykanie, gdzie znajduje się kopia Cudownego Obrazu Jasnogórskiego.

W przeddzień odejścia do Pana, 1 kwietnia 2005 roku, Jan Paweł II drżącą ręką podpisał wspomniany już list z okazji jubileuszu 350-lecia cudownej obrony Jasnej Góry, skierowany na ręce o. Izydora Matuszewskiego – generała Zakonu Paulinów, i w chwilę później pobłogosławił obie pary koron. Przypomnę jedynie, że Ojciec Święty z wielkim wzruszeniem napisał, że klęka przed obliczem Jasnogórskiej Królowej i modli się, aby „mój naród, przez wiarę w Jej niezawodną pomoc i obronę, odniósł zwycięstwo nad wszystkim, co zagraża ludzkiej godności i dobru naszej Ojczyzny”.

Błogosławiąc i ofiarowując nowe korony dla Jasnogórskiego Wizerunku, Papież jednoczył się w duchu z paulinami, stróżami Sanktuarium oraz z wszystkimi pielgrzymami. Ponownie z tej okazji zawierzył naszą Ojczyznę, cały Kościół i siebie samego Jej Matczynej opiece: *Totus Tuus*.

– *Ojcze Marianie, proszę mi pozwolić przywołać pełny tekst specjalnego pisma Ojca Świętego, informującego o przekazaniu daru złotych koron dla Jasnej Góry w roku Jubileuszu*



350-lecia. Jan Paweł II pisał: „Czcigodny Ojciec Izydor Matuszewski, General Zakoń Paulinów, Jasna Góra. Wszechmogący i miłosierny Bóg, który dał narodowi polskiemu w Najświętszej Maryi Pannie przedziwną pomoc i obronę, i w sposób niezwykły wstawił czcią wiernych Jej Jasnogórski wizerunek, wiele razy w historii naszej Ojczyzny, za Jej wstawiennictwem okazywał nam swoje nieskończone miłosierdzie. Z te szczególną Bożą opiekę dziękujemy w sposób szczególny dziś, gdy przeżywamy jubileusz 350 lat od cudownej obrony Klasztoru Jasnogórskiego w czasie tak zwanego „potopu szwedzkiego”.

Odwołując się do tych wydarzeń z drugiej połowy XVII stulecia uświadamiamy sobie, że widmo całkowitej utraty suwerenności państwa niosło ze sobą groźbę zniewolenia polskiego ducha. Wielu utraciło wówczas nadzieję porzucając wiarę ojców i poddając się panowaniu wroga, który jako jeden z celów stawiał sobie wykorzenienie katolicyzmu. Z Bożego zrządzenia Jasna Góra stała się opatrnościowym bastionem w walce o zachowanie wolności i narodowej tożsamości. Dobrze to rozumiał ówczesny przeor częstochowskiego klasztoru O. Augustyn Kordecki. Jak pisze Sienkiewicz, powtarzał on często: „Jeszcze Najświętsza Panna pokaże, że od burzących kółubryn silniejsza”. Nawiązując do tego wyrazu wiary w moc Jasnogórskiej Królowej, mówiłem kiedyś: „Jeżeli patrzymy na postać Augustyna Kordeckiego, jego bohaterską decyzję obrony Jasnej Góry, jego zwycięstwo, wówczas odżywają w nim jakże liczne postacie naszej historii – postacie pasterzy, kapłanów i zarazem żołnierzy. Jego geniusz był zapoczątkowaniem nowych czasów, nowych zadań dziejowych i ducha polskiego. O. Augustyn Kordecki odniósł zwycięstwo. Jasna Góra zadziwiła cały naród. Ona jedna potrafiła się obronić przed „potopem”, ostatnia wyspa niepodległego bytu i niepodległego ducha. Ten fakt mówił bardzo wiele współczesnym, ale ten fakt mówił jeszcze więcej potomnym” (6.05.1973). Niech ten fakt mówi również do naszego pokolenia. Niech stanie się wezwaniem do jedności w budowaniu dobra, dla pomysłnej przyszłości Polski i wszystkich Polaków. Niech przywołuje do strzeżenia skarbcza ponadczasowych wartości, aby korzystanie z wolności było ku zbudowaniu, a nie ku upadkowi.

Kłękając przed obliczem Jasnogórskiej Królowej modłę się, aby mój naród, przez wiarę w Jej niezawodną pomoc i obronę, odnosił zwycięstwo nad wszystkim, co zagraża godności ludzkiej i dobru naszej Ojczyzny. Polecam Jej macierzyńskiej opiece Kościół na ziemi polskiej, aby przez świadectwo świętości i pokory zawsze umacniał nadzieję na lepszy świat

w sercach wszystkich wierzących. Proszę o odwagę dla odpowiedzialnych za przyszłość Polski, aby wpatrzeni w postać O. Augustyna, potrafili bronić każdego dobra, które służy Rzeczypospolitej.

Błogosławię i ofiarowuję nowe korony dla Jasnogórskiego Wizerunku, jednocząc się w duchu z Paulinami, stróżami Sanktuarium i z wszystkimi Pielgrzymami. Zawierzam naszą Ojczyznę, cały Kościół i siebie samego Jej matczynej opiece. Totus Tuus!

Watykan, 1 kwietnia 2005 r. Jan Paweł II”.

Ojcie Marianie, 1 kwietnia w godzinach wieczornych Papież z łóża boleści poświęcił i pobłogosławił złote korony – dar dla Matki Bożej. Czy Ojciec był przy tym?

– Nie mogłem być przy tym, to oczywiste, ale bardzo wzruszony ksiądz arcybiskup Stanisław Dziwisz opowiedział nam o tym w chwilę później, a następnie poprosił nas, żebyśmy przyszli i odebrali ten najcenniejszy dar, jaki przekazuje Jan Paweł II dla Jasnej Góry.

Czyż to nie symboliczne, że Ojciec Święty uczynił to wszystko 1 kwietnia, w dniu rocznicy Ślubów Lwowskich króla Jana Kazimierza?! Należy dodać, że Ojciec Święty podpisał również błogosławieństwo dla Radia Jasna Góra z okazji 10-lecia jego istnienia, a także ofiarował pierścień papieski, prosząc, by został wmontowany w koronę Matki Bożej, dołączył również do darów dla Jasnej Góry pectorał z Jubileuszowego Roku 2000.

– No właśnie. Ojcie Marianie, jak powinniśmy odczytać ów dar pierścienia papieskiego w koronie dla Pani Jasnogórskiej?

– Przede wszystkim chciałbym podkreślić, że jest to podobny pierścień do tego, jaki wręczał Jan Paweł II w czasie swojego pontyfikatu nowo wybranym kardynałom. Jest na nim przedstawiona scena „Oto Matka twoja” z Ewangelii św. Jana. Życzeniem Papieża było, aby ten pierścień umieścić w koronie między słowami *Totus Tuus* w centrum korony Matki Bożej, jako szczególny znak zawierzenia Ojca Świętego Pani Jasnogórskiej, Królowej Polski. Myślę, że to jest bardzo ważna ikonograficzna wypowiedź do papieskiego totalnego zawierzenia Bogu na wzór Maryi. Ponadto Ewangelia o Matce Bożej pod krzyżem, testament Chrystusa, stanowi istotny element formularza Mszy świętej na uroczystość Maryi Królowej Polski. Jestem przekonany, że to papieskie wotum trzeba odczytywać jako znak swoistych zaślubin, potwierdzenie ponawianych wielokrotnie na Jasnej Górze zawierzeń Narodu i osobiście Jana Pawła II Matce Bożej.



Czcigodny Ojciec
Irydor Mataszewski
Generał Zakonu Paulinów
Jasna Góra

Wszchemogący i miłosierny Bóg, który dał narodowi polskiemu w Najświętszej Maryi Pannie przedziwną pomoc i obronę, i w sposób nierwykły wślawił czią wiernych Jej Jasnogórski wizerunek, wiele razy w historii naszej Ojczyzny za Jej wstawienictwem okazywał nam swoje nieskończone miłosierdzie. Za tę szczególną Bożą opiekę dziękujemy w sposób szczególny dziś, gdy przeżywamy jubileusz 350 lat od cudownej obrony Klasztoru Jasnogórskiego w czasie tak zwanego „potopu szwedzkiego”.

Odwołując się do tych wydarzeń z drugiej połowy XVII stulecia, uświadamiamy sobie, że widno całkowitej utraty suwerenności państwa niosło ze sobą groźbę zniewolenia polskiego ducha. Wielu utraciło wówczas nadzieję, porzucając wiarę ojców i poddając się panowaniu wroga, który jako jeden z celów stawiał sobie wykorzenienie katolicyzmu. Z Bożego zrządzenia Jasna Góra stała się opatrznościowym bastionem w walce o zachowanie wolności i narodowej tożsamości. Dobrze to

rozumiał ówczesny przeor częstochowskiego klasztoru O. Augustyn Kordecki. Jak pisze Siemkiewicz, powtarzał on często: „Jeszcze Najświętsza Panna pokaże, że od burzących kołobryn silniejsza”. Nawiązując do tego wyrazu wiary w moc Jasnogórskiej Królowej, mówiłem kiedyś: „Jeżeli patrzymy na postać Augustyna Kordeckiego, jego bohaterską decyzję obrony Jasnej Góry, jego zwycięstwo, wówczas odtwarzają w nim jakieś liczne postacie naszej historii – postacie pasterzy, kapłanów i zarazem żołnierzy. Jego geniusz był zapoczątkowaniem nowych czasów, nowych zadań dziejowych i ducha polskiego. O. Augustyn Kordecki odniósł zwycięstwo. Jasna Góra zadrżyła cały naród. Ona jedna potrafiła się obronić przed „potopem”, ostatnia wyspa niepodległego bytu i niepodległego ducha. Ten fakt mówił bardzo wiele współczesnym, ale ten fakt mówił jeszcze więcej potomnym” (6.05.1973). Niech ten fakt mówi również do naszego pokolenia. Niech stanie się wezwaniem do jednoci w budowaniu dobra, dla pomysłnej przyszłości Polski i wszystkich Polaków. Niech przywołuje do strzeżenia skarbcza ponadczasowych wartości, aby korzystanie z wolności było ku zbudowaniu, a nie ku upadkowi.

Kłękając przed obliczem Jasnogórskiej Królowej, modję się, aby mój naród, przez wiarę w Jej niezawodną pomoc i obronę, odniósł zwycięstwo

nad wszystkim, co zagraża godności ludzkiej i dobru naszej Ojczyzny. Polecam Jej macierzyńskiej opiece Kościół na ziemi polskiej, aby przez świadectwo świętości i pokory zawsze umacniał nadzieję na lepszy świat w sercach wszystkich wierzących. Proszę o odwagę dla odpowiedzialnych za przyszłość Polski, aby wpatrzeni w postać O. Augustyna, potrafili bronić każdego dobra, które służy Rzeczypospolitej.

Błogosławię i ofiaruję nowe korony dla Jasnogórskiego Wizerunku, jednocząc się w duchu z Paulinami, stróżami Sanktuarium i z wszystkimi Pielgrzymami. Zawierzam naszą Ojczyznę, cały Kościół i siebie samego Jej macierzyńskiej opiece. Totus Tuus!

Watykan, 1 kwietnia 2005 r.

Jan Paweł II

Specjalne pismo Ojca Świętego, informujące o przekazaniu daru złotych koron dla Jasnej Góry w roku Jubileuszu 350-lecia



Ostatnia pielgrzymka Papieża-Polaka na Jasnej Górze



– *Wróćmy więc do tego, co wydarzyło się rankiem 2 kwietnia w Kaplicy Polskiej w grotach bazyliki św. Piotra, kiedy to kardynał Marian Jaworski ze Lwowa ukoronował Wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej złotymi koronami papieskimi.*

– Stało się to podczas porannej Mszy świętej w kaplicy Matki Bożej Jasnogórskiej, znajdującej się w podziemiach bazyliki watykańskiej. Było to niejako ukoronowanie tego, co Ojciec Święty od dawna nosił w sercu, aby podziękować Matce Bożej za opiekę nad Kościołem, nad Ojczyzną i nad swoim pontyfikatem. Wydarzenia związane ze śmiertelną chorobą Papieża, faktycznie przyspieszyły to wszystko. Planowaliśmy, aby odbyło się to w zupełnie innym terminie. Natomiast świadomość, że Ojciec Święty jest bardzo cierpiący sprawiła, że koronacja, która odbyła się 2 kwietnia, była aktem bardzo spontanicznym, ponieważ decyzja zapadła w jednej chwili. Przyjazd księdza kardynała Mariana Jaworskiego, przyjaciela Papieża, który chciał być w ostatnich chwilach przy Ojcu Świętym, stał się okazją, aby dokonać wspomnianej koronacji.

To była nasza propozycja, aby przyspieszyć tę koronację, a ksiądz arcybiskup Stanisław Dziwisz odpowiedział, że nie ma nikogo godniejszego, kto by mógł w imieniu Ojca Świętego ukoronować Matkę Bożą w podziemiach watykańskich. Niejako w sposób niezaplanowany, ale opatrnościowy, ukazała się w tym wydarzeniu wielka symbolika: najpierw fakt, że Jan Paweł II właśnie 1 kwietnia korony pobłogosławił i podpisał drżącą ręką to „Przesłanie”. Pierwszy kwietnia – znamienna data w dziejach kultu Maryi Królowej Polski, bo przecież po cudownej obronie Jasnej Góry, król Jan Kazimierz, 1 kwietnia 1656 roku, w katedrze lwowskiej przed wizerunkiem Matki Bożej Łaskawej, wypowiedział znamienne śluby, obierając Maryję Królową Korony Polskiej. Po trzystu latach, sługa Boży Stefan kard. Wyszyński podjął ideę królewskich ślubów w 1956 roku. Tamto wydarzenie Lwowskie sprzed 350-ciu laty dopełnił fakt, że koronacji diademami Jana Pawła II dokonał metropolita lwowski kard. Marian Jaworski, osobisty przyjaciel Ojca Świętego. Jego poprzednik na lwowskiej stolicy, arcybiskup Józef Bilczewski, otrzymał od papieża Piusa X w 1910 roku korony dla Jasnogórskiego Wizerunku (poprzednie zostały skradzione). Tenże arcybiskup Józef Bilczewski, dziś już święty Kościoła Powszechnego, uzyskał w 1909 roku pozwolenie Stolicy Apostolskiej na liturgiczny obchód święta Maryi Królowej Polski.

– *Jak przebiegała ta uroczystość?*

– Jej przygotowanie dokonało się w ekspresowym tempie. Udało się zgromadzić wielu przedstawicieli Polonii, licznych kapłanów, siostry zakonne. Ksiądz kardynał Jaworski przybył do Bazyliki św. Piotra przed czasem. Oczekując na to wydarzenie, modlił się z wielkim wzruszeniem. Później w homilii Kardynał nawiązał do przeświadczenia wiary ludu polskiego o obecności Maryi na przestrzeni dziejów. Mówił nie tylko o koronach, ale także o tych szatach, które są wyrazem wdzięczności i miłości Narodu Polskiego za opiekę Matki Bożej nad Kościołem i nad całym Narodem. Uroczysta ceremonia nałożenia koron na skronie Jezusa i Maryi nastąpiła po homilii. Na zakończenie Mszy świętej kardynał Jaworski poinformował nas, że udaje się do Ojca Świętego, aby powiedzieć mu o tym wydarzeniu. Widziałem, z jakim wzruszeniem kardynał Jaworski dokonał aktu koronacji. Wiedziałem, że duchowo łączy się z nami Ojciec Święty, uczestnicząc w tym czasie we Mszy świętej w swoim pokoju. Dla nas było to bardzo znaczące wydarzenie. Przypomnę, że działo się to wszystko 12 godzin przed odejściem do Domu Ojca naszego umiłowanego papieża Jana Pawła II, stąd to wydarzenie nabrało wyjątkowego znaczenia i zawiera w sobie wielkie zobowiązanie, nie tylko dla nas, uczestników, ale dla Kościoła w Polsce, wobec całego dziedzictwa maryjnego, jakie nam Ojciec Święty pozostawił. Mogę dodać, że tę niezwykłą koronację opisał red. Piotr Kraśko w książce „Świat się zatrzymał”. Uczestniczył w tej uroczystości jako przedstawiciel ekipy Telewizji Polskiej.

A tak w ogóle, to był niezwykle symboliczny, pełen znaków dzień śmierci Jana Pawła II, który umierał w godzinie Apelu Jasnogórskiego, w pierwszą sobotę miesiąca, poświęconą Niepokalanemu Sercu Maryi, w wigilię święta Miłosierdzia Bożego, o które to święto prosił sam Pan Jezus w objawieniach św. siostry Faustyny Kowalskiej. Te wszystkie niezapomniane przeżycia noszę w sercu i rozpamiętuję, dziękując Bogu i Maryi za dar Jasnogórskiego Papieża.

Cóż jeszcze dodać? Na pewno to, że koronacja Matki Bożej Częstochowskiej w grotach watykańskich, a także korony ofiarowane na Jasną Górę, są niezwykle duchowym testamentem Ojca Świętego, jego osobistym podziękowaniem za dar pontyfikatu. Wszystkie te wydarzenia były niezwykle ważne dla wszystkich Polaków, dla całego świata. Opatrzność pozwoliła mi przeżywać kończący się pontyfikat Jana Pawła II blisko Ojca Świętego. Poczytuję to sobie za wielki dar i wielką łaskę.

– *Ojcie Marianie, kiedy papieskie korony dla Jasnej Góry zostały zaprezentowane na Jasnej Górze?*



– Stało się to podczas uroczystości ku czci Królowej Polski, 3 maja 2005 roku. Osobiście wniosłem w procesji na jasnogórski Szczyt korony, które następnie spoczywały na ołtarzu podczas sumy pontyfikalnej. W to narodowe Święto 3 Maja zgromadziło się na Jasnej Górze ponad 50 tys. wiernych. Centralnej Sumie pontyfikalnej na jasnogórskim Szczytce przewodniczył kardynał Franciszek Macharski, metropolita krakowski. W Eucharystii uczestniczyło 22 kardynałów, arcybiskupów i biskupów z Polski oraz biskup Antonio Aregi z Ekwadoru. Po ingresie księży biskupów nastąpiło uroczyste wniesienie papieskich koron, przeznaczonych dla Jasnogórskiego Wizerunku Matki Bożej. Nie opiszę wzruszenia, jakiego doznałem, wnosząc korony dla Matki Bożej na jasnogórski ołtarz. Niemal cały we łzach, podszedłem do barierki i unosząc korony pokazywałem je wiernym. Podobnie uczynił z koroną dla Dzieciątka Jezus o. Albert Szustak. Gest ten spotkał się z gorącymi oklaskami tysięcy pielgrzymów. Później odczytałem tekst listu Ojca Świętego, informującego o przekazaniu daru dla Jasnej Góry w roku Jubileuszu 350-lecia. Jan Paweł II napisał między innymi: „Błogosławię i ofiarowuję nowe



korony dla Jasnogórskiego Wizerunku, jednocząc się w duchu z Paulinami, stróżami Sanktuarium i z wszystkimi Pielgrzymami. Zawierzam naszą Ojczyznę, cały Kościół i siebie samego Jej matczynej opiece. *Totus Tuus!*”.

3 maja 2005 roku zaprezentowane zostały po raz pierwszy nowe korony

W tym momencie trzeba jeszcze dodać, że po homilii Prymasa Polski kardynała Józefa Glempa, arcybiskup Józef Michalik, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, dokonał ponowienia Milenijnego Aktu Oddania Matce Bożej. To zawierzenie korespondowało z darem złotych koron, w których znalazło się wyobrażenie polskich oraz kościelnych symboli: piastowskiego orła i lilii andegaweskich. Spoglądając na papieski dar, na symbol orła, odżywa myślenie o polskiej tradycji Piastów i Jagiellonów, o pobożności królów polskich; natomiast symbol lilii – to znak herbowy św. Królowej Jadwigi, która była drugą fundatorką Jasnej Góry razem z królem Władysławem Jagiełłą. Czyż to również nie jest symboliczne – o czym już wspominaliśmy – że Ojciec Święty uczynił to wszystko 1 kwietnia, w dniu rocznicy Ślubów Lwowskich króla Jana Kazimierza?!

– Ojcie Marianie, przejdźmy do najbardziej dramatycznej audycji u Jana Pawła II. Ojciec był w Watykanie, kiedy po raz ostatni w oknie biblioteki papieskiej w środę po Wielkanocy ukazał się Jan Paweł II. Był zmieniony chorobą, skrajnie wyczerpany, nie było wiadomo, czy grymas bólu na twarzy oznaczał uśmiech czy płacz. Papież popatrzył ostatni raz na Plac św. Piotra, na tłumy pielgrzymów. Nie potrafił nawet otworzyć ust. Wiem, że tego dnia Ojciec Przeor telefonował z Watykanu do Radia Jasna Góra, prosząc o gorące modlitwy w tych trudnych chwilach Jana Pawła II. Zachęcał Ojciec pielgrzymów i wszystkich wiernych w Polsce do usilnej modlitwy o zdrowie naszego Jana Pawła II. Mówił Ojciec, że Jasna Góra jest sercem polskiego narodu, jest duchową stolicą Polski, stąd równocześnie jest ona tak blisko Watykanu, ponieważ tam jest Syn polskiej ziemi, Jan Paweł II, który całkowicie zawierzył siebie, całą Polskę, całą naszą Ojczyznę, cały świat Matce Najświętszej. „W duchu tej chrześcijańskiej, głębokiej wiary, i w duchu nadziei chrześcijańskiej polecamy gorącej naszej modlitwie Ojca Świętego, który jest nam tak bliski, tak bardzo kochany, tak bardzo potrzebny dzisiejszemu światu” – mówił Ojciec wzruszonym głosem przez jasnogórskie Radio.

Powiedział Ojciec między innymi: „Obecnie Ojciec Święty jest słaby, i chociaż stan jest stabilny, to jednak choroba postępuje. I dlatego wszyscy tutaj, w Watykanie trwamy na modlitwie. Także w naszej Ojczyźnie, na Jasnej Górze wznoszone jest gorące błaganie do Boga za pośrednictwem Matki Najświętszej. Ale ufamy i wierzymy, że Pan Bóg doda sił i jesteśmy pełni nadziei. Więcej, to możemy tylko powtórzyć słowa Modlitwy Pańskiej: Ojcie nasz, bądźź wola Twoja”. Podobne słowa wypowiedział Ojciec także 2 kwietnia przed południem, a więc



w dniu śmierci Papieża. Do końca zachował Ojciec nadzieję, wielką nadzieję chrześcijańską, uważając, że Jan Paweł II jest bardzo potrzebny Polsce i całemu światu. Jak Ojciec przeżywał te ostatnie godziny życia Jana Pawła II, będąc – nie lękam się tego powiedzieć – szczęśliwie tak blisko umierającego Papieża?

– Do końca ufalem, że nasza modlitwa jest najpiękniejszym darem, jaki można ofiarować w tych dniach Ojcu Świętemu. To był nasz znak jedności z Papieżem, nasz wyraz wiary, a zarazem odpowiedź na jego stałe zaproszenie do modlitwy. Nie muszę przypominać, jak często Ojciec Święty prosił wierzących o modlitwy za swoją posługę, która pochodzi z woli Chrystusa. Także będąc ciężko chory, nie przestał prosić: „Módlcie się za mnie! Pomóżcie mi, abym mógł wam służyć”.

Mogę przytoczyć taki drobny epizod, świadczący o serdecznej miłości Jana Pawła II do Jasnogórskiej Madonny: na jednym ze zdjęć widać, jak Ojciec Święty całuje dłoń Matki Najświętszej Jasnogórskiej na wizerunku znajdującym się w tej kaplicy. Właśnie ta kaplica, znajdująca się blisko grobu św. Piotra, stała się świadkiem uroczystej koronacji – o czym już mówiliśmy. Także w środę otrzymaliśmy zaproszenie na piątek, abyśmy odebrali jako znak szczególnej wdzięczności Jana Pawła korony dla Jasnogórskiego Wizerunku i specjalne przesłanie na jubileusz 350-lecia. I wtedy, nieoczekiwanie, w czwartek nastąpiło pogorszenie stanu zdrowia Ojca Świętego Jana Pawła II. Kiedy ogłoszono ten komunikat, razem z kilkunastoma tysiącami Rzymian byłem na Placu św. Piotra i całą noc czuwałem z nimi. A już wydawało się, że będzie inaczej, lepiej, ponieważ akurat w czwartek, dwa dni przed śmiercią, Jan Paweł II zawierzył Kościół i świat Bożemu Miłosierdziu. W specjalnym telegramie na uroczystości Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach napisał m.in., że pragnie ponownie zawierzyć tej Miłości Kościół i świat, wszystkich ludzi na całym okręgu ziemi, „a także siebie samego w mojej słabości”. Wiemy, że Ojciec Święty miał szczególne nabożeństwo do słów Jezusa Miłosiernego. Słowa „Jezu ufam Tobie” – proste i zarazem żarliwe wezwanie, wypływające ze świadectwa świętej Faustyny Kowalskiej – stanowiły dla niego najprawdziwszy sens własnej ofiary. Jednak Boże plany były inne.

– Co było dalej?

– Byliśmy w czwartek wieczorem na placu św. Piotra, gdy o wpół do dziesiątej w nocy światło w oknie papieskiego apartamentu zapaliło się. Papież zwykle o tej porze spał. Zaalar-



Ojciec Marian Lubelski miał szczęście koncelebrować Mszę Świętą z Janem Pawłem II w prywatnej kaplicy w Watykanie



mowani lekarze faktycznie stwierdzili bardzo wysoką gorączkę i gwałtowny spadek ciśnienia krwi, wywołane infekcją dróg moczowych. Papieżowi zaaplikowano intensywną terapię antybiotykową. Po komunikacie Radia Watykańskiego o pogorszeniu się stanu zdrowia Papieża, na placu św. Piotra zaczęli zbierać się mieszkańcy Rzymu. Przybyło spontanicznie kilka tysięcy osób, które rozpoczęły modlitwę o zdrowie Ojca Świętego. Pytany później przez dziennikarzy, dlaczego Papież nie został przewieziony do szpitala, Navarro-Valls powiedział, że Ojciec Święty nie wyraził na to zgody.

I tak już było do końca. Przez cały piątkowy dzień modliliśmy się i oczekiwaliśmy na jakiegokolwiek informacji o stanie zdrowia Papieża. Potem kolejna noc czuwania. Sobota była także wielkim dniem modlitwy i coraz więcej pielgrzymów, już nie tylko z Włoch, ale ze świata przybywało, aby być w tych chwilach z Ojcem Świętym. Nikt nie przewidywał na pewno tak szybkiego odejścia Jana Pawła II do domu Ojca, choć byliśmy niejako przygotowywani przez cierpienie, wielkie cierpienie na ten moment Jego przejścia do pełni Życia. Mimo tego, gdy rozmawiało się z pielgrzymami, którzy przebywali wtedy w Rzymie, wszyscy mieli nadzieję, że kryzys zostanie pokonany dzięki wstawiennictwu Matki Bożej. Każdy liczył, że Ojciec Święty przezwycięży te wielkie cierpienia, choć widzieliśmy ostatnie błogosławieństwo *Urbi et Orbi* w niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego: powiedział tak wiele swoim bolesnym obliczem. Jestem przekonany, że nikt wówczas nie mógł spodziewać się, że Papież-Polak będzie umierał niemal na oczach tak wielkich tłumów, w obecności dziesiątków tysięcy ludzi zgromadzonych na Placu św. Piotra. Dzięki również mediom, niemal godzina po godzinie, śledziliśmy pogarszający się stan jego zdrowia, a potem agonię.

Jan Paweł II umierał podobnie jak Jezus – na oczach tłumów na Golgocie. Odniosłem takie wrażenie, jakby Pałac Apostolski stał się dla Jana Pawła II współczesną Golgotą. Ale on nie był sam, czuwali nie tylko najbliżsi, ale też dziesiątki tysięcy osób zgromadzonych na Placu św. Piotra oraz dziesiątki milionów katolików i wyznawców innych religii w tysiącach świątyń na świecie.

– *Ojcie Marianie, jak Ojciec przeżył ostatnie godziny życia Jana Pawła II?*

– Powiem tak, że z godziny na godzinę oczekiwaliśmy tej najgorszej wiadomości, zwłaszcza że w piątek wieczorem biskup Angelo Comastri, wikariusz generalny Watykanu, powiedział publicznie: „Wkrótce Chrystus otworzy drzwi Papieżowi”. Powiedział tak, bo lekarze

dawali Ojcu Świętemu najwyżej sześć godzin życia. To było przedziwne uczucie: najpierw wszyscy modlili się o „zdrowie papieża”, potem o „ulgę w cierpieniu”, wreszcie o „błogosławioną śmierć”.

Tego dnia nigdy nie zapomnę. Była to sobota i wigilia Święta Miłosierdzia Bożego ustanowionego przez Jana Pawła II na podstawie objawień św. Faustyny, którą wyniósł do chwały ołtarzy. Umieraniu Ojca Świętego Jana Pawła II towarzyszył również znak jakże ważny dla nas spod Jasnej Góry: był to czas Apelu Jasnogórskiego. Kilkanaście godzin wcześniej Ojciec Święty darował i poświęcił korony dla Królowej Polski oraz Dzieciątka. Plac św. Piotra był wypełniony po brzegi. Trwała modlitwa różańcowa. Pamiętam, jak raz po raz zerkalem na ostatnie piętro Pałacu Apostolskiego – na okno pokoju, w którym gasło życie Papieża z Polski. „Okna papieskiego pokoju – jak stwierdził ks. kard. Angelo Comastri – faktycznie wyglądały jak dwoje oczu, które patrzyły na nas i błogosławiły, przekazując orędzie początku i końca pontyfikatu: Nie lękajcie się! Otwórzcie, a nawet: otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi!”.

W pewnym momencie w papieskiej sypialni rozbłysło światło. Na placu zakończono właśnie odmawianie części Różańca. Po odśpiewaniu Litanii Loretańskiej rozległ się śpiew: „Witaj Królowo, Matko Miłosierdzia...”. Niedługo potem do mikrofonu podszedł ksiądz arcybiskup Leonardo Sandri i wzruszonym, ale spokojnym głosem oznajmił: „Najdrożsi bracia i siostry, o 21.37 nasz ukochany Ojciec Święty wrócił do Domu Ojca. Módlmy się za Niego...”.

W tym momencie na Placu św. Piotra zapadła cisza, ludzie pochylili głowy, niektórzy uklękli, a potem – co nie jest już tylko włoskim zwyczajem – zgromadzeni pożegnali Zmarłego oklaskami, które wyrażały uczucia ogromnej wdzięczności dla Ojca Świętego. W jednym momencie wszyscy zrozumieli, że nie czas, aby Papieża oplakiwać, ale żeby mu powiedzieć: dziękujemy za to, że byłeś. Dziękujemy za to, że stworzyłeś nam oczy na dar wiary i świętości. Odezwały się dzwony kościołów Rzymu i całego chrześcijańskiego świata. Dokonywał się cud nawrócenia serc i sumień milionów ludzi za przyczyną ofiarnego życia i świadectwa umierania Jana Pawła II.

Potem znowu zapadła głęboka cisza, podczas której płacz zaczął wstrząsać zgromadzonymi. Zagłuszyły go watykańskie dzwony. Po kilkudziesięciu minutach na zakończenie modlitwy różańcowej zabrzmiał śpiew „Alleluja” – pieśń zwycięstwa nad śmiercią!



– *Ojcie Marianie, kiedy w ten sobotni wieczór 2 kwietnia Jan Paweł II odszedł do domu Ojca, wydawało się nam, że niemal cały świat się zatrzymało. Tego wieczoru całkowicie zmieniło się też życie Watykanu. Kiedy umiera papież, swoje urzędy przestają wypełniać najwyżsi dostojnicy watykańscy, tzn. sekretarz stanu, prefekci kongregacji i przewodniczący papieskich rad. Zarządzanie bieżącymi sprawami Stolicy Apostolskiej oraz troskę o jej dobra przejmują kamerling, czyli kardynał stojący na czele Kamery Apostolskiej. Nie może on jednak podejmować decyzji zastrzeżonych dla papieża, na przykład mianować biskupów czy tworzyć nowych diecezji.*

– Co jednak najważniejsze, od chwili śmierci Jana Pawła II do pogrzebu trwały wielkie modlitwy i manifestacje religijne w całym Rzymie, ba, na całym świecie. Na Placu św. Piotra przez cały czas dziesiątki tysięcy wiernych modliło się, mając świadomość, że – z jednej strony – odejście Ojca Świętego przyniosło nam wielkie poczucie osamotnienia, że zostaliśmy opuszczeni przez jedyny niewzruszalny autorytet całego współczesnego świata; ale z drugiej strony – on pozostał z nami jako wzór życia duchowego, jako ten, który do końca wypełnił misję namiestnika Chrystusa na ziemi.

Sobotnią noc, a także niedzielne przedpołudnie, spędziliśmy na nieustannej wielkiej modlitwie za Ojca Świętego, a także na rozmowach. Na przykład wiedzieliśmy, że Jan Paweł II nie przekazał swej woli, co do miejsca, w którym chciałby być pochowany. Potem okazało się, że kardynałowie zdecydowali, że spocznie obok swych poprzedników w grotach bazyliki św. Piotra, na miejscu Jana XXIII, którego ciało przed beatyfikacją w 2000 roku zostało umieszczone pod jednym z ołtarzy w bazylice.

– *Ojciec nie był bezpośrednio przy śmierci Jana Pawła II, ale miał możliwość modlić się przy trumnie Papieża.*

– To była ostatnia audyencja, jakiej udzielił mi Jan Paweł II. Poczytuję to sobie za wielką łaskę, że byłem w tych wielkich dniach w Rzymie i mogłem najpierw uczestniczyć w uroczystej koronacji, 2 kwietnia, w Kaplicy Polskiej, a także po śmierci Jana Pawła II mogłem modlić się w Sali Klementyńskiej przy trumnie Papieża. Niezwykła była ta ostatnia audyencja. Trwała ponad trzy godziny, bez słowa, ale pełna serca, miłości i wdzięczności za całe życie, wspaniałe kapłaństwo, błogosławiony pontyfikat. Nie modliłem się za zmarłego Ojca Świętego, ale do Ojca Świętego, jestem bowiem przekonany, że zostanie on wkrótce ogłoszony świę-





tym Kościoła powszechnego. Czyż uroczystości pogrzebowe nie były jakby Jego kanonizacją?! „Wielbi dusza moja Pana...!”. „Ciebie Boże wysławiamy!”.

– *Ojcie Marianie, Ojciec uczestniczył w pogrzebie Jana Pawła II. Czy to dobrze, że Papież – Polak został pochowany w miejscu, gdzie do 2001 roku był grobowiec Jana XXIII?*

– Samo miejsce jest bardzo ważne, natomiast wiele mówi testamentem Ojca Świętego, aby grób został wykopany w ziemi i nakryty płytą (bez sarkofagu). A także aby był w pobliżu grobu św. Piotra. Faktycznie, tylko kilka metrów dzieli grobowiec Jana Pawła II od grobu pierwszego papieża, Piotra apostoła. W sąsiedztwie znajduje się płyta nagrobna Pawła VI oraz nieopodal marmurowy sarkofag Jana Pawła I.

– *Mówiąc o pogrzebie Jana Pawła II, wielu nazywa tę uroczystość cichą kanonizacją. Czy tak można to określić?*

– Jedno jest pewne, setki tysięcy wiernych najpierw długo skandowały subito santo, czyli natychmiast święty, a potem jeszcze pozostawały na placu św. Piotra, mając świadomość, że Jan Paweł II do końca wypełnił misję namiestnika Chrystusa na ziemi. Zwłaszcza jego cierpienie, przyrównywane do drogi krzyżowej Mistrza, ukazało współczesnemu światu zbawczy wymiar życia. I nie skłamię, mówiąc, że uroczystość pogrzebowa była publiczną „kanonizacją” Jana Pawła II.

– *Kanonizacji, oczywiście, nie mogło być, uczestniczyliśmy natomiast w największej uroczystości w dziejach świata. Ojca Świętego pożegnało w Rzymie pięć milionów pielgrzymów, wśród nich dwieście oficjalnych delegacji z szefami państw i rządów oraz przedstawicielami rządów królewskich i książęcych, przywódcami wyznań i religii z całego świata, szefami największych organizacji międzynarodowych. Szacuje się, że przybyło również ok. 700 tys. Polaków.*

– Mówi się, że odejście Jana Pawła II do Domu Ojca oraz jego pogrzeb sprawiły cuda nawrócenia serc i sumień milionów ludzi, a przemienionych ludzi nazywa się pokoleniem Jana Pawła II. Oby ten cud przemiany i powrotu do odważnego świadectwa wiary i miłości trwał jak najdłużej, aby nie zmarnowało się ziarno życia i ofiarnej śmierci Jana Pawła II. On na nas patrzy z „okna Domu Ojca”.

– *Wybór nowego papieża obwieściło we wtorek, 19 kwietnia 2005 roku, długie bicie janogórskich dzwonów. Potem podczas Mszy świętej zabrzmiał hymn dziękczynny „Te Deum” (Ciebie Boga wysławiamy). Również następna Msza św. odprawiona o godz. 19.30 sprawo-*

wana była w intencji nowego papieża – Benedykta XVI. Modlitwy za następcę św. Piotra trwały aż do Apelu Jasnogórskiego. W Kaplicy Matki Bożej odmówiono też modlitwę różańcową. Szczególny charakter miała też modlitwa Apelu Jasnogórskiego w kaplicy Matki Bożej. Przybył na nią arcybiskup Stanisław Nowak, metropolita częstochowski. Powiedział do zebranych: „Dziś czas, żebyście radosnym sercem przyjęli wiadomość, że mamy papieża Benedykta XVI. Witamy Piotra naszych czasów. Pójdziemy za tym pasterzem. Będziemy mu wierni. Będziemy Go słuchać”.

Następnego dnia ojcowie paulini wystosowali telegram do papieża Benedykta XVI, w którym sprzed tronu Jasnogórskiej Bogarodzicy zapewniliście Ojca Świętego o szczególnej pamięci modlitewnej, która wpisana jest już w historię Sanktuarium (od czasu pontyfikatu Ojca Świętego Jana XXIII sprawowana jest codziennie w intencjach papieża Eucharystia w Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej, a każdej pielgrzymce papieskiej towarzyszą nocne czuwania modlitewne). List w imieniu zakonu podpisał o. generał Izidor Matuszewski, a także Ojciec jakó przeor Jasnej Góry.

Wspominam o tym, ponieważ Ojciec jako jasnogórski przeor witął kard. Ratzingera w Jasnogórskim Sanktuarium 26 maja 2002 roku. Pamięta Ojciec ten dzień?

– Bardzo dobrze pamiętam. Przypomnę, że dzień wcześniej, 25 maja, kard. Ratzinger udzielił święceń biskupowi radomskiemu Zygmuntovi Zimowskiemu w katedrze radomskiej. Będąc następnego dnia na Jasnej Górze, koncelebrował Mszę świętą przed cudownym obrazem Matki Bożej, razem z biskupem Zimowskim. Potem osobiście oprowadzałem kard. Ratzingera po sanktuarium. Pamiętam, że powiedział potem w wywiadzie dla Biura Prasowego Jasnej Góry i Radia Jasna Góra: „Jak dobrze być katolikiem, jak dobrze jest być tutaj u Matki Bożej, widzieć modlitwę, która prowadzi do Boga, poczuć całą atmosferę sanktuarium (...) Mimo licznych pokus, wpływów świata zachodniego, w Polakach widać głęboką, mocną i utwierdzoną wiarę, wyrażaną bardzo żywo”.

– Ojcie Marianie, te piękne i mądre słowa odnoszą się także do 50 lat kapłaństwa Ojca, spędzonego w większości u stóp Matki Najświętszej na Jasnej Górze. Czy to daje poczucie wewnętrznej radości?

– Jestem szczęśliwy, że Bóg pozwolił mi wytrwać 50 lat w paulińskim zakonie, u boku Jasnogórskiej Matki. Jestem Bogu wdzięczny, że za mojego życia w tak szczególny sposób wyróż-



nił Polskę i Kościół pontyfikatem Jana Pawła II. Dla mnie osobiście pontyfikat błogosławionego Jana Pawła II to jeden z największych darów, jaki Boża Opatrzność zesłała nam w tych trudnych czasach. Dziś wiemy, że nie było tak wielkiego Polaka na przestrzeni ponad tysiącletniej historii Polski. Dziękuję Bogu i Matce Najświętszej za łaskę każdej minuty, jaką dane mi było spędzić najpierw przy kardynale Wojtyła, a później przy Ojcu Świętym Janie Pawle II. On nie tylko nosił tytuł Ojca Świętego, ale w swoim życiu był prawdziwie święty. Oczyma wiary spoglądam więc w Niebo i ufam, że nasz umiłowany Papież odebrał już nagrodę za swoje święte życie i teraz nam błogosławi z Domu Boga Ojca. *Santo Subito*. Kościół tę świętość Papieża potwierdził w akcie beatyfikacji 1 maja 2011 roku. Wszyscy idźmy drogą Jana Pawła II.

Hic praeterit gloria mundi. Przemija chwała tego świata. Mam już 75 lat, w tym 50 lat w paulińskim habicie, jako sługa i stróż Pani Jasnogórskiej, Królowej Polski. Chwała Panu, że tak potoczyło się moje życie. Jestem za nie ogromnie wdzięczny Bogu i Matce Najświętszej z Jasnej Góry.







O. Marian Lubelski z Dyrektorem Jasnogórskiej Rodziny Różańcowej, o. Bogumiłem Schabem



i z o. Augustynem Łazurem, założycielem klasztorów paulińskich w Australii





Wybrane rozważania Apelu Jasnogórskiego

Niepodległy duch Ojca Augustyna Kordeckiego

Jasnogórska Matko Kościoła – Królowo Polski! Z głęboką wiarą i serdeczną wdzięcznością w godzinie Apelu stoimy przed Tobą, najlepsza Matko i wspaniała Królowo.

Z całą Ojczyzną obchodzimy Jubileusz 350-lecia cudownej obrony Jasnej Góry przed „potopem szwedzkim”, którą należy nazwać cudowną obroną Ojczyzny przed zalewem protestantyzmu. Obecnie trwa ogólnopolskie sympozjum na temat: „Przesłanie Jubileuszu 350-lecia zwycięskiej obrony Jasnej Góry”. Z wielu ośrodków akademickich wybitni uczeni – historycy i teologowie – przybliżają nam epokę lat „potopu”, a zarazem prawdę o cudownym zwycięstwie nad Szwedami oraz ocaleniu katolickiej Polski, uratowaniu łączności polskiego Kościoła z Rzymem.

Przed chwilą zakończyła się uroczysta Msza święta za Ojczyznę przed Wizerunkiem Matki i Królowej, celebrowana przez ks. arcybiskupa Józefa Michalika – metropolitę z Przemysła – przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski. Dziękowaliśmy w niej pokornie Bożej Opatrzności za opatrnościową misję bohatera narodowego ojca przeora Augustyna Kordeckiego – komendanta twierdzy i nieustraszonego Męża Bożego.

6 maja 1973 roku kardynał Karol Wojtyła będąc w Wieruszowie z okazji 300-lecia śmierci Ojca Kordeckiego powiedział: „Zapisał się ten skromny, ukryty mnich pauliński w dziejach naszego Narodu wielkimi złotymi zgłoskami. Wszyscy wiemy na czym polegało główne dzieło jego życia. Wszyscy wiemy na czym polegał jego dziejowy geniusz. Ten dziejowy geniusz Ojca Augustyna Kordeckiego sławił w swoich paryskich wykładach największy poeta i wieszcz narodowy – Adam Mickiewicz. Geniusz dziejowy to człowiek, w którym skupia się przeszłość, a zarazem zapoczątkowuje przyszłość”.



Patrząc dzisiaj na osobę i dzieło Ojca Augustyna Kordeckiego, jego bohaterską decyzję obrony Jasnej Góry, na zwycięstwo, jakie za jego przyczyną dokonało się, musimy dostrzec liczne inne postacie naszej historii: wybitnych wodzów, mężów stanu, kapłanów, a także zwykłych żołnierzy. Ojciec Augustyn Kordecki podejmując heroiczną decyzję obrony Jasnej Góry, nie było osamotniony. Mimo że cała Polska podporządkowała się Szwedom, nie zaginął w narodzie duch męstwa, a przede wszystkim nie wygasła miłość do Jasnogórskiej Matki. Dlatego ten moment dziejowy trzeba widzieć jako początek nowych czasów, nowych zadań dziejów i ducha polskiego. Dlatego przeor jasnogórski wołał: „Nie oddamy Jasnej Góry, będziemy jej bronić do ostateczności”. Decyzja żołnierska, ale o dziwo – podejmuje ją mnich, kapłan. Widać, że do takiej wielkiej decyzji trzeba było nie tylko odwagi wodza, ale także i poświęcenia, pokory zakonnika.

Jasna Góra zadziwiła i obudziła cały Naród. To była wówczas ostatnia wyspa niepodległego bytu i niepodległego ducha. Ten fakt mówił bardzo wiele współczesnym, ale jeszcze więcej powinien mówić nam, potomnym, bo „potop” wieku XVII był niejako zapowiedzią gorszego potopu, który przyszedł na Polskę w wieku XVIII – w czasie rozbiorów. Dlatego należy spoglądać na życie i dzieło pokornego przeora, który pokazał wówczas, jak i pokazuje dzisiaj, że zawsze trzeba mieć niepodległego ducha, nawet jeżeli Ojczyzna jest w niewoli. I mieli Polacy niepodległego ducha, zachowali go, i okazało się, że niepodległy duch potrafi nadawać nowe kształty, najbardziej odpornej materii dziejów.

Polska wszystkich stuleci, Polska naszych czasów, musi patrzeć w stronę Ojca Augustyna Kordeckiego, bo w nim się wyraziły, skupiły jak gdyby w soczewce, najgłębsze prawdy o bycie, o duchu naszego Narodu. Dziękujemy dziś Matce i Królowej za cudowną obronę Jasnej Góry, za Ojca Augustyna Kordeckiego, bohatera narodowego.

Jasnogórska Matko Kościoła! Pokornie prosimy o Twoją matczyną opiekę nad naszą Ojczyzną i wszystkimi Polakami na całym świecie.

(20 stycznia 2005)

Potrzeba dzisiaj Ojców Kordeckich

Jasnogórska Matko Kościoła – Królowo Polski! Z głęboką wiarą i serdeczną wdzięcznością stoimy w godzinie Apelu przed Tobą, najlepsza Matko i wspaniała Królowo.

W postawie wdzięczności dziękujemy Tobie, Maryjo, za wiarę, miłość i troskliwą opiekę nad nami – słabymi i grzesznymi ludźmi. Każdy z nas przychodzi tutaj z poważnym bagażem kłopotów, zmartwień, cierpień i niepowodzeń. Przychodzi do Matki, która wszystko rozumie i kocha każdego człowieka jak Matka!

Trwamy w duchu dziękczynienia w roku wielkiego Jubileuszu 350-lecia cudownej obrony Jasnej Góry w czasach potopu szwedzkiego. Przypomnę: 18 listopada 1655 roku wojska Generała Müllera stanęły pod Jasną Górą. Przeważająca część Polski znajdowała się w rękach Szwedów. Król Jan Kazimierz ukrył się na Śląsku, niemal całe polskie wojsko poddało się Karolowi Gustawowi, hetmani koronni i szlachta – nie tylko protestancka, ale i katolicka. Broniła się jedynie Jasna Góra z przeorem i komendantem twierdzy w jednej osobie, Ojcem Augustynem Kordeckim. Genialnego obrońcę Jasnej Góry słusznie nazywamy bohaterem narodowym, ponieważ był opatrnościowym Mężem dla Ojczyzny i Kościoła.

Dlaczego ta obrona była tak ważna, że po latach została uznana za cudowną? Ktoś powie, że podobnych wydarzeń było w naszej historii więcej. Owszem, było więcej, ale Polska podczas potopu szwedzkiego znalazła się w wyjątkowo dramatycznej sytuacji. Jej pokonanie miało doprowadzić do zagarnięcia przez Szwedów Prus Wschodnich i Książęcych, odsunięcia Polski od Bałtyku, a w konsekwencji założenia imperium protestanckiego w basenie morza Bałtyckiego. W zrealizowaniu tych planów przeszkodziła katolicka Polska z klasztorem jasnogórskim. Opór, który rozpoczął się na Jasnej Górze, szerzył się jak pożar, obudził ducha i wiarę Polaków, aż doprowadził do zwycięstwa.

Czy tego zwycięstwa nie należy uznać za cud? Czy złożenie 14 kwietnia 1656 roku Ślubów przez króla Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej oraz obranie Matki Bożej na Królową Polski nie było logiczną konsekwencją tego zwycięstwa? Z całą pewnością należy stwierdzić, że to, co uczynił Ojciec Augustyn Kordecki ocaliło Polskę i Kościół katolicki w naszej Ojczyźnie.



Przeor Kordecki od początku wiedział, że broniąc Jasnej Góry, broni katolickiego narodu, broni wiary i zagrożonego Kościoła. Píše o tym w „Nowej Gigantomachii”, czyli „Pamiętniku oblężenia Częstochowy”: „Pilnie na to zważać potrzeba, żeśmy się podjęli bronić Kościoła Bożego i dobra całej najdroższej Ojczyzny. Milczymy o najpiękniejszym, a zarazem koniecznym obowiązku obstawiania przy Bogu i oddania za Niego ochotnie naszego życia. A zatem – chociaż byśmy wiedzieli, że nieprzyjaciół przemoże nasze siły, przecież jak długo sposobność poznali i duch w ciele pozostanie, będzie to zawsze chlubą i zbawienną rzeczą odważnie za Boga walczyć” .

Ojciec Augustyn Kordecki całkowicie zaufa i zawierzył bohaterską obronę Matce Najświętszej. Dziękujemy dziś Bożej Opatrzności i Królowej Polski za zwycięską obronę Jasnej Góry i za wielkiego Przeora – bohatera narodowego – Ojca Augustyna Kordeckiego.

Jasnogórska Matko Kościoła! Obecnie nasza Ojczyzna jest poważnie zagrożona przez obojętność religijną, nienawiść społeczną, przez cywilizację śmierci, lekceważenie Bożych przykazań. W imieniu Forum Kobiet Polskich, skupiających 57 organizacji kobiecych, Pani Prezes Ewa Kowalewska, skierowała wielką prośbę do Przeora Jasnej Góry – o szczególną modlitwę w intencji ochrony dzieci nienarodzonych i ich matek w Polsce oraz o nawrócenie przeciwników życia podczas Apelu Jasnogórskiego w niedzielę 13 lutego bieżącego roku. Podczas sesji Sejmu w nadchodzącym tygodniu w dniach 15–18 lutego ma być rozpatrywany projekt ustawy „O świadomym rodzicielstwie”, której zalegalizowanie oznaczać będzie zabijanie dzieci poczętych na ogromną skalę, praktycznie bez żadnych ograniczeń, aż do porodu, w tym u małoletnich matek bez wiedzy ich rodziców. Jest to przerażający projekt – jest to zbrodniczy projekt wobec całego naszego Narodu.

Wołamy o zachowanie piątego Przykazania Bożego „nie zabijaj!”. Człowiek ma prawo do życia od poczęcia do naturalnej śmierci. Niewinna krew woła o pomstę do Boga. Ojciec Święty Jan Paweł II woła do nas o poszanowanie świętości życia ludzkiego. W Kaliszu 4 czerwca 1997 r. mówił: „Z tego miejsca raz jeszcze powtarzam: (...) Naród, który zabija własne dzieci, staje się narodem bez przyszłości. Wiercie mi, że nie było mi łatwo to powiedzieć z myślą o moim narodzie. Bo ja pragnę dla niego przyszłości, wspaniałej przyszłości. Potrzebna jest przeto powszechna mobilizacja sumień i wspólny wysiłek etyczny, aby wprowadzić w czyn wielką strategię obrony życia”.

Wołamy dzisiaj do Matki Najświętszej o Ojców Kordeckich, o odważnych i mądrych Polaków. Pokornie prosimy Matkę Najświętszą o uświadomienie wszystkim Polakom prawdy o świętości życia, o obudzenie sumień: zbrodnia zabójstwa zawsze pozostanie zbrodnią, chociażby człowiek uchwalił wiele ustaw sejmowych. Z Jasnej Góry Zwycięstwa kieruję apel do wszystkich polskich parlamentarzystów: Stańcie po stronie życia – a nie śmierci; Stańcie w obronie nienarodzonych Polaków, a nie zbrodni dzieciobójstwa.

(13 lutego 2005)

Zwycięstwo przez Eucharystię

Jasnogórska Matko Kościoła – Królowo Polski! Z głęboką wiarą i serdeczną wdzięcznością jesteśmy przed Tobą w godzinie Apelu, najlepsza Matko i wspaniała Królowo. Bardzo wiele mamy Tobie, Maryjo, dziś do powiedzenia. Przedstawiamy Ci nasze niepokoje, bóle, cierpienia, ale także radości, zwycięstwa i nadzieje.

Jasna Góra świętuje obecnie Jubileusz 350-lecia cudownej zwycięskiej obrony wiary i Kościoła w czasach „potopu” szwedzkiego. Dziękujemy Bogu za cudowne zwycięstwo Ojca Augustyna Kordeckiego, przeora Jasnej Góry, bohatera narodowego, który całkowicie zaufał i zawierzył wszystko Matce Najświętszej i przez 40 dni stawiał czoła przeważającym siłom wroga. Aż zwyciężył. Dodawał otuchy i nadziei wątpiącym żołnierzom i zbuntowanym – przerażonym zakonnikom. W procesji Eucharystycznej po wałach twierdzy błogosławił walczących i powtarzał z głębokim zaangażowaniem: „Szydzi z nas i pogardza nami nieprzyjaciół, pytając, co nam z dawnych cnót pozostało? A ja odpowiem: wszystkie zginęły, jednak coś jeszcze pozostało, bo pozostała wiara i cześć dla Najświętszej Panny, na którym to fundamencie reszta odbudowaną być może” (za słowami Henryka Sienkiewicza z „Potopu”). Ojciec Augustyn Kordecki zaufał, walczył i zwyciężył wbrew nadziei i ludzkim kalkulacjom.

Człowiek współczesny tak bardzo potrzebuje nadziei – nauczał Jan Paweł II na Jasnej Górze 12 czerwca 1987 roku. Także człowiek na polskiej ziemi bardzo potrzebuje nadziei. „Co to jest nadzieja? Co ona znaczy? Znaczy: Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj! (Rz 12, 21). Zło można zwyciężać. To jest właśnie siła nadziei”.



Człowiek, który utraci nadzieję stoi na pozycji przegranej, jest bankrutem życiowym. Człowiek, który wierzy i ufa Chrystusowi, zachowuje nadzieję, której On jest mistrzem i nauczycielem. Tylko Chrystus pozwala człowiekowi odnieść zwycięstwo nad samym sobą, nad tym wszystkim, co w nim jest słabe i grzeszne, a zarazem – jak przekonywał Jan Paweł II – „ta wiara i nadzieja prowadzą do zwycięstwa nad złem i skutkami grzechu w otaczającym nas świecie. Chrystus i nam pozwala przetrwać najtrudniejsze chwile w życiu, jeżeli z wiarą i nadzieją zwracamy się do Niego o pomoc. Mocna wiara, z której rodzi się bezgraniczna nadzieja, cnota tak bardzo dziś potrzebna, uwalnia człowieka od lęku i daje mu siłę duchową do przetrwania wszystkich burz życiowych. Nie lękajcie się Chrystusa! Zaufajcie Mu do końca! On jedyny ma słowa życia wiecznego (por. J 6, 68). Chrystus nikogo nie zawodzi” – nauczał Jan Paweł II podczas pielgrzymki do Ojczyzny w 1997 roku.

Mamy Rok Eucharystii. Nasze oczy i serca kierujemy do Jezusa żywego i prawdziwego pod postacią chleba i wina. „Jam jest chleb życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie” (J 6, 35). „Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem” (J 6, 55). „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym” (J 6, 54).

Jan Paweł II zachęca nas do kontemplacji tajemnicy Eucharystii, przekonuje, że wówczas ogarnie nas wielkie zdumienie wiary nie tylko nad tajemnicą Boga i Jego miłości bezgranicznej, lecz również nad tajemnicą człowieka. Mówił podczas trzeciej pielgrzymki do Ojczyzny w czerwcu 1987 roku: „Wobec Eucharystii cisną się spontanicznie na usta słowa Psalmisty: Czymże jest człowiek, że tak o niego się troszczysz?! Jak wielką wartość ma w oczach Bożych człowiek, skoro sam Bóg karmi go swoim Ciałem! Jak wielką przestrzeń kryje w sobie ludzkie serce, skoro wypełnić je może tylko sam Bóg!”.

Przypomnę jeszcze inne słowa Jana Pawła II, który na rozpoczęcie Kongresu Eucharystycznego w Polsce, 8 czerwca 1987 roku, powiedział: „(...) Polska droga do Eucharystii prowadzi przez Maryję. Prowadzi przez wszystkie dziejowe doświadczenia Kościoła i Narodu, związane w sposób szczególnie z tajemnicą Wcielenia. W Eucharystii jest z nami stale obecny Chrystus, który stał się człowiekiem za sprawą Ducha Świętego i narodził się z Maryi Dziewicy. On też buduje Kościół jako swoje Ciało. Eucharystia jako Sakrament Ciała i Krwi Chrystusa wprowadza nas w tajemnicę Kościoła – Ciała, Ciała Chrystusa, Ciała mistycznego.

Eucharystia buduje Kościół od najgłębszych podstaw. (...) Ziemio polska! Ziemio ojczyzna! Zjednocz się przy Chrystusowej Eucharystii, w której krwawa Ofiara Chrystusa ponawia się wciąż i na nowo urzeczywistnia pod postacią Najświętszego Sakramentu wiary! (...) Niech Eucharystia świadczy wobec wszystkich nas (...) o tej miłości, którą Chrystus do końca nas umiłował! (...) Wielu ludzi dziś żyje na progu frustracji wywołanych różnymi okolicznościami współczesnej egzystencji (...) Frustracja: poczucie bezsensu życia. Czy jest wyjście z tego stanu ducha? Czy jest dla człowieka jakaś droga? Drogą jest właśnie Ten, który umiłował do końca. Drogą jest Eucharystia – Sakrament tej Miłości”.

Kiedyś wielki czciciel Eucharystii, Ojciec Kordecki, błogosławił żołnierzy walczących na jasnogórskich murach Najświętszym Sakramentem. Dziś wielki Papież Eucharystii nawołuje nas do kontemplacji tej Świętej Tajemnicy. Niech Maryja, Matka Kościoła, najbardziej wrażliwy Świadek Eucharystii, tej Chrystusowej miłości aż do końca, pomoże nam stać mocno przy Tym, który jest Drogą, Prawdą i Życiem, naszym Odkupicielem.

(3 maja 2005)

Być człowiekiem sumienia

Jasnogórska Matko Kościoła – Królowo Polski! Z głęboką wiarą i serdeczną wdzięcznością stoimy przed Tobą w godzinie Apelu, najlepsza Matko i wspaniała Królowo. Każdego dnia przynosimy przed Twój Wizerunek bagaż naszych cierpień, udręk, lęku i niepokoju, a także nasze radości, zwycięstwa i podziękowania za Twoją dobroć, miłość i wyrozumiałość.

Jasna Góra jest Sanktuarium polskiego Narodu. Sługa Boży Jan Paweł II Wielki wiele razy pielgrzymował do tego świętego miejsca. Przez całe życie głosił cześć i miłość do Matki Najświętszej – całkowicie zawierzył siebie „w macierzyńską niewolę miłości” według zawołania „Totus Tuus” – cały jestem Twój. Tu uczył nas, Polaków, co to znaczy być człowiekiem sumienia.

22 maja 1995 roku w Skoczowie Jan Paweł II nauczał „Być człowiekiem sumienia, to znaczy angażować się w budowanie królestwa Bożego: królestwa prawdy i życia, sprawiedliwości,



miłości i pokoju (...) w całej Ojczyźnie; to znaczy także podejmować odważnie odpowiedzialność za sprawy publiczne; troszczyć się o dobro wspólne”.

Wszyscy Polacy mają święty obowiązek modlić się za Ojczyznę i troszczyć się o jej dobro duchowe i materialne. Ojczyzna jest naszą matką, którą wszyscy powinni kochać. Niestety, dzisiaj wielu Polaków zapomniało o tej podstawowej trosce o właściwy rozwój ojczystego domu. Jak w każdym czasie, i dzisiaj znajdują się Judasze, którzy zamiast kochać ojczyznę, sprzedają się za grosze. Tak było na przykład w czasach szwedzkiego „potopu” czy później podczas zaborów. Dlatego w naszych czasach potrzeba nowej obrony Jasnej Góry. Trzeba jej dokonać w sercach i umysłach Polaków, abyśmy mogli ocalić i przenieść w następne pokolenie zdrowy depozyt wiary i katolickiej tożsamości naszego Narodu.

Rodzice, duchowni, katecheci, nauczyciele i wychowawcy mają obowiązek uczyć młodzież prawdziwego patriotyzmu w imię dobra całego narodu i dla dobra każdego Polaka. Władza państwowa – świecka – to służba dla wszystkich obywateli. Władza powinna wszystko uczynić, aby zapewnić ludziom pracę, godziwe wynagrodzenie, sprawiedliwy podział dóbr, właściwe traktowanie biednych, chorych, upośledzonych, zagubionych w szalonym tempie życia.

Jan Paweł II żegnając się z Polską w 2002 roku powiedział na lotnisku w Balicach: „Odjeżdżając, te trudne sprawy Ojczyzny chcę polecić Bożej Opatrzności i zachęcić wszystkich odpowiedzialnych za stan państwa do troski o dobro Rzeczypospolitej i jej obywateli. Niech zapanuje duch miłosierdzia, bratniej solidarności, zgody i współpracy oraz autentycznej troski o dobro naszej Ojczyzny”.

Te słowa potraktujmy jak testament Wielkiego i Świętego Papieża. Pamiętajmy o nich zwłaszcza teraz, kiedy na Jasną Górę podążają pieszo pielgrzymi ze wszystkich diecezji, ze wszystkich stolic biskupich. Wczoraj wyruszyła 294 Piesza Pielgrzymka z Warszawy z kościoła św. Ducha OO. Paulinów. Polecamy naszej modlitwie wszystkich pątników, którzy tak licznie zdążają pieszo, aby szczęśliwie dotarli do upragnionego celu: do Domu naszej Matki i Królowej. Jest to niewątpliwie jasny promień nadziei i wiary w obecnej trudnej – smutnej polskiej rzeczywistości.

Modlimy się do Matki Najświętszej, aby przeżywany Jubileusz zwycięskiej obrony Jasnej Góry obudził na nowo w całym polskim narodzie uśpione pokłady nadziei i męstwa, oraz roz-

palili w nas zapał odbudowania solidarnego świata w miłości. Wołamy więc o ludzi sumienia i ewangelicznej odwagi, aby na miarę Ojca Augustyna Kordeckiego w sposób zdecydowany umieli przeciwstawić się wielorakim prądom laickiego życia w naszej Ojczyźnie. Abyśmy jako Polacy pozostali ludźmi sumienia.

(7 sierpnia 2005)

Papieskie przesłanie na Jasną Górę

Jasnogórska Matko Kościoła – Królowo Polski! Z głęboką wiarą i serdeczną wdzięcznością stoimy przed Tobą w godzinie Apelu, najlepsza Matko i wspaniała Królowo, która od ponad 600 lat na Jasnej Górze Zwycięstwa zostałaś nam dana „ku obronie naszego Narodu”. Historia Polski zna liczne wydarzenia, która świadczą, jak w sposób przedziwny broniłaś i ratowałaś naszą Ojczyznę przed wrogami ze wschodu i zachodu, z północy i południa.

Przychodzimy dziś do Ciebie Matko, zaniepokojeni o najbliższą przyszłość naszej Ojczyzny. A zarazem wyrażamy przekonanie, że kiedy w dziejach naszego Narodu pojawiały się sytuacje trudne, a nawet beznadziejne, nigdy nas nie opuściłaś. Tak było 350 lat temu w czasie „potopu” szwedzkiego. Tylko twierdza Jasnej Góry broniła się pod dowództwem Ojca Augustyna Kordeckiego. Generał Müller, dowódca armii szwedzkiej, podchodząc pod twierdzę Jasnej Góry, powiedział ironicznie: „Ten kurnik zdobędziemy za kilka godzin”. Po 40 dniach odszedł jak niepyszny. Pomylił się okrutnie. Zwyciężył ten, który całkowicie zawierzył i zaufał Matce Najświętszej.

Cudowną obronę Jasnej Góry wspaniale opisał Henryk Sienkiewicz w „Potopie”. Polacy zerwali się do walki ze Szwedami. Ojczyzna odzyskała wolność, a Kościół katolicki został uratowany przed protestantyzmem. Jasna Góra swoim zwycięstwem zadziwiła i porwała do walki cały naród. Henryk Sienkiewicz w literackim ujęciu pisze, że Ojciec Augustyn Kordecki powtarzał z mocą: „Jeszcze Najświętsza Panna pokaże, że od szwedzkich kolubryn silniejsza. Ona silniejsza”.

Jan Paweł II w przededniu odejścia do nieba, 1 kwietnia bieżącego roku, skierował specjalne apostolskie słowo na Jasną Górę Zwycięstwa – ojcowskie przypomnienie do wszystkich



pielgrzymów. Czytamy w tym liście, swoistym testamencie Wielkiego Papieża: „Wszechmogący i miłosierny Bóg, który dał narodowi polskiemu w Najświętszej Maryi Pannie przedziwną pomoc i obronę, i w sposób niezwykle wślawił czcią wiernych jej Jasnogórski Wizerunek, wiele razy w historii naszej Ojczyzny za Jej wstawiennictwem okazywał nam swoje nieskończone miłosierdzie.. Za tę szczególną Bożą opiekę dziękujemy w sposób szczególny dziś, gdy przeżywamy Jubileusz 350 lat od cudownej obrony Klasztoru Jasnogórskiego w czasie tak zwanego potopu szwedzkiego.

Wielu utraciło wówczas nadzieję porzucając wiarę ojców i poddając się panowaniu wroga, który jako jeden z celów najważniejszych postawił sobie wykorzenienie katolicyzmu. Z Bożego zrządzenia Jasna Góra stała się opatrnościowym bastionem w walce o zachowanie wolności i narodowej tożsamości...

Klękając przed obliczem Jasnogórskiej Królowej, modłę się, aby mój Naród przez wiarę w Jej niezawodną pomoc i obronę odnosił zwycięstwo nad wszystkim, co zagraża godności ludzkiej i dobru naszej Ojczyzny.

Polecam Jej macierzyńskiej opiece Kościół na ziemi polskiej, aby przez świadectwo świętości i pokory zawsze umacniał nadzieję na lepszy świat w sercach wszystkich wierzących. Proszę o odwagę dla odpowiedzialnych za przyszłość Polski, aby wpatrzeni w postać Ojca Augustyna Kordeckiego, potrafili bronić każdego dobra, które służy Rzeczypospolitej.

Błogosławię i ofiarowuję nowe korony dla Jasnogórskiego Wizerunku, jednocząc się w duchu z Paulinami, stróżami Sanktuarium i ze wszystkimi Pielgrzymami.

Zawierzam naszą Ojczyznę, cały Kościół i siebie samego jej matczynej opiece – Totus Tuus”.

Przypomnę, że w roku wielkiego Jubileuszu 350-lecia zwycięskiej obrony Jasnej Góry Matka Boża – oprócz papieskich koron – jako dowód wdzięczności, otrzymała bursztynowo-diamentową Sukienkę Zawierzenia. Mamy za co dziękować i mamy wiele błagań, prośb, żebrzących oczekiwań od udręczonych dzieci polskiego Narodu. „Przyjmij, Jasnogórska Pani, Bursztynowej szaty znak, dar wdzięczności za Twą miłość, za obecność pośród nas. Szatę – symbol zawierzenia. Dziś składamy ją u Twych stóp, by z papieskim Totus Tuus iść najprostszą z życia dróg”.

Dziękujemy Matce i Królowej za cudowną obronę Jasnej Góry, za Ojca Augustyna Kor-

deckiego – Bohatera narodowego – i pokornie prosimy o dalszą matczyną opiekę nad naszą Ojczyzną i wszystkimi Polakami na całym świecie.

Modlimy się o rychłą beatyfikację Ojca Świętego Jana Pawła II i pokornie prosimy, aby w Domu Ojca wstawiał się za całą naszą Ojczyzną, aby zwyciężyło dobro, miłość i zaufanie.

(4 września 2005)

Modlitwa za Polskę

Jasnogórska Matko Kościoła – Królowo Polski! Z głęboką wiarą i serdeczną wdzięcznością stoimy przed Tobą w godzinie Apelu, najlepsza Matko i wspaniała Królowo. Przychodzimy do Ciebie, mocno obciążeni wieloma problemami życia rodzinnego, narodowego, społecznego i politycznego. Wielu Polakom jest bardzo ciężko i trudno żyć. Ciemne – czarne chmury zasłaniają słońce prawdy, dobra i piękna na horyzoncie naszej Ojczyzny.

Dlatego z wielką ufnością i nadzieją kierujemy nasze oczy i serca do Matki Najświętszej – Królowej Polski, która jest „dana ku obronie naszego Narodu”. Od ponad 600 lat jest obecna na tym świętym miejscu na Jasnej Górze. Prymas Tysiąclecia Stefan Kardynał Wyszyński – Sługa Boży – 23 maja 1969 roku wypowiedział znamienne słowa: „Jasna Góra to okręt, który nie tonie... A my wiemy, że w naszym narodzie musi być taka siła, która nie tonie... Naród kurczowo chwyta się Jasnej Góry – jak i ja – w przekonaniu, że jeśli tyle wartości i mocy ginie w narodzie, to ta Moc i Siła nie utonie. Ten okręt przepłynie jeszcze niejednen potop, jak ongiś przepłynął potop szwedzki! Nie tylko sam przepłynie, ale uratuje ducha Narodu, który jest złożony w Twierdzy duchowej i Stolicy duchowej Jasnogórskiej”.

Żyjemy w świecie pełnym zamętu, niepokoju i wrogości jednych przeciw drugim. W naszej Ojczyźnie istnieje wiele zła, zakłamania, chorej ambicji niektórych polityków, działających na szkodę swoich braci – Polaków.

Dlatego przypomnę słowa wielkiego Prymasa Tysiąclecia Kardynała Stefana Wyszyńskiego, który powiedział w Krakowie na Skalce 12 maja 1974 r.: „Dla nas po Bogu największa miłość to Polska! Musimy po Bogu dochować wierności przede wszystkim naszej Ojczyźnie i narodowej kulturze polskiej. (...) Stąd istnieje obowiązek obrony kultury rodzimej. (...) Mamy



obowiązek chrzcić i nauczać naród polski oraz upominać się o uszanowanie naszej kultury rodzimej, narodowej, abyśmy nie musieli kochać najpierw wszystkich narodów, a potem dopiero na zakończenie, czasami od święta, i Polskę”.

Matka Najświętsza w polskiej Kanie prosi i błaga: „Zróbcie wszystko cokolwiek (mój Syn) wam powie” (J 2, 5). Przyjmijmy te słowa za własne. Zapamiętajmy je. Wypełnijmy je. Otwórzmy serca na głos Pana, otwórzmy oczy na miłość Matki i Królowej. Módlmy się za naszą Ojczyznę, która jest naszą Matką, którą trzeba nie tylko szanować, ale trzeba ją także kochać. Módlmy się za tych, którzy łączą się podczas Apelu – za Radio Jasna Góra, Radio Maryja, Telewizję Trwam; za Dyrektora O. Tadeusza Rydzyka, pracowników Radia Maryja.

Jan Paweł II w godzinie Apelu Jasnogórskiego modlił się tutaj 19 czerwca 1983 roku słowami: „Królowo Polski! Pragnę (...) polecić trudne zadania tych, którzy sprawują władzę na polskiej ziemi. Państwo jest silne przede wszystkim poparciem społeczeństwa. Wobec Ciebie, o Matko Jasnogórska, zanoszę głośną prośbę, aby to poparcie mogło płynąć z pełnego zrozumienia dziejowej drogi narodu i współczesnych jego doświadczeń. Jest to równocześnie droga poszanowania człowieka, jego sumienia i przekonań”.

Dziś polecamy Jasnogórskiej Królowej nowy parlament, modlimy się za nowy rząd IV Rzeczypospolitej, za nowego prezydenta elekta wybranego znaczną większością Polaków. Dziś potrzeba naszemu społeczeństwu pokoju, mądrości, roztropności w działaniu dla dobra wszystkich, a szczególnie dla najbardziej potrzebujących.

(6 listopada 2005)

Wyrusza Warszawska Pielgrzymka Piesza

Jasnogórska Matko Kościoła – Królowo Polski! Z głęboką wiarą i serdeczną wdzięcznością stoimy przed Tobą w godzinie Apelu, najlepsza Matko i wspianiała Królowo. Jest to nasza codzienna modlitwa pełna nadziei i miłości – modlitwa pokorna – przepełniona zaufaniem i szczerą wdzięcznością wobec Matki Najświętszej. Dzięki Radiu Maryja i Telewizji Trwam tysiące Polaków uczestniczy duchowo w modlitwie apelowej.

Pan Jezus na początku działalności apostolskiej – zbawczej misji – rozpoczął od spotkania na radosnej uczcie weselnej w Kanie Galilejskiej. Pierwszy cud uczynił Jezus na prośbę

swojej najlepszej Matki: „Synu, nie mają wina” (por. J 2, 3), a do usługujących: „zróbcie wszystko, cokolwiek (mój Syn) wam powie” (J 2, 5). Jak stwierdza świadek naoczny św. Jan Ewangelista: „Jezus objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie” (por. J 2, 11).

Jan Paweł II, a także Kardynał Stefan Wyszyński głosząc Boże Słowo do jasnogórskich pielgrzymów, bardzo często mówili: Jasna Góra to Polska Kana. Jasna Góra to Sanktuarium Narodu. Jasna Góra to miejsce święte dla każdego Polaka. Właśnie tu dokonuje się wielki cud przemiany ludzkich serc i dusz od ponad 600 lat. Grzeszne i puste serca zostają napelnione Bożą łaską i Bożą miłością. Jasnogórska Pani i Królowo Polski serdecznie nas prosi i błaga, abysmy uczynili wszystko, cokolwiek Jej Syn nam powie.

A co nam dzisiaj mówi Jej Syn? Przede wszystkim na Jego wołanie ciągną na spotkanie z Matką piesze pielgrzymki. Wszystkie zdążają do Tronu naszej Matki i Królowej na Jasną Górę Zwycięstwa. Zdążają pątnicy w duchu modlitwy, w poświęceniu i trudzie, zdążają z Gdańska, Szczecina, Elku, Elbląga, Lublina oraz innych stolic biskupich. Dziś wyruszyły pielgrzymki piesze z Krakowa, Radomia i ze Stolicy już po raz 295. To jedna z najstarszych pielgrzymek. Właśnie w 1711 roku Warszawa zaczęła regularnie pielgrzymować na Jasną Górę. To wówczas zainicjowano doroczną Pielgrzymkę Pieszą z kościoła pw. Świętego Ducha, gdzie posługę duszpasterską pełnili ojcowie paulini. Samą pielgrzymkę zainicjowało Bractwo Pięciorańskie, jako pokutną pielgrzymkę do Matki Bożej na Jasną Górę podczas zarazy, jaka ogarnęła Warszawę w pierwszej dekadzie XVIII wieku, pochłaniając wiele tysięcy ofiar. Członkowie Bractwa, którzy w 1711 roku pielgrzymowali, by przez wstawiennictwo Matki Bożej i świętych patronów wyjednać łaskę zatrzymania epidemii, po powrocie złożyli ślubowanie, że pielgrzymka z Warszawy będzie udawała się każdego roku na Jasną Górę, jako dziękczynienie za łaskę ocalenia od zarazy. O zainicjowaniu tej pielgrzymki mówi zapis znajdujący się na darze wotywnym, złożonym przez przedstawicieli stolicy. Jest to duża plakietka ze srebrnej blachy, z wypisaną m.in. modlitwą Pod Twoją obronę w języku łacińskim oraz datą 2 lipca Roku Pańskiego 1711.

Od 1711 roku nie zmienił się charakter oraz droga tej pielgrzymki, choć inne są współcześnie warunki pielgrzymowania. W długiej, 300-letniej historii pielgrzymki, trzeba podkreślić kilka znaczących wydarzeń. Jednym z nich było zamordowanie pielgrzymów koło Woli Mokreskiej w 1792 roku. Pielgrzymi zostali uznani przez wojsko pruskie za szpiegów carskich,



stąd była to swoista egzekucja polityczno-wojskowa. Od roku 1864 pielgrzymki miały wyraźny charakter manifestacji religijno-patriotycznych. Do elementów pokutnych dołączyły pieśni patriotyczne, żarliwe modlitwy o wolność i sztandary z godłem Polski – orłem. Z kolei po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku, pielgrzymki z Warszawy nabrały charakteru dziękczynienia za wolność. Co godne podkreślenia, pielgrzymowano nawet w latach okupacji, także w sierpniu 1944 roku podczas powstania warszawskiego, kiedy to małe grupy pątników wyruszyły z płonącej stolicy na szlak jasnogórski. Jak wspomniałem, od 1711 roku przez trzy wieki, w różnych sytuacjach społecznych i politycznych, w czasie wolności i niewoli, a nawet podczas ostatniej wojny, zdążali nasi ojcowie do Matki i Królowej po wiarę, nadzieję i ratunek.

Kilka razy miałem łaskę pielgrzymowania w tej pielgrzymce. W tamtych latach Ksiądz Prymas Stefan Wyszyński każdego roku 6 sierpnia po Mszy świętej w kościele paulińskim żegnał i błogosławił wyruszających pielgrzymów, a potem 14 sierpnia z otwartym sercem witał w Częstochowie. Wyjątek stanowił czas, kiedy przebywał w więzieniu. Wówczas w Komańczy zapisał w swoich zapiskach pod datą 6 sierpnia 1956 roku słowa: „Wyruszam dziś z Pieszą Pielgrzymką Warszawską na Jasną Górę. Modlić się będę razem z pielgrzymami. W ich intencji odprawiać będę Msze św. do uroczystości Wniebowzięcia. Pragnę, by trud pielgrzymi przyniósł wiele chwały Ojcu, by stał się dziękczynieniem za królowanie Maryi w Polsce (...)”.

Dzisiaj modlimy się do Matki Najświętszej za wszystkich pielgrzymów, aby szczęśliwie doszli do celu, a ich prośby zostały wysłuchane. Żywa wiara, autentyczna miłość niech dodają wszystkim skrzydeł na szlaku pątniczym.

(6 sierpnia 2006)

W duchu Jasnogórskich Ślubów Narodu

Jasnogórska Matko Kościoła – Królowo Polski! Z głęboką wiarą i serdeczną wdzięcznością stoimy przed Tobą w godzinie Apelu, najlepsza Matko i wspañiała Królowo. Kilka dni temu – w uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej – cała Polska uroczyście przeżywała odnowienie Jasnogórskich Ślubów Narodu. Odpowiadaliśmy na słowa Księża Biskupów: Królowo Polski – przyrzekamy! Królowo Polski – przyrzekamy!

Minęło dokładnie 50 lat, kiedy Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński przebywając w więzieniu w Komańczy, pod inspiracją Ducha Świętego, napisał Jasnogórskie Śluby Narodu. Był to czas terroru komunistycznego, straszliwych udręk i niewoli Kościoła w Polsce, walki z Bogiem i Kościołem, czas nienawiści, prześladowania ludzi wierzących, mordowania prawdziwych patriotów.

Dlatego 14 lutego 1953 roku Prymas Polski z całą wiarą i miłością rycerza Niepokalanej, wypowiedział znamienne słowa: „Wszystko postawiłem na Maryję”. Słowa te znaczą, że postawił na Nią w życiu Narodu i Kościoła, w całym swoim posłannictwie. Napisał dalej: „Dziękuję Tobie, Matko – Królowo: – za to, że masz swoją Stolicę na Jasnej Górze, i że królujesz Narodowi mojemu od trzech wieków; – za to, że władasz sercem moim niepodzielnie; – za to, że wszyscy moi najbliżsi kochają Ciebie, Panienko Jasnogórska; – za to, że wszystkich nas zespoliłaś w tej miłości. Wszystkie Msze św., modlitwy i prace, wszystkie cierpienia i radości składałam u stóp Twoich, Matko i Królowo, jako hołd wdzięczności. Dodaję Ci te blisko trzy lata doli więziennej, przez które bądź w szczególny sposób uwielbiona. Wyrzekam się dobrowolnie wszelkich starań o wyzwolenie, dobrowolnie przyjmując dalszą udrękę, byleś tylko Ty, Matko, miała okazać w pełni chwałę swoją”.

A do Ojca Generała Paulinów Prymas Wyszyński jakby odsłaniając tajemnicę serca, pisał o swojej miłości do Matki i Królowej: „Bodaj nigdy tak dobitnie, jak teraz, nie uświadomiłem sobie tego, jak potężna jest wola Boża, by Jasna Góra była Stolicą Chwały Bożej, którą rozlewa się na Polskę przez dziewicze dłonie Pośredniczki łask wszelkich. Bodaj nigdy, jak teraz, nie widziałem tego tak jasno, że wolą Ojca Narodów jest, by Naród polski był zjednoczony przez Jasną Górę, i by tutaj się odnawiał i krzepił. Tej woli Bożej nikt nie zdoła złamać, o czym świadczą wieki naszego trwania na Jasnej Górze, bardziej jeszcze niezłomnego niż mury i wały obronne”. (Za: S. Kard. Wyszyński, Prymas Polski, Wszystko postawiłem na Maryję, Warszawa 1998, s. 105–106).

Dziś Jasnogórskie Śluby Narodu są wciąż aktualne. Ciągle trzeba nam do nich wracać. Mówił o tym Ojciec Święty Jan Paweł II 26 sierpnia 1990 roku w Castel Gandolfo: „Trzeba nam stale wracać do tego Ślubowania (...). Trzeba nam stale na nowo ponawiać rachunek sumienia z tych wszystkich zobowiązań, które w nich się zawierają. Są one podstawowe, dotyczą życia Narodu, budują się na prawie Bożym, które jest zarazem prawem wpisanym w ludz-



kie sumienie”. (...) Nie przedawniły się te słowa Jasnogórskiego Ślubowania z 1956 roku. Są aktualne w nowych warunkach – i w nowy sposób. Są jeszcze bardziej niż wówczas warunkiem naszej społecznej dojrzałości. Warunkiem naszego miejsca w Europie (...)”.

Wniosek: i dziś musi być przeprowadzona w Polsce „obrona Jasnej Góry” – już nie z pomocą armat i pocisków, ale przez potężny ładunek myśli i uczuć roznieconych przez Jana Pawła II. Jak ongiś tysiące wojsk nieprzyjaciela, tak dziś szturmują polską Jasną Górę istne „potopu świata fale”, wdzierając się w mury dusz Narodu poprzez grzech i potworne nałogi. Także dziś polska „Jasna Góra” jest podminowywana przez ducha nienawiści społecznej, przez programową apostazję moralną, przez zadawnione wady narodowe, które rzucają cień na świetlany Naród ochrzczony. Stokroć to groźniejszy od „potop” szwedzkiego.

Jasnogórska Matko Kościoła! Pokornie Cię prosimy, błagamy o pomoc i wsparcie, aby słowa, które padły z Jasnogórskiego Szczytu – Śluby Narodu polskiego – nie poszły na wiatr, lecz przyniosły owoc stokrotny u wszystkich Polaków na całym świecie. Matko łaski Bożej – módl się za nami. Królowo Polski – módl się za nami. Przyczyno naszej radości – módl się za nami.

Dziś do Tronu naszej Matki i Królowej przybyli rolnicy z całej Polski z pielgrzymką dziękczynną za plony i szczęśliwe żniwa – Dożynki 2006. Pomimo trudnych warunków atmosferycznych i ciężkiej pracy na roli – zbiory były pomyślne i dobre. Z modlitwą dziękczynną przybyli biskupi oraz duszpasterze rolników, przedstawiciele władzy państwowej na czele z prezydentem Rzeczypospolitej prof. Lechem Kaczyńskim. Prosimy gorąco Matkę Najświętszą o błogosławieństwo dla naszej ojczystej ziemi, aby nie zabrakło nam nigdy chleba powszedniego.

(3 września 2006)

W miesiącu różańcowym

Jasnogórska Matko Kościoła – Królowo Polski! Z głęboką wiarą i serdeczną wdzięcznością stoimy przed Tobą w godzinie Apelu, najlepsza Matko i wspańska Królowo. Każdego dnia podziwiamy dzieła Bożej miłości i dobroci, jakim jest piękny świat przyrody. Obecnie kontemplujemy cudowną polską złotą jesień, a nasze serce ulatuje daleko hen – do Stwór-

cy i Pana wszechświata.

Podczas Apelu modlimy się do Boga za pośrednictwem Królowej Polski – Pani Jasnogórskiej pełni wiary, nadziei i miłości. Dzięki Radiu Maryja i Telewizji Trwam liczna rzesza Polaków na całym świecie jest obecna duchowo na Jasnej Górze Zwycięstwa. Stoimy dziś na progu miesiąca października na Jasnej Górze Zwycięstwa, skąd modlitwa różańcowa jeszcze mocniej płynie do bram nieba.

Jan Paweł II Wielki – Sługa Boży – największy autorytet dla Polski i świata – wyznał: „Od moich lat młodzieńczych modlitwa na różańcu miała ważne miejsce w moim życiu duchowym.(...) Różaniec towarzyszył mi w chwilach radości i doświadczenia. Zawierzyłem mu wiele trosk. Dzięki niemu zawsze doznawałem otuchy.(...) Ileż łask otrzymałem w tych latach od Najświętszej Dziewicy poprzez różaniec”. (Jan Paweł II, List Apostolski „Rosarium Virginis Mariae” o Różańcu Świętym, s. 5–6).

Tak, modlitwa różańcowa jest najlepszym środkiem pomocnym w realizowaniu tego wymagającego, ale niezwykle owocnego zadania kontemplacji z Maryją oblicza Chrystusa. Ta modlitwa maryjna jest bowiem, ze względu na swą strukturę, przede wszystkim medytacją tajemnic życia i dzieła Chrystusa. Powtarzając wezwania Ave Maryja – Zdrowaś Maryjo – możemy rozważać najważniejsze wydarzenia misji Syna Bożego na ziemi, które zostały nam przekazane przez Ewangelię oraz przez Tradycję. Zwracanie się z ufnością do Maryi przez codzienne odmawianie różańca i rozważanie tajemnic życia Chrystusa przypomina nam wyraźnie, że misja Kościoła musi być wspierana przede wszystkim modlitwą.

Dlatego na Jasnej Górze Zwycięstwa – w polskiej Kanie, gdzie Matka i Królowa prosi: „Zróbcie wszystko, cokolwiek (mój Syn) wam powie”, przypominamy słowa Prymasa Tysiąclecia Kardynała Stefana Wyszyńskiego, wypowiedziane 26 sierpnia 1980 roku: „Jasna Góra w świadomości Narodu na przestrzeni dziejów jest jakąś wieżą, stanicą, twierdzą, gdzie dochodzimy do spokoju i równowagi, gdzie zaczynamy trzeźwo myśleć pod kątem naszych obowiązków, zadań, a może i praw. Dlatego, gdy wszyscy tak patrzą na Jasną Górę, wiadomo, że Jasnej Góry dotknąć nie można. To jest tajemnica dziejowa, szczególna łaska Opatrzności Bożej, która działa tutaj od sześciu już wieków”.

Podobnie też wypowiadał się o Jasnej Górze Jan Paweł II. Przypomnę jego modlitwę za Ojczyznę w dniach stanu wojennego: „Pani Jasnogórska i Matko mojej ziemskiej Ojczyzny!



Od sześciu stuleci Twój Wizerunek trwa wśród nas na ziemi polskiej jakby znak szczególnego przymierza z Chrystusem, które zawarliśmy w Sercu jego Matki. Byłaś z nami, o Maryjo, w czasie różnych dziejowych prób. Byłaś w czasie potopu – i w czasie rozbiorów – i w czasie okupacji. W tym czasie ktoś powiedział: gdy wszystkie światła dla Polski zgasły, to wtedy jeszcze była Święta z Częstochowy, która promieniuje stale w milczeniu i spełnia przez to funkcję jakby wiecznego światła. (...) Twój Jasnogórski Obraz świecił szczególnym światłem pośród naszych dziejowych doświadczeń i prób. Niech świeci znowu! W Ojczyźnie Jasnej Góry nigdy nie może zabraknąć światła nadziei!” (20 stycznia 1982).

Dzisiaj, w godzinie Apelu modlimy się za naszą Ojczyznę, o Jej przyszłość – o pokój, zgodę i porozumienie dla dobra wszystkich Polaków. Matko i Królowo! – Ty jesteś dana „ku obronie naszego Narodu”. Dziś pokornie prosimy o wstawiennictwo u Twojego Syna – prosimy o mądrość, roztropność, rozwagę i poczucie odpowiedzialności. Wszyscy pragniemy żyć w prawdziwej wolności Dzieci Bożych – w wolnej, niepodległej i demokratycznej Polsce.

Modlimy się za Jasnogórską Rodziną Różańcową, która po dorocznych rekolekcjach, dziś przeżywa Uroczystość odpustową Matki Bożej Różańcowej. Przed szczytem Jasnej Góry na sumie pontyfikalnej zgromadziło się kilka tysięcy wiernych czcicieli Matki Najświętszej – apostołów różańca świętego. Polecamy wszystkich modlących się z nami poprzez Telewizję Trwam, Radio Jasna Góra, Radio Maryja. Polecamy Maryi wszystkich ewangelizujących i głoszących Prawdę Jezusa Chrystusa.

(1 października 2006)

90 lecie objawień fatimskich

Jasnogórska Matko Kościoła – Królowo Polski! Chcę Ciebie dziś wielbić słowami wiersza Stanisława Kozłowskiego:

Bądź pozdrowiona

Święta Boża Rodzicielko!

Bądź pozdrowiona

Matko Chrystusa, Matko Kościoła!
Bądź pozdrowiona
Świata i Polski Królowo!
W godzinie Jasnogórskiego Apelu,
w majowy czas, Twój czas,
Bądź pozdrowiona!
Pozdrawia Cię najserdeczniej
Kościół Twojego Syna!
Kościół, obecny w królewskiej Twej komnacie
i złączony z Nim
za pomocą fal
radiowego i telewizyjnego przekazu,
Kościół serc miłujących
ziem polskich, których jesteś Królową.

W tym miesiącu ziemia cała,
życiem, wonią, dźwiękiem łśni.
Wszędzie Twoja dźwięczy chwała,
gdy majowe płyną dni.

W tym miesiącu
to uwielbienie Kościoła,
człowiecze uwielbienie, osiąga swój zenit.
Staje się tak
za sprawą przyrody,
flory i fauny różnorodnej
powstałej z zimowego letargu
aby żyć,
aby głosić Twoją chwałę.



Za sprawą wielkiego morza zieleni,
zdobnej wielobarwnym kwieciem,
ludzkie serca biją goręcej,
ludzkie umysły czują mocniej,
ludzkie oczy dostrzegają więcej.
Człowieczy duch bardziej jest skory
do głoszenia Twojej chwały.

Polskie serca,
polskie umysły,
polskie oczy.

Duch polskiego narodu
powstaje z letargu
aby żyć,
aby głosić Twoją chwałę.
O pieśni nasza!
Dzwoń, ach dzwoń!
I wznos się nad zieloną toń,
nad cichy wonny gaj,
nad kwietny łąkowy raj,
nad pola, sady, ogrody
nad domy miast
i wsi zagrody.

Tą pieśń wysnutą
tęsknoty mową,
radosnym uderzeniem serca
światłym tchnieniem umysłu,
szlachetnym pragnieniem woli

ślemy do Twoich stóp
w majowy czas.

Ty, coś świata Gwiazdą zaranną,
coś łąnów zbóż i łąk Królową,
usłysz tej pieśni słowo!

Królowo łąk,
Królowo polskich łąk,
Usłysz to słowo!

O, Ty, prześliczna w złotej koronie,
nad krajem naszym
roztocz Swe dłonie.
Nad polskimi łąkami
roztocz Swe dłonie
i chroń,
i chroń!

Niech prośba nasza
do Ciebie wzleci,
usłysz, o Matko,
głos swoich dzieci
w majowy czas,
w majowy czas.
Chwalcie łąki umajone,
chwalcie łąki ukwietnione,
chwalcie Loretańskiej litanii tonami,
chwalcie Łąkowej litanii wersetami,
chwalcie swoją Królową.



Królową łąk.
Królową polskich łąk.

Dziś mija 90 lat, kiedy Matka Najświętsza – Piękna Pani – ukazała się w portugalskiej Fatimie trójce dzieci: Łucji, Hiacyncie i Franciszkowi. Przekazała za ich pośrednictwem ważne orędzie wszystkim ludziom dobrej woli. Dziękujemy za to wielkie zatroskanie Matki o los całego świata. Orędzie z Fatimy jest do dziś żywe i aktualne. Dziękujemy Matce Najświętszej – Królowej Polski, za miłość, dobroć, matczyną opiekę nad całym polskim Narodem.

(13 maja 2007)

Jasna Góra to Polska Kana

Jasnogórska Matko Kościoła – Królowo Polski! Z głęboką wiarą i serdeczną miłością стоимy przed Tobą w godzinie Apelu, najlepsza Matko i wspaniała Królowo. Codziennie modlimy się pełni ufności w Twoje potężne wstawiennictwo u swojego Syna, Jezusa Chrystusa. Zatroskana Matka mówi: „Synu, wina nie mają” (por. J 2, 3). „Zróbcie wszystko, cokolwiek (mój Syn) wam powie” (J 2, 5).

Jasna Góra to Polska Kana. Za przyczyną Matki Najświętszej dokonuje się tu cud przemiany: puste i grzeszne serca zostają napełnione Bożą łaską i miłością. Bierzymy sobie do serca apel Jana Pawła II, który w Częstochowie 6 czerwca 1979 roku prosił: „Miłujcie Maryję! (...) Z tej miłości nie przestawajcie czerpać siły dla Waszych serc. Tak mówię z całym poczuciem tej rzeczywistości, jaką jest ludzkie serce. Nie przestawajcie czerpać siły dla Waszych serc. Niech Ona okazuje się dla Was i przez Was (...) Matką wszystkich, którzy tak bardzo spragnieni są tego macierzyństwa: Jej opieki!”.

Odpowiedzią na miłość Matki są piesze pielgrzymki, zdążające do Tronu Królowej na Jasną Górę Zwycięstwa. Przybywa tu tysiące Polaków z całej Ojczyzny, z wielu miast. Jutro wyrusza 296 Piesza Pielgrzymka z Warszawy z kościoła Świętego Ducha od Ojców Paulinów. Po raz pierwszy w 1711 roku Warszawiaczy przyszedli na Jasną Górę pieszo, dziękując Królowej Polski za uratowanie Stolicy od zarazy. Po złożeniu ślubowania Matce Najświętszej choroba

ustała. Pielgrzymi przynieśli Matce Najświętszej wotum, które znajduje się w skarbcu jasno-górskim.

I dziś żyjemy w trudnych czasach. Zarazą jest wzajemna wrogość, wyrafinowany egoizm, demoralizująca prywatna, moralny liberalizm. Dlatego piesze pielgrzymki to niewątpliwie jasne promienie nadziei w ciemnościach dnia codziennego: nadziei na dobro i miłość, na porozumienie i zaufanie do człowieka, na odwrócenie współczesnych chorób. Skoro Królowa Polski jest nam dana „ku obronie naszego Narodu”, idźmy do Niej w trudzie, zmęczeniu, w deszczu czy pogodzie. A przede wszystkim w duchu pokuty, modlitwy i ekspiacji za wszelkie zło i grzech.

Ojciec Święty Jan Paweł II za swojego życia ziemskiego zawsze łączył się duchowo z pielgrzymami, podążającymi ku Jasnej Górze. Między innymi 11 sierpnia 1982 roku mówił podczas audiencji w Watykanie: „W tych dniach (...) rokrocznie postępuje ku Jasnej Górze wielka pielgrzymka warszawska. (...) Sercem łączę się z nimi wszystkimi – i pielgrzymuję do Matki Chrystusa. (...) Dzielę ich wszystkich trudy, pragnienia, intencje. (...) Jest w tym pielgrzymim postępowaniu ku Jasnej Górze Zwycięstwa obraz życia ludzkiego. Bo wszyscy przecież pielgrzymujemy w Chrystusie do ostatecznego zwycięstwa, zrodzonego z jego krzyża i zmartwychwstania. I jest w tym corocznym pielgrzymowaniu ku Jasnej Górze obraz życia Narodu, który idzie przez swe własne dzieje stale w stronę lepszego jutra. Pielgrzymka jasno-górska jest świadectwem nadziei, która ożywia dusze ludzkie – i życiu przywraca jego pełny wymiar i sens. (...) Jakże bardzo jestem z wami”.

Rok później, 19 czerwca 1983 roku, podczas pielgrzymki do Ojczyzny Wielki Papież modlił się w czasie Apelu Jasnogórskiego: „W tej trudnej godzinie dziejów zawierzam Ci, o Matko, wszystkich Polaków, bo od każdego w jakiejś mierze zależy wytrwanie na drodze odnowy, sprawiedliwości i pokoju. (...) O Matko Jasnogórska, przybyłem tutaj, aby Ci jeszcze raz powiedzieć «Totus Tuus». Jestem, o Matko, cały Twój i wszystko moje jest Twoim! Wszystko moje: a więc także – moja Ojczyzna, mój Naród. (...) Pragnę być sługą wszystkich! Równocześnie jestem synem tej ziemi i tego Narodu. To jest mój Naród. To jest moja Ojczyzna. Matko! Wszystko moje jest Twoim! Matko! Wszystko moje jest Twoim! Cóż Ci mogę więcej powiedzieć. Jak inaczej jeszcze zawierzyć tę Ziemię, tych Ludzi, to Dziedzictwo. Zawierzam tak jak umiem. Ty jesteś Matką. Ty zrozumiesz i przyjmiesz”.



Módlmy się słowami poety Stanisława Wyspiańskiego:
Panienko Ty nasza miłościwa!
daj nam tę miłość bratnią,
niech dumy nie będzie u nas płoczej,
niech poczujemy się równi
przed glorią Twoją;
daj nam tę wolę,
byśmy wolność nieśli
do chat kmiących.
Niechaj najlichszy rolnik
będzie wolny przez wolę własną
i niech serdecznym goreje płomieniem
ku Tobie Panno!
Ty nad polską rolą
roztocz promienną miłości zasłonę;
Ponad polami pływ niebiosami,
nad czołem noś polską koronę!”.

Dziękujemy Tobie, najlepsza Matko, za miłość, dobroć, wyrozumiałość i zatroskanie o los każdego Polaka.

(5 sierpnia 2007)

Pamiętając o zmarłych

Jasnogórska Matko Kościoła – Królowo Polski! Z głęboką wiarą i serdeczną miłością stoimy przed Tobą w godzinie Apelu, najlepsza Matko i wspañiała Królowo. Posiadamy wielki dług wdzięczności za tak bezinteresowną opiekę i dobroć wobec każdego z nas osobiście, naszych rodzin i całej Ojczyzny. Jest to poważne zobowiązanie wobec Ciebie, Pośredniczko łask, Wspomożycielko wiernych i Królowo polskiego Narodu. Tylko miłość au-

tentyczna, prawdziwa – nie egoistyczna, nie wyrafinowana, potrafi zrozumieć drugiego człowieka.

Stoimy na progu miesiąca listopada – miesiąca pamięci, modlitwy, refleksji o tych, którzy odeszli. Każda śmierć i każda mogiła uświadamia człowiekowi prawdę oczywistą, że „nasza bowiem ojczyzna jest w niebie” (por. Flp 3, 20). Pielgrzymujemy po krętych i wyboistych drogach życia do właściwego celu – do Boga, do wieczności. „Gromadźcie sobie skarby tam, gdzie złodziej nie ukradnie, mól nie zniszczy, rdza nie zeżre” (por. Łk 12, 32–34). Jezus mówi: „Ja jestem Zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie” (por. J 11, 25–26).

Przyszłości nie da się zbudować bez odniesienia do źródła wszelkiej miłości, jakim jest Bóg, który „tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). Każdy z nas otrzymał z Bożej dobroci i miłości łaskę wiary. Jest to drogocenny skarb, wspaniała perła, która prowadzi człowieka do nieba. Dlatego do Jasnogórskiej Matki Kościoła wołamy z wiarą, pokorą i miłością, śpiewając:

Maryjo, śliczna Pani,
Matko Boga i ludzi na ziemi.
Tyś świata Królową,
Tyś gwiazdą na niebie.
Ty nas wiedziesz
przed Jezusa wieczny tron.
Maryja, Ave Maryja!
U Boga nam wybłagaj
źdroje łask, by świat
lepszym był,
by w miłości żył.
O Maryjo,
miej w opiece dzieci swe.
Maryja, Ave Maryja!



O Matko i Królowo, która znasz cierpienia i nadzieje Kościoła i nadzieje Polski, wspomagaj swoje dzieci w codziennych próbach, jakich życie nie szczędzi nikomu i spraw, aby pod Twoim przewodnictwem wszyscy Polacy odnaleźli Chrystusa, Światłość świata i Jedyne Zbawiciela, który króluje z Ojcem, i Duchem Świętym na wieki wieków. Amen.

(4 listopada 2007)

U progu Wielkiego Postu

Jasnogórska Matko Kościoła – Królowo Polski! Z głęboką wiarą i serdeczną wdzięcznością stoimy przed Tobą w godzinie Apelu, najlepsza Matko i wspañiała Królowo. Wielki Post to błogosławiony czas, w którym kontemplujemy Chrystusa w ogromnym poniżeniu, cierpieniu, upokorzeniu. Jezus wziął krzyż, upadał pod nim kilka razy, przyjął haniebną śmierć za nasze grzechy dla zbawienia człowieka. Słyszymy dziś wezwanie i zadanie przepełnione nadzieją: „Pan mym pasterzem, nie brak mi niczego. Chociażbym przechodził przez ciemną dolinę, zła się nie ulęknę, bo Ty jesteś ze mną” (Ps 23, 4). „Dobroć i łaska pójdą w ślad za mną przez wszystkie dni życia, i zamieszkam w domu Pana po najdłuższe czasy” (por. Ps 23, 6). „Ja jestem światłością świata, kto idzie za Mną, będzie miał światło życia” (J 8, 12).

Idziemy za Jezusem bez lęku i obaw, pamiętając o słowach św. Pawła Apostoła, który napomina nas w duchu chrześcijańskiego optymizmu: „Niegdyś bowiem byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu: postępujcie jak dzieci światłości. Owocem bowiem światłości jest wszelka prawość i sprawiedliwość, i prawda. Badajcie, co jest miłe Panu. I nie miejcie udziału w bezowocnych czynach ciemności (...)” (Ef 5, 8–11).

W tym błogosławnym czasie kontemplacji krzyża zabłysła radość – jak słońce na firmamencie nieba. W całym Kościele rozbrzmiewa dziś wezwanie do radości: „Raduj się ludu Boży, raduj się człowiecze grzeszny. Jesteś ogarnięty miłością Boga niezależnie od twoich zasług i czynów, niezależnie od twojej przeszłości. Tylko uwierz tej miłości, otwórz się na nią i przyjmij otwartym sercem”.

Wielki Post to wspañiała droga wiodąca do Paschy Chrystusa, do wielkiej radości przejścia

z wygnania do ojczyzny, z niewoli do wolności, z mroku nocy do światła dnia, ze stanu zimowego uśpienia do nadziei wiosny i wybuchu cudu życia wspaniałej przyrody.

Jednak najgłębszy wymiar tej radości dotyczy ludzkiego serca. Dla człowieka radością paschalną jest przede wszystkim przejście z niewoli i nocy grzechu do wolności życia dziecka Bożego. Ta radość możliwa jest tylko dzięki wielkiemu przełomowi, którym jest Pascha Chrystusa. Jego śmierć, przez którą zniweczył śmierć naszą i Jego zmartwychwstanie, przez które przywrócił nam życie.

Sługa Boży Jan Paweł II Wielki z ogromnym zaangażowaniem, z całą mocą Piotra naszych czasów, wołał do wszystkich Polaków 10 czerwca 1979 roku: „Musicie być mocni miłością, która cierpliwa jest, łaskawa jest ... nie zazdrości, nie szuka pokłasku, nie unosi się pychą... nie pamięta złego; nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą. Która wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma, tej miłości, która nigdy nie ustaje (1 Kor 13, 4–8)”.

Co to znaczy, że miłość jest potężniejsza niż śmierć? To znaczy, że nie wolno dać się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężać (Rz 12, 21). Tylko miłość nie przemija. Ona jest miarą życia wiecznego. Bóg pragnie, abyśmy byli nie tylko sprawiedliwi, ale też i miłosierni, jak On sam, Ewangeliczny Ojciec tylu marnotrawnych synów: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7).

Jasnogórska Matko Kościoła! Od wieków nie słyszano, aby ktokolwiek do Ciebie się uciekał, Twej pomocy wzywał, został przez Ciebie opuszczony albo niewysłuchany – tę prawdę ogłosił już dawno wielki Apostoł Matki Najświętszej – św. Bernard z Clairvaux. Dlatego z ufnością i nadzieją kierujemy do Ciebie, najlepsza Matko, nasze prośby, a mamy ich bardzo wiele. Modlimy się za Radio Jasna Góra, Radio Maryja, Telewizję Trwam, za tych wszystkich, którzy odważnie, mężnie i wytrwale głoszą Dobrą Nowinę Miłości Chrystusa o Zbawieniu – aby „zachowali spokój serca i byli cierpliwi, i nie tracili równowagi w czasie utrapienia” (Syr 2, 2). „Bóg nas pociesza w każdym naszym utrapieniu, byśmy sami mogli pocieszać tych, co są w jakiegokolwiek udręce, pociechą, której doświadczamy od Boga” (2 Kor 1, 4).

(2 marca 2008)



Jan Paweł II z Jasnej Góry

Jasnogórska Matko Kościoła – Królowo Polski! Z głęboką wiarą i serdeczną miłością stojmy przed Tobą w godzinie Apelu, najlepsza Matko i wspaniała Królowo.

Mimo że już 3 lata minęły od przejścia Jana Pawła II do Domu Ojca, jest on nadal żywy w naszej pamięci i sercu jako Wielki Papież, niezwykle Polak na Stolicy Piotrowej. Jesteśmy dumni i szczęśliwi, że Syn polskiej ziemi tak wspaniale zapisał się w dziejach Kościoła i współczesnego świata.

Gaude, mater Polonia! – Raduj się, matko Polsko! – śpiewaliśmy z bijącym sercem pełnym wzruszenia i radości za dar Papieża z Krakowa. Każdy z nas zapamiętał jakieś wydarzenie z jego pontyfikatu, jakiś obraz. W mojej pamięci głęboko zapisał się widok Jana Pawła II klęczącego przed Prymasem Tysiąclecia Stefanem Kardynałem Wyszyńskim. Ci dwaj wielcy Pa-sterze Kościoła zespolili Naród polski z Jasną Górą Zwycięstwa.

„Stąd, z Jasnej Góry – mówił Jan Paweł II podczas Światowego Dnia Młodzieży 14 sierpnia 1991 roku – czuwa Matka i Królowa nad całym narodem, nad wszystkimi (...) szczególnie w momentach trudnych, wśród doświadczeń i zagrożeń”. To było jego osobiste doświadczenie, bo przecież jako Karol Wojtyła pielgrzymował tu już jako chłopiec z Wadowic, potem jako student z Krakowa podczas II wojny światowej, później jako kapłan, profesor, biskup, kardynał i jako Namiestnik Chrystusa na Stolicy Piotrowej w Watykanie.

Jan Paweł II sześć razy pielgrzymował do Królowej Polski, Pani Jasnogórskiej, zawierzając Jej z bezgraniczną ufnością swój pontyfikat. Totus Tuus – cały jestem Twój, Maryjo. Na ołtarzu, obok Cudownego Obrazu Matki Najświętszej, znajduje się złota róża, złoty różaniec i złote serce – symboliczne znaki wielkiej miłości do Matki i Królowej naszego Narodu. Jako dowód wdzięczności za uratowane życie Jan Paweł II ofiarował Matce Najświętszej przestrzelony i zakrwawiony pas papieski. Nie jest to już wotum, lecz cenna relikwia Ojca Świętego, która od kilku lat znajduje się na Ołtarzu Ojczyzny obok Cudownego Obrazu w srebrnej gablocie.

Kiedy Jan Paweł II przybył jako pielgrzym po raz pierwszy na Jasną Górę 4 czerwca 1979 roku, modlił się: „Pragnę w dniu dzisiejszym, przybywając na Jasną Górę jako pierwszy Pa-

pież – pielgrzym, odnowić całe to dziedzictwo zawierzenia, oddania i nadziei, które tu tak wielkodusznie zostało nagromadzone przez moich Braci w biskupstwie i Rodaków. I dlatego zawierzam Ci, o Matko Kościoła, wszystkie sprawy tego Kościoła, całą jego misję i całą jego służbę w perspektywie kończącego się drugiego tysiąclecia dziejów chrześcijaństwa na ziemi. (...) Ten Kościół cały, w świecie współczesnym i przyszłym, Kościół postawiony na drogach ludzi, ludów, narodów i ludzkości, ja, Jan Paweł II, jego pierwszy sługa, oddaję tutaj Tobie, Matce, i zawierzam z bezgraniczną ufnością”.

Druga pielgrzymka Jana Pawła II w 1983 roku była dziękczynną za sześćset lat macierzyńskiej obecności Matki Najświętszej w jasnogórskim Wizerunku. 19 czerwca 1983 roku mówił na Jasnej Górze: „Począwszy od 1382 roku, staje Maryja wobec synów i córek tej ziemi, wobec całych pokoleń, i powtarza te same słowa. Na tej drodze Jasna Góra staje się szczególnym miejscem ewangelizacji. Słowo Dobrej Nowiny uzyskuje tutaj jakąś wyjątkową wyrazistość, a równocześnie zostaje jakby zapośredniczone przez Matkę.

Jasna Góra wniosła w dzieje Kościoła na naszej ziemi i w całe nasze polskie chrześcijaństwo ów rys macierzyński, którego początki wiążą się z wydarzeniem Kany Galilejskiej. (...) Maryja w Kanie Galilejskiej współpracuje ze swoim Synem. To samo dzieje się na Jasnej Górze. (...) Olbrzymi rozdział historii ludzkich dusz!

O Maryjo, któraś wiedziała w Kanie Galilejskiej, że wina nie mają (por. J 2,3). O Maryjo! Przecież Ty wiesz o wszystkim, czego nam brak! O wszystkim, co nas boli. (...) Powiedz Synowi! Powiedz Synowi o naszym trudnym dziś. W Kanie Galilejskiej, gdy zabrakło wina, rzekł do sług, wskazując na Chrystusa: Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie (J 2,5). Wypowiedz te słowa i do nas! Wypowiadaj je wciąż!”.

I tak podczas każdej z następnych pielgrzymek Jan Paweł II dawał nam wzór zawierzenia siebie Maryi, zawierzenia narodu, państwa i Kościoła. Wspominając to wszystko dzisiaj, modlimy się za nasz naród, za rządzących, za wszystkich uczestniczących w Apelu, a także tych, którzy łączą się z nami poprzez Radio Maryja, Radio Jasna Góra, Telewizję Trwam. Prośmy za ewangelizujących Polskę, aby z odwagą głosili Dobrą Nowinę o Jezusie Chrystusie.

(6 kwietnia 2008)



Trwać przy Sercu Jezusa

Jasnogórska Matko Kościoła – Królowo Polski! Z głęboką wiarą i serdeczną wdzięcznością stoimy przed Tobą, najlepsza Matko i wspañiała Królowo. Radosnym sercem codziennie w godzinie Apelu modlimy się dziękując za dobroć i miłość, za piękno życia i urok świata w wiosennej szacie zieleni, w wielobarwnych kolorach kwiatów oraz artystycznych koncertach słowików i ptaków.

Miesiąc czerwiec, który rozpoczęliśmy kieruje nasze myśli do Najświętszego Serca Pana Jezusa, które jest pełne miłości, dobroci, miłosierdzia i przebaczenia. Serce to jest symbolem miłości Syna z Ojcem i Duchem Świętym, tej miłości, która jedynie w Nim, tylko w Słowie, które stało się Ciałem, objawiła się w ludzkim słabym, ułomnym ciele, chociaż w nim przebywa wszelka pełność bóstwa cielesnie. (por. Pius XII, Encyklika o Najświętszym Sercu Pana Jezusa, 15. 05. 1955)

Modlimy się: Serce Jezusa, w łonie Matki Dziewicy od Ducha Świętego ukształtowane – zmiłuj się nad nami.

Za sprawą Ducha Świętego zostało ukształtowane w Człowieczeństwie Chrystusa – Serce, które jest centralnym organem ludzkiego organizmu Chrystusa – i równocześnie prawdziwym symbolem Jego życia wewnętrznego: myśli, woli, uczuć. Poprzez to Serce Człowieczeństwo Chrystusa jest w sposób szczególny «świętynią Boga», a równocześnie poprzez to Serce pozostaje nieustannie otwarte na człowieka i na wszystko «co człowiecze».

Modlimy się: Serce Jezusa, z którego pełności wszyscyśmy wzięli...

Miłość zawsze kojarzy się z sercem. Apostoł skojarzył ją właśnie z tym Sercem, które na Golgocie zostało przebite włócznią setnika. W nim objawiła się do końca miłość, którą Ojciec umiłował świat tak, że „Syna swego Jednorodzonego dał” (J 3, 16). W tym przebitym Sercu znalazł zewnętrzny wyraz, ten wymiar miłości, który jest stokrotnie większy od jakiegokolwiek innej miłości. Z pokorą i ufnością wołamy: „Biedak zawołał, a Pan go wysłuchał” (por. Ps 34(33), 7).

Serce Jezusa ożywia cały Kościół i przyciąga ludzi, którzy otworzyli swoje serca na niezgłębione bogactwa tego jedyne Serca – Najświętszego Serca.

Modlimy się: Serce Jezusa w łonie Matki Dziewicy przez Ducha Świętego ukształtowane – zmiłuj się nad nami.

Dziękujemy Tobie, Matko, za Najświętsze Serce Twojego Syna, Jezusa Chrystusa. To Serce jest dla nas ludzi wierzących źródłem życia i świętości. To Serce jest dla nas ludzi wierzących źródłem pokoju i przebaczenia. To Serce jest dla nas ludzi wierzących źródłem nadziei i radości.

Stefan Kard. Wyszyński przebywając w więzieniu w Stoczku Warmińskim 1 czerwca 1954 roku zapisał: „Największa nieznana człowieka: serce. Tak wspaniałe, że Bóg o nie zabiega. Tak potężne, że może oprzeć się miłości Wszechmocnego. Tak mdłe, że chwyta je w sieci niejedna słabość. Tak szalone, że może zburzyć wszystko szczęście i wszelki ład. Tak wierne, że nie zdoła go zrazić nawet przewrotna niewierność. Tak naiwne, że idzie na lep każdej słodyczy. Tak pojemne, że pomieści w sobie wszystkie sprzeczności. I to – niemal – w każdym człowieku, i to – niemal w jednym mgnieniu oka... Ale człowiek stokroć wspanialszy, bo zdoła nim rządzić. A Bóg? On jeden zna drogi do najbardziej tajemniczego serca. I dlatego na krzyżu człowiek otworzył Serce Boga, aby poznać Jego zamysły”.

Do Najświętszego Serca Zbawiciela wyrażamy jeszcze jedną prośbę: Jezu cichy i pokornego serca – uczyn serce moje według Serca Twego.

Polecamy się wszyscy Sercu Jezusa: abyśmy mądrze i odważnie głosili Dobrą Nowinę o Jezusie Chrystusie, szerzyli cześć i miłość do Matki i Królowej Polski aż po krańce świata.

(8 sierpnia 2008)

Na progu miesiąca sierpnia

Jasnogórska Matko Kościoła – Królowo Polski! Z głęboką wiarą i serdeczną miłością stoimy przed Tobą w godzinie Apelu, najlepsza Matko i wspaniała Królowo.

Jesteśmy na progu miesiąca sierpnia, który jest nam bliski i bardzo drogi. Sierpień to czas błogosławionych pielgrzymek zdążających do Tronu Matki i Królowej – na Jasną Górę Zwycięstwa. Już dziś piesze pielgrzymki wędrują z najbardziej odległych części Polski – w duchu modlitwy, pokuty, umartwienia. Ktokolwiek pielgrzymował pieszo, dobrze zna trud, a zarazem i radość; czy deszcz czy spiekota – pielgrzymi idą wytrwale do Domu Matki. Tylko prawdziwa miłość do Maryi potrafi to wszystko zrozumieć.



Wędrujemy w różnych potrzebach, ale najczęściej z potrzeby wdzięczności. Nie wolno o tym zapominać, szczególnie teraz, kiedy toczy się na otwartej scenie – wobec wszystkich Polaków – walka dobra ze złem, miłości z nienawiścią, sprawiedliwości z wielką podłością i perfidną korupcją.

To prawda, że nasza Ojczyzna stoi dzisiaj przed wieloma trudnymi problemami społecznymi, gospodarczymi, także politycznymi. Trzeba je rozwiązywać mądrze i wytrwale. Mimo to mamy za co dziękować, bo Maryja, Królowa Polski, patrząc na nasze bóle, rozczarowania, poważne zagrożenia, nie zapomina o nas, przychodzi z pomocą. Czyż nie tak było z powstaniem wyjątkowego dzieła, jakiemu na imię Radio Maryja, a teraz także Telewizja Trwam! To są ważne narzędzia w walce z potężnymi siłami zła, które chcą niszczyć to, co dobrego dzieje się z łaski Bożej Opatrzności w Ojczyźnie, w sercach i sumieniach naszych.

Zawierzmy wielkie dzieła ewangelizacji Matce Najświętszej, polećmy Pani Jasnogórskiej Ojca Dyrektora Tadeusza Rydzyka i wszystkich zaangażowanych w duchową odnowę Polaków, także tych, którzy wątpią, odchodzą od Chrystusa i tracą nadzieję w trudnych sytuacjach życia. Pamiętajmy na słowa Marii Konopnickiej:

„Nigdy ja ciebie, ludu, nie rzuciła,
Nigdy ci mego nie odjęła lica,
– Ja – po dawnemu – moc Twoja i siła!
..... Bogurodzica!....”.

W dniu dzisiejszym Prymas Tysiąclecia Stefan Kardynał Wyszyński obchodził swoje urodziny oraz rocznicę święceń kapłańskich. Całe posługiwanie Kościołowi i Ojczyźnie zawierzył Matce Najświętszej: Wszystko postawił na Maryję. I odniósł wielkie zwycięstwo. Modlimy się o beatyfikację Stefana Kard. Wyszyńskiego. Prosimy pokornie o szybką kanonizację Jana Pawła II Wielkiego, aby nasza radość była pełna.

Niech Maryja, Królowo Polski, Matka nadziei, będzie z nami na drogach pielgrzymowania, abyśmy głosili miłość Bożą, dawali świadectwo Jezusowi, jednemu Zbawcy. Spraw Matko, byśmy służyli bliźniemu, otwierali się na potrzebujących, wprowadzali pokój, z zapalem budowali świat bardziej ludzki, świat bardziej sprawiedliwy i bardziej chrześcijański.

Poeta Jan Lechoń matczyną miłość Pani Jasnogórskiej wobec każdego człowieka wyraził słowami modlitwy:

„Matka Boska Częstochowska, ubrana perłami,
Cała w złocie i brylantach, modli się za nami. (...)
O Ty, której obraz widać w każdej polskiej chacie,
I w kościele, i w sklepiku, i w pysznej komnacie,
W ręku tego, co umiera, nad kołyską dzieci,
I przed którą dniem i nocą wciąż się światło świeci.
Która perły masz od królów, złoto od rycerzy,
W którą wierzy nawet taki, który w nic nie wierzy,
Która widzisz z nas każdego cudnymi oczami,
Matko Bosko Częstochowska, zmiłuj się nad nami!”.

(3 sierpnia 2008)

Kim jesteś, Matko?

Jasnogórska Matko Kościoła – Królowo Polski! Z głęboką wiarą i serdeczną miłością stoimy przed Tobą w godzinie Apelu, najlepsza Matko i wspaniała Królowo.

Dzięki Radiu Maryja i Telewizji Trwam tysiące Polaków modli się na Jasnej Górze Zwycięstwa w wieczornym spotkaniu ze swoją Królową. Dla każdego człowieka, który wierzy, ufa i kocha Niepokalana Dziewica Maryja jest najkrótszą drogą do samego Jezusa.

Kim jesteś Matko? – pyta czasem zagubiony pielgrzym. Odpowiedzmy mu:

Jesteś Królową nieba i ziemi,
Królową polskiego Narodu,
Królową Bożego Miłosierdzia;
Stolicą mądrości,
Matką domu chrześcijańskiego,
Przyczyną naszej radości,



Schronieniem dla ubogich,
Światłem dla szukających,
Nadzieją dla grzeszników,
Bramą do nieba,
Córką Najwyższego Pana,
Oblubienicą Ducha Świętego,
Harmonią i Pięknem.

Polsce potrzeba dziś wiary żywej głębokiej, ewangelicznej. Taka wiarę posiadał Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński, który całe życie zawierzył Matce Najświętszej. Służył Kościołowi i Ojczyźnie w czasach terroru komunistycznego. Był zniesławiany przez władze komunistyczne, więziony i prześladowany, ale „zwyciężył zło dobrem” (por. Rz 12, 21). Zwyciężył, ponieważ „Wszystko postawił na Maryję”. Jak pisał: „Królowo Polski! Tyle już razy zwyciężałaś tutaj, na Jasnej Górze, i nadal zwyciężasz. Cokolwiek dzieje się z Kościołem Bożym w Ojczyźnie naszej – Tobie to zawdzięczamy. Jeżeli pomimo ataków mocarzy ciemności Kościół Boży jeszcze pracuje – Twoje to zwycięstwo! Jeżeli lud opiera się niewierze – Twoje to zwycięstwo! Jeżeli nie ustaje w miłości ku Tobie – Twoje to zwycięstwo! Jeżeli kapłani dochowują wierności Kościołowi, pomimo tylu przeciwności – Twoje to zwycięstwo! Jeżeli klasztory pełne są jeszcze ducha modlitwy w życiu wspólnym – Twoje to zwycięstwo! Jeżeli na progu Tysiąclecia poderwaliś się do nowego życia, do pracy nad moralną przemianą Narodu – Twoje to zwycięstwo! Śluby Jasnogórskie, Wielka Nowenna Tysiąclecia – to Twoje zwycięstwo! (...)”.

Na kartach naszej historii jasno i wyraźnie widzimy szczególną opiekę Matki Bożej. Mamy prawo śpiewać: „Tyś wielką chlubą naszego Narodu” (Jdt 15, 9). Przede wszystkim zaś mamy prawo dziękować. Kardynał Wyszyński często dziękował Maryi, ponieważ – jak mówił – wdzięczność jest cnotą szlachetnego i kochającego serca. Modlił się: „(...) Dziękuję Tobie, Maryjo, za to: że jesteś; że jesteś Bogurodnicą, Matką naszą i Królową; że jesteś bardziej Matką niż Królową; że wzięłaś w szczególne posiadanie i pod szczególną opiekę naszą Ojczyznę i Kościół święty Polski zawsze wiernej; że wybrałaś swój Tron na Jasnej Górze; że tutaj od wieków władasz; że jest ten klasztor, Kaplica Twoja i ołtarz, który nas skupia; że jest Twój Obraz,

który w cudowny sposób zachowujesz – sama jego obecność jest ciągłym cudem; że patrzysz oczyma macierzyńskimi na nas i masz przedziwną siłę przyciągania nas ku sobie, tak iż nie możemy o Tobie zapomnieć; że nas zawsze pocieszasz i nieustannie łączysz; że gromadzisz Twój lud; że tak wielu kapłanów tu przyzywasz”.

Dokładnie 60 lat temu arcybiskupowi Stefanowi Wyszyńskiemu została powierzona diecezja gnieźnieńska i warszawska jako Dobremu Pasterzowi w prowadzeniu ludzi do Boga. Dziś prosimy gorąco o beatyfikację Sługi Bożego Prymasa Tysiąclecia Stefana Kard. Wyszyńskiego. Modlimy się o kanonizację Jana Pawła II Wielkiego, który całkowicie zawierzył siebie, Kościoł, Ojczyznę i świat Matce Najświętszej – Totus Tuus – cały jestem Twój, Maryjo.

(16 listopada 2008)

Rodzina Boża i nasza

Jasnogórska Matko Kościoła – Królowo Polski! Z głęboką wiarą i serdeczną miłością стоимy przed Tobą w godzinie Apelu, najlepsza Matko i wspaniała Królowo. Bądź pozdrowiona Matko Jezusa. Bądź pozdrowiona Małżonko Józefa. Bądź pozdrowiona we wspólnocie Najświętszej Rodziny.

Ostatnie dni Adwentu promieniają radością i optymizmem chrześcijańskim. Aniołowie zwiastują pokój, nadzieję i miłość. Narodzenie Jezusa zmieniło oblicze świata, zmieniło sumienie człowieka, zmieniło serce, duszę zagubionego wygnańca tej ziemi. Najserdeczniej i najgoręcej jak potrafia ludzkie serca dziękujemy Tobie, Maryjo, za to, że razem z Józefem stworzyłaś dom Bożemu Synowi. A dom to rodzina – ojciec, matka, dzieci. – I Bóg. Tak było od początku. I tego naturalnego układu nikt i nic nie może zmienić.

Dziękujemy za Twoje fiat Maryi, wypowiedziane w zaciszu nazaretańskiego domu Joachima i Anny. Dzięki temu słowu Jezus mógł zamieszkać w rodzinie – w ludzkiej rodzinie. W ten sposób wywyższona została każda rodzina. Jej godność została wywyższona, udoskonalona. Rozważając tajemnicę Bożego Narodzenia poeta wypowiedział do Stwórcy znamienne słowa: „Boś tak ugodnił człowieka wysoko”. Werset ten można również odnieść do rodziny, którą Jezus przez swoje święte w niej życie ugodnił wysoko, wywyższył, wyniósł.



Dzisiejszego wieczoru prawdę o Świętej Rodzinie przypomina Kościół każdej polskiej rodzinie. Przypomina, błogosławi i pochyla się nad nią z miłością. Od rodziny zależy bowiem przyszłość Kościoła i przyszłość Narodu. Rodzina to życie. Otoczmy więc troską każde życie – od poczęcia do naturalnej śmierci. Taki jest tegoroczny program pracy duszpasterskiej Kościoła w Polsce. – Otoczmy troską życie. Otoczmy troską rodzinę.

Jan Paweł II Wielki w Nowym Targu 8 czerwca 1979 roku nauczał: „Od tego, jaka jest rodzina, zależy naród, bo od tego zależy człowiek. Więc życzę, ażebyście byli mocni dzięki zdrowym rodzinom. Rodzina Bogiem silna. (...) I życzę, i modłę się o to stale, ażeby rodzina polska dawała życie, żeby była wierna świętemu prawu życia. Jeśli się naruszy prawo człowieka do życia w tym momencie, w którym poczyną się on jako człowiek pod sercem matki, godzi się pośrednio w cały ład moralny”.

W tych grudniowych dniach przeżywamy rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego. Kiedy przed 90 laty zmartwychwstała Polska, nie było w jej granicach Poznania i Wielkopolski. Ta rodzina rodzin, jaką jest Ojczyzna, była wówczas niepełna. Dobrze rozumieli to synowie i córki wielkopolskiej ziemi. Chwycili więc za oręż. Nie porzucili ziemi skąd wywodzi się królewski szczepek piastowy. Bóg dał zwycięstwo. Dziękujemy Tobie, Matko, za to wielkie pragnienie Wielkopolan bycia razem w polskiej rodzinie – w Rzeczypospolitej. Dziękujemy za zwycięstwo.

Wspominając wydarzenia sprzed 90 lat w Wielkopolsce ze smutkiem stwierdzamy, że jedność i zgoda nie jest mocną stroną współczesnych Polaków. Nie chcemy wspólnie nosić brzemienia dla dobra Matki – Ojczyzny. Jedni występują przeciwko drugim. Walka i zanik odpowiedzialności zajęły miejsca solidarności serc i umysłów.

Królowo trudnej Polski, uproś nam u swojego Syna łaskę jedności i narodowej zgody. Bez niej bowiem nie utrzymamy wolności, tej wolności, o którą toczyli bój Wielkopolscy Powstańcy, a później ich synowie i wnuki.

Prośmy pokornie Królową Polski słowami Jana Pawła II Wielkiego, który modlił się na Jasnej Górze 4 czerwca 1997 roku: „Królowo Polski, (...) zawierzam Ci moją Ojczyznę, dokonujące się w niej przemiany społeczne, ekonomiczne i polityczne. Niech pragnienie dobra wspólnego przezwycięża egoizm i podziały. Niech wszyscy spełniający posługę władzy, widząc w Tobie pokorną Służebnicę Pana, uczą się służyć i rozpoznawać potrzeby Rodaków, jak

Ty to uczyniłaś w Kanie Galilejskiej, tak aby Polska mogła stać się królestwem miłości, prawdy, sprawiedliwości i pokoju. Aby wielbione w Niej było Imię Twego Syna”.

(21 grudnia 2008)

U progu Nowego Roku 2009

Jasnogórska Matko Kościoła – Królowo Polski! Z głęboką wiarą i serdeczną miłością стоимy przed Tobą w godzinie Apelu, najlepsza Matko i wspaniała Królowo.

Jesteśmy na progu Nowego Roku 2009 bardzo zatrwożeni i niepewni przyszłości. Cóż nam ten rok przyniesie? Dobro czy zło? Mówi się, że świat jest podły, a ludzie niewdzięczni. Czy warto jeszcze walczyć o dobro, miłość, piękno, szlachetność, bezinteresowność?

W atmosferze Bożego Narodzenia potężne ciemności zła rozjaśnia heroiczna miłość Dzieciątka Jezus, który „przyszedł do swoich, a swoi Go nie przyjęli – Tym zaś, którzy Go przyjęli dało moc, aby stali się Dziećmi Bożymi”. Tylko żywa wiara, ufna nadzieja i prawdziwa miłość potrafi rozświetlić tajemnice Bożego Narodzenia.

Chrześcijańskie powołanie streszcza modlitwa św. Franciszka, którą kierujemy do samego Chrystusa, leżącego w żłobie między bydłtami: O, Panie Jezu, uczyn z nas narzędzie Twojego pokoju. Abyśmy: Siali miłość tam, gdzie panuje nienawiść; Wybaczenie tam, gdzie panuje krzywda; Jedność tam, gdzie panuje zwątpienie; Nadzieję tam, gdzie panuje rozpacz; Światło tam, gdzie panuje ciemność; Radość tam, gdzie panuje smutek. Spraw, Panie Jezu, abyśmy mogli nie tyle szukać pociechy, co pociechę dawać; Nie tyle szukać zrozumienia, co rozumieć drugiego człowieka; Nie tyle szukać miłości, co kochać bliźniego. Albowiem dając, otrzymujemy, wybacząc, zyskujemy przebaczenie, a umierając, rodzimy się do życia wiecznego.

Kiedy z wiarą patrzymy na Dziecię Jezus, to uświadamiamy sobie Bożą prawdę: Miłość jest zawsze zwycięska; Kochając nigdy nie ponosi się strat; Siejąc miłość, zbieramy miłość; Miłość zawsze przynosi owoc, nawet wtedy, gdy nie jest on natychmiastowy. W końcu zawsze zatriumfuje.

Jasnogórska Matko Kościoła! Twój Apostoł Jan Paweł II Wielki, Sługa Boży, kieruje dziś do każdego Polaka szczególne przesłanie na początku 2009 roku: „Nie ma solidarności bez



miłości. Więcej, nie ma przyszłości człowieka i narodu bez miłości, bez tej miłości, która przebacza, choć nie zapomina, która jest wrażliwa na niedolę innych, która nie szuka swego, ale pragnie dobra dla drugich, tej miłości, która służy, zapomina o sobie i gotowa jest do wspaniałomyślnego dawania. Jesteśmy wezwani, drodzy Bracia i Siostry, do budowania przyszłości opartej na miłości Boga i bliźniego. Do budowania «cywilizacji miłości» (Sopot, 5. 06. 1999)

Prymas Tysiąclecia Stefan Kard. Wyszyński zwracał się do swoich wiernych z mądrym i ciekawym ojcowskim przesłaniem: „Dzieci Boże! Powszechnie mówi się, że «czas to pieniądz». A ja Wam powiem: «Czas to miłość!» Bo my wszyscy, jak tu stoimy, jesteśmy owocem Ojcowej miłości. Nie byłoby nas na świecie, (...) gdyby Bóg Ojciec każdego z nas nie umiłował pierwszy!”.

Pani Jasnogórska, pełni wdzięczności za Twą matczyną miłość, pokornie prosimy Cię o opiekę, pomoc, wsparcie na cały Nowy Rok 2009 dla wszystkich Polaków na całym świecie.

(4 stycznia 2009)

W obronie życia

Jasnogórska Matko Kościoła – Królowo Polski! Z głęboką wiarą i serdeczną miłością stoimy przed Tobą w godzinie Apelu, najlepsza Matko i wspaniała Królowo. Z Jasnej Góry kierujemy do wszystkich Polaków przez pośrednictwo Matki Najświętszej, apel o ochronę życia od poczęcia do naturalnej śmierci. Dzięki Radiu Maryja i Telewizji Trwam bardzo wielu Rodaków w Polsce i w świecie modli się w tej szczególnej godzinie łaski za polskie rodziny, aby były silne Bogiem, aby wzorem Jana Pawła II zawierzyły siebie, Kościół Chrystusowy, Polskę i cały świat Matce Najświętszej.

Jan Paweł II nauczał, że Jasna Góra jest sanktuarium Narodu. „Trzeba przykładąć ucho do tego świętego Miejsca, aby czuć, jak bije serce Narodu w Sercu Matki. Biję zaś ono, jak wiemy, wszystkimi tonami dziejów, wszystkimi odgłosami życia (...) Przedziwne jest (...) królowanie Matki za pomocą Jej Jasnogórskiego Wizerunku: królowanie Serca coraz bardziej potrzebne w świecie, który wszystko usiłuje wyrazić przy pomocy zimnych kalkulacji i czysto materialnych celów”.

Nie odkryję nic nowego, mówiąc, że życie chrześcijan jest ciągłym zmaganiem się o realizację Królestwa Bożego, które wkroczyło w dzieje świata i zostało definitywnie zapoczątkowane przez Chrystusa. Od pewnego czasu jesteśmy świadkami okrutnej wojny o życie ludzkie – o życie nienarodzonych. „Dzisiaj świat stał się areną bitwy o życie. Trwa walka między cywilizacją życia, a cywilizacją śmierci. Dlatego tak ważne jest budowanie «kultury życia»: tworzenie dzieł i wzorców kulturowych, które będą podkreślały wielkość i godność ludzkiego życia (...)” – nauczał Jan Paweł II w Kaliszu, 4 czerwca 1997 roku.

Troska o dar życia obejmuje nie tylko obronę nienarodzonych, ale i o religijną atmosferę w rodzinie. Chodzi o dar godnego życia, czyli o trzeźwość, czystość, przeciwstawienie się rosnącej pornografii oraz uwrażliwienie na zagrożenie narkomanią, o kulturę życia na co dzień i prawdę w życiu codziennym. Jak nauczał Jan Paweł II, „stosunek do daru życia jest wykładnikiem i podstawowym sprawdzianem autentycznego stosunku człowieka do Boga i do człowieka, czyli wykładnikiem i sprawdzianem autentycznej religijności i moralności. (...) Istnieje potrzeba troski o każdego człowieka, obrony każdego rodaka, chronienia każdego życia (...)” (19 czerwca 1983, Częstochowa, Przemówienie do Konferencji Episkopatu Polski). A także: „Przykazanie «Nie zabijaj» (...) wzywa nas do określonych postaw i zachowań pozytywnych. «Nie zabijaj», ale raczej chroń życie, chroń zdrowie i szanuj godność ludzką każdego człowieka (...)”.

Módlmy się za Janem Pawłem II: „Maryjo, Królowo Polski, bądź z nami, czuwaj nad każdym człowiekiem, nad każdą kobietą i nad każdym mężczyzną, nad każdym dzieckiem już poczętym w łonie matki! Czuwaj! Czuwaj nad każdym sumieniem. I ucz nas czuwać! Ucz czuwać wszystkie sumienia na tej ziemi ojczystej. Niech nie poddają się słabości! Niech nie ulegają łatwiznie! Niech nie stają się winni straszliwych grzechów. Niech żyją ze świadomością wszystkich Bożych przykazań, a zwłaszcza tego, które mówi: «Nie zabijaj!»”. Nie zabijaj dziecka poczętego w łonie matki! I nie niszcz siebie!” (Jan Paweł II, Jasna Góra, 12 czerwca 1987).

Życie człowieka to wielki dar Boga. Życie człowieka to drogocenny skarb od Stwórcy. Każdy człowiek ma prawo do życia od poczęcia do naturalnej śmierci. Wszelkie inne działanie przeciw życiu to zbrodnia wołająca o pomstę do nieba. Żadne prawo cywilne, żadne ustawodawstwo – także liberalne, ustawodawstwo Unii Europejskiej nie może ingerować w Boże



prawo, ale respektować wielkość i godność ludzkiego życia.

Jasnogórska Matko Kościoła! Z wiarą i pokorą prosimy: Uświęcaj rodziny. Czuwaj nad duszą młodzieży i sercem dzieci. Pomóż w przezwyciężeniu wielkich zagrożeń moralnych, które w różnych narodach godzą w podstawowe środowiska życia i miłości. Daj nam odradzać się wciąż całym pięknem świadectwa danego krzyżowi i Zmartwychwstaniu Twojego Syna.

Z wiarą i ufnością prosimy Cię, Pani Jasnogórska o kanonizację Jana Pawła II Wielkiego, o beatyfikację Prymasa Tysiąclecia Stefana Kard. Wyszyńskiego i ks. Jerzego Popiełuszki – Męczennika za Solidarność w obronie polskich robotników.

(1 lutego 2009)

W krzyżu zbawienie

Jasnogórska Matko Kościoła – Królowo Polski! Z głęboką wiarą i serdeczną miłością stoimy przed Tobą w godzinie Apelu, najlepsza Matko i wspaniąla Królowo.

Jesteśmy obecnie w promieniach Bożej miłości – w misterium cierpienia, śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa. Wielki Post to błogosławiony, szczególny czas modlitwy, pokuty i nawrócenia, miłosierdzia i przebaczenia, Bożej łaski. Świat dzisiejszy – także i Polska – przeżywa kryzys gospodarczy i finansowy. Istnieją duże zagrożenia, stąd też niepokoje osobiste, rodzinne i społeczne. Na to nakłada się kryzys moralny: człowiek współczesny odchodzi od Bożych przykazań i nauki Jezusa Chrystusa. Kryzys moralny jest jak złośliwy nowotwór: atakuje wielu chrześcijan i niestety także wielu naszych rodaków, także tych, którzy należą do Kościoła Chrystusowego.

W pierwszą niedzielę Wielkiego Postu Jezus mówi do wszystkich ludzi dobrej woli: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1, 15). A także: „Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych” (Mt 4, 4). Dlatego wołamy z pokorą i wiarą: „Wspomnij na swe miłosierdzie, Panie, na swoją miłość, która trwa na wieki. Tylko o mnie pamiętaj w swoim miłosierdziu, ze względu na dobroć Twą, Panie” (por. Ps 106, 4–5).

Krzyż Jezusa jest znakiem heroicznej miłości Boga wobec każdego człowieka. Krzyż to nadzieja, radość i optymizm człowieka, który wierzy, ufa i kocha. Poprzez krzyż człowiek może zobaczyć na nowo perspektywę swojego losu, swego na ziemi bytowania; zobaczyć, jak bardzo go umiłował Bóg.

Jezus mówił do uczniów i kieruje wezwanie do każdego człowieka: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Łk 9, 23). „Panie, Ty widzisz, krzyża się nie lękam; Panie, Ty widzisz, krzyża się nie wstydę. Krzyż Twój całuję, przed krzyżem klękam; Bo na tym krzyżu Boga mego widzę...” (Słowa pieśni wielkopostnej)

Jan Paweł II Wielki odważnie głosił Chrystusa na cały świat, mężnie pomagał nieść krzyż Jezusowi, był Apostołem Dobrej Nowiny o zbawieniu. Wołał głosem Dobrego Pasterza do wszystkich Polaków: „Ziemio polska! Ziemio ojczysta! Uwielbiaj Chrystusowy krzyż. Niech on wszędzie świadczy o Tym, Który do końca nas umiłował” (Jan Paweł II, Warszawa, 8 czerwca 1987).

I jeszcze jedno przesłanie apelowe z Jasnej Góry Zwycięstwa: „Nowa ewangelizacja potrzebuje prawdziwych świadków wiary. Ludzi zakorzenionych w krzyżu Chrystusa i gotowych dla Niego ponosić ofiary. Prawdziwe bowiem świadectwo o życiodajnej mocy krzyża daje ten, kto w jego imię pokonuje w sobie grzech, egoizm i wszelkie zło i pragnie naśladować miłość Chrystusa aż do końca. Trzeba, aby tak jak w przeszłości, krzyż był nadal obecny w naszym życiu jako wyraźny drogowskaz w działaniu i światło rozjaśniające całe nasze życie”. (Jan Paweł II, Siedlce, 10 czerwca 1999).

(1 marca 2009)

W Niedzielę Palmową

Jasnogórska Matko Kościoła – Królowo Polski! Z głęboką wiarą i serdeczną miłością стоимy przed Tobą w godzinie Apelu, najlepsza Matko i wspaniała Królowo.

Błogosławiony czas Wielkiego Postu dobiega swego kresu. Dziś Niedziela Palmowa – radosny, triumfalny wjazd Jezusa na osiołku do Jerozolimy. Entuzjastyczne śpiewy dzieci i do-



rosłych – „Hosanna, hosanna na wysokości” (por. Mt 21, 9). Przedziwna liturgia Niedzieli Palmowej. Znamienne słowa proroka spełniają się dokładnie: „Nie bój się, Córo Syjońska! Oto Król twój przychodzi, siedząc na osłędzie” (J 12, 15).

Piłat zapyta Jezusa: „Czy Ty jesteś Królem Żydowskim?” (J 18, 33). Tak – zabrzmiał odpowiedź: – Jestem królem, ale moje Królestwo nie jest z tego świata – jest to Królestwo prawdy i miłości, Królestwo sprawiedliwości i pokoju (por. J 18, 36–37). Wielki Tydzień – zbawcze dzieło Odkupienia – stoi przed nami Jezus wzgardzony, poniżony, oplwany, biczowany, upadający pod krzyżem za nasze grzechy – z miłości do każdego człowieka.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

„Naśmiewają się ze mnie wszyscy, którzy mnie widzą, krzywią usta i kiwają głową: «Zaufa! Panu! Niech go wyzwoli, niech go ocali, skoro w tym człowieku upodobał sobie»” (Ps 22).

„Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” (Ps 22).

Orędzie mesjańskie Chrystusa oraz cała Jego działalność wśród ludzi kończy się śmiercią na krzyżu i chwalebnym Zmartwychwstaniu trzeciego dnia. „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi (...)” (J 15, 13–14).

Krzyż jest bramą, przez którą Bóg wszedł ostatecznie w dzieje człowieka.

Krzyż jest bramą, przez którą Bóg nieustannie wchodzi w nasze codzienne życie.

Krzyż otwiera nas na Boga i na wszystkie problemy dzisiejszego neopogańskiego świata. Na krzyżu swoim Syn Boży dokonał odkupienia świata. I poprzez tę tajemnicę każdy krzyż, który dźwiga człowiek, nabiera niepojętej po ludzku godności. Staje się znakiem zbawienia dla tego, kto dźwiga, a także dla innych.

A pod krzyżem stała jego Matka – Maryja – oraz uczeń Jan, którego Jezus miłował. Z wysokości krzyża, w ostatnich chwilach życia Jezus powiedział do Jana: „Synu, oto Matka Twoja, a do Maryi: „Matko, oto syn Twój” (por. J 19, 25–27).

I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna, wstawiaj się za nami.
I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna, wstawiaj się za nami.
I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna, wstawiaj się za nami.

Sługa Boży Jan Paweł II Wielki modlił się do Matki Najświętszej: „O Maryjo, Pani Jasnogórska, czuwać nad wszystkimi, aby nie był daremny Krzyż Chrystusa, aby człowiek nie zagubił drogi dobra, nie utracił świadomości grzechu i umiał głębiej ufać Bogu bogatemu w miłosierdzie, by z własnej woli spełniał dobre czyny, które Bóg z góry przygotował i w ten sposób żył „ku chwale Jego majestatu”.

Mamy Matkę i Królową na Jasnej Górze „daną ku obronie naszego narodu”, która bardzo jest zatroskana o los każdego Polaka na całym świecie. Podczas Apelu składamy hołd szczerej wdzięczności i synowskiej miłości. W tej polskiej Kanie – na Jasnej Górze Zwycięstwa – Matka kieruje jedną, serdeczną prośbę do swoich dzieci: „Zróbcie wszystko, cokolwiek (mój Syn) wam powie” (J 2, 5).

Dzięki Radiu Maryja i Telewizji Trwam wielu Polaków modli się podczas Apelu do Matki Najświętszej. Radio Maryja to wielkie Boże dzieło w głoszeniu prawdy Chrystusowej i w szerzeniu czci do Matki i naszej Królowej.

(5 kwietnia 2009)

W Roku Kapłańskim

Jasnogórska Matko Kościoła – Królowo Polski! Z głęboką wiarą i serdeczną miłością стоимy przed Tobą w godzinie Apelu, najlepsza Matko i wspaniała Królowo.

Ojciec św. Benedykt XVI ogłosił 29 czerwca 2009 roku: Rok Kapłański w Kościele Chrystusowym – dziękczynienie za kapłanów i pokorna prośba o nowych robotników Winnicy Pańskiej. Kapłaństwo jest wielkim darem Boga, jest jednocześnie wielką tajemnicą, którą można łatwiej przeżywać niż definiować. Dlatego Jan Paweł II Wielki swoje kapłaństwo okre-



ślili jako «dar i tajemnica». W 50 rocznicę swoich święceń kapłańskich powiedział: „Moje święcenia kapłańskie miały miejsce w dniu, w którym zwykle tego sakramentu się nie udziela: 1 listopada. (...) Przyjmowałem święcenia sam, w prywatnej Kaplicy Biskupów krakowskich. Moi koledzy mieli otrzymać święcenia dopiero następnego roku w Niedzielę Palmową”. (Dar i tajemnica, Kraków 1996, s. 41)

O swoich święceniach kapłańskich wspominał też Stefan Kard. Wyszyński w Stryżowie 1 sierpnia 1965 roku: „Święcenia kapłańskie otrzymałem w Kaplicy Matki Bożej, w Bazylice katedralnej włocławskiej w 1924 roku. Byłem święcony sam – 3 sierpnia. Moi koledzy otrzymali święcenia kapłańskie 29 czerwca, a ja w tym dniu poszedłem do szpitala. Była to jednak szczęśliwa okoliczność, gdyż dzięki temu mogłem otrzymać święcenia w kaplicy Matki Bożej. Gdy przyszedłem do katedry, stary zakrystian, pan Radomski, powiedział do mnie: «Proszę księdza, z takim zdrowiem to chyba raczej trzeba iść na cmentarz, a nie do święceń». Tak się wszystko układało, że tylko miłosierne oczy Matki Najświętszej patrzyły na ten dziwny obrzęd, który miał wówczas miejsce. Byłem tak słaby, że wygodniej było mi leżeć krzyżem na ziemi niż stać”. „Z pierwszą Mszą świętą pojechałem na Jasną Górę i tam ją odprawiłem w dniu Matki Bożej Śnieżnej, 5 sierpnia 1924 roku. Pojechałem na Jasną Górę, aby mieć Matkę, aby stała przy każdej mojej Mszy św., jak stała przy Chrystusie na Kalwarii”.

Prymas Wyszyński był człowiekiem bardzo odważnym. Był obrońcą praw Kościoła, Narodu i człowieka. Z determinacją bronił godności człowieka i jego podstawowych praw: prawa do życia, prawa do wyznawania Boga, prawa do prawdy, do sprawiedliwości, wolności, miłości i pokoju. Dziś, w przeddzień 85 rocznicy jego święceń kapłańskich, oddajemy należną cześć temu wielkiemu Człowiekowi i składamy hołd wdzięczności. Tak wiele czynił dla Kościoła, dla nas i dla naszej Ojczyzny. Przed uwięzieniem w 1953 r. powiedział: „Kocham Ojczyznę więcej niż własne serce i wszystko, co czynię dla Kościoła, czynię dla Niej”. Potwierdził to całym swoim życiem, aż do ostatniej chwili.

W dniu 15 maja 1981 r. wyznał wobec najbliższego otoczenia po przyjęciu Sakramentu Chorych: „Staję na progu Kaplicy Jasnogórskiej i tam zawsze chcę być, choćby mnie wszyscy potracali. Jestem związany z Jasną Górą teraz i na zawsze. Staję w łączności z Ojcem świętym, z całym Kościołem i składam hołd czci i miłości Jasnogórskiej Matce Kościoła. Postawiłem wszystko na Nią i Jej to zawdzięczam, że miłosierdzie Boże towarzyszyło mi zawsze

i wszędzie, a szczególnie w najtrudniejszych chwilach życia”. (Ks. Bronisław Piasecki, „Ostatnie dni Prymasa Tysiąclecia”, Rzym 1982, s. 66)

Maryjo! Przez całe swoje ziemskie życie pomagałaś Jezusowi, a teraz wstawiasz się za nami w niebie. Błagamy Cię, módl się za kapłanów! Módl się do Ojca Niebieskiego, by posłał robotników na żniwo swoje. Módl się, by nie zabrakło nam kapłanów, którzy będą udzielać nam sakramentów, będą wyjaśniać Ewangelię Chrystusa i uczyć nas, jak stać się dziećmi Bożymi.

Radio Maryja to wielkie dzieło Boże w głoszeniu Dobrej Nowiny Miłości o zbawieniu, to poznawanie nauki Kościoła i szerzenie miłości i czci do Maryi – Matki i Królowej polskiego Narodu.

(2 sierpnia 2009)

Dożynki w Roku Kapłańskim

Jasnogórska Matko Kościoła – Królowo Polski. Z głęboką wiarą i serdeczną miłością стоимy przed Tobą w godzinie Apelu, najlepsza Matko i wspaiała Królowo.

Szybko mija lato, jesień zagląda nam w oczy, widzimy puste pola. Żniwa ukończone. Wkrótce matka – ziemia przyjmie nowe ziarno, które wyda plon obfity. Dziś do Tronu Matki i Królowej na Jasną Górę Zwycięstwa przybyli rolnicy z całej Polski, aby dziękować Bogu za pomyślne i szczęśliwe żniwa. Poeta Jan Kochanowski modlił się z wiarą i pokorą:

„Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary?

Czego za dobrodziejstwa, którym nie masz miary?”

Dożynki to nie tylko święto radości rolników. To przede wszystkim dziękczynienie Panu za błogosławieństwa, za szczęśliwe żniwa, za pomyśle plony. „Boże z Twoich rąk żyjemy, choć naszymi pracujemy”.

Wdzięczność to cnota szlachetnego i kochającego serca. Rolnicy ze swej natury są ludźmi dziękczynienia. Przychodzą prosić Wszechmogącego Ojca także o to, by napełnili się coraz większą miłością i czcią do matki – ziemi, aby nie tylko umieli czerpać z niej chleb powszedni, ale też otworzyć przed nią serce pełne wdzięczności. W misternie wykonanych dożynko-



wych wieńcach i okazałych bochnach chleba kryje się ich radość z zakończonych zniw i wdzięczność za zbiory. Jednak „nie samym chlebem żyje człowiek” (Łk 4, 4). Dlatego rolnicy modlą się do Matki i Królowej na Jasnej Górze Zwycięstwa.

Dożynki to także okazja do wyrażenia wdzięczności i szacunku dla samych rolników, dla hodowców, dla sadowników za ich ciężką pracę. Serdecznie dziękujemy im za mozolny trud, abyśmy mogli spożywać chleb powszedni. W polskiej Kanie na ołtarzu – jak w każdej świątyni – kapłani złożyli na patenie ziemski chleb, oczekując cudownej przemiany w Ciało Naszego Pana. Pokornie prosiliśmy z wiarą i miłością: „Błogosławiony jesteś, Panie, Boże wszechświata, bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy chleb, owoc ziemi pracy rąk ludzkich, Tobie go przynosimy, aby stał się dla nas chlebem życia”.

Rok Kapłański, który obecnie przeżywamy jest wielkim darem Kościoła dla wszystkich kapłanów i wiernych – dla nas wszystkich. Bowiem kapłaństwo jest Chrystusowym darem dla Kościoła i trzeba go strzec jak najcenniejszego skarbu. Jan Paweł II napisał w książce „Dar i tajemnica” że dla niego od pierwszych lat kapłaństwa, sprawowanie Eucharystii stało się nie tylko najświętszym obowiązkiem, ale przede wszystkim najgłębszą potrzebą duszy. „Pragnę zwrócić się do wszystkich Braci w kapłaństwie – apelował Ojciec Święty do wszystkich bez wyjątku kapłanów! Czynił to słowami św. Piotra: „Bracia, bardziej jeszcze starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór! To bowiem czyniąc nie upadniecie nigdy (por. 2 P 1, 10–11). Kochajcie wasze kapłaństwo! Bądźcie mu wierni aż do końca! Umieście dostrzec w nim ów ewangeliczny skarb, za który warto dać wszystko” (por. Mt 13,44).

Modlimy się dzisiaj za Ojca Świętego Benedykta XVI, za wszystkich biskupów polskich na czele z przewodniczącym Konferencji Episkopatu księdzem arcybiskupem Józefem Michalikiem, polecamy wszystkich kapłanów i osoby życia konsekrowanego, prosimy o nowe powołania kapłańskie, misyjne, zakonne. Niech przez ich życie i służbę inni zobaczą Boga.

(6 września 2009)

W rocznicę stanu wojennego

Jasnogórska Matko Kościoła – Królowo Polski! Z głęboką wiarą i serdeczną miłością stoimy przed Tobą w godzinie Apelu, najlepsza Matko i wspaniała Królowo.

Wspominamy dziś bolesną rocznicę stanu wojennego, tragiczne i smutne dni, miesiące, lata pełne grozy, lęku, niepokoju i cierpienia. W tym trudnym czasie zniewolenia byłaś Matko dla nas wszystkich Polaków nadzieją, ratunkiem, pociechą.

Jan Paweł II nieustannie modlił się wówczas za Ojczyznę i cierpiących Polaków, za ludzi pozbawionych wolności i pracy. Podczas audiencji śródowej 19 maja 1982 roku mówił: „Naród jest wielką wspólnotą. (...) Naród ma swoją własną podmiotowość. (...) Naród nie może się prawidłowo rozwijać, gdy jest pozbawiony tych praw, które warunkują jego pełną podmiotowość. I państwo nie może być mocne siłą żadnej przemocy. Może być mocne tylko siłą pełnej podmiotowości narodu. Od 13 grudnia znów cierpię z moim narodem! (...) Przyjmij taką moją modlitwę, nabrzmiałą cierpieniem, Ty, która jesteś Królową Polski – i wy, święci patronowie mej Ojczyzny!”.

Dziś Polska jest wolna, ale niepokoi nas sytuacja gospodarcza, polityczna i społeczna. Nierzadko do władzy dostają się ludzie bez sumienia, lekceważący podstawowe wartości, zamieszani w poważne afery finansowe, przyczyniający się do upadku zakładów pracy. Z bólem obserwujemy upadek przemysłu okrętowego.

Św. Jan Chrzciciel nawoływał do pokuty i nawrócenia na przyjście Mesjasza. Jan Paweł II Wielki wzywał wszystkich Polaków do miłości Ojczyzny, do odpowiedzialności za Ojczyznę. Przybywając do Polski w 1983 roku, w czasie powitania 16 czerwca na warszawskim Okęciu, mówił: „Pocałunek złożony na ziemi polskiej ma jednak dla mnie sens szczególny. Jest to jakby pocałunek złożony na rękach matki – albowiem Ojczyzna jest naszą matką ziemską. Polska jest matką szczególną. (...) Jest matką, która wiele przecierpiała i wciąż na nowo cierpi. Dlatego też ma prawo do miłości szczególnej”.

Podobnie w 1997 roku w Legnicy 2 czerwca przypominał: „Ta ziemia, ta Ojczyzna to jest moja matka, to są moi bracia i siostry. Jest obowiązkiem zwłaszcza tych, którzy sprawują władzę, tak zarządzać dobrem wspólnym, takie stanowić prawa i tak kierować gospodarką kraju, aby te bolesne zjawiska życia społecznego znalazły swoje właściwe rozwiązanie. Jest też na-



szym wspólnym obowiązkiem, obowiązkiem miłości nieść pomoc na miarę naszych możliwości tym, którzy jej oczekują”.

Dwa lata później w polskim parlamencie pouczał posłów i senatorów słowami: „Wszelkie przemiany ekonomiczne mają służyć kształtowaniu świata bardziej ludzkiego i bardziej sprawiedliwego. Pragnąłbym życzyć polskim politykom i wszystkim osobom zaangażowanym w życiu publicznym, by nie szczędzili sił w budowaniu takiego państwa, które otacza szczególną troską rodzinę, życie ludzkie, wychowanie młodego pokolenia, respektuje prawo do pracy, widzi istotne sprawy całego narodu i jest wrażliwe na potrzeby konkretnego człowieka, szczególnie ubogiego i słabego”.

Kiedyś stan wojenny pozbawił nas radości tworzenia nowej rzeczywistości państwa. Potem przyszła jednak chwila, kiedy stało się to możliwe. Dziś, wydaje się, że radość wolnej ojczyzny nieco przygasła, przybladła. Niech więc bodaj liturgia III Niedzieli Adwentu wzywając nas do radości chrześcijańskiej, obudzi nas z uśpienia. Apostoł woła: „Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się! Niech będzie znana wszystkim ludziom Wasza wyrozumiałość: Pan jest blisko!” (Flp 4, 4–5).

Ważnym powodem wspomnianej radości jest uroczyste świętowanie 18 rocznicy działalności ewangelizacyjnej i społecznej Radia Maryja. To niewątpliwie Boże dzieło, Boże światło nadziei wśród ciemności otaczającej nas rzeczywistości. Pomimo wielu trudności i przeszkód Radio Maryja rozwija się i wydaje wspaniałe owoce w sercach Polaków. Dlatego pamiętamy o twórcach i pracownikach tego radia, modlimy się za nich, aby nadal odważnie głosili Dobrą Nowinę Miłości i szerzyli cześć do Matki Najświętszej.

(13 grudnia 2009)

Na progu 2010 roku

Jasnogórska Matko Kościoła – Królowo Polski! Z głęboką wiarą i serdeczną miłością стоимy przed Tobą w godzinie Apelu, najlepsza Matko i wspaniała Królowo. Jesteśmy na progu Roku Pańskiego 2010. Co nas czeka, jakie plany ma dla nas Pan Bóg? Pod troskliwą opieką naszej Matki i Królowej Polski opromienia nas optymizm, ponieważ po-

siadamy chrześcijańską nadzieję i żywą wiarę.

To prawda, że nawet Piotr Apostoł zwątpił na wzburzonym morzu, zbudził Mistrza, wołając o ratunek. Chrystus pomaga nam przetrwać najtrudniejsze chwile w życiu, o ile z wiarą i nadzieją zwracamy się do Niego o pomoc. „Odważ. Ja jestem, nie bójcie się” (Mk 6, 50) – zapewnia Jezus.

„Mocna wiara, z której rodzi się nadzieja, cnota tak bardzo dziś potrzebna, uwalnia człowieka od lęku i daje siłę duchową do przetrwania wszystkich burz życiowych. Nie lękajcie się Chrystusa! Zaufajcie Mu do końca! On Jedyny ma słowa życia wiecznego (por. J 6, 68). Chrystus nigdy nie zawodzi” – tego nas nauczał Jan Paweł II. I apelował: „Musicie być mocni, Drodzy Bracia i Siostry! Musicie być mocni tą mocą, którą daje wiara! Musicie być mocni mocą wiary! Musicie być wierni! Dziś tej mocy bardziej Wam potrzeba, niż w jakiegokolwiek epoce dziejów. Musicie być mocni mocą nadziei, która przynosi pełną radość życia i nie pozwala zasnuć Ducha Świętego!” (Kraków, Błonia, 10 czerwca 1979).

Wiara żywa i prawdziwa prowadzi zawsze do Boga w trudach codziennego życia – w dniach radości i zwycięstw, w dniach ciemności, cierpienia i smutku. Wiara to drogocenny skarb, nieoceniony diament, dający radość, szczęście i sens naszemu życiu.

Wiara i nadzieja razem z miłością stanowią fundament życia chrześcijańskiego, którego kamieniem węgielnym jest Jezus Chrystus. W Jego śmierci na krzyżu i zmartwychwstaniu została objawiona w pełni miłość Boga do człowieka i świata.

Na progu 2010 roku modlimy się z Janem Pawłem II Wielkim: „Proszę Cię, Pani Jasnogórska, Matko i Królowo Polski, abyś cały mój naród ogarnęła Twoim macierzyńskim sercem. Dodawaj mu odwagi i siły ducha, aby mógł sprostać wielkiej odpowiedzialności, jaka przed nim stoi. (...) Niech jeszcze mocniej przylgnie do Twojego Syna Jezusa Chrystusa i do Jego Kościoła zbudowanego na fundamencie Apostołów.

Matko Jasnogórska, módl się za nami i prowadź nas, abyśmy mogli dawać świadectwo Chrystusowi – Odkupicielowi człowieka” (Jasna Góra, 17 czerwca 1999).

(3 stycznia 2010)



Obowiązek władzy

Jasnogórska Matko Kościoła – Królowo Polski! Z głęboką wiarą i serdeczną miłością стоимy przed Tobą w godzinie Apelu, najlepsza Matko i wspaniała Królowo.

Wielcy pisarze, artyści, poeci z całym pietyzmem sławili Matkę z Jasnej Góry Zwycięstwa ku pokrzepieniu serc i ducha Narodu. Jan Lechoń w wierszu „Matka Boska Częstochowska” pisał:

„O Ty, której obraz widać w każdej polskiej chacie
I w kościele, i w sklepiu, i w pysznej komnacie,
W ręku tego, co umiera, nad kołyską dzieci,
I przed którą dniem i nocą wciąż się światło świeci.
Która perły nasz od królów, złoto od rycerzy,
W którą wierzy nawet taki, który w nic nie wierzy” (...).

Matka Najświętsza od ponad 600 lat jest obecna w tym świętym miejscu na Jasnej Górze Zwycięstwa, zatroskana o los każdego Polaka – o los Ojczyzny. Dlatego serca nasze są pełne wdzięczności i miłości, ponieważ wdzięczność jest to cnota szlachetnego i kochającego serca. Codziennie podczas Apelu modlimy się z wiarą i ufnością, a dzięki Radiu Maryja i Telewizji Trwam modlą się z nami Polacy na całym świecie i są obecni duchem i sercem u swojej kochającej Matki. Dlatego z Maryją nie lękamy się trudności, jakie niesie życie, a także z odwagą domagamy się od osób odpowiedzialnych za państwo, aby kierowali się wartościami. Władza ma obowiązek służyć i troszczyć się o dobro wszystkich obywateli.

Jan Paweł II Wielki 3 czerwca 1997 roku w Legnicy jak dobry Pasterz z mocą Ducha Świętego nauczał: „Jest obowiązkiem zwłaszcza tych, którzy sprawują władzę, tak zarządzać dobrem wspólnym, takie stanowić prawa i tak kierować gospodarką kraju, aby te bolesne zjawiska życia społecznego znalazły swoje właściwe rozwiązanie. Jest też naszym wspólnym obowiązkiem, obowiązkiem miłości, nieść pomoc na miarę naszych możliwości tym, którzy jej oczekują. (...) Potrzeba naszego chrześcijańskiego dzieła, naszej miłości, aby Chrystus obecny w braciach nie cierpiał niedostatku”.

Podobnymi słowami zwracał się do Polaków Prymas Tysiąclecia Stefan Kardynał Wyszyński, kierując nasze myśli ku Jasnej Górze. Modlił się: „I dzisiaj, Matko, wypowiadamy nasze nadzieje. Ufamy, że czego my nie zdołamy dokonać, to Ty, Królowo Pokoju i Panno Roztropna, uczynisz. Wierzimy, że dasz takiego ducha całemu Narodowi i tym, którzy wzięli władzę nad nim, aby w Ojczyźnie naszej nie było nieszczęść, niedoli, cierpień, niesprawiedliwości (...). Tam, gdzie nasze siły nie wystarczają, Ty, Wszechmocna Matko Twojego Syna, zwracaj swoje miłosierne oczy ku nam i ukazuj nam Jezusa, błogosławiony Owoc żywota twojego. Daj dobrego ducha wszystkim, którzy decydują o losach naszej Ojczyzny, o tym, czego wszystkim potrzeba. A potrzeba nam oprócz chleba – wolności, pogody serca, miłości i poczucia bezpieczeństwa we własnych progach ojczystych”. (Jasna Góra, 9 września 1980).

W godzinie Apelu modlą się przed Twoim Wizerunkiem Maryjo Polacy na świecie – w Europie, Ameryce, Kanadzie, a stało się to możliwe dzięki Radiu Maryja i Telewizji Trwam. Trzeba obiektywnie i sprawiedliwie stwierdzić: jest to Boże dzieło. Dlatego ogarniamy modlitwą Ojca Tadeusza Rydzyka i wszystkich jego współpracowników, aby z odwagą głosili Dobrą Nowinę Miłości i szerzyli cześć do Matki Najświętszej.

(7 lutego 2010)

Krzyż jest znakiem naszej wiary

Jasnogórska Matko Kościoła – Królowo Polski! Z głęboką wiarą i serdeczną miłością стоимy przed Tobą w godzinie Apelu, najlepsza Matko i wspaniała Królowo.

Wielki Post to błogosławiony czas modlitwy, umartwienia i pokuty. Jezus nas umiłował w sposób heroiczny; cierpiał i umarł na Krzyżu dla naszego zbawienia. „A pod Krzyżem stała Jego Matka” (por. J 19, 25). Krzyż jest znakiem naszej wiary. Czynimy go wiele razy każdego dnia. To symbol chrześcijaństwa. Jest znakiem zwycięstwa nad śmiercią i grzechem. Na nim nasz Pan Jezus Chrystus dokonał zbawienia świata.

Kiedyś znakiem krzyża rozpoczynano kroić bochen chleba, bo chleb, tak jak krzyż daje życie. Kiedy czynimy znak krzyża pragniemy Bożego błogosławieństwa, wzywamy Boga na pomoc. Żegnamy się, aby stanąć w obecności Pana i Stwórcy.



Krzyż stoi na chrześcijańskim grobie i jest znakiem nadziei Zmartwychwstania, znajduje się w sali szpitalnej, gdzie jednoczy cierpienia ludzi z cierpieniem Zbawiciela, stoi na rozstajach dróg, a również wisi w sali szkolnej, jest też w Parlamencie, gdzie staje się niejako stróżem prawdy, która ma kształtować sumienia polskich parlamentarzystów.

Nigdy nie możemy się wyrzec wiary i miłości do krzyża. To jest nasz święty obowiązek, aby go bronić. Bez Chrystusowego krzyża nie ma prawdziwego chrześcijaństwa. Przyjąć Chrystusa, oznacza przyjąć także krzyż razem ze wszystkimi zobowiązaniami Ewangelii i całego dekalogu.

Jan Paweł II Wielki wzywał i prosił wszystkich Polaków w Zakopanem w 1997 roku: „(...) Nie wstyďte się (...) krzyża. Starajcie się na co dzień podejmować krzyż i odpowiadać na miłość Chrystusa. Brońcie krzyża, nie pozwólcie, aby Imię Boże było obrażane w waszych sercach, w życiu rodzinnym czy społecznym. (...) Niech przypomina o naszej chrześcijańskiej godności i narodowej tożsamości, o tym, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy, i gdzie są nasze korzenie. Niech przypomina nam o miłości Boga do człowieka, która w krzyżu znalazła swój najgłębszy wyraz”.

Unia Europejska – ateistyczna, laicka i masońska obojętna jest na Boże przykazania, a nawet wrogo nastawiona do krzyża Jezusa Chrystusa. Tymczasem wszyscy stoimy pod krzyżem. Cała ludzkość stoi pod krzyżem. Nasz naród od tysiąca lat stoi pod krzyżem, o czym nasz wieszcz narodowy, Adam Mickiewicz, powiedział: „Tylko pod tym krzyżem, tylko pod tym znakiem, Polska jest Polską, a Polak Polakiem.

Z wiarą i pokorą mówimy:

„Panie, Ty widzisz, Krzyża się nie lękam,
Panie, Ty widzisz, Krzyża się nie wstydzę.
Krzyż Twój całuję, pod krzyżem klękam,
Bo na tym Krzyżu Boga mego widzę”.

(Słowa z pieśni wielkopostnej)

Jasnogórska Matko Kościoła! W godzinie modlitwy apelowej polecamy Tobie Ojca Świętego Benedykta XVI, biskupów polskich na czele z księdzem arcybiskupem Józefem Michali-

kiem, przewodniczącym Konferencji Episkopatu, polecamy wszystkich kapłanów i osoby Boga poświęcone. Prosimy o nowe powołania, szczególnie do naszego Zakonu – Ojców Paulinów.

Modlimy się o rychłą kanonizację Sługi Bożego Jana Pawła II Wielkiego, o beatyfikację Kard. Stefana Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia.

Oddajemy dziś cześć św. Kazimierzowi Królewiczowi, który jest konfratrem naszego Zakonu i wstawia się za nami u Boga. Jego figura z różańcem w ręku, jako wiernego sługi Matki Najświętszej, znajduje się na Ołtarzu Ojczyzny po prawej stronie. Polecamy dzisiejszych Solenizantów Jego opiece.

(4 marca 2010)

Bolesne rocznice

Jasnogórska Matko Kościoła – Królowo Polski! Z głęboką wiarą i serdeczną miłością стоимy przed Tobą w godzinie Apelu, najlepsza Matko i wspaniała Królowo.

Sługa Boży Jan Paweł II Wielki z ogromnym szacunkiem i miłością uczył nas autentycznego patriotyzmu. Już w dzień po inauguracji swego pontyfikatu, na spotkaniu z rodakami mówił: „Miłość Ojczyzny łączy nas i musi łączyć ponad wszelkie różnice. Nie ma ona nic wspólnego z ciasnym nacjonalizmem czy szowinizmem. Jest prawem ludzkiego serca. Jest miarą ludzkiej szlachetności – miarą wypróbowaną wielokrotnie w ciągu naszej niełatwej historii”. (Rzym, 23 października 1978).

Na Jasnej Górze 19 czerwca 1983 roku Jan Paweł II mówił, że Polska ma bardzo trudne dzieje, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich stuleci. Bolesne doświadczenia historii wyostrzyły naszą wrażliwość w zakresie podstawowych praw człowieka i praw narodu: zwłaszcza prawa do wolności, do suwerennego bytu, do poszanowania wolności sumienia i religii, praw ludzkiej pracy. „Mamy też różne ludzkie słabości, wady, i grzechy, i to grzechy ciężkie, o których stale musimy pamiętać – i stale z nich się wyzwalać”.

Właśnie minęło 65 lat od zakończenia II wojny światowej. Dzień Zwycięstwa. Wspominamy okrutną wojnę, która pochłonęła półtora miliona ofiar: nierzadko ludzi bezbronnych,



niewinnych, szlachetnych – wiernych Bogu i Ojczyźnie.

Minęło również 70 lat od zbrodni na polskich oficerach w Katyniu, Miednoje, Ostaszkowie. 24 tysiące wybitnych żołnierzy zostało zamordowanych przez rosyjskich bandytów komunistycznych z rozkazu Stalina – największego zbrodniarza XX wieku.

Mija miesiąc czasu od tragedii pod Smoleńskiem w Rosji. 96 osób zginęło wraz z Prezydentem Rzeczypospolitej Lechem Kaczyńskim i jego małżonką. Nie znamy przyczyn katastrofy. Czy ją kiedykolwiek poznamy? Czy kłamstwo katyńskie teraz zastąpi kłamstwo smoleńskie?

Bożemu Miłosierdziu polecamy dziś tych wybitnych Polaków – męczenników, którzy oddali życie za wiarę, za Ojczyznę, za prawdę narodową. Z wiarą i pokorą razem z Janem Pawłem II Wielkim wołamy: „(...) To jest moja matka, ta ziemia. To jest moja matka, ta ojczyzna, to są moi bracia i siostry. I zrozumcie wy wszyscy, którzy lekkomyślnie podchodzicie do tych spraw, zrozumcie, że te sprawy nie mogą mnie nie obchodzić. Nie mogą mnie nie boleć. Was też powinny boleć. Łatwo jest zniszczyć, trudno – odbudować. Zbyt długo niszczone. Trzeba intensywnie odbudowywać. Nie można dalej lekkomyślnie niszczyć”. (Homilia w Masłowie, 4 czerwca 1991).

W godzinie Apelu modlimy się za Ojca Świętego Benedykta XVI – o zdrowie, o dary Ducha Świętego w kierowaniu Kościołem Chrystusowym na całym świecie. Modlimy się za nowego Prymasa Polski, księdza arcybiskupa Józefa Kowalczyka – obecnego na Apelu – o zdrowie, opiekę Matki Najświętszej na nowe odpowiedzialne zadania Kościoła w Polsce.

(9 maja 2010)

Nowa ewangelizacja

Jasnogórska Matko Kościoła – Królowo Polski! Z głęboką wiarą i serdeczną miłością stojmy przed Tobą w godzinie Apelu, najlepsza Matko i wspaniała Królowo.

W naszych czasach najgorszym zagrożeniem dla chrześcijaństwa nie jest wojujący ateizm, lecz obojętność religijna ludzi, którzy uważają się za chrześcijan, ale żyją jak bezbożni pogaanie i niczym się od nich nie różnią. Jan Paweł II mówił w Częstochowie 4 czerwca 1997 roku

o tym: „Żyjemy w czasach duchowego chaosu, zagubienia i zamętu, w których do głosu dochodzą różne tendencje liberalne i laickie, często w sposób otwarty wykreśla się Boga z życia społecznego, wiarę chce się zredukować do sfery czysto prywatnej, a w postępowanie moralne ludzi włącza się szkodliwy relatywizm. Szerzy się obojętność religijna”.

Nie ma nic gorszego dla chrześcijaństwa jak źli chrześcijanie, jak obojętni chrześcijanie. W sytuacji, gdy świat ogarnia cywilizacja śmierci, my, chrześcijanie musimy obudzić się do żarliwej wiary. Wszędzie, gdzie żyjemy i pracujemy, ukażmy ludziom Chrystusa przez swoje piękne życie według Ewangelii Jezusa. Taka postawa nazywa się nową ewangelizacją.

Jan Paweł II nauczał, że nowa ewangelizacja jest pilną potrzebą chwili także w ochrzonym przed tysiącem lat narodzie polskim. „Kościół w pierwszym rzędzie oczekuje od was, że poświęcicie wszystkie siły, aby głosić prawdę o Krzyżu i Zmartwychwstaniu Chrystusa współczesnemu pokoleniu Polaków i przeciwstawić się największej pokusie naszych czasów – odrzuceniu Boga-Miłości” (Jasna Góra, 4 czerwca 1997).

Nowa ewangelizacja jest niczym innym, jak tylko dawaniem świadectwa wierze i nadziei chrześcijańskiej, żyjąc miłością na co dzień. To bycie wiernym świadkiem Chrystusa Zmartwychwstałego, to nie cofanie się nigdy przed przeszkodami, które piętrzą się na ścieżkach życia.

Bł. ksiądz Jerzy Popiełuszko w sposób doskonały zrealizował ewangeliczną i chrześcijańską zasadę: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj” (Rz 12, 21). Bronił ludzi pracy, solidarnie był wśród pokrzywdzonych i represjonowanych robotników, gotowy oddać życie za wiarę i Ojczyznę. Został okrutnie zamordowany przez władze komunistyczne – bandytów i zbrodniarzy MSW. Bł. ksiądz Jerzy zginął w obronie prawdy i wolności. Mamy nowego męczennika, który wstawia się u Boga za wszystkimi Polakami.

Bł. ksiądz Jerzy Popiełuszko modlił się na Jasnej Górze słowami: „Pani Jasnogórska, Ty wiesz najlepiej, jak bardzo pragnę prawdy, sprawiedliwości, wolności i miłości miliony serc polskich. Przyjmij wołanie tych serc i daj, by siły dobra odniosły zwycięstwo w kraju, który od wieków uważa Ciebie za swoją Matkę i Królowę” (Ks. Jerzy Popiełuszko, Kazania 1982–1984, Warszawa 2004, s. 66)

Pamiętamy o nowym Błogosławionym w godzinie Apelu, modlimy się za wszystkich Polaków na całym świecie, aby byli świadkami Ewangelii Jezusa Chrystusa, aby wszyscy Polacy potrafili żyć jak dobrzy chrześcijanie.



Zwracam się do Ciebie Matko słowami Ojca Świętego Jana Pawła II Wielkiego, który wołał z Jasnej Góry 12 czerwca 1987: „Maryjo, Królowo Polski, Pani Jasnogórska, bądź natchnieniem polskich sumień. Bądź naszą Matką i Wychowawczynią! Nie zrażaj się naszymi słabościami. Bądź dla nas wymagająca!”.

(20 czerwca 2010)

Święty czas Adwentu

Jasnogórska Matko Kościoła – Królowo Polski! Z głęboką wiarą i serdeczną miłością стоимy przed Tobą w godzinie Apelu, najlepsza Matko i wspaniała Królowa.

Obecnie przeżywamy święty czas adwentu – radosnego oczekiwania na uroczystości Bożego Narodzenia. Już wkrótce przyjdzie do nas Jezus – źródło życia i świętości. Przygotowujemy się na to wydarzenie wiary przez codzienną modlitwę, udział w sakramentach świętych, przyjmowanie z wiarą Chrystusa obecnego pod postacią eucharystycznego chleba, aby nasze życie posiadało sens i nieprzemijającą wartość.

„Jezus przyszedł do swoich, a swoi Go nie przyjęli, tym zaś, którzy Go przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi”. Te słowa z Ewangelii wskazują, że posiadamy skarb świętej wiary, która daje nam radość życia, chrześcijański optymizm. Tymczasem wielu ludzi traci istotne treści życia, a kiedy bezsens zagląda w oczy, pojawia się pytanie: Dlaczego tyle zła, zaskłamania i ludzkiej podłości? Mówi się wówczas, że człowiek człowiekowi wilkiem. I to nas przeraża i niepokoi.

Dlatego w świętym czasie adwentu, podczas modlitwy i refleksji, powinniśmy znaleźć miejsce i czas na rozważenie swojej sytuacji. Należy spokojnie, w świetle wiary, odróżnić wartości trwale od przemijających, i tych pierwszych trzymać się. Jan Paweł II wielki i święty papież nauczał: „Człowiek współczesny tak bardzo potrzebuje nadziei. Człowiek na tej polskiej ziemi tak bardzo potrzebuje nadziei. Cóż to jest nadzieja. Co ona znaczy? Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj” (Rz 12,21). Czyli zło można zwyciężyć i to jest właśnie siła nadziei.

„Wiara w Chrystusa i nadzieja, której On jest Mistrzem i Nauczycielem, pozwalają czło-

wiekowi odnieść zwycięstwo nad samym sobą, nad tym wszystkim, co w nim jest słabe i grzeszne, a zarazem tą wiarą i nadzieją przygotowujemy zwycięstwo nad złem i skutkami grzechu w otaczającym nas świecie” – nauczał Jan Paweł II z Jasnej Góry 3 czerwca 1997 roku.

W tych dniach świętujemy 19 rocznicę działalności Radia Maryja, wielkiego Bożego dzieła. Słusznie uważamy, że to radio rozmodliło naród Polski. Nie jestem osamotniony w twierdzeniu, że Radio Maryja toczy bój o miejsce Boga w naszej ojczyźnie i w świecie. Radio Maryja toczy bój o godność każdego człowieka w życiu społecznym, religijnym i narodowym. Radio Maryja toczy od 19 lat bój o prawdę codziennego życia w świetle Ewangelii Chrystusa, mając za świetlany przykład Matkę Najświętszą – Królową Narodu polskiego.

Pamiętamy w modlitwie o ojcu dyrektorze Tadeuszu Rydzyku i jego wszystkich współpracownikach, aby nadal odważnie głosili Ewangelię Jezusa i szerzyli cześć i miłość do Matki – Królowej Narodu polskiego.

Podczas Apelu modlimy się za Ojca Świętego Benedykta XVI, biskupów, kapłanów, polecamy księdza arcybiskupa Józefa Michalika – przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski – wiernego czciciela Matki Najświętszej.

Polecamy chorych, cierpiących, bezdomnych, przebywających w szpitalach i nas samych. W duchu chrześcijańskiej radości i nadziei trwajmy w oczekiwaniu na wielkie uroczystości Narodzenia Jezusa.

(6 grudnia 2010)

Jaki będzie rok 2011?

Jasnogórska Matko Kościoła – Królowo Polski! Z głęboką wiarą i serdeczną miłością стоимy przed Tobą w godzinie Apelu, najlepsza Matko i wspaniała Królowo.

Jesteśmy dziś na progu Nowego Roku 2011. Przed nami czas nieznany, zakryty. Cóż nam przyniesie ten Nowy Rok? Jesteśmy pełni niepokoju. Jako ludzie wierzący mamy pełne zaufanie do Boga Ojca – nawet włosy na naszej głowie są policzone. Często zapominamy o tym zapewnieniu. Przecież jesteśmy dziećmi Bożymi. Czego mielibyśmy się lękać? Cemu mamy



czuć trwogę? W przedziwnych wyrokach Bożej mądrości mamy od ponad 600 lat Matkę i Królową Polskiego Narodu na Jasnej Górze. Jesteśmy pełni wdzięczności za Jej matczyną opiekę nad każdym Polakiem. Dlatego z wiarą i ufnością modlimy się do Królowej i Matki Bożej zatroskanej o los każdego Polaka i naszej ukochanej ojczyzny.

Nie mogę podczas tego Apelu nie wspomnieć o haniebnej propozycji lewicy, aby opodatkować pielgrzymów przybywających do Tronu Matki i Królowej. To propozycja godna potępienia. Czym byłoby miasto Częstochowa bez Jasnej Góry? Małą miejsciną! Jan Paweł II wielki i święty wołał w Sopocie w 1999 roku: „Dzisiaj potrzeba światu i Polsce ludzi mocnych sercem, którzy w pokorze służą i miłują, błogosławią, a nie złorzeczą. Przyszłości nie da się zbudować bez odniesienia do źródła wszelkiej miłości, jaką jest Bóg, który tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16).

„Wiara w Chrystusa i nadzieja, której On jest mistrzem i nauczycielem pozwala człowiekowi odnieść zwycięstwo nad samym sobą, a zarazem wiara i nadzieja prowadzą do zwycięstwa nad złem i skutkami grzechu w otaczającym nas świecie” – mówił Jan Paweł II w Poznaniu 3 czerwca 1997 roku.

W godzinie Apelu modlimy się za chorych, cierpiących, przebywających w szpitalach. Pamiętamy o papieżu Benedyktie XVI, biskupach i kapłanach. Jan Paweł II oręduje za nami w niebie, łączymy się z nim w tej godzinie zawierzenia. Polećmy macierzyńskiej opiece Jasnogórskiej Matki samych siebie, wszystkich rodaków nie wyłączając nikogo. Zawierzmy Jej każde polskie serce, każdy dom i każdą rodzinę. Wszyscy jesteśmy Jej dziećmi. Niech Maryja będzie dla nas wzorem i przewodniczką w wierze.

Módlmy się za Radio Maryja i Telewizję Trwam, aby odważnie głosiły Ewangelię Chrystusa i szerzyli cześć dla Matki i Królowej polskiego narodu. Polećmy Jej opiece wszystkich Polaków rozsianych na świecie. Budujmy wspólne dobro ojczyzny, wprowadzajmy i umacniajmy sprawiedliwy pokój w naszych sercach i środowiskach.

(2 stycznia 2011)

Ważniejsze wydarzenia przeoratu Ojca Mariana Lubelskiego (2002–2005)

6 maja 2005 roku trzyletnią kadencję na Jasnej Górze zakończył ojciec przeor Marian Lubelski. Ogarniając to wszystko, co wydarzyło się w tym okresie, powiedział: „Bogu niech będą dzięki za wielkie wydarzenia, które Bóg dokonał w ostatnich latach i miesiącach”.

Wspominając ważne wydarzenia z czasu swojej kadencji, o. przeor Marian Lubelski wymienił przede wszystkim opasanie Jasnej Góry nowymi stacjami różańcowymi. „Wierni i pielgrzymi mogą teraz modlić się przy tych nowych stacjach. Taka przecież myśl towarzyszyła Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II. Udało się niejako wypełnić jego testament”.

Dla pełnego obrazu przeoratu o. Mariana Lubelskiego, należy kolejno wymienić ważniejsze wydarzenia na Jasnej Górze z tego czasu.

Za Biurem Prasowym Jasnej Góry, były to następujące wydarzenia:

W roku 2002:

- 16 stycznia odbyła się promocja nowej książki pt. „Jasna Góra”, wydanej przez Wydawnictwo Dolnośląskie w cyklu „A to Polska właśnie”;
- 1 marca zakończyła się kilkuletnia inwentaryzacja szat liturgicznych i tkanin historycznych ze zbiorów Jasnej Góry. Prace zwieńczono sesją z udziałem 80 naukowców;
- w dniach od 4 do 16 marca obradowała Kapituła Generalna Zakonu Paulinów, podczas której został wybrany generał Zakonu o. Izydor Matuszewski wraz z zarządem generalnym;
- 20 marca zainaugurowano lekcję dla młodzieży szkolnej w murach XVII-wiecznego Bastionu św. Rocha;
- w kwietniu rozpoczęto wymianę blachy miedzianej i elementów więźby dachowej jasno-górskiej bazyliki;



- 12 kwietnia przeorem Jasnej Góry został mianowany o. Marian Lubelski;
- w dniach od 22 do 24 kwietnia odbyło się III Międzynarodowe Interdyscyplinarne Sympozjum Naukowe Kultury Europy. Wzięło w nim udział 70 osób;
- 3 maja Prymas Polski kard. Józef Glemp poświęcił odnowioną Kaplicę Matki Bożej. Prace renowacyjne, które trwały prawie półtora roku, objęły także wymianę dachu i konserwację wotów ze ścian Kaplicy;
- 17 lipca 70. urodziny świętował na Jasnej Górze wybitny polski kompozytor Wojciech Kilar;
- w dniach od 24 do 29 września odbyła się 1 Europejska Konferencja Liderów Odnowy w Duchu Świętym;
- 29 września Prymas Polski kard. Józef Glemp w Kaplicy Matki Bożej poświęcił tablicę ku czci policjantów pomordowanych przez NKWD na Wschodzie;
- 13 października Eugeniusz Brańka, muzyk i pedagog, długoletni organista jasnogórski, świętował jubileusz 80-lecia życia i 50-lecia pracy;
- w dniach od 16 do 19 października odbyła się Międzynarodowa Konferencja Papieskiej Rady „Iustitia et Pax”;
- w listopadzie rozpoczęto renowację Sali Rycerskiej;
- 6 listopada podczas Apelu Jasnogórskiego nastąpiło uroczyste przekazanie Listu Apostolskiego Jana Pawła II, „Rosarium Virginis Mariae” (O Różańcu Najświętszej Maryi Panny). List podpisany i opieczętowany przez Ojca Świętego jest specjalnym darem Papieża dla Jasnej Góry;
- 17 listopada Jasnogórski Chór Mieszany im. N.M.P. Królowej Polski świętował 50-lecie istnienia;
- po raz pierwszy w Adwencie w bazylice odbywały się Jasnogórskie Wieczory Organowe;
- 15 grudnia Jasna Góra została odznaczona krzyżem „Semper Fidelis” – „Zawsze wierni” za pomoc udzieloną w czasach represji narodu polskiego w latach 1980–1990.

W roku 2003:

- Rok o. Augustyna Kordeckiego, ogłoszony z okazji 330 rocznicy śmierci i 400 rocznicy urodzin przeora i obrońcy Jasnej Góry z czasów „potopu” szwedzkiego;

- w Roku Różańca grupy pielgrzymów otrzymywały różaniec ze specjalnym błogosławieństwem Jana Pawła II;
- 1 stycznia Jasna Góra gościła obraz Pana Jezusa Miłosiernego, peregrynującego po archidiecezji częstochowskiej;
- 16 i 17 stycznia odbyło się Ogólnopolskie Sympozjum Mariologiczno-Maryjne „Światło Tajemnic Różańcowych w nauczaniu Jana Pawła II”;
- 11 czerwca koncert reaktywowanej Kapeli Jasnogórskiej uświetnił otwarcie odnowionej Sali Rycerskiej;
- 12 czerwca Telewizja „Trwam” rozpoczęła codzienną transmisję Apelu Jasnogórskiego;
- od 26 lipca do 20 sierpnia w Sali o. Kordeckiego czynna była wystawa „Pontyfikat przełomu tysiącleci – 25 lat Jana Pawła II na Stolicy św. Piotra” ze zbiorów Ośrodka Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II w Rzymie;
- 7 sierpnia przyjechało 10 tysięcy harcerzy, uczestników Międzynarodowego Zlotu Skautowego „EURO-JAM 2003”;
- 15 sierpnia, w Uroczystość Wniebowzięcia NMP kard. Camillo Ruini, wikariusz generalny Jana Pawła II na diecezję rzymską odczytał orędzie papieża Jana Pawła II do pielgrzymów. Specjalny list Ojciec Święty przesłał także 26 sierpnia na uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej;
- w sierpniu na placu przed Szczytem stanęło pięć nowych figur stacji różańcowych – tajemnic „światła”;
- 30 sierpnia rozpoczął działalność Punkt Konsultacyjno-Informacyjny w dziedzinie uzależnień;
- 12 października, w „Dniu Papieskim”, Telewizja Polska łączyła się z Watykanem, Wadowicami, Krakowem, Warszawą i Jasną Górą. W Apelu Jasnogórskim za pośrednictwem telewizji uczestniczył Jan Paweł II;
- 11 listopada Jasna Góra otrzymała wyróżnienie: „Tym, co służą Miastu i Ojczyźnie” od prezydenta Częstochowy Tadeusza Wrony;
- 8 grudnia świętowano 50-tą rocznicę powstania Apelu Jasnogórskiego. Papież Jan Paweł II w specjalnym liście napisał: „Stale powtarzam tę modlitwę” i udzielił uczestnikom Apeli Jasnogórskich specjalnego błogosławieństwa;



- w tym samym dniu, 8 grudnia zorganizowano sympozjum naukowe: „Od Aktu Oddania Matce Bożej Prymasa Wyszyńskiego w Stoczku Warmińskim do wielkich Jasnogórskich Aktów Zawierzenia;
- 14 grudnia TV Polonia transmitowała po raz pierwszy całą Mszę św. z Kaplicy Cudownego Obrazu;
- 16 grudnia przeor Jasnej Góry o. Marian Lubelski przyjął Nagrodę im. Św. Brata Alberta za rok 2003 za „szczególną troskę o zachowanie zabytków kultury religijnej i narodowej w sanktuarium jasnogórskim”;
- Jasna Góra otrzymała bursztynową różę od ks. prał. Henryka Jankowskiego oraz bursztynową monstrancję – dar bursztynnika z Gdańska Mariusza Drapikowskiego;
- powstały nowe jasnogórskie chóry – dziewczęcy „Filiae Mariae” i chłopięco-męski „Pueri Claromontani”;
- miały miejsce promocje książek: „Jasnogórska Bogarodzica w wypowiedziach Jana Pawła II” – o. Zachariasza Jabłońskiego; „Z notatnika pielgrzyma” – o. Jana Pacha; „Na Jasnej Górze odnalazłem wolną Polskę... i siebie” – wywiad o. Roberta Mirosława Łukaszuka z Wojciechem Kilarem oraz „Jasnogórska Opowieść” – Czesława Ryszki.

W roku 2004:

- Rozpoczęły się obchody Jubileuszu 350. rocznicy cudownej obrony Jasnej Góry przed Szwedami, obejmujące cały rok 2005. W ramach Jubileuszu planuje się szereg przedsięwzięć religijno-patriotycznych, kulturalnych i naukowych;
- w dniu 4 czerwca przy Cudownym Obrazie Matki Bożej Jasnogórskiej został umieszczony pas sutanny papieża Jana Pawła II, przestrelony w czasie zamachu 13 maja 1981 r. na Placu św. Piotra; natomiast w Muzeum 600-lecia otwarto ekspozycję darów papieskich przekazanych dla Jasnej Góry;
- papież Jan Paweł II przesłał specjalne telegramy do uczestników jasnogórskich uroczystości maryjnych w dniach: 3 maja, 15 i 26 sierpnia;
- w maju na placu przed Szczytem stanęło pięć nowych figur stacji różańcowych – tajemnic bolesnych autorstwa artysty Tomasza Rossa;

- paulini przekazali kopię Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej Kościołowi rzymskokatolickiemu na Ukrainie. Obraz rozpoczął peregrynację po tamtejszych parafiach;
- 2 tysiące wiernych archidiecezji lubelskiej przyjechało 1 czerwca na Jasną Górę, aby zaprosić Matkę Bożą Jasnogórską w kopii Cudownego Obrazu do peregrynacji po archidiecezji. Obraz peregrynował także w tym roku w diec. zamojsko-lubaczowskiej;
- 4 czerwca odbyło się Ogólnopolskie Sympozjum Mariologiczne „Przestrzeń zawierzenia Maryi w trzecim tysiącleciu”;
- w sierpniu czynna była wystawa zdjęć Adama Bujaka „Pielgrzymki Polskie”, obrazująca podróże papieża Jana Pawła II do Ojczyzny; natomiast we wrześniu wystawa „Ks. Jerzy Popiełuszko – w 20-lecie męczeńskiej śmierci”;
- w pielgrzymce pojednania polsko-ukraińskiego na Jasną Górę 25 sierpnia przybyła liczna grupa Ukraińców – katolików obrządku wschodniego z kardynałem Lubomyrem Huza-rem, zwierzchnikiem Kościoła grekokatolickiego na Ukrainie;
- 21 września na Jasnej Górze zmarł o. Efrem Józef Osiadły, wieloletni definitór Zakonu Paulinów, wybitny kaznodzieja, więzień stalinowski, duszpasterz kombatanów i żołnierzy, prefekt księży biskupów, opiekun chórów jasnogórskich, były przeor klasztorów na Jasnej Górze i w Warszawie;
- w spotkaniu rektorów najważniejszych sanktuariów maryjnych Europy, odbywającym się w dniach 13–15 października w Fatimie, wziął udział przeor Jasnej Góry o. Marian Lubelski;
- jubileusz 60-lecia kapłaństwa świętował o. Jerzy Tomziński, dwukrotny generał Zakonu Paulinów i trzykrotny przeor Jasnej Góry;
- 25. rocznicę konsekracji biskupiej uczcił modlitwą na Jasnej Górze Prymas Polski kard. Józef Glemp w otoczeniu 160 kapłanów arch. warszawskiej;
- do Konfraterni Zakonu Paulinów przyjęci zostali: – ks. inf. Janusz Bielański, proboszcz katedry na Wawelu – ks. inf. Ireneusz Skubiś, redaktor naczelny Tygodnika Katolickiego „Niedziela” – prof. Wojciech Kurpik, sprawujący opiekę konserwatorską nad Cudownym Obrazem Matki Bożej Jasnogórskiej – kard. Péter Erdő, Prymas Węgier;
- odbyły się prezentacje książek: „Matka Boża Jasnogórska – Co wiemy o Cudownym Obrazie” – autorstwa o. Jana Golonki i Jerzego Żmudzińskiego oraz „Jasna Góra z bliska i da-



leka” – o. Zachariasza Jabłońskiego. Ukazała się także płyta kompaktowa „Modlitwa różańcowa z Jasnej Góry”, nagrana przez kleryków seminarium paulińskiego w Krakowie na Skalce;

- przez cały rok na Jasnej Górze trwały remonty, m.in. na rondzie przy Bramie Lubomirskich, prace w bastionie św. Rocha, remonty dachów i instalacja klimatyzacji w Kaplicy Matki Bożej oraz przy oświetleniu kompleksu architektonicznego klasztoru;
- od 25 marca funkcjonuje nowa strona internetowa Biura Prasowego Jasnej Góry o adresie: www.jasnagora.com;
- rok 2004 podkreślił znaczącą rolę Jasnej Góry jako ośrodka kultury artystycznej. W zabytkowych wnętrzach rozbrzmiewały koncerty zespołów muzycznych i chórów. Wśród znaczących wydarzeń koncertowych wymienić można:
- koncerty majowego Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Sakralnej „Gaude Mater”;
- koncert Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach w cyklu „Pociąg do muzyki Kilara” z udziałem kompozytora;
- wykonanie „Tryptyku Rzymskiego Jana Pawła II” – współczesnej kompozycji Stanisława Sojki do poetyckiego utworu papieża;
- koncert chóru chłopięcego „Poznańskie Słowiki” z okazji jubileuszu pracy artystycznej prof. Stefana Stuligrosza;
- cykl koncertów w ramach „Jasnogórskich Wieczorów Organowych”.

W roku 2005:

- Papież Jan Paweł II 1 kwietnia ofiarował złote korony – dar dla Matki Bożej Jasnogórskiej. Razem z nową, bursztynową sukienką korony papieskie ozdobiły cudowny Obraz jasnogórski w dniu 26 sierpnia. Bursztynową sukienkę „zawierzenia” wykonaną przez bursztynnika gdańskiego Mariusza Drapikowskiego, poświęcił abp Stanisław Dziwisz, metropolita krakowski;
- rok 2005 upłynął pod znakiem obchodów jubileuszu 350. rocznicy cudownej Obrony Jasnej Góry przed Szwedami w 1655 r. W sanktuarium i w Częstochowie zorganizowano szereg przedsięwzięć religijno-patriotycznych, kulturalnych i naukowych, wśród nich: ? procesje po Wałach jasnogórskich każdego 18 dnia miesiąca; ? międzynarodowe konferen-

- cje i sympozja, spektakl historyczny 3 maja pt. „Obrona Jasnej Góry – 40 dni po 350 latach”; ? widowisko plenerowo-telewizyjne 11 września, zatytułowane: „Częstochowska Victoria”, w którym wzięli udział znani polscy aktorzy, piosenkarze i muzycy;
- w dniach śmierci i pogrzebu papieża Jana Pawła II na Jasnej Górze trwała nieustanna modlitwa w Jego intencji. Msze św. na placu przed Szczytem, procesja z Katedry oraz transmisja uroczystości pogrzebowych z Watykanu zgromadziły na Jasnej Górze ponad 300 tys. wiernych. Wydarzenia relacjonowały liczne media;
 - z okazji wyboru kard. Josepha Ratzingera na papieża paulini wystosowali telegram, w którym zapewnili Ojca Świętego Benedykta XVI o codziennej Mszy św. w Jego intencji;
 - 3 maja na placu przed Szczytem stanęło pięć nowych figur stacji różańcowych – tajemnic chwałebnych. Na placu wokół klasztoru stoi już łącznie dwadzieścia figur, przedstawiających wszystkie tajemnice Różańca świętego, tworzących Drogę Różańcową;
 - 6 maja nowym przeorem Jasnej Góry został o. Bogdan Waliczek;
 - 18 i 19 czerwca na Jasnej Górze gościła peregrynujący po świecie relikwiarz św. Teresy od Dzieciątka Jezus;
 - 26 czerwca Prowincja Amerykańska Zakonu Paulinów obchodziła Złoty Jubileusz – 50-lecie powstania pierwszego klasztoru w Amerykańskiej Częstochowie. W uroczystościach jubileuszowych uczestniczył generał Zakonu Paulinów o. Izidor Matuszewski;
 - od 11 do 15 lipca na Jasnej Górze odbywała się Europejska Konferencja Posługi Uwolnienia, w której uczestniczyli egzorcyści z 27 krajów świata. Po raz pierwszy takie spotkanie zorganizowano w Polsce;
 - 18 września, w czasie 23. Pielgrzymki Ludzi Pracy, przebiegającej w 25. rocznicę powstania „Solidarności”, poświęcony został pomnik ks. Jerzego Popiełuszki;
 - na Jasną Górę przybyli przedstawiciele nowych władz państwowych: prezydent Lech Kaczyński, premier Kazimierz Marcinkiewicz i marszałek Sejmu Marek Jurek;
 - 31 października za zwycięstwo w tegorocznym XV. Międzynarodowym Konkursie Chopinowskim dziękował Rafał Blechacz;
 - 29 grudnia Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uczcił 350. rocznicę zakończenia oblężenia Jasnej Góry;



- w sanktuarium zorganizowano wystawy: „Obiekty sakralne na Wschodzie”, „Tkaniny Skarbca jasnogórskiego”, „Narodowy zryw ‘Solidarności’ w wotach pielgrzymów jasnogórskich” oraz „Jasna Góra w dobie potopu. Sanktuarium Matki Bożej za panowania Wazów”;
- w cyklu „Jasnogórska Muzyka Dawna” ukazało się osiem płyt, prezentujących muzykę z XVIII wieku, zachowaną w klasztornych archiwach;
- nakładem wydawnictwa Zakonu Paulinów „Paulinianum” ukazał się album „Skarby i klejnoty Jasnej Góry” pod redakcją o. Jana Golonki i Jerzego Żmudzińskiego;
- trwały prace konserwatorskie, restauracyjne i modernizacyjne w architektonicznej przestrzeni zabytkowego kompleksu jasnogórskiego.
- Rok 2005 podkreślił znaczącą rolę Jasnej Góry jako ośrodka kultury artystycznej. Wśród znaczących wydarzeń koncertowych wymienić można:
 - wykonanie Oratorium „Golgota Świętokrzyska” 22 marca;
 - koncerty majowego Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Sakralnej „Gaude Mater”;
 - sympozja naukowe i koncerty, przybliżające twórczość kompozytorów jasnogórskich, działających w XVIII wieku: o. Eryka Briknera i Marcina Józefa Żebrowskiego;
 - koncert z okazji Jubileuszu Obrony Jasnej Góry, transmitowany przez Polskie Radio i 26 stacji radiowych na świecie;
 - cykl koncertów adwentowych w ramach „4. Jasnogórskich Wieczorów Organowych”.

Ojciec przeor Marian Lubelski otrzymał nagrodę im. św. Brata Alberta za rok 2003 (wyróżnienia rozdano 16 grudnia 2003 r. w Sali Balowej Pałacu w Łazienkach Królewskich w Warszawie). W uzasadnieniu nagrody napisano, że jest ona za „szczególną troskę o zachowanie zabytków kultury religijnej i narodowej w sanktuarium jasnogórskim”. W laudacji przypomniano zaangażowanie przeora Jasnej Góry przy pracach konserwatorskich Sali Rycerskiej i Bastionu św. Rocha.

SPIS TREŚCI

Słowo wprowadzenia Ojca Generala	5
W Jasnogórskiej Kanie	9
Z kapłańskiej rodziny	13
Brdów. Na pierwszej placówce	26
W czasach Milenium na Jasnej Górze	32
Na ulicy Długiej w Warszawie	38
Przeor w Leśniowie	44
Po raz drugi na Jasnej Górze	52
Przeor i proboszcz w Wielgomłynach	59
Na jasnogórskich urzędach	63
Jasnogórski przeor	76
Audiencje u Jana Pawła II	100
Pożegnanie z Wielkim i Świętym Papieżem	115
Wybrane rozważania Apelu Jasnogórskiego	
Niepodległy duch Ojca Augustyna Kordeckiego	137
Potrzeba dzisiaj Ojców Kordeckich	139
Zwycięstwo przez Eucharystię	141
Być człowiekiem sumienia	143
Papieskie przesłanie na Jasną Górę	145
Modlitwa za Polskę	147
Wyrusza Warszawska Pielgrzymka Piesza	148
W duchu Jasnogórskich Ślubów Narodu	150
W miesiącu różańcowym	152
90 lecie objawień fatimskich	154



Jasna Góra to Polska Kana	158
Pamiętając o zmarłych	160
U progu Wielkiego Postu	162
Jan Paweł II z Jasnej Góry	164
Trwać przy Sercu Jezusa	166
Na progu miesiąca sierpnia	167
Kim jesteś, Matko?	169
Rodzina Boża i nasza	171
U progu Nowego Roku 2009	173
W obronie życia	174
W krzyżu zbawienie	176
W Niedzielę Palmową	177
W Roku Kapłańskim	179
Dożynki w Roku Kapłańskim	181
W rocznicę stanu wojennego	183
Na progu 2010 roku	184
Obowiązek władzy	186
Krzyż jest znakiem naszej wiary	187
Bolesne rocznice	189
Nowa ewangelizacja	190
Święty czas Adwentu	192
Jaki będzie rok 2011?	193
Ważniejsze wydarzenia przeoratu ojca Mariana Lubelskiego (2002–2005)	195